

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 9-12 (278/281) wrzesień/grudzień 2013 r. cena 9,50 zł (w tym 5% VAT), nakład 8000 egz.

DOBRYCH ŚWIAT
I NIE GORSZEGO NOWEGO ROKU!

Dwa medale na Bali

INDEKS 378097

ISSN 0867-7743



**Brąz
w kategorii
open i seniorów**
zdobyły reprezentacje
Polski w drużynowych
mistrzostwach
świata

BRAZOWA POLSKA JESIEŃ

O czterech takich, co wygrali Spingolda >29

Tak grał... Ely Culbertson >86

Najlepsze zagrania roku >69

Kwestionariusz Janusza Potcia >94

ZABŁYŚNIJ
ENERGIA



Jak rozegrasz?

1. Mecz; obie strony po partii, rozdawał N

Ty	N	E	S
♠ KW	♠ A10432		
♥ 10942	♥ D53		
♦ AK432	♦ 5		
♣ 85	♣ AKD4		

Ty	N	E	S
–	pas	1♠	pas
1BA ¹	pas	2♣ ²	pas
2BA ³	pas	3BA	pas...

¹ pótforsujący; ² naturalne trefle albo niemimum w składzie zrównoważonym; ³ około 11 (10+12-) PC z co najwyżej dublem w pikach

Kontrakt: 3BA(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦7; S dołożył na trzeciej ręce ♦W. **Ułóż plan swojego postępowania.**

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał N

Ty	N	E	S
♠ AK10652	♠ 98		
♥ AK10864	♥ D753		
♦ –	♦ DW8		
♣ D	♣ W752		

Ty	N	E	S
–	pas	pas	5♦
5BA ¹	pas	6♣ ²	pas
6♥ ³	pas...		

¹ silna karta dwukolorowa; ² do koloru partnera; ³ duża dwukolorówka na starszych

Kontrakt: 6♥(W). Pierwszy wist (naturalny, także zrzutki): ♦10. Ułóż plan rozgrywki.

3. Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

Ty	N	E	S
♠ AKW65	♠ 432		
♥ 10	♥ 764		
♦ AKW	♦ 7643		
♣ AW43	♣ D102		

Ty	N	E	S
1♠	2BA ¹	pas	3♥
ktr.	pas	3♠	pas
4♠	pas...		

¹ dwukolorówka Ghestema: 5+–5+ (dwa najstarsze kolory)

Kontrakt: 4♠(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥A; w drugiej lewie N kontynuował ♥K. Jego partner dodał kolejno ♥2 i ♥5. **Jak poprowadzisz rozgrywkę?**

Rozwiązania na str. 97

Jak będziesz się bronił?

1. Turniej na maksy; NS po partii, rozdawał W

Ty	N	E	S
♠ 543	♠ D1076		
♥ 75	♥ 432		
♦ ADW109	♦ 74		
♣ AD8	♣ 5432		

Ty	N	E	S
2♦ ¹	3♦	pas	6BA
pas...			

¹ multi, słabe dwa na kierach albo pikach

Kontrakt: 6BA(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦2. Rozgrywający zabił na stole ♦A, a z ręki dodał ♦5, po czym zagrał jeszcze z dziadka ♦D (z ręki – ♦8) i ♦W. **Jakiej zrzutki dokonasz? Jak wyobrażasz sobie dalszą obronę?**

2. Mecz; obie po partii, rozdawał N

Ty	N	E	S
♠ D6	♠ A95432		
♥ 6	♥ W3		
♦ KW1095	♦ 732		
♣ AKD98	♣ 32		

Ty	N	E	S
–	1♦	pas	1♥
pas	2♣	pas	3♥ ¹
pas	3♠ ²	pas	3BA
pas...			

¹ sześć, rzadko siedem kierów, inwit; ² czwarty kolor, pytanie o zatrzymanie w pikach

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠4. Ze stołu – ♠6, partner wstawił ♠W, rozgrywający zabił pierwszą lewę ♠K w ręce. Następnie S wyszedł z ręki ♦8 i puścił ją wkóło. Twój partner wzięt tę lewę na ♦D i zagrał ♠8, z ręki rozgrywającego – ♠7. **Zaplanuj swoją dalszą grę w obronie.**

3. Mecz; obie po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
♠ 10543	♠ 432		
♥ AD864	♥ 764		
♦ 7653	♦ 7643		
♣ –	♣ D102		

Ty	N	E	S
♠ 92	♠ 432		
♥ K975	♥ 764		
♦ AW42	♦ 7643		
♣ 1062	♣ D102		

Ty	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	1♥	5♣	ktr.
pas	5♦	pas	pas
ktr.	pas...		

Kontrakt: 5♦(S) z kontrą. Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠6. Rozgrywający przebił na stole, twój partner dołożył ♠D, a z ręki S spadł ♠K. Następnie przeciwnik wyszedł z dziadka ♦5, E dołożył ♠5, a z ręki S został zagrany ♦K. **Ułóż dokładny plan swojej dalszej gry w obronie.**

Rozwiązania na str. 99

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję W i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (*wistujecie naturalnie*).

1. Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E

Ty	N	E	S
–	–	pas	1♠
pas	2♦ ¹	pas	2BA ²
pas	3♥ ³	pas	3BA
pas...			

¹ naturalne, forsing na jedno okrażenie; ² nie przyrzekają nadwyżki; ³ naturalne, przesądzenie końcówki

Tvoja (W) ręka:

♠ W1093 ♥ 105 ♦ A ♣ 987432

W co zawistujesz?

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

Ty	N	E	S
–	–	–	1♥
ktr.	3♥ ¹	ktr.	3♠
pas	4♥	ktr.	pas...

¹ Wyjaśnienie e-S-a: transfer na piki – słaby albo forsujący do końcówki

Tvoja (W) ręka:

♠ 10873 ♥ 43 ♦ AKW3 ♣ A102

W co zawistujesz?

Zanim zawistowałeś, N (dziadek) wyjaśnia, iż zasłoto nieporozumienie i jego 3♥ były standardowym blokującym podniesieniem z fitem kierowym, tak też najprawdopodobniej odebrał je w trakcie licytacji twój partner. **Czy w świetle tej informacji zmieniasz swój pierwszy wist?**

3. Turniej na maksy; strona NS po partii, rozdawał N

Ty	N	E	S
–	1♠	5♦	pas
pas	ktr.	pas	6♥
pas	pas	ktr.	pas...

¹ co najmniej quasi-naturalny

Tvoja (W) ręka:

♠ D76542 ♥ 52 ♦ – ♣ 87642

W co zawistujesz?

Rozwiązania problemów na str. 100

Radostaw Kietbański

Szanowny Czytelniku!

W drugiej połowie września na małej, indonezyjskiej wyspie Bali odbyły się drużynowe mistrzostwa świata w trzech konkurencjach: open (Bermuda Bowl), kobiet (Venice Cup) i seniorów (d'Orsi Senior Trophy). Polska była jedynym krajem z Europy, z którego wszystkie trzy drużyny zakwalifikowały się do DMS. (Trzy zespoły wystąpiły na Bali również Holandia, ale seniorzy z tego kraju nie zakwalifikowali się bezpośrednio). Co więcej, we wszystkich trzech konkurencjach nasi reprezentanci należeli do faworytów. I nie zawiedli. W konkurencji open i seniorów zdobyliśmy brązowe medale, a nasze panie – przegrawszy mecz ćwierćfinałowy z reprezentacją USA – zajęły miejsca 5–8. Wszystkim naszym zawodnikom, kapitanom i coachom składam serdeczne podziękowania i gratulacje!

Ale to nie koniec dobrych wiadomości. Na letnich mistrzostwach ACBL w Atlancie drużyna naszej ekstraklasy bridge24.pl (Jacek Kalita – Piotr Nowosadzki, Wojciech Gawet – Rafał Jagniewski) wygrała prestiżowy turniej o Puchar Spingolda. Bardzo rzadko zdarza się, aby zawodnicy z jednego kraju (innego niż USA) wygrali jeden z trzech najważniejszych turniejów teamów organizowanych przez ACBL. Nam udało się to już po raz drugi. Pierwszy raz ówczesna reprezentacja Polski wygrała wiosenny turniej, czyli Vanderbilt, w 2008 r. W tegorocznych letnich mistrzostwach ACBL wystąpiła również oficjalna reprezentacja Polski kobiet, traktując swój udział jako formę przygotowań do Venice Cup. Udział naszych młodych zawodników, jak i reprezentacji kobiet, był możliwy dzięki pomocy finansowej naszego przyjaciela prof. Józefa Blassa, który pokrył koszty pobytu i wpisowego do turniejów dla obu drużyn. W imieniu naszego związku za tę współpracę bardzo serdecznie dziękuję!

Po wspaniałych ubiegłorocznych sukcesach podczas zawodów IMSA (czyli naszej olimpiady brydżowej) w Lille – przypomnę: srebrny medal open i brązowy kobiet – tegoroczne sukcesy potwierdziły, iż polski brydż należy do ścisłej światowej czołówki. Kolejnym na to dowodem są zaproszenia na elitarnie turnieje teamów do Chin – zarówno dla reprezentacji open, jak i kobiet.



W dniach 14-17 listopada w chorwackiej miejscowości Opatija odbyła się dwunasta edycja rozgrywek o klubowy Puchar Europy (EBL Champions' Cup). W tym roku naszą ligą reprezentował mistrz Polski sezonu 2012/13 Ruch SA AZS PWR Wrocław. Mimo nieobecności najlepszej pary wrocławianie zdobyli trzecie miejsce. Warto podkreślić, że drużyna wrocławska jest jedynym polskim zespołem, który odniósł sukcesy w tych zawodach (dwa razy srebro i teraz brąz). Ale głównym, wręcz historycznym, wydarzeniem tegorocznej edycji było otwarcie Pucharu Europy przez prezydenta Chorwacji Iva Josipovicia. To pierwszy znany mi przypadek otwarcia zawodów brydżowych przez prezydenta (premiera) kraju.

Miło mi poinformować, że prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył pośmiertnie Andrzeja Wilkosa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju i upowszechniania sportu. 24 listopada w Krakowie odznaczenie wręczył Marii Wilkosz, wdowie po Andrzeju Wilkoszu, wojewoda małopolski Jerzy Miller (na zdjęciu).



W tym roku mija 10 lat od czasu, gdy PZBS uruchomił specjalny program rozwoju brydża młodzieżowego. Realizacja programu możliwa była dzięki podpisaniu trzyletniej umowy z firmą Prokom Software, która zapewniła środki finansowe. Rozpoczęły się wtedy szeroko zakrojone działania szkoleniowe, które owocowały wspaniałymi sukcesami na juniorskich mistrzostwach świata i Europy. To właśnie obecni reprezentanci Polski – m.in.: Krzysztof Buras, Jacek Kalita czy Piotr Nowosadzki – byli autorami największych w naszej historii sukcesów brydża

młodzieżowego. Cieszy nas bardzo, że udało im się przejść z brydża juniorskiego do zawodowego, co sprawia, że możemy śmiało patrzeć w przyszłość.

W dwóch WZBS-ach odbyły się wybory. Nowym prezesem lubuskiego związku został kol. Waldemar Koziński, a świętokrzyskiego – kol. Norbert Krzystanek. Oba nowym prezesom serdecznie gratuluję i życzę sukcesów w działalności społecznej!

26 października odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Delegatów (WZD). Konieczność zwołania tego WZD wynikała z zapisów Ustawy o Sporcie. Delegaci rozpatrzyli i zatwierdzili sprawozdanie finansowe za 2012 r. oraz upoważnili Komisję Rewizyjną do wyboru biegłego rewidenta w kolejnych latach. Ponadto WZD wybrało 6-osobową komisję, której zadaniem jest przygotowanie zmian w naszym statucie. Po zakończeniu WZD odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski działaczy, w których wystartowało 25 duetów. Najlepszymi brydżystami wśród działaczy zostali koledzy Piotr Suchodolski i Jacek Piotrowski z Gdańska. Serdecznie gratuluję, okazja do rewanżu będzie już za rok po zakończeniu przyszłorocznego WZD.

Na krajowych boiskach ruszyły rozgrywki ligowe sezonu 2013/14. W grudniu czeka nas finał Grand Prix Polski Par i Teamów – ta impreza zakończy brydżowy rok 2013. Był to bez wątpienia bardzo udany rok dla polskiego brydża. Na pewno cieszą brązowe medale DMS, złoty medal polskiej drużyny w otwartych ME, srebrny medal naszych juniorów i awans wszystkich trzech drużyn na przyszłoroczne DMS juniorów w Turcji. Ponadto wysokie oceny, jakie otrzymali organizatorzy DME juniorów we Wrocławiu, potwierdzają, iż PZBS należy do najważniejszych federacji brydżowych na świecie. To cieszy, ale nie wolno spoczywać na laurach.

W przyszłym roku czekają nas dwie ważne imprezy drużynowe: ME w Chorwacji oraz MŚ juniorów w Turcji, gdzie – taką mam nadzieję – wszystkie trzy nasze reprezentacje będą chciały poprawić tegoroczny wynik z Wrocławia. Na koniec życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom, naszym sponsorom i partnerom zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym, zawodowym oraz przy brydżowym stoliku w nowym 2014 roku!

TAKA PIĘKNA GRA

Julian Klukowski



Czasami, jeśli trafia się okazja, warto zaryzykować i z banalnego rozdania wycisnąć, ile się da. Ale trzeba mieć do tego zdrowe nerwy. Oto rozdanie z meczu Polska – Egipt w eliminacjach tegorocznego d'Orsi Senior Trophy w DMS na Bali:

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ 1087	♠ AD642
♥ 1084	♥ 9
♦ 1063	♦ K75
♣ K864	♣ W1092
♠ K5	
♥ AW62	
♦ AW82	
♣ A73	
	♠ W93
	♥ KD753
	♦ D94
	♣ D5

Rozpocząłem jako **W** 1BA, a mój partner Witek Markowicz powiedział stereotypowe 2♥. Egipcjanin Wattar na **S** skontrował, czemu nie można się specjalnie dziwić (niejeden z Czytelników postąpiłby podobnie). Ale teraz nasza kolej! Ponieważ miałem maksimum otwarcia 1BA i niezłe (?) kiery, postanowiłem sprawdzić, na ile solidna była kontra gracza **S** i zaliczywałem rekontrę. Po pasie **N** Wicio miał spory dylemat. Miał co prawda 10 PC, ale też singla kier i nie bardzo miał ochotę rozgrywać 2♥. W końcu uznał, że jakoś sobie poradzi, i spasował. Teraz w kłopotcie znalazł się **S**. Zorientował się, że raczej wygramy te 2♥ i postanowił się ratować. Zaliczył więc z trójką 3♦, które skwapliwie skontrowałem, a **N** przeniósł na 3♥, które z kolei skontrował Wicio. I ten kontrakt już się utrzymał. Rozgrywający wziął, co mu się należało, czyli trzy kiery i trefla, a więc leżał bez pięciu. A zatem dzięki niekonwencjonalnej rekontrze i równie niekonwencjonalnemu pasowi przedstawiliśmy Wattarowi propozycję nie do odrzucenia w dwóch fatalnych dla niego wersjach: czy woli puścić nasze 2♥ z rekontrą za 1240, czy też sam woli grać 3♥ z kontrą za 1100. Wybrał tańsze rozwiązanie, ale i tak Egipcjanie stracili w tym rozdaniu 9 impów, a mecz wygraliśmy 17,17:2,83.

Nie bójmy się zatem ryzyka, radzi...

Julian Klukowski

Relacje

6

DWA CENNE
BRĄZOWE
MEDALE NA BALI

Bermuda Bowl

23

COŚ W RODZAJU
USPRAWIEDLIWIEŃ

D'Orsi Senior Trophy

26

SZÓSTENA ŚWIECIE.
SUKCES
CZY PORAZKA?

Venice Cup

29

OCZTERECH TAKICH,
CO WYGRALI
W ATLANCIE

Spingold Trophy

34

MONTE CARLO
PEŁNE POLSKICH
AKCENTÓW

Cavendish Pair Open

36

BRĄZ ZDOBYTY
W CHORWACJI

Puchar Europy

37

LICZY SIĘ TO,
CO WYJDZIE

Ekstraklasa

43

ZIEWANIEM
TURNIEJU
SIĘ NIE WYGRA

Wakacyjne kongresy

52

ZACNE WISTY
POD ZACNYM
PATRONATEM

Mistrzostwa Polski
par na impy

53

UFAJ PARTNEROWI,
ON TEŻ CHCE
WYGRAĆ

Indywidualne
mistrzostwa Polski

55

UNIA
POLSKO-LITEWSKA
TRZYMA SIĘ MOCNO

Vilniaus Taure

56

JEDEN MEDAL
ZAMIAST
TRZECH

Drużynowe mistrzostwa
Europy juniorów

Młodzieżowy ŚB

Teoria

Pokój otwarty

60

DWUNASTA
BAKALARIADA

Kongres młodzieży
i mistrzostwa Polski AZS

64

ABECADŁO
WISTU
IROZGRYWKI

66

LICYTUJ SZYBKO
TO, CO MOŻESZ
WYGRAĆ

Brydż w stolicy

69

ZAGRAĆ
JAK FANTONI

Najlepsze zagrania roku

76

WPOGONI
ZA SZLEMAMI
I SZLEMİKAMI

Korespondencyjne
Mistrzostwa Polski

80

DAVIDA GOLDA
SZTUCZKA
NIEPOZORNA

Zagrania psychologiczne

82

CO ZALICYTUJESZ?

Problemy licytacji
dwustronnej

83

TRUDNE WYBORY,
ZASKAKUJĄCY
SPLINTER

Porozmawiajmy o licytacji

Teoria

85

POŻYTEK
ZE SŁABYCH
SKOKÓW

Blżej natury

86

KRÓTKA HISTORIA
KRÓLA BRYDŻA

Tak grał...
Ely Culbertson

89

SZAST-PRAST, CZYLI
HISTORYCZNY
TRYUMF POLAKÓW

Rosenblum Cup,
Nowy Orlean 1978

94

DECYZJE MUSZĄ
BYĆ SZYBKIE.
I PRAWDLIWE

Janusz Poteć

Z historii brydża

Kwestionariusz

Pokój otwarty

109

CEZARY
BALICKI

Gwiazdy
światowego brydża

111

KURDE,
DIABEŁ!!

Profesor Filutek
w stumilowym lesie

WSPOMÓŻMY MŁODZIEŻOWEGO
BRYDŻA W POLSCE!



SZCZEGÓŁY NA
WWW.PZBS.PL

Wojciech Siwiec

Dwa cenne brązowe medale przywiezione z Bali



41. Drużynowe Mistrzostwa Świata Bermuda Bowl Bali, Indonezja, 16–29 września 2013



Polska drużyna open na trzecim stopniu podium. Od lewej: Cezary Balicki (z córką Julią), Marek Wójcicki (coach), Grzegorz Narkiewicz, Piotr Walczak (NPC – widać głównie jego radośnie wyciągnięte ręce), Krzysztof Jassem, Adam Żmudziński, Marcin Mazurkiewicz, Krzysztof Buras, Radosław Kietbasiński (przezes PZBS – zastąpiony nieco przez hostessę z flagą)

Wrześniowa wyprawa na egzotyczną wyspę Bali przyniosła nam dwa medale brązowe. **Reprezentacja Polski open, w składzie: Cezary Balicki, Krzysztof Buras, Krzysztof Jassem, Marcin Mazurkiewicz, Grzegorz Narkiewicz i Adam Żmudziński**, ukończyła eliminacje na 4. miejscu, z dorobkiem **257,63 VP** (z 21 16-rozdaniowych spotkań). W ćwierćfinale (96 rozdań) **Polacy** rozbili obrońców tytułu mistrzowskiego Holendrów **242:119,22** im'pów (0:6,33 – *carryover*; 53:13, 62:26, 38:23, 32:38, 57:13, poddanie), zaś w meczu półfinałowym (96) przegrali z **Włochami 79:201** (0:7 – *carryover*; 8:45, 14:55, 26:43, 31:51, poddanie). W spotkaniu o 3. miejsce (64) **Polska** pokonała reprezentację USA1 **146,66:142** (11,66:0 – *carryover*; 51:28, 22:31, 49:36, 13:47). W wielkim finale (96) **Włosi** wygrali z drużyną Monako **210:126** (6:0 – *carryover*; 48:29, 45:16, 15:2, 20:34, 54:16, 22:29).

Polscy seniorzy – Julian Klukowski, Apolinary Kowalski, Krzysztof Lasocki, Wiktor Markowicz, Jacek Romański i Jerzy Russyan – ukończyli eliminacje na

5. pozycji, z wynikiem **259,17 VP** (21 16-rozdaniowych spotkań), w ćwierćfinale (96) pokonali Belgię **236:163** (13:0 – *carryover*; 30:62, 44:27, 45:2, 38:28, 31:23, 35:21), zaś w półfinale (96) ulegli reprezentacji **USA2 178:247** (0:10 – *carryover*; 16:46, 31:37, 27:27, 37:42, 24:42, 43:43). W finale (96) **Niemcy** wygrali z USA2 **172:161**.

Panie – Cathy Bałdysz, Katarzyna Dufurat, Danuta Kazmucha, Anna Sarniak, Joanna Taczewska i Justyna Żmuda – uzyskały w eliminacjach 280,15 VP (21 16-rozdaniowych meczów) i ukończyły je na 4. miejscu. W ćwierćfinale (96) uległy jednak reprezentacji **USA2 125:173** (12:0 – *carryover*; 30:13, 5:61, 13:29, 17:35, 22:11, 26:24). Właśnie te **Amerykanki** wywalczyły ostatecznie złoty medal, pokonując w finale (96) Anglię **229:220,33**. Brązowy medal zdobyły Holendrzy.

Serdecznie gratulujemy naszym brązowym medalistom. W tym artykule opisana jest droga na podium naszej reprezentacji open. O balijskim występie seniorów pisze Jerzy Russyan na str. 23, grę pań analizuje natomiast selekcjoner Mirosław Cichocki na str. 26.

Bermuda Bowl – eliminacje

Wiele udanych zagrań naszych reprezentantów z tej fazy gry trafiło na łamy biuletynu mistrzostw oraz na wszechświatowe fora internetowe. Oto niektóre z nich...

Rozd. 32/IV; strona WE po partii, rozdawał W

	♠ AD8				
	♥ AKD752				
	♦ W76				
	♣ 2				
♠ K9653				♠ W1072	
♥ 9				♥ W103	
♦ KD985				♦ 4	
♣ 75				♣ AK643	

PO: W	N	E	S
Żmudziński	Helgemo	Balicki	Helness
2♠	ktr.	4♠	4BA ²
pas	5♦ ³	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka piki i młodszy; ² wywoławcze, możliwość gry co najmniej w dwa kolory; ³ do koloru partnera

Wist: ♣A; 8 lew, 500 dla **WE**.

Było to ostatnie rozdanie prestiżowego spotkania **Polska – Monako**, ale też najwyższy

obróć tego meczu, i to na naszą stronę. Szybkie 4♣ Balickiego postawiły rutynowaną parę Norwegów (reprezentujących Monako) przed poważnym problemem, który rozwiązała ona najgorzej, jak tylko było to możliwe. Helness zdecydował się na mocno dyskusyjne wywoławcze 4BA, na które miał zbyt mały układ; chyba więc w zamian powinien był zaliczyć kontę, o znaczeniu: *mam „coś” w karcie*. Inna sprawa, że gdyby wtedy Helgemo zgłosił 5♥, rozdanie i tak byłoby już dla niby-Monakijczyków wysoko przegrane (choć niższe, niż stało się to w rzeczywistości). Geir posiadał jednak ♠AD8, najprawdopodobniej by zatem tę kontę odpasował (miał w karcie zbyt dużo dziur, by żywić nadzieję, iż jego 5♥ zostanie zrealizowane), tym bardziej że przeciwnicy znajdowali się w założeniach niekorzystnych. A wówczas zapisałby po swojej stronie protokołu 500 punktów.

A tak Helgemo wybrał do gry kara, przeciwko czemu Żmudziński nieśmiało zaprotestował. A że Geir nie poprawił się też na 5♥, musiał leżeć bez trzech, za „górala”.

PZ: W	N	E	S
Zimmermann	Jassem	Multon	Mazurkiewicz
2♠ ¹	ktr.	rktr.	3♣
pas	3♥	3♠	4♥
pas	pas	pas	

¹ 5+♠-5+♠/♦, 6-10 PC

Wist: ♠A; 10 lew, 420 dla **NS**;

14 impów dla Polski.

O dziwo, Franck Multon ograniczył się do dosyć mętnej rekontry, a następnie nieśmiało przepchnięcia się na 3♠. Marcin podniósł wówczas do 4♥ i Krzysztof kontrakt ten rozgrywał, łatwo robiąc swoje.

Rozd. 1/V; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ A W 10 9 5			
♥ 5 4			
♦ 9 8			
♣ A 6 4 3			
♠ D 7 4			♠ 2
♥ W 2			♥ K D 7
♦ D 10 7 6			♦ W 5 3 2
♣ W 8 5 2			♣ K D 10 9 7
			♠ K 8 6 3
			♥ A 10 9 8 6 3
			♦ A K 4
			♣ -

PO: W	N	E	S
Kranyak	Narkiewicz	Wolpert	Buras
-	pas	1♣	1♥
1♠ ¹	2♠	pas	4♣ ²
pas	4♠	pas	5♣ ³
pas	6♠	pas...	

¹ transfer na bez atu; ² splinter; ³ renons treflowy

Wist: ♠K; 12 lew, 980 dla **NS**.

Polska – USA1. Także w **PZ** Bobby Levin (**N**) po otwarciu 2♠ (*stabe dwa*) i jednostronnej licytacji rozgrywał szlemika w piki. Wziął pierwszą lewę ♠A w ręce, po czym szybko zagrał pika do króla, a następnie pika do asa, musiał więc już leżeć bez jednej. Narkiewicz pierwszą lewę rozpoczął tak samo (ze stołu – ♦4), z rozegranie pików jednak się nie śpieszył, tym bardziej że dysponował tu dodatkowymi informacjami, jakich dostarczyła mu licytacja przeciwników. Rozpoczął od kierów, wychodząc z ręki blotką tego koloru. **E** podłożył ♥D, co – wraz z faktem, że otworzył na drugiej ręce licytację – było silnym wskazaniem, że posiada w tym kolorze całego miasa. Rozgrywający zabił ♥A na stole i powtórzył stamtąd ♥10 – **W** dołożył wówczas ♥W i wziął nań tę lewę [Wolpert nie wykorzystał szansy, aby lekko przejąć waleta królem (!) i w ten sposób zasugerować rozgrywającemu, iż posiadał w tym kolorze secowego miasa]. Kranyak kontynuował treflem, którego Narkiewicz przebił na stole i – w świetle informacji, jakimi dysponował – zupełnie bezpiecznie kontynuował rozgrywkę wywiadowczą, wychodząc stamtąd kolejnym kierem. **W** rzucił wtedy karo, Grzegorz przebił w ręce ♠5, a od Wolperta spadł oczekiwany, ale zupełnie niepotrzebnie zachowany przezeń aż do tego momentu, ♥K. W ręce **E** ujawniły się zatem już dwa miasa, było zatem bardzo prawdopodobne, że po pierwsze: ♠D znajduje się u **W**, jako że bez niej miałby on maksimum 4 PC (♦D, ♥W oraz ♣W), a z taką ręką raczej by po 1♥ Burasa spasował, a nie licytował transferowego 1♠; a po drugie – że Kranyak ma też trzy piki, ujawnił bowiem tylko dwa kiery, a w licytacji zgłosił *transfer* na bez atu. Oba te przypuszczenia złożyły się w sumie na przesłankę na tyle silną, iż Narkiewicz postanowił damę atu zaimpasować. W szóstej lewie zagrał więc ♠9 do dziadkowego króla, a w następnej kontynuował stamtąd ♠8 i – po dołożeniu przez **W** ♠7 – zrobił w ręce impas dziesiątką. Dzięki temu szlemika zrealizował i sprawił, że na koncie reprezentacji Polski pojawił się okazały zysk w wysokości 14 impów. Brawo! Także oklaski w sali brydżamy były jak najbardziej zasłużone.

Rozd. 29/VI; obie strony po partii, rozdawał N

♠ K 2			
♥ K W 6 4 3			
♦ W 4 2			
♣ W 5 4			
♠ D W 7 3			♠ A 6 5
♥ D 10 9			♥ A 7 5 2
♦ A 7 3			♦ K 9
♣ 9 7 6			♣ A D 8 2
			♠ 10 9 8 4
			♥ 8
			♦ D 10 8 6 5
			♣ K 10 3

PO: W	N	E	S
Mahmood	Narkiewicz	Martel	Buras
-	pas	1 BA ¹	pas
3 BA	pas...		

¹ (14)15-17 PC

Wist: ♦6; 8 lew, 100 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Rosenberg	Balicki	Willenken
-	pas	1 BA	pas
2♣	pas	2♥	pas
3 BA	pas...		

Wist: ♦6; 9 lew, 600 dla **WE**;

12 impów dla Polski.

Polska – USA2. Obaj rozgrywający przepuścili w pierwszej lewie zagrane przez **N** ♦W, kontynuację karową wzięli ♦K w ręce i zagrali kiera – do dziewiątki w dziadku i waleta w ręce **N**. Trzecia runda kar została zabita ♦A na stole (z ręki – ♣2), po czym obaj gracze **E** puścili wkłó ♥10 i utrzymali się nią w dziadku; Buras pozbył się w tej lewie trefla, a Willenken – ♠10.

Mimo dużo lepszej obrutki Krzysztofa Chip nadal mógł swój kontrakt zrealizować, wystarczyłoby, aby kontynuował ze stołu ♥D. Nawet gdyby **N** potożył na nią króla, by rozgrywający nie utrzymał się w dziadku, Martel pobity by go w ręce asem, a **S** musiałby dokonać kolejnej niewygodnej wyrzutki, a potem – na ♥7 – jeszcze jednej. Musiałby zatem albo w końcu pozbyć się pika, albo wysecować, a potem ewentualnie wysinglować ♣K, czy też rozstać się z jedną, a potem z drugą i ostatnią fortą karową. W jednym z kilku możliwych wariantów – gdy **N** po dojściu ♠K ściągnąłby fortę kierową, w czterokartowej końcówce jego partner znalazłby się w treflowo-pikowym przymusie. W każdym z wariantów rozgrywający miałby dużą szansę, aby rozczuć pozycję, jaka akurat powstałaby.

Po utrzymaniu się ♥10 na stole Martel wyszedł jednak stamtąd ♠D (!), na którą Narkiewicz potożył króla i o wygraniu kontraktu nie było już mowy. Rozgrywający wrócił do

dziadka ♠W i zagrał stamtąd ♥D. Oczywiście Grzegorz nie położył na nią króla (gdyby to uczynił, **E** pobityby w ręce ♥A i zagrał dobrą ♥7, ustawiając e-S-a w pikowo-treflowym przymusie wpustkowym), a Krzysztof dopiero teraz zrzucił pika. Gdyby więc następnie Martel zagrał ze stołu w pika, Buras czekałby z trzema pewnymi wziętkami w ręce. Chip zgrał zatem po prostu ♣A i zadeklarował wpadkę bez jednej.

WPZ natomiast – po wczesnym pozbyciu się przez Willenkena pika (zrzutka najgorsza z możliwych) – to Cezary był już panem sytuacji. Kontynuował po prostu ♥D, pobił w ręce asem wstawionego przez N ♥K (od e-S-a – trefl), ściągnął ♠A i wyszedł pikiem – do damy i króla w ręce Rosenberga. I już dysponował dwoma dodatkowymi wziętkami pikowymi (i dojściem do dziadka waletem tego koloru), a w sumie wymaganymi dziewięcioma (trzy piki, trzy kiry, dwa kara i jeden trefl).

Rozd. 12/IX; strona NS po partii, rozdawał W

♠ AD10
♥ K52
♦ 53
♣ KW1086

♠ KW652
♥ 986
♦ DW97
♣ 7

♠ 874
♥ 743
♦ 862
♣ AD54

♠ 93
♥ ADW10
♦ AK104
♣ 932

Diagram showing a green square with the letters N, W, E, and S arranged in a 2x2 grid, representing the four directions.

PO:W	N	E	S
Ho	Narkiewicz	Chao	Buras
pas	1 BA	pas	2 ♣
pas	2 ♦	pas	2 ♠ ¹
pas	3 ♣	pas	3 BA
pas...			

¹ pytanie

Wist: ♦6; 11 lew, 660 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Jassem	Ho	Mazurkiewicz	Chen
2 ♠ ¹	pas	4 ♠ (!)	pas
pas	pas		

¹ 5+♠-4+♣/♦, przed partią 4-9 PC

Wist: ❤️ A; 5 lew, 250 dla **NS**;

9 impów dla Polski.

Polska – Tajwan. W **PO** Narkiewicz – Buras pewnie wygrali popartyjne 3BA, podczas gdy w **PZ** podlimitowe otwarcie Jasema zostało poparte przez Mazurkiewicza superagresywnym podniesieniem do 4♠, które okazało się też akcją arcycełną. Marcin do końca ukradł rozdanie Tajwańczykom, choć trudno powiedzieć, aby którykolwiek ze znajdujących się w niekorzystnych

założeniach przeciwników popełnił tu jakiś gruby błąd. Po prostu obaj mieli ręce graniczne i każdy z nich podjął decyzję o niewłączeniu się do licytacji. A Krzysztof poległ tylko bez pieciu.

Rozd. 18/X; strona NS po partii, rozdawał E

♠ KW952
♥ A6
♦ A6
♣ 9642

♠ A84
♥ 842
♦ 732
♣ KW107

W N E
S

♠ D
♥ K95
♦ KDW104
♣ D853

♠ 10763
♥ DW1073
♦ 985
♣ A

PO:W	N	E	S
Jassem	Pellegrini	Mazurkiewicz	Camberos
–	–	1♦	1♥
1♠ ¹	ktr.	2♣	pas
pas	2♠	pas	pas
3♣	pas	pas	3♠
pas	4♠	pas...	

¹ *transfer* na bez atu

Wist: ♦K; 9 lew, 100 dla **WE**.

Pellegrini szybko wpadł bez jednej – zabił pierwszą lewę ♦A, wszedł na stół ♣A i zagrał stamtąd pika do damy w ręce...

PZ: W	N	E	S
Lambardi	Balicki	Rizzo	Žmudziński
–	–	1♦	pas
1BA	pas	2♣	pas
3♣	3♠(!)	pas	4♠
pas...			

Wist: ♦K; 10 lew, 620 dla **NS**;

12 impów dla Polski.

Balicki natomiast zastosował się wobec koloru atutowego do zasady: *Śpiesz się powoli!* Tym bardziej że już na podstawie samej licytacji mógł zarysować układ ręki **E** jako 1-3-5-4 (licytował on kara i trefle, jego partner nie mógł zaś mieć czterech kierów, jako że odpowiedział 1BA). Aby to potwierdzić oraz rozpoznać rozkład honorów, Cezary przeprowadził następującą rozgrywkę wywiadowczą: przepuścić w pierwszej lewie ♦K, kontynuację ♦D pobił w ręce asem, wszedł na stół ♣A i zagrał stamtąd ♥D na impas. Rizzo wziął tę lewę ♥K i odszedł kierem – do ♥A w ręce Balickiego. Następnie Cezary przebił w dziadku trefla, przebił w ręce ♦9, przebił trefla, przebił w ręce kiera (jak zostało to już uzasadnione, **E** nie mógł lewy tej nadbić) i przebił na stole trefla. W treflach od **E** spadła dama, a od **W** walet, a potem król. Osiągnięta została zatem następująca końcówka trzykartowa...

♠ A84
♥ —
♦ —
♣ —

♠ KW9
♥ —
♦ —
♣ —

♠ D
♥ —
♦ W10
♣ —

♠ 10
♥ 107
♦ —
♣ —

... w której Cezary zagrał ze stołu w ♠10. Do tego momentu potwierdzony został rozkład ręki E 1-3-5-4 oraz jego honory: ♥K, ♦K D W oraz ♣D, czyli 11 miltonów. Było pewne, że na swoje podniesienie do 3♣W musi posiadać ♠A. Jeśli miałby ponadto ♠D (♠A D x), to jego partner – z jedynie 11 PC oraz bez longera w kolorze starszym – najprawdopodobniej nie otworzyłby na pierwszej ręce licytacji. Wniosek – jest bardzo prawdopodobne, iż E ma singlową ♠D. Kiedy zatem do zgranej ze stołu ♠10 Lambardi dołożył ♠4, Balicki – pewny swej analizy – wstawił z ręki ♠K (!) i swoją popartyjną końcówkę zrealizował. Kolejny raz bijemy brawo, podobnie zachowała się publiczność w sali brydżrmy i wydawcy biuletynu mistrzostw.

Proszę zauważyć, iż w trakcie opisanej wyżej rozgrywki wywiadowczej wszystkie kroki rozgrywającego były absolutnie bezpieczne, tzn. nie groziła mu nadbitka kierowa ani treflowa. Ponadto do samego końca rozdania Cezary zachował *wszystkie drogi otwarte*, tzn. nawet w przedstawionej na ostatnim diagramie końcówce trzykartowej miał jeszcze szansę na sukces także przy ♠A D x w ręce **W**. Po prostu – gdyby taką konfigurację wytopił (kiedy w ręce **E** ujawniłby się ponadto, zamiast jednej czy dwóch błotek, ♣K czy nawet ♣K W) – puściłby ♠10 wkoło. A jeżeli **W** pobiliby ją ♠A, to w dwukartowej końcówce musiałyby zagrać spod ♠D.

Rozd. 23/XIV; obie strony po partii, rozdawał S

♠ -
♥ KD1076
♦ A7652
♣ 985

♠ AK9432
♥ 3
♦ W
♣ KW642

♠ 1065
♥ AW942
♦ D98
♣ A3

♠ DW87
♥ 85
♦ K1043
♣ D107

PO:W	N	E	S
Rehder	Jassem	Gromoeller	Mazurkiewicz
–	–	–	pas
pas	4♠ (!)	pas	pas
pas			

Wist: ♠A; 10 lew, 620 dla **NS**.

Partner był po pasie, przeto Jassem dał praktyczne otwarcie 4♠, które zakończyło licytację. Krzysztof oddał dwa asy oraz lewą treflową.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Fritsche	Balicki	Rohowsky
–	–	–	pas
2♥ ¹	2♠	4♥	4♠
pas	pas	5♥	pas
pas	5♠	ktr.	pas...

¹ dwukolorówka kiery i inny, 6–11 PC

Wist: ♥A; 10 lew, 200 dla **WE**;

13 impów dla Polski.

Podobnie jak w wieku innych rozdaniach i w tym to Polacy uderzyli w licytacji jako pierwsi, Żmudziński dał bowiem na drugiej ręce podlimitowe otwarcie 2♥. Nie przeszkodziło to wprawdzie Niemcom w osiągnięciu popartyjnej końcówki w piki, tyle że Balicki nie ograniczył się rzecz jasna do podniesienia do szczebla końcówki kierowej w pierwszym okrążeniu licytacji, ale też w następnej rundzie zapowiedział atakująco-obronne 5♥. W rzeczywistości – w pełni atakujące, kontrakt ten był bowiem jak najbardziej możliwy do zrealizowania. A podchodząc do tego problemu nieco szerzej – jedynie niezbyt realny wist treflowy bezwzględnie kładł w tym rozdaniu kierowego szlemika. Można zatem powiedzieć, że także Niemcy trafili w nim decyzję, kiedy to Fritsche przepchnął się na atakująco-obronne 5♠. W tym wypadku czyisto obronne, Cezary je bowiem skontrolował i nasi reprezentanci wzięli trzy asy.

Rozdanie to dobrze ilustruje zwycięski styl polskiej drużyny na Bali. W **PO**, podejmując stosowne do sytuacji taktyczne działanie, Jassem wyłączył przeciwników z licytacji, podczas gdy w **PZ** to nasi zawodnicy otworzyli ją jako pierwsi, dzięki czemu szybko wykryli swój najlepszy kolor, a potem przelicytowali wykładane niemieckie 4♠ swoimi – równie wykładanymi – 5♥. A potem jeszcze w końcu na wszelki wypadek obronne 5♠ kontrpartnerów bezlitośnie skontrolowali. Byliśmy zatem w rozdaniu tym bliscy zrealizowania popartyjnych końcówek na obu liniach. Przy czym jeśli chodzi o drugą z nich – to przeciwnicy – z dającymi 5♥ rękami – nawet o niej nie śnili.

Ćwierćfinał Polska – Holandia

Pierwszy mecz fazy play-off – ćwierćfinał przeciwko Holandii – to spotkanie z obrońcami tytułu sprzed dwóch lat z Veldhoven.

Z ogromną satysfakcją wolno nam stwierdzić, iż był to typowy mecz do jednej bramki, w którym Holendrzy prowadzili jedynie przed jego rozpoczęciem oraz po pierwszym – remisowym – rozdaniu, wystartowali bowiem z *carryoverem* w wysokości 6,33 impa. Już w rozdaniu drugim wygraliśmy bowiem prawie dwa razy tyle...

Rozd. 2/I; strona NS po partii, rozdawał E			
♠ K104		♠ D2	
♥ D92		♥ K1083	
♦ AD93		♦ K87	
♣ AW9		♣ D1083	
♠ 9876		♠ AW53	
♥ A54		♥ W76	
♦ W54		♦ 1062	
♣ 765		♣ K42	

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Drijver	Balicki	Brink
–	–	pas	pas
pas	1BA ¹	pas	3BA
pas...			

¹ 15–17 PC

Wist: ♥3; 8 lew, 100 dla **WE**.

PO: W	N	E	S
de Wijs	Jassem	Muller	Mazurkiewicz
–	–	pas	pas
pas	1BA	pas	2♣
pas	2♦	pas	2BA
pas	3BA	pas...	

Wist: ♥3; 9 lew, 600 dla **NS**;

12 impów dla Polski.

Na obu stołach padł wist *czwartym najlepszym* kierem, którego **W** zabił ♥A i kontynuowali ♥5. W **PZ** Drijver dołożył w pierwszej lewie ♥D, drugą zaś Balicki pobił ♥K i wyszedł ♥10. Holenderski rozgrywający utrzymał się więc ♥W na stole i był zmuszony całą swoją robotę wykonać sam. Grę można było zrealizować na kilka sposobów, najlepiej zagrywając teraz w kara – do dziewiątki w ręce. Potem (gdy **E** po zabiciu ♦9 królem ściągnąłby fortę kierową i odszedł – najbezpieczniej, jak tylko byłoby to możliwe – karem) gracz **N** musiałby jeszcze tylko albo wytapać ♣D, albo ustawić lewego obrońcę w pikowo-treflowym przymusie. Do łatwego zwycięstwa doprowadziłyby też gra na potężenie szans: piki z góry, a gdy nie spadnie w nich dama – impas treflowy.

W czwartej lewie Drijver zagrał jednak z dziadka ♣3 – do ♠10 w ręce. I już leżał, Cezary pobił ją bowiem ♠D i zgrał fortę kierową, po czym – gdy **N** pozbył się z obu rąk błotek karowych – odszedł pikiem. Potem musiał więc jeszcze dostać kładącą kontrakt wziętkę na ♦K.

W **PO** Jassem dołożył ♥D dopiero w drugiej lewie, a Muller przepuścił ją (?). Krzysztof wykorzystał szansę i w trzeciej lewie sam odszedł kierem, wpuszczając obrońcę **E** (był pewien, że kolor ten dzieli się 4–3). Muller zabił ♥K i ściągnął wyrobioną ♥10 (z rąk **NS** – kara, od **W** – trefl), następnie musiał wszakże wykonać jakieś zagranie na korzyść przeciwnika. Najlepiej byłoby wyjść w karo i poczekać na dalszy rozwój wypadków, najprawdopodobniej jednak zostałby potem powtórnie wpuszczony trzecią rundą kar. Jeśli następnie odszedłby treflem, rozgrywający, aby zrealizować grę, musiałby trafić ♠D, wiedząc, iż **E** miał pierwotnie dwie, a **W** cztery karty w tym kolorze. Z drugiej strony, z faktu, że **E** nawinął się spod ♣D, można by było wysnuć wniosek, iż posiada on także ♠D. W każdym razie po zasugerowanej wyżej obronie dziewięć wziętek nie leżałoby bynajmniej na stole. W lewie piątej Muller wyszedł jednak najgorzej, jak tylko było to możliwe, bo w ♠D (!), wyrabiając rozgrywającemu dwie dodatkowe wziętki w tym kolorze. Jassem pobił ją ♠K w ręce, zgrał ♠10, wszedł na stół ♠W i zadysonował stamtąd ♦10, na którą zostały zagrane kolejno ♦W, ♦D i ♦K. Obecna w ręce ♦9 stała się zatem pewną dziewiątą lewą rozgrywającego.

W rozdaniu 8. Bas Drijver jeszcze bardziej skusił na rozgrywcę, przegrywając wykładane 4♠, podczas gdy w **PO** Krzysztof Jassem taką samą grę bezproblemowo zrealizował. W rozdaniu 13. dopisaliśmy na nasze konto kolejne 10 impów:

Rozd. 13/I; obie strony po partii, rozdawał N			
♠ A109		♠ KD853	
♥ D		♥ W1096	
♦ ADW4		♦ K2	
♣ DW1042		♣ 87	
♠ 7642		♠ W	
♥ AK82		♥ 7543	
♦ 75		♦ 109863	
♣ AK5		♣ 963	

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Drijver	Balicki	Brink
–	1♣	1♠	pas
4♠	pas...		

Wist: ♣3; 11 lew, 650 dla **WE**.

Balicki ze Żmudzińskim w dwóch rundach znaleźli się w popartyjnej dogranej w piki, a potem Cezary błyskawicznie zrealizował ją z nadróbką.

PO: W	N	E	S
de Wijs	Jassem	Muller	Mazurkiewicz
–	1BA (!)	pas (?)	pas
pas (?)			

Wist: ♠K; 5 lew, 200 dla **WE**;

10 impów dla Polski.

Trochę nietypowe otwarcie Krzysztofa Jassem – z singletonem kierowym, choć figurą – trafiło Holendrów w punkt, żaden z nich nie zdecydował się bowiem po nim na zabranie głosu w licytacji. Obaj mieli do swojej dyspozycji wejście 2♣ wskazujące kolory starsze, **W** na pozycji *reopen* mógł też od biedy zgłosić, teoretycznie rzecz biorąc, równoważną otwarciu co do siły kontrę, wystraszyli ich jednak popartyjne założenia. Owszem, interwencja byłaby nieco ryzykowna, co najmniej za tak samo ryzykowny należy jednak uznać jej brak; najlepiej potwierdza to autentyczne rozdanie. W dzisiejszych czasach superagresji licytacyjnej pada bowiem wiele otwarć systemowo *silnym* 1BA zarówno z układem poważnie odbiegającym od modelowego, jak i siłą 14, a czasem nawet 13 PC (jej niedobór rekompensuje nieraz, choć też nie zawsze, dobry sześciokart albo układ 5–4 w kolorach młodszych – aby po ewentualnej kontrze przeciwników było na co uciekać), dzieje się tak także po partii. Dlatego też strona przeciwna musi podejmować stosowne kroki obronne, nawet licząc się z tym, że od czasu do czasu przyjdzie jej postawić kilkaset do niczego. Podobne działania są jednak wdrażane w wielu innych sytuacjach, szczególnie w licytacji dwustronnej, i traktowane jako konieczne do podjęcia ryzyko, za które czasem trzeba będzie drogo zapłacić. Takie samo podejście należy zatem stosować po otwarciu przeciwnika *silnym* 1BA, także bowiem wobec takiej pozycji licytacyjnej zachowuje swoją zasadność licząca już lat kilkadziesiąt Gorenowska zasada – konkluzja: *jeśli co jakiś czas* (u Gorena – raz na pięć-sześć razy) *nie postawisz w niej 500 czy 800, to znaczy, iż zbyt rzadko interweniujesz*.

Oprócz tych trzech grubasów w pierwszym segmencie ćwierćfinału zanotowaliśmy też pięć niższych zysków, skutkiem czego po 16 rozdaniach nasze prowadzenie wynosiło już prawie 34 punkty.

Na początku drugiej odstony uderzyli jednak mocno i celnie nasi przeciwnicy:

Rozd. 19/II; strona WE po partii, rozdawał S

♠ 874			
♥ 72			
♦ AD98743			
♣ 5			
♠ KDW1093		♠ A652	
♥ 106		♥ AK983	
♦ K		♦ –	
♣ ADW2		♣ 8743	
	♠ –		
	♥ DW54		
	♦ W10652		
	♣ K1096		

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	van Prooijen	Balicki	Verhees
–	–	–	pas
1♠	3♦	4♦ ¹	5♦
pas ²	pas	6♠	pas...

¹ krótkość karowa, dobry fit pikowy, zachęta szlemikowa; ² pas forsujący

Wist: ♦A; 12 lew, 1430 dla **WE**.

Prawidłowy kontrakt naszych reprezentantów, zwłaszcza w świetle faktu, że obronne 7♦ strony **NS** byłoby tylko bez trzech, z kontrą za 500. Z drugiej strony, na **WE** można było zrobić dużego szlema w piki, rozdanie było zatem trudne do wyceny (tj. niełatwo było przewidzieć, co stanie się w nim na drugim stole). W którymś momencie rozgrywki Żmudziński bezpiecznie zagrał ♣A z góry.

PO: W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
–	–	–	pas
1♠ ¹	3♦	ltr. ²	5♦
ltr.	pas	6♦	pas
6♠	7♦	7♠	pas...

¹ silny, 15+ PC w składzie dowolnym; ² kontra negatywna

Wist: ♠7; 13 lew, 2210 dla **WE**;

13 impów dla Holandii.

W **PO** nasi reprezentanci istotnie spróbowali obronić szlemika 7♦, ale Muller przelicytował je 7♠. Wygląda zatem na to, że Holendrzy zostali tu w wielkiego szlema wpędzeni, nie można mieć jednak co do tego absolutnej pewności. Niewykluczone bowiem, iż gracz **E** i tak by te 7♠ zalicytował, chociażby ze względu na aktualny stan meczu. Reprezentanci Królestwa Niderlandów przegrywali bowiem w tym momencie prawie 36 impami, a z punktu widzenia Mullera wyglądało na to, że: po pierwsze – obrona 7♦ będzie niezwykle tania, a po drugie – wielki szlem na pewno będzie miał spore szanse realizacji, nigdy nie będzie to gra beznadziejna.

Pozostała jeszcze rozgrywka, ale z tą de Wijs poradził sobie jak należy. Po trzykrotnym zaatutowaniu zrobił impas ♣D w ręce, wszedł na stół ♥A i powtórzył impas treflowy – waletem. Wydało się wówczas, iż tre-

fle dzielą się 4–1, a jeszcze wcześniej – że przy długich karach, najprawdopodobniej siedmiokartowych, **N** miał też trzy piki. W związku z tym szansa na podział kierów 3–3 spadła do zera, holenderski rozgrywający przebił więc na stole ♦K, wrócił do ręki ♣A i ściągnął wszystkie pozostałe piki. W końcówce Buras – posiadacz czterokartów w obu kluczowych kolorach – znalazł się w treflowo-kierowym przymusie i wielki szlem pikowy został zrealizowany.

Rozd. 28/II; strona NS po partii, rozdawał W

♠ KW10972			
♥ 2			
♦ D10			
♣ D732			
♠ A64		♠ D85	
♥ DW103		♥ 6	
♦ W82		♦ AK73	
♣ AK9		♣ W8654	
	♠ 3		
	♥ AK98754		
	♦ 9654		
	♣ 10		

PO: W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
1♠ ¹	2♠	ltr. ²	pas
2BA	pas	3BA	pas...

¹ silny, 15+ PC w składzie dowolnym; ² kontra wywoławcza

Wist: ♣2; 9 lew, 400 dla **WE**.

Tu Narkiewiczowych 2♠ na dobrą sprawę nie było jak skontrować, a ściślej mówiąc, w żaden sposób nie dawało się kontry tej ukarnić. De Wijs z Mullerem zapowiedzieli więc kontrakt firmowy i bez trudu go zrealizowali.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	van Prooijen	Balicki	Verhees
1BA	2♦ ¹	ltr. ²	2♥ ³
ltr. ⁴	2♠ ⁵ (?)	ltr. ⁶ (!)	3♥ ⁷ (?)
ltr. ⁸	pas	pas	pas

¹ 6♥/♠; ² kontra siłowa; ³ naturalne, własne kiery; ⁴ kontra karna; ⁵ moje piki są lepsze niż twoje kiery (!); ⁶ nie, to moje kiery są lepsze! (?); ⁷ 6♥/♠; ⁸ kontry karne

Wist: ♣A; 6 lew, 800 dla **WE**;

9 impów dla Polski.

Van Prooijen miał zarówno dobrej jakości piki, jak i ofensywny układ 6–4, mimo to za jego wejście Holendrzy zapłacili wysoką cenę. A może nawet nie tyle za samo wejście, co za zupełnie niepotrzebną korektę na 2♠, którą można wytłumaczyć jedynie brakiem zaufania do partnera (chyba że **N** zapomniał o ustaleniach systemowych). Verheesowe 2♥ z kontrą (gdyby Cezary je odpasował) zakończyłyby się bowiem wpadką bez dwóch, za 500, i Holendrzy straciliby tylko trzy impy (w stosunku do przedpartijnych 3BA z **PO**). Inna sprawa, że także bez dwóch zostałyby naj-



Mecz Polska – Holandia. Od lewej: Ricco van Prooijen, Cezary Balicki, Louk Verhees jr, Adam Żmudziński

prawdopodobnie potożone 2♠ van Prooijena, w napiętej sytuacji, do jakiej doszło, także Verhees nie utrzymał jednak nerwów na wodzy i podjął kolejną misję ratunkową 3♥. Druga kontra Żmudzińskiego była jeszcze pewniejsza od pierwszej, a potem – po starannej obronie – nasi reprezentanci odebrali wszystko, co im się należało: pika, dwa kiery, trzy kara i trefla; rozgrywający poległ więc za 800.

Ojcem sukcesu był Balicki, który karnie skontrował 2♠ z trzecią damą (wiedział wprawdzie, że partner ma co najmniej dwa piki), czego na pewno nie uczyniłby na jego miejscu każdy gracz, nawet z najwyższej brydżowej półki. Oczywiście decydujący wpływ na decyzję Cezarego wywarły aktualne, niekorzystne dla przeciwników założenia.

PO:W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
–	–	–	pas
pas	1♣	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

Wist: ♥10; 10 lew, 630 dla NS.

Brak zapisu licytacji z **PZ**, z karty konwencyjnej pary van Prooijen – Verhees wynika jednak, że pierwszy z nich (**N**) musiał tam otworzyć na trzeciej ręce *silnym* 1♣ (16+ PC w składzie nie zrównoważonym albo 17+ PC w zrównoważonym), a drugi (**S**) odpowiedzieć sztucznymi 2♣, o znaczeniu: 8–11 (albo – przed pasem – 15+) PC z 6♣/♦. Najprawdopodobniej otwierający sprawdził następnie, że partner rzeczywiście ma kara i zapowiedział 3BA. Wiemy, że pierwszy wist nastąpił w ♥9 oraz że rozgrywający wpadł bez dwóch, za 200; **Polska wygrała więc w tym rozdaniu 13 impów**. Jak do tego doszło?

Otóż obaj rozgrywający zabili pierwszą lewą ♥A w ręce, aby zachować kierowe dojście do dziadka, po czym wyszli z ręki singlową ♦D. I tu drugi wistujących **E** się rozeszły, podczas bowiem gdy w **PO** Muller zgodnie z *zasadą figur na figur* pokrył ♦D królem, to w **PZ** Balicki dodał do niej ♦2 (!!). Najwyraźniej Cezary uznał, iż jeżeli przeciwnik ma w ręce co najmniej dwa kara i wykorzysta

longera dziadka, to na pewno się go nie potoży (**N** otworzył *silnym treflem*, przeto dla Żmudzińskiego pozostało maksimum cztery miliony). Przyjął zatem, że ♦D była w ręce **N** singlowa (co było też dosyć prawdopodobne z licytacji) i grając na tę jedyną szansę, przepuścił ją (!). Zaskutkowało to trzema wziętami różnicy, w **PO** Narkiewicz zrobił bowiem nadróbkę, zaś w **PZ** van Prooijen istotnie nie mógł wykorzystać kar (zdobył tylko dwie lewy w tym kolorze, podczas gdy Grzegorz pięć) i ostatecznie leżał bez dwóch. Pełne wyobraźni i antycypacji zagranie Cezarego zyskało ogromne uznanie kibiców oraz ekspertów i trafiło na liczne strony – najpierw internetowe, a potem brydżowych periodyków całego świata.

Po jednej trzeciej ćwierćfinału nasza przewaga sięgnęła niemal 70 impów.

Rozd. 31/II; strona NS po partii, rozdawał S

♠ AD108		♠ W76
♥ A43		♥ K1097
♦ D		♦ K102
♣ KD874		♣ A63
♠ K53	W N E	
♥ 852	W S	
♦ 865		
♣ W1095		
♠ 942		
♥ DW6		
♦ AW9743		
♣ 2		

Rozd. 42/III; obie strony po partii, rozdawał E

♠ AK642		♠ D1075
♥ 109		♥ K5
♦ 95		♦ K10832
♣ KDW2		♣ 76
♠ W983	W N E	
♥ AW72	W S	
♦ AD4		
♣ A9		
♠ –		
♥ D8643		
♦ W76		
♣ 108543		

PO:W	N	E	S
Narkiewicz	de Wijs	Buras	Muller
—	—	pas	pas
1 BA	2 ¹	3 BA	pas...

¹ 5♠-4+♣/♦

Wist: ♣D; 10 lew, 630 dla **WE**.

W tym wypadku polecana przy okazji jednego z poprzednich rozdań agresywna interwencja po otwarciu przeciwnika *silnym* 1BA nie zdała egzaminu. Rozstrzygnął o tym jednak czysty, mało prawdopodobny przypadek – po prostu swoim wejściem 2♠ de Wijs ukradł Polakom rozłożony 4-4 kolor starszy. Nasi reprezentanci zagraли więc 3BA. Narkiewicz zabił pierwszą lewę ♣A, ściągnął pięć kar oraz ♥K, a następnie zrobił konieczny impas ♥W w ręce. Przedtem Muller odrzucił dwa kiery, przeto skończyło się na nadróbce.

PZ: W	N	E	S
Brink	Jassem	Drijver	Mazurkiewicz
—	—	pas	pas
1 BA ¹	pas	2 ♣	pas
2 BA ²	pas	3 ♥ ³	pas
3 ♠	pas	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ 15-17 PC; ² najprawdopodobniej wskazanie obu starszych czwórek; ³ transfer na piki

Wist: ♠A; 9 lew, 200 dla **NS**;

13 impów dla Polski.

Krzysztof Jassem nie należy do graczy bojaźliwych, w tym wypadku najwyraźniej dostał jednak telefon z nieba i po 1BA Brinka spasował. Holendrzy zagraли więc końcówkę w piki, którą Krzysztof skontrował – łatwo mogło być bowiem bez dwóch. W drugiej lewie Jassem otworzył oczywiście trefle, wychodząc królem, i rozgrywający był bezradny, mimo że zaimpasował ♥D i na ♥A próbował wyrzucić ze stołu trefla. Trzecią rundę kierów Jassem przebił jednak błotką atu – Brink zrzucił z dziadka trefla – i kontynuował ♣D. Ta została przebita na stole damą atu, ale Krzysztof kontrolował sytuację. Gdyby Holender zagrał w atu, Jassem raz by przepuścił, zabił asem następnego pika i wyszedł w trefle, aby z kolei skrócić rękę **W** (bez dwóch). W rzeczywistości Drijver nie atutował, tylko zagrał w kara, Krzysztof przebił więc ♠4 trzecią rundę tego koloru i musiał jeszcze wziąć kładącą lewę na króla atu.

Na półmetku prowadziliśmy już bardzo wyraźnie, bo różnicą 84,67 punktu.

Rozd. 57/IV; strona WE po partii, rozdawał N

♠ —	♠ ADW765
♥ AD10763	♥ —
♦ D42	♦ A W8653
♣ W864	♣ 5
♠ 10	♠ K98432
♥ KW954	♥ 82
♦ K107	♦ 9
♣ D1073	♣ AK92

PO: W	N	E	S
Żmudziński	Drijver	Balicki	Brink
—	4 ♥ (!?)	4 ♠	ktr.
pas	pas	pas	

Wist: ♣K; 7 lew, 800 dla **NS**.

W czwartej szesnastce Holendrzy rzucili się desperacko do odrabiania strat, ale wychodziły im jedynie pojedyncze ciosy. Przykładem niniejsze rozdanie, kiedy to czysto taktyczne, jako że dalekie od jakichkolwiek obowiązujących w tej dziedzinie standardów, otwarcie Drijvera 4♥ wymusiło na Cezarym zapowiedzenie 4♠. Brink z radością je skontrował, a Balickiemu trudno było poprawić się na 5♦ (mógł to bowiem być kontrakt jeszcze gorszy, choć akurat po celnej – wcale niełatwej! – rozgrywce można nań było wybronić się bez jednej). Tymczasem na 4♠ trzeba było leżeć co najmniej bez dwóch, a gdy po przebicciu w drugiej lewie w ręce kiera Balicki zagrał stamtąd pika – błotką, Brink wskoczył ♠K i broniący wyegzekwowali już bezwzględnie wpadkę bez trzech.

PZ: W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
—	1 ♥	2 ♥ ¹	ktr.
3 ♦	pas	5 ♦	pas
pas	pas		

¹ dwukolorówka pikowo-karowa

Wist: ♥A; 10 lew, 100 dla **NS**;

12 impów dla Holandii.

W **PZ** Narkiewicz zaczął od 1♥, więc Muller mógł wejść systemowymi 2♥, by ujawnić dwukolorówkę pikowo-karową. Pozwoliło to Holendrom znaleźć najlepszy kolor do gry. Ponadto ich kontrakt 5♦ został ustalony z ręki **W** i Narkiewicz zawistował przeciwko niemu ♥A. Na wyrobionego w ten sposób ♥K wyleciał więc ze stołu trefl, po czym rozgrywający puścił wkół ♠10 i dosyć łatwo już wybronił się bez jednej.

Ogromną większość tej straty odbiliśmy jednak już w rozdaniu następnym:

Rozd. 58/IV; obie strony po partii, rozdawał E

♠ 974	♠ W8
♥ K104	♥ 8765
♦ D542	♦ KW
♣ AW3	♣ KD1094
♠ AK532	♠ D106
♥ DW32	♥ A9
♦ A96	♦ 10873
♣ 7	♣ 8652

PO: W	N	E	S
Żmudziński	Drijver	Balicki	Brink
—	—	pas	pas
1 ♠	pas	1 BA ¹	pas
2 ♥	pas	3 ♥	pas
4 ♥	pas...		

¹ półforsujące

Wist: ♦4; 10 lew, 620 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
de Wijs	Narkiewicz	Muller	Buras
—	—	pas	pas
1 ♠ ¹	pas	1 BA ²	pas
2 ♥	pas	pas	pas

¹ 5+♠, 11-15 PC; ² relay (przed pasem przesądzający końcówkę)

Wist: ♦2; 10 lew, 170 dla **WE**;

10 impów dla Polski.

Na obu stołach zaczęło się tak samo, ale tylko Cezary zainwitował, a Adam docisnął popartyjną końcówkę. Po ataku karowym, kiedy to pierwszą lewę wziął dziadkowy walet, jej zrealizowanie nie było trudne. Żmudziński dwukrotnie zagrał w kiery – do figur w ręce, przebił też na stole trzecią rundę pików. Oprócz ♥AK oddał więc jeszcze tylko ♣A.

Kontrakt był do potożenia – po obronie bardzo eleganckiej, ale też niezwykle trudnej, w zasadzie niemożliwej do przeprowadzenia. Otóż aby cel ten osiągnąć, **N** musiałby zaatakować ♣A i treflem (!?), a potem w pierwszej rundzie atutów figurę z ręki **W** pobić królem i wyjść w trefle po raz trzeci. W drugiej rundzie kierów na zagrana z dziadka błotkę **S** wskoczyłby wtedy asem, po czym wyszedłby w trefle po raz czwarty. To zagranie wypromowałoby obecną w ręce e-**N**a ♥10 na pewną, kładącą kontrakt wziętkę. Zaiste, piękna (choć – powtarzam raz jeszcze – nie bardzo realna!) byłaby to obrona.

Ponieważ zdesperowanym Holendrom udało się jeszcze w tej części gry to i owo, przegraliśmy ją (jako jedyną w meczu) sześcioma impami, nasza przewaga zmalała zatem do niespełna 79 punktów. Na wstępie następnej, teoretycznie przedostatniej, odsłony spotkania, szybko pozbawiliśmy jednak obrońców tytułu ostatnich złudzeń:

Rozd. 66/V; strona NS po partii, rozdawał E

♠ 7 ♥ K93 ♦ AKD3 ♣ 87532	N W E S	♠ AKW106532 ♥ AW2 ♦ 2 ♣ A
♠ D84 ♥ 7 ♦ 98765 ♣ W1064		♠ 9 ♥ D108654 ♦ W104 ♣ KD9

PZ: W	N	E	S
Verhees	Balicki	van Prooijen	Żmudziński
–	–	1♣ ¹	pas
1♦ ²	pas	1♠	pas
1BA ³	pas	4♣ ⁴	pas
pas	pas		

¹ silny, 16+ PC w składzie niezrównoważonym albo 17+ PC w zrównoważonym; ² 0–7 PC w składzie dowolnym; ^{3, 4} zapowiedzi naturalne

Wist: ♥6; 12 lew, 480 dla **WE**.

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	de Wijs	Buras	Muller
–	–	2♣ ¹	pas
2♦ ²	ktr.	2♠ ³	pas
3♣ ⁴	pas	4♣ ⁵	pas
4♥ ⁶	pas	6♣	pas...

¹ acolowski forsing do dogranej; ² 0–2 kontrole; ³ naturalne, 5+♠; ⁴ fit pikowy, co najmniej lekko zachęcające; ^{5, 6} cuebidy (z karty, która sprzedała forsing do końcówki, cuebid może być sterowany)

Wist: ♦W; 12 lew, 980 dla **WE**;

11 impów dla Polski.

Tylko Krzysztof z Grzegorzem doszli do tego wymienitego z teoretycznego punktu widzenia i absolutnie bezproblemowego w rozgrywce szlemika w piki. Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż w **PZ** Holendrzy nawet się do gry premiowej nie przymierzili – van Prooijen zamknął tam licytację skokiem na 4♠ (!?).

Na – jak się niedługo okaże – zakończenie miał miejsce efektowny strzał na wiwat w wykonaniu Cezarego z Adamem. Z drugiej strony, wynik tego rozdania świadczy też o tym, jak krańcowo zdemoralizowani byli już o tej porze obrońcy złotego medalu z Vel-dhoven:

Rozd. 76/V; strona NS po partii, rozdawał W

♠ AKW108 ♥ KW83 ♦ 75 ♣ AW	N W E S	♠ D954 ♥ 652 ♦ D3 ♣ D1042
♠ 7 ♥ AD109 ♦ 864 ♣ 98653		♠ 632 ♥ 74 ♦ AKW1092 ♣ K7

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	de Wijs	Buras	Muller
pas	1♣	pas	2♥ ² (?)
ktr. ³	rktr. ⁴	pas	pas
3♣ ⁵	pas	pas	3♦
pas	3♠	pas	3BA
pas...			

¹ silny, 15+ PC w składzie dowolnym; ² forsing do końcówki na karach, ręka jednokolorowa; ³ kontra kierowa; ⁴ propozycja gry z rekontrą; ⁵ naturalna ucieczka

Wist: ♣8; 12 lew, 690 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Verhees	Balicki	van Prooijen	Żmudziński
pas	1♠	pas	2♦ ¹
pas	2♥	pas	4♠
pas	5♣ ²	pas	5♦ ³
pas	6♠	pas...	

¹ 5+♦, przesądzenie końcówki; ^{2, 3} cuebidy

Wist: ♣4; 12 lew, 1430 dla **NS**;

12 impów dla Polski.

Ten szlemik był dużo, dużo gorszej jakości od poprzedniego – i tego zapowiedział jednak jedynie para polska. Najwyraźniej na wiwat! – jak już uprzednio zauważyłem. Balicki zabił pierwszą lewę ♣A w ręce, ściągnął ♠A, wszedł na stół ♦A i z nadzieją zagrał stamtąd w pika. Zmalowała ona niemal do zera, gdy Verhees zrzucił ♣6 (w pierwszej lewie dodał ♣8 – *zrzutki odwrotne*), myślę jednak, iż dużo lepiej sprawdziłaby się w tym momencie lawintalowa ♣9 (przestanie ilościowe nie było bowiem partnerowi do niczego potrzebne). Szczególnie w świetle tego, co stało się w chwilę później – Balicki i tak wykonał bowiem w ręce impas ♠W, którego van Prooijen zabił ♠D i – jak wiadać, absolutnie nieświadom grożącego mu niebezpieczeństwa – kontynuował ♣2! (?). Cezary poprawił się w siodło, wziął tę lewę ♣K w dziadku, ściągnął ♠K oraz ♠10, po czym – pełen nowej nadziei – wyszedł z ręki ♦7. Ta – dla odmiany – spełniła się, przed van Prooijenem ukazała się bowiem ♦D...

Nic dziwnego, że był to kres tego, co Holendrzy byli w stanie tego dnia wytrzymać. Przegrali tę szesnastkę 44 impami i po 80 rozdaniach, na 16 przed zaplanowanym końcem, złożyli broń. W tym momencie nasza przewaga wynosiła 122,67 impa. Był to zdecydowanie jeden z najlepszych meczów play-off, jakie reprezentacja naszego kraju rozegrała w ostatnich latach. Należą się jej za to ogromne wyrazy uznania i gorące gratulacje. A nazajutrz? Nazajutrz Italia!

Półfinał Polska – Włochy

Niestety, następnego dnia karta zupełnie się odwróciła. Reprezentanci Włoch wznieśli się na prawdziwie niebotyczny poziom i z nawiązką zrewanżowali się nam za jednoimpową porażkę sprzed roku w ćwierćfinale olimpiady w Lille. Nasi zegrali słabo – to fakt, nawet jednak dużo wyższa forma, choćby ta ze spotkania z Holandią, najprawdopodobniej na Włochów w tych dniach by nie wystarczyła. Graczom z Półwyspu Apenińskiego wychodziło bowiem wszystko, błędnie rozwiązywali wszelkie napotkane przy stole problemy. Tego samego nie można, niestety, powiedzieć o naszych reprezentantach...

Rozd. 8/T; obie strony przed partią, rozdawał W

♠ D ♥ 6 ♦ K108432 ♣ K10985	N W E S	♠ AK64 ♥ A4 ♦ ADW ♣ W743
♠ W107 ♥ W109873 ♦ 976 ♣ 6		♠ 98532 ♥ KD52 ♦ 5 ♣ AD2

PO: W	N	E	S
Versace	Jassem	Lauria	Mazurkiewicz
pas	2BA ¹	ktr.	3♣
pas	pas	pas	

¹ dwukolorówka na młodszych

Wist: ♣6; 7 lew, 100 dla **WE**.

Versace spasaował, przeto Marcin Mazurkiewicz utrzymał się w kontrakcie 3♣, na który musiał leżeć bez dwóch.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
pas	2♠ ¹	ktr.	3♣
3♥	pas	3BA	pas
4♥	pas...		

¹ przed partią: 4–11 PC i układ 5+–4+ w kolorach młodszych

Wist: ♣5; 9 lew, 100 dla **WE**;

4 impy dla Włoch.

Tymczasem Żmudziński pokazał swój najlepszy kolor i nasi reprezentanci znaleźli się w ambitnej końcówce kierowej. Madala zabił pierwszą lewę ♣A i powtórzył ♣2. Adam przebił w ręce i puścił wkotło ♥W (N mógł mieć drugą figurę kierową). Agustin utrzymał się zatem ♥D i konsekwentnie wyszedł ♣D. Rozgrywający przebił w ręce, zaimpasaował kara waletem na stole, ściągnął ♥A i... Wygrywało jedynie zagranie ♠A (!) – na szansę singlowej ♠D w ręce e-N-a. Dzięki

temu **W** uzyskiwał dwa dojścia do ręki na młodsze honory pikowe, konieczne do zagrania trzeci raz w kiery, a potem ostatecznego wyatutowania (i powtórnego zaimpasowania kar). **S** nie miał już trefli, przeto po dostaniu się do ręki **♥K** nie mógłby skrócić po raz trzeci rozgrywającego. Szansa była minimalna, niemniej w autentycznym rozdaniu Bocchi istotnie miał singlową **♠D**. Niestety, Adam nie poszedł tą jedyną drogą prowadzącą do sukcesu, tylko sam przebił w ręce jeszcze jednego trefla i powtórzył impas **♦D**. Madala przebił **♥5** i musiał jeszcze wziąć kładącą lewą na króla atu.

Żmudziński nie wykorzystał jedynej szansy, trzeba też jednak przyznać, że napotkał bardzo trudną obronę polegającą na skrótach treflowych (choć bezwzględnie kładący był jedynie atak karowy, po którym **N** mógłby zostać dopuszczony treflem i podać partnerowi karową przebitkę). Na kilku innych stołach, gdzie także doszło do kontraktu **4♥(W)**, zawodnicy **N** atakowali singlową **♠D**. Tak na przykład stało się w równoległym spotkaniu Monako – USA1:

PZ: W	N	E	S
Nunes	Levin	Fantoni	Weinstein
pas	pas	1♣ ¹	pas
1♦ ²	2BA ³	pas	3♣
3♥	pas	4♥	pas...

¹ 14+ (możliwe także 12/13) PC z 4+♣ albo 15+ PC w składzie zrównoważonym; ² transfer: 0+ PC, 4+♥; ³ wskazanie kolorów młodszych

Nunes zabił **♠D** asem i zagrał **♥A** i kiero. Weinstein wskoczył **♥D** i wyszedł w singla karo. Planował, że w kolejnej lewie dojdzie **♥K**, dopuści partnera treflem i przebijie karo na bez jednej. Ale Claudio dojrzał to zagrożenie i potrafił się przed nim obronić! Nie zagrał mianowicie trzeci raz w atu, tylko wyszedł ze stołu pikiem – do waleta w ręce, następnie zaś tamtejszą dobrą **♠10** przejął w dziadku królem i kontynuował stamtąd **♠6**, na którą pozbył się z ręki singlowej **♠6**! Zamiast trefla oddał więc pika, a wykonany przezeń manewr *przegrywająca na przegrywającą* (a może nawet *na wygrywającą*, w procesie tym zmarnotrawiony został bowiem dobry pik) spowodował, że niebezpieczny przeciwnik **N** nigdy nie dostał się do ręki. Broniący nie byli zatem w stanie zmontować przebitki i końcówka kierowa została zrealizowana.

Podobnie jak Nunes kontrakt **4♥(W)** wygrała Angielka Susan Stockdale w półfinałowym meczu z Chinami.

Rozd. 19/II; strona WE po partii, rozdawał S

♠ 3	♠ 972
♥ AK72	♥ 8
♦ A962	♦ KDW854
♣ 6532	♣ A109
♠ KW10864	♠ AD5
♥ 10954	♥ DW63
♦ 3	♦ 107
♣ KW	♣ D874

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
–	–	–	1BA ¹
2♦ ²	pas	pas	ktr. ³
pas	pas	pas	

¹ w założeniach korzystnych tzw. *mini bez atu*: 10–13 PC; ² 6+♥/♠; ³ kontra wywoławca

Wist: **♥K**; 9 lew, 380 dla **WE**.

Bocchi dał się ponieść magii założeń i spasował na **2♦** z kontrą. Po ataku, jaki padł, była już jedna lepiej, broniący wzięli bowiem tylko kiera, pika i dwa kara (ściślej: **N** przebił pika).

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	–	–	1♣
1♠	ktr. ¹	2♣ ²	2♥
3♠	4♥	4♠	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ kontra sputnik; ² transfer na kara

Wist: **♥A**; 10 lew, 790 dla **WE**;
9 impów dla Włoch.

W **PO** licytacja była dużo bardziej burzliwa niż w **PZ**, a ostatecznie Duboin – Sementa zapowiedzieli popartyjną końcówkę w piki. Narkiewicz dał naturalny wist **♥A**, Buras dotożył **♥3** (zasadniczo *lawintal*), a z ręki rozgrywającego spadła **♥5**. Kładąca obrona była bardzo trudna do znalezienia, chodziło w niej bowiem o wykonanie dwóch pozornie sprzecznych zadań: z jednej strony należało ograniczyć przebitki rozgrywającego w dziadku (nie dopuścić do tego, by przebił on tam trzy kiery z ręki), a z drugiej – o skrócenie go w tej ręce, aby nie był on w stanie wyimpasować e-**S**-owi damy atu. W rzeczywistości w drugiej lewie Grzegorz wyszedł w zalawintalowane przez partnera trefle i Duboin łatwo już zrobił swoje: przebił na stole trzy kiery, a na **♠A** zrzucił z ręki karo. Oddał więc jeszcze tylko dwie lewy – na asa i damę atu.

Grę kładło jedynie zagraniem w drugiej lewie w atu – do asa w ręce e-**S**-a (by przeciwnik nie przebił na stole trzech kierów), a następnie odwrót ze strony tego ostatniego w kiera – skracający stół (aby rozgrywający nie wyimpasował mu **♠D**). Na temat tego roz-

dania wypowiadało się wielu ekspertów, szukano skutecznego rozwiązania, najczęściej sugerowano, iż gdyby w pierwszej lewie **S** dotożył **♥W**, wykluczyłby w ten sposób zainteresowanie treflami. A to mogłoby skłonić e-**N**-a do zagrania w atu. Czy tak by się rzeczywiście stało, nie sposób powiedzieć...

Grając przeciwko tak znakomicie dysponowanym – i stosownie konwencyjnie wyposażonym (jak się za chwilę okaże) – Włochom, strach było po prostu otworzyć usta:

Rozd. 21/II; strona NS po partii, rozdawał N

♠ A952	♠ KD10
♥ AW83	♥ KD106
♦ DW	♦ A1043
♣ A86	♣ D2
♠ W64	♠ 873
♥ 4	♥ 9752
♦ K7652	♦ 98
♣ K953	♣ W1074

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
–	1BA ¹	pas	pas
pas			

¹ po partii (14)15–17 PC

Wist: **♥K**; 3 lewy, 400 dla **WE**.

Balicki nie mógł skontrować otwarcia Bocchiego, byłaby to bowiem *kontra dwukolorowa*: 5–4+ na starszych albo 5♥/♠–4+♣/♦, to jedna ze standardowych polskich konwencji obronnych po otwarciu przeciwnika *silnym 1BA*. Norberto wpadł za tyle, za ile musiał, tj. bez czterech, to jednak było warte „tylko” 400 punktów.

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	1BA ¹	ktr. ²	pas
pas	rktr. ³	pas	2♣ ⁴
pas	pas	ktr. ⁵	pas
pas	2♥	pas	pas
ktr. ⁶	pas	pas	pas

¹ 14–16 PC; ² kontra siłowa; ³ rekonstratunkowa; ⁴ cztery trefle; ^{5,6} kontry karne

Wist: **♥K**; 5 lew, 800 dla **WE**;

9 impów dla Włoch.

Włosi nie grają tak „nowocześnie”, po otwarciu Narkiewicza Sementa zgłosił więc starą, niegdyś absolutnie standardową *kontry siłową* i nasi zawodnicy znaleźli się w matni. Znaleźli wprawdzie swój najlepszy kolor – rozłożone 4–4 kiery – wzięli wszystkie należne im lewy, ale i tak musieli leżeć za 800. Była to kara za sam fakt systemowego, jak najbardziej prawidłowego otwarcia licytacji.

Promyków nadziei było doprawdy niewiele:

Rozd. 22/II; strona WE po partii, rozdawał E

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	1♦	1♥
ktr. ¹	pas	1♠	pas
2♥	pas	2BA	pas
3BA	pas...		

♠ A964		♠ K1085	
♥ W72		♥ D98	
♦ 10973		♦ W2	
♣ K8		♣ 9432	

♠ 73		♠ DW2	
♥ AK6		♥ 10543	
♦ A64		♦ KD85	
♣ ADW65		♣ 107	

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	1♦	1♥
1♣	pas	2♣	pas
1BA	pas	3BA	pas...
2♦	pas		

¹ wskazanie pików

Wist: ♣2; 9 lew, 600 dla **WE**.

Narkiewicz nie skontrował *wywiadu bezatutowego* 2♥ (nie uzgodnił też wcześniej kierów), przeto Buras poszukał szczęścia w treflach. Wcześniej licytował kiery, zatem Sementa wiedział, że kara nie dzieli się raczej 3–3. Zagrał więc przez piki – blotką do damy, a potem blotką do dziewiątki – i dzięki bardzo korzystnej konfiguracji tego koloru oraz udanemu impasowi ♦K kontrakt swój zrealizował.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
–	pas	1♦	1♥
ktr.	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

Wist: ♥D; 7 lew, 200 dla **NS**;

13 impów dla Włoch.

Balicki dostał najgroźniejszy wist kierowy. Także po takim wstępie można było wygrać 3BA przez piki (po przepuszczeniu pierwszego kieru), poza tym konieczne byłoby jednak wytapanie ♣D oraz udany impas przeciwko ♦K. Cezary słusznie postawił zatem na podział kar 3–3 (36%), kiedy to ponadto wystarczało trafienie ♣D (dwa kiery, cztery kara i trzy trefle). Przecież szansa pikowa była mniejsza od karowej, nie mówiąc już o tym, że przy rozgrywce Balickiego ♦K mógł leżeć za asem. Niestety, to nie był ten rozkład i nasz reprezentant poległ bez dwóch.

Po dwóch segmentach przegrywaliśmy różnicą 85 impów (z czego siedem stanowił włoski *carryover*). Także trzeci nie był lepszy (minus 23) mimo udanego dla nas rozdania 44.:

Rozd. 44/III; strona NS po partii, rozdawał W

PO: W	N	E	S
Versace	Narkiewicz	Lauria	Buras
–	pas	pas	1♣
pas	1♦	pas	1♠
ktr.	pas	pas	rktr. ¹
pas	2♣ ²	pas	pas
ktr. ³	2♥ ⁴	ktr. ⁵	pas
pas	pas		

♠ AKD10		♠ 83	
♥ A		♥ W10975	
♦ KD754		♦ 106	
♣ A83		♣ 7642	

♠ W		♠ 976542	
♥ D8632		♥ K4	
♦ W832		♦ A9	
♣ 1095		♣ KDW	

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	1♦	1♥
1♣	pas	2♣	pas
1BA	pas	3BA	pas...
2♦	pas		

PO: W	N	E	S
Versace	Narkiewicz	Lauria	Buras
pas	1♦	pas	1♠
pas	4♣ ¹	pas	4♦ ²
pas	4BA ³	pas	5♣ ⁴
pas	5♥ ⁵	pas	5BA ⁶
pas	7♠	pas...	

¹ fałszywy *splinter*; aby sprawdzić, czy partner ma ♦A; ² *cuebid*; ³ *blackwood* na pikach; ⁴ tu: jedna wartość z pięciu; ⁵ pytanie o boczne króle; ⁶ tu: jeden król (♠K po *splinterze* w tym kolorze nie pokazuje się)

Wist: ♠W; 13 lew, 2210 dla **NS**.

Grzegorz z Krzysztofem w trakcie jednostronnej licytacji pewnie doszli do znakomitego wielkiego szlema w piki.

PZ: W	N	E	S
Jassem	Sementa	Mazurkiewicz	Duboin
2♥ (!)	ktr.	4♥	4♠
pas	5♥	pas	5BA
pas	6♠	pas	pas
pas			

¹ 5♥–4+♠/♦, przed partią 4–9 PC

Wist: ♠10; 13 lew, 1460 dla **NS**;

13 impów dla Polski.

W **PZ** Sementa–Duboin nie mieli takiego komfortu licytacyjnego, musieli się bowiem zmagać z wysokimi przeszkodami kierowymi wzniesionymi przez naszych reprezentantów. Te okazały się wystarczająco skuteczne, Włosi zatrzymali się bowiem na szczęblu pikowego szlemika.

Wspomniałem już o surowej karze za samo otwarcie licytacji. Nie był to bynajmniej w tym meczu przypadek jednostkowy:

Rozd. 57/IV; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 962		♠ W108543	
♥ W10842		♥ KD5	
♦ 765		♦ 1082	
♣ D8		♣ W	

♠ K		♠ AD7	
♥ 763		♥ A9	
♦ AKW4		♦ D93	
♣ AK942		♣ 107653	

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	pas	1♣
pas	1♦	pas	1♠
ktr.	pas	pas	rktr. ¹
pas	2♣ ²	pas	pas
ktr. ³	2♥ ⁴	ktr. ⁵	pas
pas	pas		

PO: W	N	E	S
Versace	Narkiewicz	Lauria	Buras
–	pas	pas	1♣
pas	1♦	pas	1♠
ktr.	pas	pas	rktr. ¹
pas	2♣ ²	pas	pas
ktr. ³	2♥ ⁴	ktr. ⁵	pas
pas	pas		

¹ rekontra SOS; ^{2,4} próby ratunkowe; ^{3,5} kontrykarne

Wist: ♠4; 4 lewy, 800 dla **WE**.

Taniej wybronić się było nie sposób.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
–	pas	pas	pas
1♣	pas	1♦	pas
1BA	pas	2♣	pas
2♦	pas	3BA	pas...

Wist: ♠6; 9 lew, 600 dla **WE**.

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	pas	pas
2♦ ¹	pas	3♣ ²	pas
3♥ ³	pas	3♠ ⁴	pas
3BA	pas...		

¹ 18–19 PC w składzie zrównoważonym, bez starszej piątki;
² zmodyfikowany *stayman odwrotny*; ³ brak czterech kierów;
⁴ cztery piki

Wist: ♦9; 8 lew, 100 dla **NS**;

12 impów dla Polski.

Narkiewicz wiedział o czterech pikach w dziadku, miał więc naturalny wist karowy. A ten kładł bezwzględnie kontrakt przeciwników. Bocchi otrzymał mniej informacji – wiedział, że na stole wyłoży się co najmniej jedna starsza czwórka, z powodzeniem mogły więc być to też kiery. Wyszedł zatem w pika, tym bardziej że jego kara były stabiutki. Żmudziński oczywiście wstawił z dziadka ♠K, następnie zaś zaimpasował trefle i już miał wymagane dziewięć lew.

Jednakże kolejny pojedynek na szczęblu kontraktu firmowego przegraliśmy:

Rozd. 29/II; obie strony po partii, rozdawał N

♠ K103		♠ W96	
♥ 106		♥ K2	
♦ K10985		♦ A7632	
♣ 754		♣ A106	

♠ D752		♠ A84	
♥ A754		♥ DW983	
♦ DW		♦ 4	
♣ KW9		♣ D832	

PO: W	N	E	S
Duboin	Narkiewicz	Sementa	Buras
–	pas	1♦	1♥
1♣	pas	2♣	pas
1BA	pas	3BA	pas...
2♦	pas		

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Bocchi	Balicki	Madala
–	pas	pas	1 BA ¹
ktr.	2♥	2♠	pas
3♣ ²	pas	3 BA	pas...

¹ w korzystnych założeniach mini bez atut: 10-13; ² kontra siłowa

Wist: ♠6; 8 lew, 100 dla **NS**;
14 impów dla Włoch.

Niestety, w **PZ** włoskie 2♥ było dużo trudniej skontrować i ostatecznie Cezary z Adamem zapowiedzieli własne 3BA. Te niestety były bez szans – w rzeczywistości Bocchi wziął pierwszą lewę ♣D i odwrócił w ♥W, a po przepuszczeniu – kontynuował kierem, do asa w ręce partnera. Ten ściągnął ♠A i odszedł karem, ale potem musiał jeszcze wziąć lewę na ♠D.

Po 64 rozdaniach było już minus 122 impy i w tych okolicznościach – oraz w perspektywie rywalizacji o medal brązowy – zapadła decyzja o poddaniu meczu. Bardzo słuszną – przy tak znakomicie dysponowanych Włochach o odrobieniu tak dużej straty nie było raczej mowy, natomiast kilka godzin dodatkowego odpoczynku pod koniec blisko dwutygodniowych zmagani – to handicap nie do przecenienia.

W drugim półfinale Monako pewnie pokonało drużynę USA i następnego dnia stanęło do finałowego boju o wszystko przeciwko Włochom. Pokonani Amerykanie zagrali zaś z naszą drużyną o zaszczytne miejsce na najniższym stopniu balijskiego podium.

Mecz o brąz Polska – USA1

Zaczęło się bardzo dobrze, pierwszą część wygraliśmy różnicą 23 impów, oto trzy najwyższe obroty, jakie w niej zanotowaliśmy...

Rozd. 4/I; obie strony po partii, rozdawał W			
♠ D6			
♥ AW6			
♦ K86			
♣ KD1065			
♠ 74			♠ K1098
♥ D1054			♥ K987
♦ DW32			♦ A97
♣ W73			♣ 42
	N	E	
	W	S	
			♠ AW532
			♥ 32
			♦ 1054
			♣ A98

PO: W	N	E	S
Bathurst	Jassem	Dwyer	Mazurkiewicz
pas	1 BA	pas	2♥
pas	2♠	pas	3 BA
pas...			

¹ transfer na piki

Wist: ♥7; 9 lew, 600 dla **NS**.

Pierwsza dwunastka to zastuga bardzo dobrej rozgrywki Krzysztofa Jassem, który w korespondencyjnym pojedynku pobił na głowę samego Bobby'ego Levina. Krzysztof zabił ♥A w ręce podłożoną przez Kevina Bathursta ♥D i użył starej, po wielokroć sprawdzonej broni – przeciągalki, tzn. zgrał wszystkie pięć lew treflowych, zrzucając ze stołu ♥2 i ♦4. Zauważalnie większe kłopoty ze zrzutkami miał Kevin Dwyer, który ostatecznie pozbył się dwóch błotek karowych oraz ♥8. Następnie Krzysztof wyszedł z ręki ♠D, pobił dziadkowym asem wstawionego przez Dwyera króla, po czym zagrał ♦5 – do ♦K w ręce (**W** dodał ♦3), w ten sposób wykorzystał szansę dobrze potożonego ♦A. **E** pobił ♦K singlowym już w tym momencie asem i wyszedł ♠10. Jassem zabił ♠W na stole i odszedł pikiem, ponownie wpuszczając Dwyera. Ten wziął tę lewę ♠9, odebrał jeszcze dobre ♠8 oraz ♥K, ostatnią wziętkę musiał jednak oddać rozgrywającemu – na ♥W w ręce. Swoje!

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Levin	Balicki	Weinstein
pas	1 BA ¹	pas	2♥ ²
pas	2♠	pas	3 BA
pas...			

¹ 15-17 PC; ² transfer na piki

Wist: ♥9; 8 lew, 100 dla **WE**;

12 impów dla Polski.

Znacznej części swych teoretycznych przewag pozbawił się Bobby Levin już w lewie pierwszej, kiedy to zagrał na trzeciej ręce przez Żmudzińskiego ♥D przepuścić (najwyraźniej obawiał się podziału kierów 5-3). Adam kontynuował kierem, a Cezary wziął drugą lewę ♥K (ze stołu – pik) i zagrał w ten kolor po raz trzeci. Bobby utrzymał się ♥A w ręce, po czym zagrał stamtąd błotką pikową – do waleta w dziadku, i wyszedł stamtąd karem (w tym momencie definitywnie przegrywając grę; w zamian należało ściągnąć pięć trefli, by postawić obrońcę **E** w sytuacji bez wyjścia). Żmudziński podłożył damę, Levin zagrał z ręki króla, Balicki pobił go więc ♦A i odszedł ♠K. Rozgrywający zabił ♠A na stole i zgrał pięć trefli – w sumie było to jednak tylko osiem lew. Ostatnie dwie pady łupem Adama – na ♦W oraz ♥10.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Rozd. 5/I; strona NS po partii, rozdawał N			
♠ W874			
♥ K86			
♦ K2			
♣ AK74			
♠ AK103			♠ 62
♥ D109			♥ 7
♦ D983			♦ W7654
♣ 86			♣ DW952
	N	E	
	W	S	
			♠ D95
			♥ AW5432
			♦ A10
			♣ 103

PO: W	N	E	S
Bathurst	Jassem	Dwyer	Mazurkiewicz
–	1♠	pas	1♥
ktr.	pas	2♦	3♥
pas	4♥	5♣	ktr.
5♦	ktr.	pas...	

Wist: ♥A; 8 lew, 500 dla **NS**.

Dwyer nie dopuścił do głosu partnera, który miał w ręce trzy lewy na nasze 4♥, i wpędził go w fantomowe, obronne 5♦. Oprócz ♥A Krzysztof z Marcinem wzięli asa i króla w każdym z kolorów młodszych.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Levin	Balicki	Weinstein
–	1♠	pas	1♥
ktr.	rktr. ¹	2♦	4♥
pas	pas	pas	

¹ trzy kier

Wist: ♠A; 9 lew, 100 dla **WE**;

12 impów dla Polski.

Balicki zaliczył tylko raz. A że ponadto wniósł następnie do aktywów pary **WE** przebitkę trzeciej rundy pików (Żmudziński zaatakował ♠A, ♠K i błotką pikową), końcówka została szybko potożona bez jednej.

Rozd. 10/I; obie strony po partii, rozdawał E			
♠ AK4			
♥ AK764			
♦ 974			
♣ 87			
♠ W852			♠ D10973
♥ 85			♥ –
♦ KW86			♦ AD53
♣ AD3			♣ KW52
	N	E	
	W	S	
			♠ 6
			♥ DW10932
			♦ 102
			♣ 10964

PO: W	N	E	S
Bathurst	Jassem	Dwyer	Mazurkiewicz
–	–	1♠	pas
2 BA ¹	pas	4♣ ²	pas
4♦ ³	pas	4♥ ⁴	ktr. ⁵
pas	5♥(!)	pas	pas
6♠	ktr.	pas...	

¹ co najmniej inwit do końcówki z fitem pikowym; ^{2,3,4} culebidy; ⁵ kontra wistowa

Wist: ♠9; 11 lew, 200 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Levin	Balicki	Weinstein
–	–	1♠	pas
2 BA ¹	pas	4♠	pas...

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym

Wist: ♥D; 11 lew, 650 dla **WE**;

13 impów dla Polski.

Nawet pełne wyłączenie w kierach nie uchroniło Dwiera z Bathurstem przed oddaniem dwóch wiązek atutowych. To zasługa m.in. tego, że nasi reprezentanci celnie włączyli się do licytacji na szczeblu czterech i pięciu (proszę zwrócić uwagę, iż Jassemowe 5♥ byłyby tylko bez dwóch, z kontrą za 500, a zatem opłacałnie w stosunku do należnych przeciwnikom 650 punktów). Z jednej strony uniemożliwiło to Amerykanom zadanie jakichkolwiek pytań konwencyjnych (czy po prostu zaburzyło im precyzyjną wymianę informacji), a po drugie pozwoliło Bathurstowi dostrzec w świetle dnia pełne wyłączenie kierowe w rękach **WE**.

W drugiej części Amerykanie rzucili się do odrabiania strat. I częściowo im się udało, w rozdaniu 21. zyskali bowiem 17 punktów meczowych (gdy Buras potknął się przy rozgrywce szlemika w piki, zrealizowanego w drugim pokoju przez Dwiera), a w następnym kolejne 12:

Rozd. 22/II; strona WE po partii, rozdawał E

♠ A83			
♥ 103			
♦ W3			
♣ AW10953			
♠ K1075			♥ D942
♥ A W			♥ KD98
♦ KD862			♦ 10
♣ 62			♣ KD84
			♠ W6
			♥ 76542
			♦ A9754
			♣ 7

PO: W	N	E	S
Kranyak	Narkiewicz	Wolpert	Buras
–	–	1♣	pas
1♦	3♣(?)	pas	pas
kt.	pas	pas	pas

¹ quasi-naturalny, 3+♣

Wist: ♦10; 6 lew, 500 dla **WE**.

Mimo quasi-naturalnego otwarcia 1♣ Wolperta Narkiewicz niebezpiecznie skończył na 3♣ i został skontrowany. Wprawdzie uratował w rozgrywce lewę, ale i tak poległ bez trzech.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Dwyer	Balicki	Bathurst
–	–	1♣	1♦
1♥ ¹	pas	2♠	pas
4♠	pas...		

¹ wskazanie pików

Wist: ♠7; 9 lew, 100 dla **NS**;

12 impów dla USA1.

Tymczasem w **PZ** nasi zegrali normalną końcówkę w piki, szybko dostali jednak przebitkę treflową i musieli leżeć bez jednej. Wychodzące akurat 3BA dużo łatwiej byłoby wygrać (nawet z nadróbką), niż wylicytować; także na innych stołach nikt tego nie dokonał.

Na szczęście były też drobne zyski, drugą szesnastkę przegraliśmy więc jedynie dziewięcioma impami i nasza przewaga nadal była wyraźna: 38,67 impa (wystartowaliśmy z *carryoverem* z wysokości 11,67 punktu).

Już pierwsze dwa rozdania następnego segmentu przyniosły nam jednak – i to w sposób jak najbardziej zasłużony, wypracowany przy stole – aż 26 impów zysku...

Rozd. 33/III; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ KD			
♥ AKW7			
♦ W42			
♣ D865			
♠ A109863			♠ W752
♥ D8			♥ 1096532
♦ D7			♦ 96
♣ W42			♣ 10
			♠ 4
			♥ 4
			♦ AK10853
			♣ AK973

PO: W	N	E	S
Weinstein	Jassem	Levin	Mazurkiewicz
–	1BA	pas	3♥ ¹
pas	3BA	pas	4♦ ²
pas	5♦	pas	6♦
pas...			

¹ konwencja 5431; ² kara dłuższe od trefli

Wist: ♠A; 12 lew, 920 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Narkiewicz	Kranyak	Buras	Wolpert
–	1BA ¹	pas	3♦ ²
pas	5♣	pas	5♦ ³
pas	5♥ ⁴	pas	5BA ⁵
pas	6♣	pas...	

¹ 14+–17–PC; ² układowa ręka na kolorach młodszych; ³ kara dłuższe od trefli, nadwyżka, czyli inwit szlemikowy; ⁴ cuebid, zatrzymanie pierwszej klasy; ⁵ partnerze, wybierz szlemika

Wist: ♠2; 11 lew, 50 dla **WE**;

14 impów dla Polski.

Po otwarciu partnerów *silnym* 1BA obaj gracze **S** doprowadzili do szlemika, nasi zegrali go jednak w kara, a Amerykanie w trefle. Mazurkiewicz pociągnął ♦AK z góry i łatwo swoją grę zrealizował, podczas gdy Kranyak... Narkiewicz zabił pierwszą lewę ♠A i odwrócił ♥8. Rozgrywający zabił w ręce ♥A, ściągnął trzy razy atu oraz ♦A, dostał się do ręki czwartą rundą trefli i wyszedł stamtąd ♦W. Buras dodał

♦9, a John – wychodząc z założenia, iż przy ujawnionych już trzech treflach **W** mógł mieć łatwo singla karo – zaimpasował! (??). Wpadł więc bez jednej, a my zyskaliśmy aż 14 impów.

Oczywiście młody Amerykanin popełnił poważny błąd, który można wytłumaczyć chyba jedynie zmęczeniem wielodniową grą i stresem bojowym. Przed „trafianiem” kar należało przecież zgrać pozostałe figury w kolorach starszych: ♠K, ♥K oraz... ♥W. Na ♥K spadałby wtedy od Narkiewicza dama, a wziętka zdobyta przez ♥W potwierdziłaby, iż Grzegorz nie zażartował, tylko naprawdę miał w kierach dubletona. Ujawniony w ten sposób rozkład kierów 2(W)–6(E) nie tylko całkowicie zrównoważyłby przestankę treflową [wynikającą z ich podziału 3(W)–1(E)], ale wręcz przeważałaby szalę na rzecz zagrania kar z góry. Byłoby bowiem wiadomo, że **W** miał tylko pięć trefli i kierów, a jego partner aż siedem kart w tych dwóch kolorach. Jeżeli zatem kara nie dzieli się 2–2, to nieco poważniejszym kandydatem do posiadania dłuższego fragmentu tego koloru jest **W**, a nie **E**!! Należałoby zatem stanowczo pobić drugą rundę kar królem. I zrealizować szlemika, a rozdanie zremisować.

Rozd. 34/III; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ W7652			
♥ W984			
♦ 3			
♣ DW2			
♠ 983			♠ 10
♥ K5			♥ A732
♦ W65			♦ D109842
♣ A6543			♣ 98
			♠ AKD4
			♥ D106
			♦ AK7
			♣ K107

PO: W	N	E	S
Weinstein	Jassem	Levin	Mazurkiewicz
–	–	3♦(?)	3BA
pas	pas	pas	

Wist: ♦5; 9 lew, 600 dla **WE**.

Z kilku powodów nieprawidłowe otwarcie 3♦ Levina (jedyne półzasadnienie: odbitka!) wymusiło ze strony Mazurkiewicza zapowiedź 3BA. A ich los był przesądzony: łatwe i pewne swoje!

PZ: W	N	E	S
Narkiewicz	Kranyak	Buras	Wolpert
–	–	pas	2BA ¹
pas	3♠ ²	pas	3♦ ³
pas	4♦ ⁴	pas	4♠
pas...			

¹ 19+–21 PC; ² stayman odwrotny; ³ brak starszej piątki, co najwyżej jednak starsza czwórka; ⁴ obie starsze czwórki

Wist: ♠A; 9 lew, 100 dla **WE**;

12 impów dla Polski.

Natomiast nieniekajeni przez naszych reprezentantów Amerykanie doszli w tym rozdaniu do normalnej, dziewięcioatutowej końcówki w piki. Wydawało się, że stracimy jednego impa, ale niekwestionowany mistrz pierwszego wistu Grzegorz uderzył po raz kolejny: najpierw sprawdzając pociągając ♠A (!), a za chwilę bezwzględnie znalazł śmiertelną dla przeciwników kontynuację: ♥K (!), kier do asa w ręce partnera i kładąc grę przebitką trzeciej rundy tego koloru. Brawo! Naprawdę miło było to zobaczyć! – nie w książce, tylko przy prawdziwym brydżowym stole!

Nawet prawdziwa tragedia w rozdaniu 37. nie podłamała morale naszej drużyny:

Rozd. 37/III; strona NS po partii, rozdawał N

♠ W 10 6 4			
♥ 10 6 5 3			
♦ DW 9 6 4			
♣ –			
♠ K 2			♠ AD 9 8
♥ AK 7 2			♥ DW 9 8 4
♦ K			♦ A 7
♣ AK 7 4 3 2			♣ W 9
			♠ 7 5 3
			♥ –
			♦ 10 8 5 3 2
			♣ D 10 8 6 5

PZ: W	N	E	S
Narkiewicz	Kranyak	Buras	Wolpert
–	–	1♥	pas
2♣	pas	2♥	pas
3♥ ¹	pas	3♠ ²	pas
4BA ³	pas	5♣ ⁴	pas
7♥	ktr. ⁵	pas	pas
7BA	pas	pas	pas

¹ zachęcające uzgodnienie kierów; ² nie najgorsza karta, brak krótkości; ³ blackwood; ⁴ dwie wartości z pięciu plus ♥D; ⁵ kontra Lightnera

Wist: ♦D, 12 lew, 50 dla **NS**.

Wspaniały wielki szlem w kiery! Niestety – John Kranyak lightnerowsko go skontrował, miał bowiem renons w pierwszym kolorze li-cytowanym przez dziadka – treflach. Klasyczna pozycja, Narkiewicz próbował więc ratować sytuację i przeniósł na 7BA, na tej kontrakt zabrakło jednak jednej wziętki. Bolesna i absolutnie niezawiniona wpadka bez jednej.

PO: W	N	E	S
Weinstein	Jassem	Levin	Mazurkiewicz
–	pas	2♦ ¹	pas
2BA ²	pas	3♥ ³	pas
4BA ⁴	pas	5♠ ⁵	pas
7♥	ktr. ⁶	pas	pas
pas			

¹ konwencja Flannery'ego: 5+♥–4+♠, 11–16 PC; ² pytanie, przesądzenie dogranej; ³ układ 5–4–2–2; ⁴ blackwood na kierach; ⁵ dwie wartości z pięciu oraz dama atu; ⁶ kontra Lightnera

Wist: ♦8; 13 lew, 1770 dla **WE**;

18 impów dla USA1.

Także Amerykanie doszli w tym rozdaniu do 7♥, tyle że po nieco sztucznej, konwencyjnej sekwencji. I tu Jassem skontrował *lightnerem*, Weinstein nie przeniósł jednak na 7BA, gdyż słusznie uznał, że pierwszy wistujący może mieć problemy ze zidentyfikowaniem koloru partnerowej krótkości, oprócz longera w treflach posiada też bowiem na pewno długie, może nawet dłuższe od trefli, kara (ponadto w **PO** dziadek nie li-cytował żadnego koloru). Przecież **W** wiedział, że on sam wraz z partnerem mają na linii tylko trzy kara. Tak właśnie było i Marcin istotnie został postawiony przed trudnym problemem pierwszowistowym. Ostatecznie postawił na karo, wyszedł bowiem z założenia, że jego solidnie zacięte trefle mogą przynieść naturalną wziętkę także wówczas, gdy Krzysztof przebijaliby właśnie ten kolor. Tak się jednak nie stało, trzynaście lew w kiery było bowiem w zasadzie z góry, wystarczyło przebić w ręce **W** pika (dla pełnego bezpieczeństwa asem atu, po uprzednim zrzućeniu pika na ♦A).

Na jednym z forów internetowych, na którym toczyła się dyskusja na temat tego rozdania oraz samej *kontry Lightnera*, podniesiono istotny punkt – wskazówkę dla pierwszego wistującego. Otóż gdyby Jassem rzeczywiście miał renons w karach, to Weinstein posiadałby w tym kolorze sześciokartowego longera (**E** wskazał dwa kara). I to bardzo dobrej jakości, kara e-**S**-a były bowiem w zasadzie błotkowe. A wówczas najprawdopodobniej nie liczyłby na to, że Mazurkiewicz nie trafi wist, tylko po kontrze przeniósłby na 7BA – kontrakt wówczas odgórny. Do wzięcia byłoby bowiem wtedy sześć kar (♦10 w ręce **S** mogłaby zostać wyimpasowana), pięć kierów i (na pewno więcej niż) dwie lewy w pozostałych kolorach. Skoro zatem nie dokonał takiej korekty, znaczy to, iż ma w ręce sześciokart treflowy, który – ze względu na dwa honory w ręce e-**S**-a – nie może być przecież pełny. To właśnie była w tym wypadku przestanka do znalezienia skutecznego, jedyne kładącego ataku przeciwko kontraktowi 7♥(**E**).

Na uwagę zasługuje fakt, że po tym 18-impowym ciosie w punkt Krzysztof z Marcinem błyskawicznie się podnieśli i w pozostałych 11 rozdaniach sesji wykonali wiele bardzo udanych, skutecznych punktowo zagrań. Oto przykład:

Rozd. 47/III; strona NS po partii, rozdawał S

♠ D 5 4			
♥ 6 3			
♦ D 10 6 4 2			
♣ A 10 9			
♠ W 3 2			♠ 10 9 8
♥ K 9 8 7			♥ ADW 2
♦ 9 8			♦ 5
♣ 7 6 4 2			♣ KDW 8 3
			♠ AK 7 6
			♥ 10 5 4
			♦ AKW 7 3
			♣ 5

PO: W	N	E	S
Weinstein	Jassem	Levin	Mazurkiewicz
–	–	–	1♦
pas	3♣ ¹	ktr.	5♦
pas...			

¹ tzw. *mixed raise* z fitem karowym

Wist: ♥8; 11 lew, 600 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Narkiewicz	Kranyak	Buras	Wolpert
–	–	–	1♦
pas	1BA	ktr.	rkrtr. ¹
2♥	3♦	pas	pas
pas			

¹ nadwyżka siłowa

Wist: ♦9, 11 lew, 150 dla **NS**;

10 impów dla Polski.

Marcin nie zawahał się ani chwili przed zgłoszeniem tej podlimitowej, układowej końcówki (a potem sprawnie ją zrealizował), podczas gdy Kranyak z Wolpertem na dobrą sprawę nawet się do niej nie przy-mierzili. Inna sprawa, że konwencyjne 3♣ Jassemu dużo, dużo lepiej oddały charakter jego ręki aniżeli 1BA Kranyaka w **PZ** (otwarcie 1♦ Wolperta było naturalne, a tylko trzy karty mogło zawierać jedynie w wyjątkowych wypadkach).

Po trzech częściach 64-rozdaniowego meczu prowadziliśmy prawie 39 punktami, nic przeto dziwnego, że w ostatniej Amerykanie rzucili do walki wszystkie siły, także swój zmysł taktyczny...

Rozd. 51/IV; strona WE po partii, rozdawał S

♠ A 10 9 8 4			
♥ K 9 8 6			
♦ W 4			
♣ D 10			
♠ KD 7 5			♠ –
♥ W 7 5			♥ AD 10
♦ K 9 8 7			♦ AD 10 3
♣ 8 6			♣ KW 9 7 5 3
			♠ W 6 3 2
			♥ 4 3 2
			♦ 6 5 2
			♣ A 4 2

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Dwyer	Balicki	Bathurst
–	–	–	pas
pas	1♠	2♣	3♠
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas		

Wist: ♣7, 6 lew. 500 dla **WE.**

Balicki wznowił licytację konną, którą jego partner ukarcił, i trudno mu się z tego powodu dziwić. Cezary zawistował treflem, bo przecież nie był w stanie wyjść w karo, a tylko ten ostatni atak nie kosztowałby broniących lewy. Ostatecznie Dwyer wpadł zatem bez trzech.

PO: W	N	E	S
Weinstein	Narkiewicz	Levin	Buras
–	–	–	pas
pas	1♠	2♣	2♠
2BA	pas	3♦	pas
3BA	pas	6♣	pas
6♦	pas...		

Wist: ♣A; 12 lew, 1370 dla **WE:**

13 impów dla USA1.

Nie byłoby najmniejszej tragedii, gdyby nie to, że w **PO** Levin – wiedząc, że jest sporo do odrobienia – doprowadził do szlemika w karo. Na domiar złego Buras otrzymał przedtem wyjaśnienie, że zapowiedź 2BA Weinsteina przyrzekała fit treflowy, postawił zatem na pierwszym wiście na ♣A, aby potem kontynuować treflem z nadzieją, że partner go przebijie. Nic z tego, fit okazał się tylko dwukartowy, a zagranie w trefle wybitnie ułatwiło Levinowi rozgrywkę. Oczywiście po alternatywnym, skracającym rękę **E** wiście pikowym (ale też wyrabiającym figurę pik na stole) rozgrywający musiaby sam poradzić sobie z problemem treflowym. Poza tym rozkłady były jednak dla niego korzystne.

Na scenę została również wywołana stara, rzadko obecnie stosowana broń w postaci blefu na (pierwszorecznym) otwarciu:

Rozd. 57/IV; strona WE po partii, rozdawał N

♠ KD53		♠ 1098
♥ W52		♥ D93
♦ 1075		♦ AD8
♣ 976		♣ D1043
♠ 42	N W E S	
♥ A104		
♦ KW432		
♣ AK8		
♠ AW76		
♥ K876		
♦ 96		
♣ W52		

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Dwyer	Balicki	Bathurst
–	1 ♠ (!)	pas	2 ♠
pas	pas	pas	

Wist: ♠10, 5 lew, 150 dla **WE**.

Blef był niezwykle celny! Sześciomilto-
nowy 1♠ Dwiera, podniesiony do szczybla
dwóch przez Bathursta, zupełnie wyłączył
naszych reprezentantów z licytacji. Zresztą
gdyby nawet wyłączył się nie dali i Żmudziński po 2♠ **e-S-a** coś by powiedział (kon-
tra), nasi – bez stopera pikowego – na pewno
nie zagraliby już 3BA. A jeśli zapowiedzieliby
5♦, to po wskazanym właśnie pikowym mu-
sieliby leżeć bez jednej.

PO: W	N	E	S
Weinstein	Narkiewicz	Levin	Buras
–	pas	pas	pas
1 BA	pas	3 BA	pas...

Wist: ♠3: 9 lew. 600 dla **WE:**

10 impów dla USA1.

Oczywiście w toku jednostronnej licytacji Amerykanie zapowiedzieli kontrakt firmowy. Nasi reprezentanci wzięli cztery piki, ale to było wszystko, czego mogli w tym rozdaniu dokonać.

Potem nasi przeciwnicy zanotowali na



Analiza zapisów. Od lewej: Krzysztof Jassem, Marcin Mazurkiewicz, Piotr Walczak, Cezary Balicki i Marek Wójcicki

swoją stronę jak najbardziej zasłużony obrot szlemikowy, końcówka była więc bardzo nerwowa. Na pięć rozdań przed końcem spotkania nasza przewaga zmalała do 10,77 impa. Potem zanotowano jednak cztery remisy. Rozdanie ostatnie wyraźnie podniosło ciśnienie kibicom, ostatecznie skończyło się jednak na stracie tylko sześciu punktów, co było równoważne temu, że nasze prowadzenie zostało szczęśliwie dowiezione do mety. W wysokości zaledwie 4,67 impa, ale nie miało to przecież najmniejszego znaczenia. Ważne, że nasi reprezentanci zachowali w końcówce maksymalną koncentrację, stałowe nerwy i pełną kontrolę nad biegiem wydarzeń. Brązowym medalistom 41. Drużynowych Mistrzostw Świata Bermuda Bowl Bali 2013 raz jeszcze zatem serdecznie gratulujemy!

Zdaniem ekspertów i samych naszych zawodników, była nawet, i to jak najbardziej realna, szansa na srebro. Wprawdzie Włosi byli w Indonezji nie do pokonania, ale już drużyna Monako – na pewno tak! Gdyby zatem to właśnie z nią przyszło nam zmierzyć się w pojedynku półfinałowym...

Włosi lepsi od (niby)Monakijczyków

Jak walczone o złoto Bermuda Bowl

W finale 41. Drużynowych Mistrzostw Świata Bermuda Bowl Bali 2013 spotkały się – już w przedturniejowych prognozach zaliczane do grona najpoważniejszych faworytów – reprezentacje Włoch i Monako. Włosi grali na Bali w składzie: **Norberto Bocchi – Agustin Madala, Giorgio Duboin – Antonio Sementa i Lorenzo Laurai – Alfredo Versace**, barw Monako bronili natomiast: **Fulvio Fantoni – Claudio Nunes, Geir Helgemo – Tor Helness oraz Franck Multon – Pierre Zimmermann** (dwóch Włochów, dwóch Norwegów, Francuz i Szwajcar!). W 96-rozdaniowym pojedynku na szczycie od samego początku zarysowała się przewaga reprezentantów Italii, potem Włosi systematycznie ją zwiększali i na półmetku wynosiła ona już 67 impów, 114:47. Wprawdzie w czwartym segmencie monakijczycy odbili 14 punktów, ale w następnym Włosi znów mocno uderzyli (54:16) w tym momencie rywalizacja o złoty medal Bermuda Bowl 2013 została już na dobrą sprawę rozstrzygnięta. Jej ostateczny rezultat brzmiał **210:126 impów** (6:0 – carryover; 48:29, 45:16, 15:2, 20:34, 54:16, 22:29) **na korzyść reprezentantów Italii**. Popatrzmy, jak przebiegało to spotkanie...

Pierwszypoważny zysk zanotowali Włosi w rozdaniu 4., kiedy to Bocchi zrealizował popartyjne 3BA, podczas gdy Fantoni nie poradził sobie z rozgrywką takiego samego kontraktu. Znaczną część tej straty Monako odrobiło w rozdaniu 10. – i to w dużej mierze dzięki konwencji zastosowanej w nim przez... Włochów:

Rozd. 10/I; obie strony po partii, rozdawał E

♠ AK 4			
♥ AK 7 6 4			
♦ 9 7 4			
♣ 8 7			
♠ W 8 5 2		♠ D 10 9 7 3	
♥ 8 5		♥ –	
♦ KW 8 6		♦ AD 5 3	
♣ AD 3		♣ KW 5 2	
	♠ 6		
	♥ DW 10 9 3 2		
	♦ 10 2		
	♣ 10 9 6 4		

PZ: W	N	E	S
Zimmermann	Bocchi	Multon	Madala
–	–	1♠	pas
2♣	pas	3♣	pas
4♣	pas...		

Wist: ♥W; 11 lew, 650 dla **WE**.

Po jednostronnej licytacji Multon grał końcówkę w piki i oddał tylko dwie lewy atutowe.

PO: W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
–	–	1♠	pas
3♥ ¹	ktr.	4♠	5♥!
ktr.	pas	pas	pas

¹ miltonowy inwit z fitem pikowym, brak singletona

Wist: ♥5; 10 lew, 200 dla **WE**;

10 impów dla Monako.

Fantoni dostał szansę, aby skontrować konwencyjne 3♥ Versacego, i nie omieszczał jej wykorzystać. Doprowadziło to do tego, że po oczywistych 4♠ Laurii (przyjęcie inwitu partnera) Nunes – z sześciokartowym longiem kierowym oraz ofensywnym układem 6421 – poszedł w obronę 5♥. Alfredo – z równym składem i lewami defensywnymi – skontrował je, a Lorenzo – mimo renonsu w kierach – nie czuł się władny propozycji partnera uchylić. Nie stałoby się jeszcze nic strasznego, gdyby przeciwko 5♥ z kontrą Versace wyszedł w kolor młodszy (Nunes wpadłby bez dwóch i Włosi straciliby tylko cztery impy), nie było to jednak dlań ani trochę oczywiste. To już prędzej mógłby zaatakować w uzgodnione piki – skutek byłby jednak taki sam. Alfredo zawistował jednak prawidłowo w atu – dużo słabsi przeciwnicy grali przecież (w obronie) na wysokim szczeblu pięciu. W tym wypadku to naukowe wskazanie jednakże zawiodło, rozgrywający uciekł bowiem

z jednym z przegrywających kar (wyrzucił je na ♠K) i wybronił się bez jednej. Na pocieszenie dla Alfreda – tak samo stałoby się po ataku pikowym. Potwierdza to zasygnalizowana przeze mnie już wyżej konkluzja, iż w rozdaniu tym wysoki zysk drużyny Monako był w dużym stopniu kwestią przypadku.

Już w następnym rozdaniu szczęście zrekompensowało jednakże Włochom tę ostatnią stratę:

Rozd. 11/I; obie strony przed partią, rozdawał S

		♠ K 10 9 7 2	
		♥ D 10	
		♦ D 9 8 3	
		♣ AK	
♠ W 6 5 4			♠ 8
♥ W 8			♥ K 9 7 5 4 3 2
♦ K 10 7 4			♦ 6
♣ 8 6 4			♣ W 7 5 2
		♠ AD 3	
		♥ A 6	
		♦ AW 5 2	
		♣ D 10 9 3	

PZ: W	N	E	S
Zimmermann	Bocchi	Multon	Madala
–	–	–	1♣
pas	1♥ ¹	3♥	3♣
pas	4♠	pas...	

¹ transfer na piki, co najmniej cztery karty w tym kolorze

Wist: ♥W; 12 lew, 480 dla **NS**.

Nieco chwycony za gardło gangster-skimi 3♥ Multona Madala uzgodnił kolor partnera z trójką pików i Włosi zagraли spokojną końcówkę w ten kolor. Żadna próba szlemikowa nie była czyniona.

PO: W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
–	–	–	1♠ ¹
pas	2♥ ²	pas	2♠ ³
pas	3♦ ⁴	pas	3♠ ⁵
pas	4♣ ⁶	pas	4♦ ⁷
pas	4♠ ⁸	pas	6♦ ⁹
pas	pas	pas	

¹ 4+♣ w sile 14+ PC (dopuszczalne ładnie 12–13) albo skład zrównoważony w sile 15+ PC; ² 10+ PC, 5+♠ (transfer), przesądzenie dogranej; ³ przejściowe; ⁴ naturalne, 4♦; ⁵ uzgodnienie pików, przejście do strefy szlemowej; ^{6, 7} cuebidy; ⁸ brak cuebidu kierowego; ⁹ wybór alternatywnego szlemika, Nunes wybrał grę w kolor rozłożony 4–4

Wist: ♥2; 11 lew, 50 dla **WE**;

11 impów dla Włoch.

Być może nie wychyciłem wszystkich niuansów systemu *Fantunes*, precyzyjna sekwencja zaprowadziła tu jednak Claudia z Fulviem do przyzwoitego szlemika w kara.



Lorenzo Laurai

Jego powodzenie nie wymagało dużo więcej ponad podział atutów 3–2, choć jego szansę łącznie należy rzecz jasna w stosunku do 68% nieco obniżyć. Był to jednak kontrakt jak najbardziej prawidłowy i tym samym godny lepszego losu niż ten, który spotkał go w rzeczywistości. Fulvio zabił pierwszy wist ♥A, zgrał ♠AK, wrócił do dziadka ♦A, na ♣D pozbył się z ręki ♥D i kontynuował ze stołu blokową atut. Versace dodał ♦7, ale Fantoniemu nie przyszło oczywiście do głowy, iż aby wygrać szlemika, musiałby teraz wstać z ręki dziewiątkę bądź ósemkę. Zagrał rzecz jasna ♦D i musiał już – powtarzam: niesprawiedliwie! – leżeć bez jednej.

Monako odgryzły się w rozdaniu 14.:

Rozd. 14/I; obie strony przed partią, rozdawał E

♠ AD2			
♥ K1083			
♦ AW93			
♣ W3			
♠ 863	W	N	♠ K
♥ –	S	E	♥ ADW74
♦ K104			♦ 652
♣ D1097654			♣ AK82
			♠ W109754
			♥ 9652
			♦ D87
			♣ –

PO:W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
–	–	1♥	2♠
pas	3♥	ktr.	3♣
4♣	pas	pas	pas

Wist: ♠A; 11 lew, 150 dla **WE**.

PZ:W	N	E	S
Zimmermann	Bocchi	Multon	Madala
–	–	1♥	3♠(!)
pas	4♣	pas	pas
5♣	ktr.	pas	pas
pas			

Wist: ♠A; 11 lew, 550 dla **WE**;

9 impów dla Monako.

Tylko Zimmermann – Multon osiągnęli tu ostrą końcówkę w trefle, Versace – Lauria poprzestali na 4♣. Obaj zawodnicy **N** zaatakowali ♠A i pikiem. Rozgrywający przebili na stole i błyskawicznie dostrzegli, iż aby oprócz karowej w pełni wykorzystać szansę kierową (krótki król oraz podział koloru 4–4; alternatywnie: ekspas przeciwko ♥K), nie wolno stracić ani jednego tempa, tylko od razu – już w lewie trzeciej – trzeba wziąć się za wyrabianie kierów. Szczególnie istotne było to w **PZ**, gdzie Pierre grał końcówkę. W trzeciej lewie Zimmermann przebił zatem w ręce kiera, przeszedł do dziadka

♣A, przebił w ręce kolejnego kiera, wrócił na stół ♣K, zgrał ♥A i przebił w ręce jeszcze jednego kiera. Okazało się, iż kolor ten dzielił się 4–4, w toku dalszej gry rozgrywający przebił więc na stole pika i na kierową fortę wyrzucił z ręki karo. A potem zagrał w karo – do króla w ręce, ponieważ jednak ♦A nie stał, skończył się „tylko” na swoim. W **PO** Versace powtórzył rozgrywkę Zimmermanna, ale zapisał sobie tylko 150 punktów i Włosi stracili 10 impów.

A teraz bolesna tripla – za 38 impów! – którą reprezentanci Italii zaserwowali drużynie Monako w trzech kolejnych rozdaniach drugiego segmentu...

Rozd. 20/II; obie strony po partii, rozdawał W

♠ W953			
♥ D62			
♦ AK1063			
♣ K			
♠ AD762	W	N	♠ K1084
♥ W104	S	E	♥ AK7
♦ W			♦ 954
♣ A652			♣ D107
			♠ –
			♥ 9853
			♦ D872
			♣ W9843

PO:W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
1♠	pas	2♠ ¹	pas
2♠	pas	4♣	pas...

¹ trefle albo układ zrównoważony, przesądzenie dogranej

Wist: ♦A; 10 lew, 620 dla **WE**.

W **PO** spokojna końcówka w piki i dosyć pewne 10 wziętek dla Włochów (choć w równoległym finale seniorów w rozdaniu tym amerykański rozgrywający zdołał przegrać kontrakt... 4♠!?).

PZ:W	N	E	S
Helgemo	Bocchi	Helness	Madala
1♠	pas	2BA ¹	pas
3♣ ²	pas	3♣ ³	pas
4♦ ⁴	pas	4♥ ⁵	pas
4♣ ⁶	pas	4BA ⁷	pas
5♠ ⁸	pas	6♠	pas...

¹ forsing do końcówki z co najmniej czterokartowym fitem pikowym; ² naturalne, według karty konwencyjnej; nieminimum; ³ przejście do strefy szlemowej; ⁴ krótkość; ⁵ cuebid; ⁶ negatywne; ⁷ blackwood; ⁸ dwie wartości pięciu plus dama atutu

Wist: ♦A; 10 lew, 200 dla **NS**;

13 impów dla Włoch.

Norwegowie przeliczytowali zaś kartę do szlemika. Zawinił przede wszystkim, choć niewątpliwie, Helness, który miał minimum forsingu do dogranej w układzie 4333. Wprawdzie partner wskazał bardzo dlań korzystną krótkość w karach (a przedtem

nieminimum otwarcia!), ale w następnym okrążeniu zgłosił negatywne 4♠. A przecież z ♠A D x x x oraz ♠A K x x, nadal jeszcze niezapewniającymi wykładanego szlemika, Helgemo dałby pewnie *cuebid* 5♠. Tymczasem Tor zapytał następnie o wartości i grę premiovą wgoilił. Stąd w pełni zastużone i jak najbardziej sprawiedliwe 13 punktów meczowych dla Włochów.

Rozd. 21/II; strona NS po partii, rozdawał N

♠ 765			
♥ K4			
♦ ADW1032			
♣ D2			
♠ 9	W	N	♠ W1032
♥ D9875	S	E	♥ W106
♦ 76			♦ K985
♣ KW543			♣ 108
			♠ AKD84
			♥ A32
			♦ 4
			♣ A976

PO:W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
–	2♦ ¹	pas	2♥ ²
pas	2BA ³	pas	3♣ ⁴
pas	3BA ⁵	pas	4♠
pas	pas	pas	

¹ 10–13 PC, 5+♦ w układzie niezrównoważonym; ² sztuczne pytanie, co najmniej inwit; ³ nie ma krótkości w starszych, mogą być krótkie trefle; ⁴ pytanie, przesądzenie dogranej; ⁵ brak krótkości, układ 6♦322 albo 7♦222

Wist: ♣3; 12 lew, 680 dla **NS**.

Jak wynika z opisu systemu pary Fantoni – Nunes, ten drugi, podejmując decyzję o ostatecznym kontrakcie, nie wiedział, czy partner ma trzy piki, czy tylko dwie karty w tym kolorze. Być może dlatego nie pomyślał nawet o ewentualnym szlemiku, który był tu o niebo lepszym kontraktem niż w rozdaniu poprzednim

PZ:W	N	E	S
Helgemo	Bocchi	Helness	Madala
–	1♦	pas	1♠
2♦ ¹	ktr.	2♥	ktr. ²
pas	2♣ ³	pas	3♥ ⁴
pas	4♣ ⁵	pas	4BA ⁶
pas	5♣ ⁷	pas	6♣ ⁸
pas	6♦ ⁹	pas	6♠
pas...			

¹ dwukolorówka na kierach i treflach; ² kontra nadwyżkowa; ³ trzy piki; ⁴ kolor przeciwnika; ⁵ negatywne; ⁶ blackwood na pikach; ⁷ tu: jedna wartość z pięciu; ⁸ inwit wielkoszlemowy na wartości treflowe; ⁹ negatywne, ale też – prawdopodobnie – propozycja alternatywnego szlemika w kara

Wist: ♠9; 12 lew, 1430 dla **NS**;

13 impów dla Włoch.

Madala z Bocchim doszli do szlemika z pełnym impetem, najprawdopodobniej po drodze zrobili nawet próbę wielkoszlemową. Rozgrywka – po ataku ♠9 – nie

przedstawiała żadnych problemów: Agustin ściągnął ♠A K, a następnie zaekspasował ♦K.

Kontrakt 6♠(NS) był tu grą godną polecenia wszem wobec i każdemu z osobna. Bez skutecznego otwarcia na pierwszym wiście trefli jej zrealizowanie było w zasadzie pewne. A bezwarunkową poprawność szlemika najlepiej potwierdza fakt, iż można by go także zrealizować przy aktualnym rozkładzie kart – tyle że z ♣K u E. Powiedzmy, że po ataku treflowym dziadkowa dama zostałaby wówczas pobita przez zawodnika E królem, a ten z kolei zabity ♣A w ręce S. Następnie rozgrywający ściągnąłby ♠A K, a następnie zaś zgrał ♦A i zaekspasował ♦K. Po przebicium w ręce blotką atę ♦K S wszedłby na stół ♥K i grał stamtąd dobre kara – z zamiarem zrzućenia z ręki trefli. E przebiłby piąte karo ♠10, wówczas rozgrywający nadbiłby w ręce ♠D, potem zaś zgrał ♥A, przebił w dziadku kiera i na ostatnie karo – być może przebite przez E ♠W – pozbyłby się z ręki jej ostatniego trefla. Byłoby zatem swoje po najgroźniejszym wiście oraz mimo podziału atutów 4–1. Coś za coś oczywiście – ♦K x x u E był z kolei konfiguracją bardzo dla rozgrywającego korzystną. Słowem – kolejne jak najbardziej zasłużone i sprawiedliwe 13 impów dla Włochów.

Rozd. 22/II; strona WE po partii, rozdawał E

	♠ A83		
	♥ 103		
	♦ W3		
	♣ AW10953		
♠ K1075		♠ D942	
♥ AW		♥ KD98	
♦ KD862		♦ 10	
♣ 62		♣ KD84	
	♠ W6		
	♥ 76542		
	♦ A9754		
	♣ 7		

PO: W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
–	–	1♣	2BA(?)
ktr.	pas	pas	3♦
ktr.	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka karowo-kierowa

Wist: ♣6; 6 lew, 500 dla WE.

I wreszcie tripli owej efektowne zwierzenie, tylko o punkt dla reprezentantów Monako tańsze od każdego z poprzednich dwóch rozdań. I znów wszystko odbyło się jak najbardziej sprawiedliwie – frywolne wejście 2BA(?) Nunesa spotkał bowiem (co najmniej) taki los, na jaki Claudio sobie za-

służył. Stabiutka karta, jeszcze słabsze longery i do tego as jako pewna lewa defensywa na ewentualną grę przeciwników – czegoż jeszcze potrzeba było, aby gracz S do takiego wejścia zniechęcić? Versace wiedział, co robić, i mimo że w trakcie gry kontraktu 3♦ z kontrą broniący zgubili jedną wziętkę, i tak doszło do wpadki bez trzech (rozgrywający wziął dwa czarne asy i cztery lewy karowe), za 500 punktów.

PZ: W	N	E	S
Helgemo	Bocchi	Helness	Madala
–	–	1♣	pas
1♠	2♣	2♠	pas
4♠	pas...		

Wist: ♦W; 9 lew, 100 dla NS;

12 impów dla Włoch.

A że w PO Madala ani na moment nie stracił instynktu samozachowawczego i cały czas pasował, Norwegowie doszli w tym rozdaniu do oczywistej końcówki pikowej. Wist karowy – do asa w ręce Madali i odwrót ze strony tego ostatniego w singlową ♣7 – zapewniły wpadkę bez jednej, Bocchi zabił bowiem ♣A i powtórzył treflem do przebitki, a potem musiał jeszcze dostać wziętkę na asa atu. Na linii WE wychodziłyby natomiast 3BA (nawet z nadbróbką) – po treflowym wejściu e-N-a kontrakt na pewno już wyraźnie mniej abstrakcyjny aniżeli bez niego. Teoretycznie rzecz biorąc, można też było skontrolować Bocchiego na 2♣ i po optymalnej obronie położyć go bez trzech, także za 500; w praktyce było to jednak jeszcze dużo, dużo trudniejsze aniżeli zapowiedzenie na WE kontraktu firmowego.

Gracze Monako obronili co nieco swój honor w strefie szlemowej w rozdaniu 24.:

Rozd. 24/II; obie strony przed partią, rozdawał W

♠	W93		
♥	96		
♦	D8643		
♣	972		
♠	K		♠ 752
♥	KW108742	W N E	♥ AD5
♦	9	W S	♦ AW1075
♣	AK84		♣ DW
			♠ AD10864
			♥ 3
			♦ K2
			♣ 10653

PO: W	N	E	S
Versace	Fantoni	Lauria	Nunes
1♥	pas	2♣	2♠
3♣	pas	4♥	pas
pas	pas		

¹ naturalne albo układ zrównoważony, przesądzenie dogranej

Wist: ♠3; 12 lew, 480 dla WE.

Włosi nawet nie zbliżyli się do tego przed cudnej urody szlemika w kiery; inna sprawa, iż naukowe wylicytowanie tego kontraktu – z wyliczeniem 12 lew – było tu zadaniem bardzo trudnym, prawie że nieosiągalnym.

PZ: W	N	E	S
Helgemo	Bocchi	Helness	Madala
1♥ ¹	pas	2♦	pas
3♥	pas	4♣ ²	pas
4BA ³	pas	5♠ ⁴	pas
6♥	pas	pas	pas

¹ 4+♥, 10–23 PC; ² najprawdopodobniej fałszywy *cuebid* treflowy (a może zapowiedź typu *last train*, w której roli nie można tu było wykorzystać naturalnych 4♥); ³ *blackwood* na kierach; ⁴ dwie wartości z pięciu plus ♥D

Wist: ♠3; 12 lew, 980 dla WE;

11 impów dla Monako.

Także Norwegowie nie wylicytowali tego szlemika precyzyjnie, w sposób naukowy, skutecznie poszli jednak *bykiem do przodu*, a mówiąc eufemistycznie, każdy z nich *wyказаł się tym rozdaniu bardzo dobrą oceną karty*. Kluczową rolę w ich sekwencji odegrał jednak – przypuszczalnie fałszywy – *cuebid* Helnessa 4♣ (a może była to zapowiedź typu *last train*?). Helgemo uznał, że jest to kontrola krótkościowa i policzył, że najprawdopodobniej zdoła przebić w ręce partnera dwa trefle. Uzalesnił więc grę premiovą od liczby wartości, jakie znajdują się w ręce Tora... Logiczne to i przekonujące – ale w sumie – jeśli chodzi o całokształt licytacji – także dosyć szczęśliwe (lub – jak ktoś woli – celne).

Po 32 rozdaniach to Włosi prowadzili dosyć wyraźnie, bo 99:45 impów. I to przede wszystkim dzięki lepszemu, ale też bardziej skutecznemu (patrz rozdanie 11.) poruszaniu się po strefie szlemowej. Do wielkiego finału na Bali wrócimy w następnym numerze *Świata Brydża*.

Wojciech Siwiec



Norberto Bocchi

Jerzy Russyan

Melduję posłusznie, czyli coś w rodzaju usprawiedliwienia

Drużynowe mistrzostwa świata. D'Orsi Senior Trophy



Brązowi medaliści drużynowych MŚ seniorów. Od lewej: Krzysztof Lasocki, Apolinary Kowalski, Jerzy Russyan, Julian Klukowski, Andrzej Biernacki (coach), Wiktor Markowicz, Włodzimierz Wala (NPC), Jacek Romański, Rudolf Borusiewicz (wiceprezes PZBS)

„Co za idiota przegrał na waszym drugim stole wykładaną szóstkę karową” – taki e-mail dostał Jacek Romański od swego przyjaciela w trakcie ostatniego, dwudziestego pierwszego meczu eliminacyjnego na Bali, w którym walczyliśmy z USA 1 o życie, czyli o pozostanie w turnieju, czyli zakwalifikowanie się do górnej ósemki.

Jacek nie odpowiedział na to pytanie, okraszone skądinąd słusznym określeniem, bo akurat grał ten mecz, więc melduję posłusznie – jak powiedziałby jeden czeski wojak – że ten idiota to ja. Czuję się jednak zobowiązany do wyjaśnienia – też podobnie jak ten wojak – że moje idiocstwo ma częściowe usprawiedliwienie. Niepełne, ale jednak.

O co konkretnie chodzi? W zasadzie o nic. Zwykłe płaskie, remisowe rozdanie, na obu stołach bez jednej, bez kontry, do tego przed partią – za zwykłego pięćdziesiątaka. A tyle emocji i takie epitety...

W rzeczonym rozdaniu Amerykanie na stole Apolinarego z Jackiem zaliczyli 7♦. Z boku mieli wszystko, tylko kolor atutowy miał pewne mankamenty. Brakowało wysokich błotek, a kolor wyglądał tak: singlowy walet do ósmego cienkiego asa z damą. Przy odrobinie fartu mogło to nawet pójść na impasie i podziale, ale nie poszło, bo Apek ma-

jący za singlowym waletem ♦K109 dał sobie radę i należną lewę wyegzekwował.

My z Laską nie byliśmy tak ambitni jak Amerykanie i osiągnęliśmy tylko szóstkę – bez tej samej jednej za to samo pięćdziesiąt. Niby jest koncepcja na przegranie tej gry – zagrać ♦A. Ale ja tak nie zagrałem. A dlaczego tak nie zagrałem? Odpowiem, cytując starą kabaretową piosenkę śpiewaną dawno temu przez pewną panią. Chłopak tej pani zaprosił ją do siebie na oglądanie znaczków. Na miejscu okazało się, że żadnych znaczków nie miał. Miał tylko tapczan, na którym spał. Gdy wyszło szydło z worka, chłopak zaproponował, że jeżeli ona czuje się oszukana, to może gdzieś na coś pójść. I wtedy ta cudowna dziewczyna zaśpiewała: „Taka głupia to ja już nie jestem, może głupia, ale nie aż tak”.

Zanim jednak przedstawię zupełnie prozaiczne rozwiązanie zagadki „Jak doszło do wpadki”, poproszę o zastanowienie się, czy to było w ogóle możliwe. Dla ułatwienia dodam, że nikt się nie przerzucił, nikt nie zrobił fałszywki i nikt nie zagrał z premedytacją na „NIE BRAĆ LEW”.

Zanim jednak dam rozwiązanie, uwaga natury ogólnej. Karty na tego typu imprezach rozdaje komputer, który niestety – jak

każde myślące stworzenie – bywa humorzasty. Komputer na Bali przechodził samego siebie. Był bardzo złośliwy i nastrój miał podły. Rozkłady co rusz były arcyjadowite, może nie jakieś bardzo nie równoważone, ale wyjątkowo wredne. Poczynania komputera skomentuję krótko: był jak zwykła wesz łonowa, zwana też mendą. (Choć niby – jak pisał w jednej wysoce niecenzuralnej bajce dla dorosłych nasz arcymistrz pióra hrabia Fredro – „menda też stworzenie boże i inaczej żyć nie może”).

Tak czy owak, znakomita większość zawodników miała tego serdecznie dość. Podaję przykład meczu z Belgami.

My po partii, oni przed. Przeciwnicy cały czas pasują. Krzysztof otwiera na pierwszej ręce 2♦ (polskie multi, czyli blok na starszym bez wariantu silnego). Ja mam kartę: ♠A9 x x x ♥D ♦K D x x x ♣x x, więc nie mam problemu: licytuję 2♥ do koloru i po chwili przejeżdża deska z 3♥ od mojego partnera. Ma on zapewne wydłużenie kierowe i jakąś nietypową kartę, skoro inwituje, choć ja przecież mogę mieć misfit i nie mieć nic w karcie. Mając zatem bezcenną ♥D i z boku też nie najgorzej, dokładam czwartego kiera. W tabeli stoimy kiepsko, w zasadzie odpowiedniejsze byłoby słowo: leżymy. Do tego jesteśmy po

partii, trzeba ryzykować. W ten prosty, choć naukowy sposób osiągnęliśmy końcówkę. Po wyłożeniu dziadka okazało się, że, owszem, jest ona cienka, za to bardzo urodziwa. Laska wyłożył bowiem: ♠K W x ♥K W x x x x x ♦W x, ♣D. Wist ♠K, a następnie karo do asa i karo po raz drugi. Biorę waletem i gram kiera do damy, która bierze lewę. Przebijam trefla i gram ♥K. Gdy okazuje się, że ♥A ma pan po mojej prawej, pokazuję karty, bo jeśli kiery się dzielą, biorę resztę. Minę mam triumfującą: taka śliczna końcówka. Belg patrzy na mnie z politowaniem, bo on miał cztery kiery: ♥A 10 9 x i o wynik rozdania już po drugiej lewie był spokojny. Oto jak nas, biednych ludzi, rzeczywistość ze snu budzi – napisał kiedyś jeden mądry człowiek. Belgowie na drugim stole zagrali spokojne 2♥ i zamiast plus dziesięć wpadło nam minus sześć.

Wspominałem wcześniej nieco autoironicznie, że osiągnęliśmy dograną naukowo. Otóż zapożyczyłem to z jednego z artykułów znakomitego Karola Mykietyna, który jest niedoścignionym mistrzem subtelnych, cudownych złośliwości. Dawno temu była w Ciechanowie jakaś kadra niskiego szczebla, gdzie Karol grał z samym Wilkoszem, a ja z Turantem. Oto, co mniej więcej napisał Karol (nie biorę odpowiedzialności za poszczególne słowa, biorę odpowiedzialność za ich sens): „W rozdaniu x wychodził bezproblemowy szlemik w piki. Poza jedna parą nikt go jednak nie osiągnął. Po otwarciu partnera 4♠ każdy miał chęć iść wyżej, ale nie miał narzędzi do uzyskania gry premiowej, więc wszyscy niechętnie, ale jednak pasowali. Jak naukowo dojść do szóstki, pokazała nam para Russan – Turant. Jurek zaczął jak wszyscy 4♠, Witek zaliczył 5♠, a otwierający dodał szóstego”.

Któregoś dnia na Bali jechaliśmy z Krzysiem na drugi mecz, czyli taksówką, a zabrał się z nami sympatyczny bardzo Marcin Mazurkiewicz. I na moje biadolenie na los w tym rozdaniu powiedział, że oni też grali 4♥, do tego z kontrą, i jego partner leżał za dwieście, a on miał moją kartę. – To musiał Jessie zacząć od 1♥ – zauważyliśmy obaj z Laską. – Tak było – potwierdził Marcin.

Nie mogę się czeplić Krzysia Jassemą (choć mam wielką ochotę) z trzech powodów.

Po pierwsze. On jest cenionym profesorem matematyki na cenionym uniwersyte-

cie, a przecież brydż to matematyka, matematyka i jeszcze raz matematyka. Więc co ja mogę w porównaniu z nim.

Po drugie. Daleko mi mimo wszystko do prostolinijności naszego byłego prezydenta, który jak chłop krowie na granicy tłumaczył kiedyś w audycji telewizyjnej interpretację prawną jakiejś sprawy – dla niego zupełnie oczywistą – innemu panu występującemu w tym programie. Tyle że ten drugi pan to był Adam Strzembosz, wielce szanowany i ceniony profesor prawa właśnie.

Po trzecie. Co ja mogę wiedzieć o nowocześniejszej szkole licytacji, skoro u mnie jak za króla Ćwieczka sprawa prosta: mam dwie i pół lewy honorowej, to otwieram, nie mam – pasuję lub blokuje. Niby proste, ale jakie staroświeckie. Wstyd się przyznać, że ciągle jeszcze tak grać można.

No dobrze, my tu gadu gadu, a pora wreszcie na rozwiązanie postawionego na wstępie problemu. Przypominam nasze ręce i z grubsza licytację.

W	E
♠x	♠AKWx
♥xx	♥Axx
♦ADxxxxx	♦W
♣xx	♣AKWxx

W	N	E	S
Ja	Hamman	Laska	Lew
–	2♥	ktr.	pas
5♦	pas	6♦	pas...

Pierwszy wist: ♥K. Zabiłem i zagrałem ♠A i ♠K, wyrzucając kiera. Następnie zagrałem ♦W, na którego Lew postawił króla, ja asa, a Hamman dotożył ♦7. Teraz zagrałem ♦D. Hamman dotożył kiera, a Lew – ♦5. I pokazując ♦10 i ♦9, dodał krótko: – One down. Tak też zostało zapisane.

Sprawdziłem skrupulatnie liczbę kar u Lwa. Rzeczywiście miał ich cztery. Jedno karo miał też Hamman (także sprawdziłem). Przeanalizowałem, że nawet gdybym od razu przebijając, bez zgrywania ♦D, to i tak brak mi było komunikacji do wyparadowania tej dziesiątki z dziewiątką. Nie wpadłem jednak na to, żeby sprawdzić, ile jest kar w rozdaniu. A było ich akurat czternaście. I ja, i Lew mieliśmy tę przekletą ♦5. To jednak wyszło dopiero przy liczeniu wyników.

Co można było zrobić? Zaprotestować. Czyli niejako powiedzieć, że liczenie do trzynastu to już dla mnie problem? A co mogliśmy osiągnąć? Unieważnienie rozdania. A przecież i tak było remisowe. Postanowili-

śmy sprawę przemilczeć, choć żadne inne rozwiązanie, np. dodatkowe rozdanie, nie mogło nas wyrzucić z ósemki.

O dziwo nie podnieśli tematu Amerykanie, chociaż uczciwie pokazaliśmy im problem, a oni wylądowali na dziewiątym miejscu i np. dodatkowe rozdanie dawałoby im szansę.

Uczciwie przepraszam tych, co łamali sobie głowę, jak tego szlemika przegrać. Nie da się, nijak.

Na koniec niefartowny człowiek, któremu atu dzieli się 4–1, nawet gdy on sam ma ich w sumie dziewięć, opowie o podobnym zdarzeniu sprzed lat.

W warszawskim WOB-ie, jeszcze w straży ogniowej, gram jakiś kontrakt i coś mi nie pasuje. Gram, gram – aż do dwukartowej końcówki. I wreszcie widzę problem. Kończąc dwukartowa dotyczy otóż tylko przeciwników, oni rzeczywiście mają po dwie karty. A ja mam w ręce tylko jedną, za to w stole aż trzy. Wołam sędziego Mariana Łukasika i mówię: – Dwanaście – czternaście. Sędzia pyta, kto ma dwanaście, a kto czternaście. A potem jeszcze, czy oglądano karty. Tu triumfując siłą się na świetny moim zdaniem dowcip i mówię, że karty nie tylko były oglądane, ale nawet rozegrane do przedostatniej lewy. Marian sprawiał wrażenie, że nie rozumie dowcipu albo nie wie, co z nim zrobić. – Poprawcie karty tak, jak być powinny – rzucił i się oddalił.

Przy oglądaniu wyników okazało się, że jednak wiedział, co z tym zrobić, i to całkiem dobrze. Nasi Bogu ducha winni oponenci wzięli 60 procent, a my resztę – minus regulaminowa kara za spowodowanie średniej. Taki świetny dowcip, a tak kiepsko oceniony... Choć z drugiej strony każdy dostał to, na co zasłużył. Okazuje się jednak, że od tej prostej reguły bywają wyjątki. Weźmy nasze mistrzostwa na Bali w konkurencji seniorów. Graliśmy tak, że absolutnie na żaden medal nie zasłużyliśmy, a jednak te medale nam wręczono. Czyżby inni grali jeszcze gorzej? Nie, to niemożliwe. Uczciwie przyznam: nie da się gorzej*.

• Redakcja *Świata Brydża* traktuje końcowe wyznaczenie Jerzego Russyana w kategoriach lekkiej kokieterii. Daj Boże każdemu grać tak słabo, że starcza „tylko” na trzecie miejsce na świecie.

Gratulujemy brązowego medalu!

Julian Klukowski



Fart jest nieodzowny!

Nasza dyscyplina zwana jest brydżem porównawczym, co może sugerować, że nie odgrywa w niej roli element szczęścia. Ale każdy brydżysta wie, że bez fartu daleko się nie zajędzie – ani w turnieju, ani w meczu! Fart jednak, teoretycznie rzecz biorąc, powinien rozkładać się równo wśród konkurujących graczy. Tak jednak nie jest, są bowiem gracze fartowni i tacy, których nieustannie prześladowa pech (a przynajmniej oni tak uważają!). Na szczęście mój partner w reprezentacji seniorów Witek Markowicz nie może się skarżyć na brak fartu, a i mnie podczas gry z nim nieźle się pod tym względem wiedzie. Uważani więc jesteśmy się za parę fartowną, co w niektórych ustach wcale nie musi być komplementem.

A oto pierwszy przykład: Polska – Francja, mecz o brązowy medal na Bali.

Rozdanie 7; obie strony po partii, rozdawał S

♠ 432			
♥ W76			
♦ AD9			
♣ D976			
♠ D	♠ KW7		
♥ KD102	♥ A843		
♦ 10875	♦ W62		
♣ AK82	♣ 1043		
	♠ A109865		
	♥ 95		
	♦ K43		
	♣ W5		

W	N	E	S
Markowicz	Leenhardt	Klukowski	Levy
–	–	–	2♠
3 BA (!)	pas...	2 BA	pas

Miałem co prawda 9 pkt i mogłem powiedzieć 3♥, które byłyby pozytywne i zachęcałyby do końcówki, jednak karta mi się nie podobała i postanowiłem użyć *lebensohla*. Zaliczywałem zatem 2BA i czekałem na obowiązkowe z przeciętną kartą 3♣, by zakończyć licytację odzywką 3♥. Tyle też grano na drugim stole i spokojnie zrobiono. Gdy usłyszałem jednak od Wicia 3BA, co oznaczało znaczne nadwyżki ponad przeciętną

kartę, ucieszyłem się, gdyż moja siła i trzymanie pikowe wręcz gwarantowały wygraną. Gdy zobaczyłem stół, na którym leżało marne 14 punktów, nie dałem znać po sobie, że z kontraktem jest chudo, tylko pierwszy wist pikowy wzięłem damą i bez zbędnych namysłów zarządziłem ze stołu małego trefla. Leenhardt skoczył damą i odwrócił w pika. Postawiłem bez wielkiej nadziei króla, ale Levy przepuścił i dziewięć lew stało się faktem. I na tym właśnie polega fart Wicia, że często nawet gdy zapomni systemu, wychodzi mu to na dobre.

A oto inne rozdanie, w którym okazało się, że fart Wicia emanuje i na mnie. Polska – Belgia, ćwierćfinał:

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

♠ D3			
♥ W9643			
♦ 8754			
♣ 95			
♠ AKW6	♠ 10854		
♥ D10	♥ A2		
♦ AW6	♦ K1092		
♣ K1073	♣ AW2		
	♠ 972		
	♥ K875		
	♦ D3		
	♣ D864		

W	N	E	S
Markowicz	Johnson	Klukowski	Stas
–	–	pas (?)	pas
1♣	pas	1♠	pas
2♦	pas	2♥	pas
2♠	pas	2 BA	pas
3♣	pas	3♦	pas
3♠	pas	4♣	pas
4♦	pas	4♥	pas...
6♠	pas	pas	pas...

Tym razem to ja użyłem konwencji Alzheimer, gdyż najpierw nie doliczyłem się otwarcia, a potem pokazałem rzekome 10–11 PC w układzie 4–4–1–4. Tak przynajmniej Wicio wyjaśnił przeciwnikom i wzmocniony singlem karo u mnie zagolił szlemika. Jak mogłem mieć taki układ i powiedzieć na 1♣ – 1♠, nie wiem do dzisiaj. Ale rzecz nie była na razie dogłębnie roztrząsana, gdyż spisałem się dzielnie w rozgrywce i po wiście pikowym z małpią zręcznością złapałem wszystkie trzy damy, po czym zapisaliśmy 1010. Na drugim stole, mimo że padło otwarcie na E, Belgowie nie doszli do szlemika i zapi-

saliśmy smakowite 11 impów. Czyli nawet gdy licytujemy po omacku, zyskujemy niekiedy punkty.

A na koniec rozdanie, które wskazuje, że fart Wicia polega również na tym, że jak przeciwnicy się pomylą, to jest pewny zysk. Bardzo to cenne, bo ileż razy zdarza się, że przeciwnicy nie zagrają wykładanego szlemika, ale partnerzy na drugim stole... przegrają szlema!

Polska – Dania, eliminacje:

Rozdanie 20; obie po partii, rozdawał W

♠ AW10532			
♥ AD42			
♦ 7			
♣ K6			
♠ 74	♠ D9		
♥ KW65	♥ 10873		
♦ 654	♦ W10		
♣ D987	♣ 105432		
	♠ K86		
	♥ 9		
	♦ AKD9832		
	♣ AW		

Przeciwnicy (NS) licytowali: 1♠ – 3♦ – 3♥ – 3♠ – 4♠ – pas. Rozgrywający, gdy zobaczył stół, omal nie spadł z krzesła. Okazało się bowiem, że S myślał, iż to on otworzył 1♦ i wtedy licytacja 1♦ – 1♠ – 3♦ itd. miałyby sens. Natomiast 1♠ – 3♦ oznaczać miało trójkę pików i 9–11 punktów. Widząc zafrasowanego Duńczyka na N, z którym siedziałem po jednej stronie zastony, wyjaśniłem mu, że ponieważ zdarzają nam się takie kwiatki, dlatego gramy w seniorach. Wywołałem tym wybuch homeryckiego śmiechu, a gracz S nie mógł zrozumieć, co tak rozweseliło jego partnera, bo powodów do radości jako żywo nie miał. Obejrzawszy całe rozdanie, miałem przez chwilę obawy, czy czasem nasi partnerzy na drugim stole nie wpadną na szlema w piki. Oni natomiast zauważyli, że 7BA z ręki N jest ogromnie szanowne, bo można sprawdzić piki, a jak dama nie spadnie, ratować się impasem kier. Obawiali się więc szlema na drugim stole. Płonne to jednak były obawy, bo nie po to Duńczyk przeciwko Wiciowi stanął w końcówce, gdy szlemik był wykładany, żebyśmy mieli ponieść straty! Na naszym stole oddaliśmy 710, na drugim Lasocki i Russyan zapisali +1460 i 13 impów wpadło nam z niczego! ♦

Mirostaw Cichocki

Szóste miejsce na świecie. Sukces czy porażka?

Drużynowe mistrzostwa świata. Venice Cup



Reprezentantki Polski zajęły szóste miejsce w drużynowych mistrzostwach świata Venice Cup na Bali. O występie Polek w Indonezji pisze ich kapitan Mirostaw Cichocki.

Ambitnym celem naszych reprezentantek jest tytuł mistrzyń świata. Realizacja tego celu chwilowo przesunęła się w czasie. Ale po kolei.

Oto skład reprezentacji Polski na drużynowe mistrzostwa świata Venice Cup na indonezyjskiej wyspie Bali: **Cathy Bałdysz – Anna Samiak, Katarzyna Dufurat – Joanna Taczewska, Danuta Kazmucha – Justyna Żmuda.**

A oto moja subiektywna relacja.

Po długiej podróży przez Kopenhagę i Singapur dolecieliśmy na lotnisko w Denpasar, głównym mieście Bali. Na początek okazało się, że zgubiliśmy bagaż, co w połączeniu z tropikalną pogodą i 6-godzinnym przesunięciem czasowym lekko pogorszyło nasze samopoczucie. Na szczęście PZBS zapobiegliwie przewidział tę okoliczność i wystawił nas na Bali dzień przed rozpoczęciem mistrzostw (a serio – w celu aklimatyzacji, która bardzo się przydała). Bagaż na szczęście odzyskaliśmy przed ceremonią otwarcia zawodów.

Wrażenia? No cóż... Błękitne bezchmurne niebo, z niego żar słoneczny, żółty piasek cudownej plaży z palmami, kojący szum oceanu, w oddali rafa koralowa, o którą rozbijają się ogromne fale, po których z kolei surfuje na deskach wysportowani, opaleni młodzi ludzie. I w tym raj u nas reprezentantki.

Taki widok jawi się zapewne pretendentom i pretendentkom do reprezentacji, gdy pomyślą o atrakcjach związanych z lokalizacją DMS na Bali. Spieszę zatem poinformować – już zupełnie poważnie – że rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Pobudka o siódmej, śniadanie o ósmej, o dziewiątej wyjazd z hotelu do oddalonego o 5 km Nusa Dua Convention Center (miejsce rozgrywek), powrót ok. 20 po rozegraniu trzech meczów, wspólna kolacja z omówieniem rozegranych spotkań i taktyki na dzień następny. Kto dawał radę, to w grę wchodziła jeszcze późnowieczorna kąpiel w przyhotelowych basenie, a potem – już do poduszki – studiowanie karty konwencyjnej przeciwniczek z pierwszego meczu na jutro. Tak wyglądał na słodkiej wyspie Bali



Autobus z polską ekipą w drodze na rozgrywki. Na pierwszym planie z lewej uśmiechnięta Cathy Bałdysz, obok Anna Samiak, a za nimi selekcjoner kadry kobiet Mirostaw Cichocki (w czapce) i Marek Wójcicki. Z prawej zamyślna Joanna Taczewska

rzeczywisty każdy dzień reprezentantki.

A teraz o grze. Taktyka, jaką zaplanowaliśmy na round robin (21 meczów każdy z każdym), to maksymalna koncentracja i dokładna gra – ze szczególną uwagą na drużyny z tzw. drugiego koszyka, aby nie tracić niepotrzebnie „łatwiejszych” punktów. Wiadomo było, że aby znaleźć się w ósemce najlepszych, należało zdobyć określoną liczbę punktów – a punkty, bez względu na poziom przeciwnika, liczyły się tak samo. I plan ten zrealizowaliśmy z żelazną konsekwencją, wygrywając wysoko na drużyny z dołu tabeli (w tym trzykrotnie maksymalnie 20:0).

Na początek Pakistan i wysoka wygrana 18:2. Potem cenny remis z Angielkami i w ostatnim meczu wygrana ze Szwedkami – to dało nam po pierwszym dniu dobre szóste miejsce, co, jak się później okazało, było naszym... najtańszym miejscem w trakcie eliminacji. W żadnym momencie nasza pozycja w ósemce najlepszych nie była zagrożona i pewnie awansowaliśmy do ćwierćfinału – na wysokim trzecim miejscu. Zdarzyło nam się wprawdzie parę przykrych wpadek – w postaci wysokich przegranych z Holandią, Chinami i Turcją – ale bardzo wysokie zwycięstwa w innych meczach, w tym z USA 2 (co nie bez powodu podkreślam) z nawiązką rekompensowały straty. A na zwycięstwa trzeba było naprawdę solidnie się napracować.

Oto kilka przykładów wysokiego poziomu gry naszych reprezentacyjnych par.

Runda 5. Polska – Indonezja (wicemistrz świata z 2011) 17,97:2,03

Rozdanie 3; WE po partii, rozdawał S			
		♠ DW4 ♥ A3 ♦ DW1042 ♣ 1097	
♠ A9 ♥ 1086 ♦ K975 ♣ AK84		N W S E S	♠ K10732 ♥ D97 ♦ A ♣ W652
♠ 865 ♥ KW542 ♦ 863 ♣ D3			

W	N	E	S
Kazmucha	Bojoh	Żmuda	Tueje
–	–	–	pas
1♣	pas	1♠	pas
1BA	pas	2♣ ¹	pas
2♦	pas	2♠	pas
2BA	pas	3♣	pas
3BA	pas	pas	pas

¹ double checkback

Po ofensywnej licytacji Kazmucha rozgrywała optymistyczne 3BA po wiście ♦D. Po utrzymaniu się w stole zagrała pika i położyła z ręki ♠9. Bojoh po wzięciu lewy na waleta nie widziała powodu do zmiany wistu i w miarę naturalnie powtórzyła karę, wypuszczając kontrakt. Na drugim stole rozgrywająca zagrała trzy razy piki i – po *lawintalu* Bałdysz – Samiak po dojściu na ♠D zagrała ♥A, obkładając kontrakt bez dwóch. 13 impów dla Polski.

Jeszcze jedno z rozdanie z tego meczu:

Rozdanie 10; obie po partii, rozdawał E

♠ 54		
♥ KW942		
♦ A9		
♣ D1072		
♠ W107	♠ N	♠
♥ A8	♥ W	♥
♦ W873	♦ S	♦
♣ A653	♣ E	♣

Indonezyjki po jednostronnej licytacji (S sprzedała silnego trefla na pikach) wylądowały w kontrakcie 4♠. Po wiście ♦3 rozgrywająca utrzymała się ♦K w ręku i zagrała dwa razy piki. Od Justyny spadła za drugim razem dama. Następnie zagrany został ♠K. Danusia zabiła asem i... przytomnie wyszła w kiera, stawiając Tueje przed problemem. Ostatecznie rozgrywająca położyła waleta, przegrywając kontrakt bez jednej (pierwotna ręka S: ♠AK8632, ♥103 ♦KD5 ♣KW). Kolejne 13 impów dla Polski, bo na drugim stole Cathy nie została zmuszona do trafiania – a zagranie Danusi świadczyło o jej obecności przy stole.

Runda 7. Polska – Egipt 20:0

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ –		
♥ AKD87632		
♦ K8		
♣ AD2		
♠ W10987	♠ N	♠ AK32
♥ W10	♥ W	♥ 9
♦ A1062	♦ S	♦ DW43
♣ W5	♣ E	♣ K864
	♠ D654	
	♥ 54	
	♦ 975	
	♣ 10973	

W	N	E	S
Dufnat	Khour	Taczewska	Wattar
pas	1♥	ktr.	pas
2♠	4♥	4♠	pas
pas	5♥	pas	pas
ktr.	pas...		

Na drugim stole Sarniak z Bałdysz zagrały 4♥ i po trafieniu rozegrania trefli wzięły 11 lew. Natomiast w pokoju otwartym Kasia i Asia po dynamicznej dwustronnej licytacji doszły do 4♠ (tania obrona 4♥ – tylko bez jednej). Khouri nie dała się jednak przelicytować, tyle że jej 5♥ zostały bezpardonowo skontrowane przez Kasię. Obrona była perfekcyjna. Wist ♠A, Kasia dorzuciła ♠10, informu-

jąc o wartości karowej. Rozgrywająca przebiła i zagrała trzy razy kiery – na trzeciego kiera Kasia wyrzuciła ilościówkę karo. Następnie Egipcjanka zagrała celnie ♠A D, ale Asia miała już wystarczające informacje – przepuściła damę i po wzięciu kolejnego trefla zagrane przez Khouri miała odejście ♠A, dlatego na koniec rozgrywająca, grając z ręki, oddała jeszcze dwie lewy karowe, przegrywając bez jednej. 11 impów dla Polski.

W rundzie nr 10 był mecz z Chinkami, z którymi od lat nie możemy sobie poradzić. I tym razem była porażka, i to wysoka – 2:18. Chinki grały jak natchnione, osiągając grube zyski w trzech rozdaniach (wygrany szlemik przy kilku figurach do trafienia niegrany przez naszą drugą parę oraz dwie końcówki, w których należało trafić raz singlowego króla za impasem przy siedmiu atutach, a raz singlową damę; faktem jest, że trochę pomogliśmy wistami).

Ciągając dalej azjatycki wątek, na poprawienie humoru rozdanie z meczu przeciwko Japonii w rundzie 12.

Runda 12. Polska – Japonia 19,25:0,75

Rozdanie 24; obie przed partią, rozdawał W

♠ KDW532		
♥ D10987		
♦ 107		
♣ –		
♠ A	♠ N	♠ 8764
♥ A542	♥ W	♥ W3
♦ DW8	♦ S	♦ AK653
♣ DW1098	♣ E	♣ K6
	♠ 109	
	♥ K6	
	♦ 942	
	♣ A75432	

W	N	E	S
Ohno	Sarniak	Nishida	Bałdysz
1♣	2♦ ¹	3♦	pas
4♠	pas	5♦	pas
6♦	ktr. ²	pas...	
pas			

¹ 5–5 na starszych; ² kontra lightnera

Na drugim stole Taczewska z Dufnat zapisały 400 za wygrane 5♦. Natomiast w pokoju otwartym licytacja potoczyła się dość dynamicznie: Sarniak weszła dwukolorówką na starszych, Nishida zalicytowała naturalne forsujące 3♦ i jej partnerka już nie dała się przekonać, że nie należy grać szlemika. Sceptycznie odniosła się do tego Ania, która skontrowała, sugerując wist treflowy. Cathy z pełnym zaufaniem wyszła ♣2! Po przebitce nastąpił odwrót kier i skończyło się na wpadce bez dwóch i największym polskim zysku w tym meczu: 12 impów.

W rundzie nr 14 trafiliśmy na drużynę USA2.

Polska – USA 215,74:4,26

Rozdanie 24; NS po partii, rozdawał E

♠ AK982		
♥ 10852		
♦ 53		
♣ 75		
♠ W63	♠ N	♠ 10
♥ A97	♥ W	♥ 643
♦ DW2	♦ S	♦ AK10984
♣ D963	♣ E	♣ W84
	♠ D754	
	♥ KDW	
	♦ 76	
	♣ AK102	

W	N	E	S
Dufnat	Eythrottir	Taczewska	Seamon-Molson
–	–	pas	1BA
pas	2♣	2♦	pas
3♦	pas...		

Wyraźne nieporozumienie Amerykanek: dały grać 3♦ bez dwóch za 100 do partyjnej końcówki zagranej przez nasze reprezentantki na drugim stole. 11 łatwych impów. Takie proste systemowe błędy popełniły Amerykanki w tym meczu jeszcze dwa – każdy kosztował 13 impów. Do tego doszła intuicyjna rozgrywka Ani na szlemika kierowego – z trafionym singlowym królem atutowym za impasem (przy dziewięciu atutach) i odpowiednim wytempowaniem rozgrywki. Zanosilo się na pogrom, jednak pod koniec meczu Amerykanki sporo odrobiły – raz dzięki własnym zasługom, a raz po naszych beznadziejnych 3BA (z kolorem: singiel do dwóch błotek zamiast 4♠ na ośmiu atutach). Ale i tak nasza wyższość w starciu z przyszłym ćwierćfinałowym przeciwnikiem była niepodważalna.

A teraz rozdanie z wysoko przegranego meczu z Turcją w rundzie 19.

Polska – Turcja 1,67:18,33

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

♠ K87		
♥ A76		
♦ W104		
♣ KD87		
♠ D106	♠ N	♠ 432
♥ KDW4	♥ W	♥ 1092
♦ 65	♦ S	♦ D987
♣ A942	♣ E	♣ 1063
	♠ AW95	
	♥ 853	
	♦ AK32	
	♣ W5	

W	N	E	S
Yawas	Sarniak	Oymen	Baldysz
–	1♣	pas	1♠
pas	1BA	pas	2♦ ¹
pas	2♠	pas	2BA
pas	3♣	pas	3BA
pas...			

¹ checkback

Wist ♥10. Ania przepuściła kiera dwa razy, trzeciego zabiła i zagrała trefla do waleta pobitego asem przez Yawas. Teraz ściągnięty kier, do którego rozgrywająca dotożyła pika i z ręki, i ze stołu (a **E** – trefla). Następnie Yawas wyszła w trefla zabitego damą przez Anię. Teraz ♦W – od **E** ♦D, zabita królem w stole. Powstała sześciokartowa końcówka:

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

♠ K8		
♥ –		
♦ 104		
♣ K8		
♠ D106		♠ 432
♥ –		♥ –
♦ 6		♦ 987
♣ 94		♣ –
	N	
	W	
	S	
	E	
♠ AW9		
♥ –		
♦ A32		
♣ –		

Teraz Ania zagrała karo do asa i z powrotem do ♦10. Yawas była zmuszona wyrzucić pika, a zagranie ♣K rozgrywająca zmusiła z kolei Oymen do rozstania się z pikem – klasyczny przymus podwójny. To efektowne i skuteczne zagranie niestety tylko zminimalizowało stratę do 5 impów z drugiego stołu, gdzie grane były 2♥ z kontrą bez trzech za 800 po ryzykownej interwencji kontrą z pozycji **W**.

Amerykański rewanż w ćwierćfinale

Round robin zakończyliśmy na trzecim miejscu za bezkonkurencyjną Holandią i minimalnie za USA 1, po naprawdę dobrej grze na pełnej koncentracji. Wszystkie pary zagrały na swoim solidnym poziomie i chociaż w parowej punktacji butlera różnice były spore, to ze względu na zadaniowość i różną skalę trudności różnych rowali trudno mi na tej podstawie oceniać poszczególne pary. Liczy się wynik całej drużyny, a ten był bardzo dobry. Skład ćwierćfinałowej ósemki nie przyniósł niespodzianek (miłe było to, że w kuluarach głośno się mówiło o dobrej postawie naszej młodej drużyny).

Nadeszła kluczowa właściwa faza mistrzostw: mecze play-off, przegrany odpada. Naszym przeciwnikiem w meczu ćwierćfinałowym była drużyna USA 2, z którą bez problemów poradziłyśmy sobie w eliminacjach. Otrzymaliśmy dodatkowo carryover w wysokości 12 impów, a mecz był zaplanowany na 96 rozdań (sześć segmentów po 16 rozdań). I chociaż drużyna Amerek składająca się z utytułowanych zawodowych zawodniczek była faworytem, to uważaliśmy, że jest zdecydowanie w naszym zasięgu.

Pierwszy segment zdawał się to potwierdzać: wygraliśmy wynikiem 30:13, co wraz z carryover dało nam przewagę 30 impów. Ładny szlem wylicytowany pewnie przez Kazmucha i Żmudę przyniósł aż 14 impów, bo na drugim stole przeciwniczki nie poradziły sobie z otwarciem multi i zagrały tylko końcówkę. Niestety drugi segment był dla nas koszmarem: przegraliśmy go 4:65 po seryjnych i nie-

zwykle kosztownych błędach prostych (m.in. abstrakcyjnie wypuszczony szlemik, słusznie niegrany przez naszą parę na drugim stole).

I tak oto nagle znaleźliśmy się w defensywie. Trzeci segment nie odmienił tej tendencji – przegraliśmy go 15 impami i łączna strata powiększyła się do 42 impów (61:103). Ale to była dopiero połowa meczu – do końca jeszcze 48 rozdań i nadzieja na uporządkowanie gry. Liczyliśmy, że czwarty segment będzie przełomowy. I był – tyle że nie na naszą stronę. Znowu zawiedliśmy w strefie szlemowej: ryzykowny szlemik zagrany na dodatek ze złej ręki (wymagający trafienia trzech impasów) oraz systemowa pomyłka, która doprowadziła do szlemika w niewłaściwy kolor (obydwa szlemiki obrotowe, bo niegrane na drugim stole). Ten segment przegraliśmy 17:35 (a obroty szlemikowe wyniosły w nim 46 impów).

Przewaga Amerek wzrosła do 15 impów i mimo wygranych dwóch ostatnich segmentów i walki do końca nie udało się zniwelować tak dużej różnicy. Amerykanki wygrały zasłużenie, były lepsze, popełniły mniej błędów prostych. Niesione zresztą na fali tego zwycięstwa zdobyły mistrzostwo świata, wygrywając w półfinale z Holandią, a w finale z Anglią.

A nam przypadło w udziale „tylko” szóste miejsce na świecie. Wracając do tytułowego pytania: chyba to jednak porażka, jeżeli się mierzy w najwyższe cele. Ale wierzę, że już niedługo przyjdzie nasz czas na wygrywanie. Jestem przekonany, że ciężka praca, jaką włożyły nasze reprezentantki w przygotowania do mistrzostw, starty w Lidze, OME w Ostendzie, Ameryce, Izraelu, setki godzin treningowych na BBO dadzą pożądane efekty i cel zostanie prędzej czy później osiągnięty. ♦

SUKCESY W CHINACH I MONTE CARLO

Już dwa tygodnie po zakończeniu Venice Cup pojawiła się możliwość rewanżu. Dzięki dyplomatycznym zabiegom prezesa Kiełbasińskiego i w docenieniu światowej klasy naszej drużyny przez WBF Polki zaproszono do Pekinu na elitarny turniej drużyn i par kobiet o dźwięcznej nazwie Hua Yuan Cup Teams i Capital Cup Pairs z udziałem ośmiu najlepszych na świecie drużyn kobiecych. Prestiż i wysoka pula nagród (200 tys. dolarów) spowodowały, że walka była bardzo zacięta. Polki w takim samym składzie jak na Bali rozpoczęły słabo, przegrywając na inaugurację wysoko z Angielkami. Za to w drugim spotkaniu wysokim zwycięstwem zrewanżowały się Amerykankom za porażkę na Bali (bardzo dobrze zagrała para Kazmucha – Żmuda). Potem było jak na huśtawce: trzeci mecz na Chiny i wysoka porażka, za to potem dziewczęta nabrały rozpędu i wygrały kolejne cztery mecze z Holandią, Indonezją, reprezentacją Pekinu (wreszcie wygrana z Chinkami) i Szwecją. Ten udany finisz dał nam trzecie miejsce, za reprezentantkami Chin i Anglii, co zważywszy na tak silną obsadę jest dużym osiągnięciem. Następny turniej par z udziałem 24 par kobiecych był już wyłącznie popisem Polek. Wygrały Baldyshi Sarniak z miażdżącą przewagą nad plejadą gwiazd znacznie wyżej notowanych w rankingach światowych, a pozostałe nasze młode pary Dufurat – Taczewska i Kazmucha – Żmuda też uplasowały się w czołówce. Polki swoją dojrzałą i skuteczną grą wzbudziły duże zainteresowanie i zebrały masę pochwał włącznie z owacjami na stojąco podczas ceremonii zamknięcia. A potem... nastąpił karuzeli brydżowej ciąg dalszy. Nasze reprezentantki w trochę zmienionych składach już 5 dni później wystartowały w Monte Carlo w Turnieju Cavendish par kobiet. Nasze panie otrzymały zaproszenia zarówno od organizatora imprezy, który chciał sfinansować udział jak i Fundacji bridge24. Co za czas! Teraz już organizatorzy zabiegają o start naszych pań. Patriotycznie skorzystały z oferty polskiej i nie zawiodły: Cathy Baldysz i Anna Sarniak uplasowały się na drugim miejscu w Finale A, a Finat B wygrały Katarzyna Dufurat i Justyna Żmuda. Zatem może jednak sukces?

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



Michał Nowosadzki

O czterech takich, co wygrali w Atlancie

Jak polski team bridge24.pl zdobył Spingold Trophy 2013



Prezydent ACBL Donald Mamula wręcza puchar zwycięzcom. Obok prezydenta od lewej: Rafał Jagniewski, Michał Nowosadzki, Jacek Kalita, Wojciech Gawel

Na początku sierpnia wybraliśmy się na letnie mistrzostwa Ameryki Północnej. My, to znaczy Wojtek Gawel, Rafał Jagniewski, Jacek Kalita i ja. Graliśmy pod szyldem bridge24 – nowego projektu zainicjowanego przez Grzegorza Narkiewicza. Zawody takie trwają około 10 dni, przy czym w pierwszy weekend odbywają się boczne turnieje teamów i dwudniowy turniej par, a od poniedziałku gra się główny turniej teamów – Spingold Trophy. Mieliliśmy apetyt na dobry wynik, żeby pokazać się w Ameryce, ale wiadomo było, że łatwo nie będzie. Zawody takie jak Spingold ściągają całą czołówkę, zarówno amerykańską, jak i światową. I każdy chce wygrać.

Wylot i przylot

W czwartek 1 sierpnia z samego rana spotykamy się na Okęciu i tu pierwsza niemiła niespodzianka – Rafała dopadł jakiś paskudny wirus i nie leci z nami. Postara się jako tako wykurować przez te parę dni i dolecieć później. Naszym głównym celem jest gra w Spingoldzie – reszta jest dużo mniej istotna.

Lot bez specjalnych emocji. Wieczorem lądujemy w Atlancie. Miasto nie robi szczególnego wrażenia, ot – jedno wielkie skupisko betonu. Bez szczególnego klimatu. Na szczęście w miarę szybko udaje nam się namierzyć kilka knajpek z przyzwoitym jedzeniem w cenach nierujnujących portfela. Naszym faworytem jest jeden *chińczyk*, ale dla urozmaicenia można znaleźć różne kuchnie. Dobrze, że nie trzeba się żywić hamburgerami. Spore wrażenie może natomiast zrobić hotel, w którym się gra. Ponad dwadzieścia pięter i – patrząc

w górę – praktycznie otwarta przestrzeń. Ciężko mi to wiernie opisać, ale jeśli ktoś oglądał nową wersję *Sędziego Dredda*, to wyglądało to podobnie. W hotelu tym mieszkała też oczywiście część zawodników. My meldujemy się w nieco skromniejszym, ale też bardzo przyjemnym, praktycznie przy tej samej ulicy, oddalonym o mniej więcej kilometr. Mamy więc codzienne spacerki. Oczywiście pokonanie takiego dystansu dla młodych ludzi nie powinno stanowić żadnego problemu, ale... Problem jest tego typu, że na zewnątrz jest z +30 stopni, a w hotelu klimatyzacja pracuje pełną parą i jest zwyczajnie zimno. Stosujemy więc technikę: na zewnątrz t-shirt, w środku sweter. Trzeba też uważać, żeby się zanadto nie zgrzać po drodze, bo przeziębienie czyha. Piszę o tych z pozoru mało istotnych szczegółach, bo będą miały pewien wpływ na dalsze wydarzenia.

Piątek

Rano mamy wolne, po południu gramy z Jackiem krótkiego *swissa* w niezłym teamie, ale gramy koszmarnie, więc wynik jest słaby. Wieści z kraju – Rafał czuje się nieco lepiej, ma być w niedzielę.

Sobota/niedziela

Rozgrzewamy się dalej w turnieju par. Jest to tak zwany *Life Masters Pairs*, czyli – jak sama nazwa wskazuje – żeby wziąć w nim udział, trzeba posiadać tytuł *Life Master*. Amerykański system klasyfikacyjny jest dosyć skomplikowany i nie do końca się w nim jeszcze potapałem. Mają dużo różnych punktów w różnych kolo-

rach, które można zdobywać w imprezach różnego rodzaju. Myślę, że *Life Master* można na nasze warunki w pewnym przybliżeniu przełożyć na mistrza międzynarodowego. Turniej gra się systemem, który jest tutaj dosyć popularny – ćwierćfinał/półfinał/finał. Do każdego kolejnego etapu awansuje mniej więcej połowa uczestników. Startuje niecałe 300 par, więc na finał zostaje nieco ponad 70. Gramy poprawnie, ale bez szału. W finale, do którego awansujemy dosyć spokojnie, zajmujemy miejsce w trzeciej dziesiątce.

W niedzielę dolatuje grupa wsparcia, czyli nasze piękne, młode, zdolne dziewczyny. Będą grały swój odpowiednik Spingolda, czyli Wagar Trophy. Do tego turnieju zgłosiło się tylko 12 drużyn, ale same silne. U nas w tym czasie komplikacje, ale nie tylko u nas. Ze zgłoszeniem nie zdążył team Monako niejakiego Pierre'a Zimmermanna, który przypadkiem rok wcześniej wygrał tę imprezę. W biuletynie było napisane, że trzeba się zameldować do 16.30, a oni przyszli 16.45. (Ale w innym miejscu w regulaminie napisano, że przed sesją wieczorną, a ta zaczyna się o 19.00).

My mamy swoje problemy. Rafałowi poprzesuwały się samoloty i będzie dopiero w poniedziałek koło południa. A w poniedziałek już się gra. Co prawda chodzi o to, żeby zostały 64 teamy, więc jest szansa, że na razie nie trzeba będzie. Na razie czekamy. ACBL ma system rozgrywek na każdą liczbę zgłoszonych teamów. Jeśli nie dopuszczą Monako, to drużyn będzie 66, a wtedy grają wszyscy. Jeśli dopuszczą, to będzie 67, a wtedy gra tylko 12 najniższej rozstawionych drużyn.

Trochę o rozstawieniu. Zależy ono tylko i wyłącznie od wyników w Spingoldzie, Vanderbilcie i Reisingerze. Wojtek i Rafał debiutują, mnie dwa razy udało się odpaść w pierwszej rundzie. Raczej za wysoko nie będziemy, byle tylko nie w ostatniej dwunastce, bo to praktycznie wyeliminuje nas z gry. Po deliberacjach Monako zostaje dopuszczane, a my dostajemy nr 39, czyli niski, ale jesteśmy bezpieczni. Ponoć z punktów wynikał jeszcze nieco niższy, ale po części świadoma naszej potencjalnej siły gry komisja przesunęła nas nieco wyżej. Kolejny problem – Jacka dopada jakieś paskudne przeziębienie.

Dzień zerowy

Na szczęście mamy wolne, Rafał wreszcie dociera, koło południa, mówi, że czuje się dobrze, niestety nie można tego powiedzieć o moim partnerze. Wygląda mizernie. Pożycza szalik od znajomej Austriaczki, żeby go klima zupełnie nie załatwiła. Dziewczyny grają rundę wstępną. Ich przeciwniczki rzucają ręcznik po trzeciej z czterech składek, czyli są już w ósemce.

Dzień pierwszy: Sponsor lubi pograć

Los przydzielił nam team rozstawiony z nr 24. Były mistrz świata z Norwegii Erik Saelsenminde z brytyjskim sponsorem panem Gillissem. Na drugim stole dwóch Norwegów z szeroko pojętej czotówki, ale nie tej najścisłej: Brekka – Hoyland. Mogliśmy trafić gorzej. Przeciwników bynajmniej nie lekceważymy, ale pada uwaga w stylu „jak z nimi nie wygramy, to nie mamy tu czego szukać, bo jest mnóstwo teamów o wiele silniejszych”. Do gry siadamy w nastrojach optymistycznych. Rafał z Wojtkiem na sponsora, my na Norwegów. Na razie wszyscy grają w jednej dużej sali. Karty są tasowane, żadnych zaston, trochę jak na turnieju śródownym. W pierwszej szesnastce powoli się przecieramy, nic się specjalnego nie dzieje, wygrywamy z impa. Później przeciwnicy pękają i dwie kolejne składki to +37 i +43 dla nas. Mamy nawet cichą nadzieję, że nie trzeba będzie grać ostatniej, ale w teamach sponsorskich zwykle jest tak, że nawet jak mecz jest rozstrzygnięty, to sponsor lubi sobie po prostu pograć, więc o ręczniku nie ma mowy. Przychodzi do nas Salla, jak popularnie jest zwany Saelsenminde, i mówi: „sorry boys, this is how it goes”. I dodaje, że on też wolalby już pójść do baru. Ostatnią składkę staramy się grać poprawnie, ale jednak nieco luźniej. Przed nami (mamy nadzieję) długi, męczący turniej i trzeba oszczędzić siły. Mimo to dokładamy jeszcze ponad 20 impów, więc cały mecz wygrywamy z ponad 100. Dobry początek, ale jutro będzie znacznie trudniej. Dziewczyny niestety przegrywają swój mecz, mimo wysokiego prowadzenia po połowie. Wstydu nie ma, bo grały na turniejową dwójkę, ale trochę szkoda, bo rywalki były do ograniczenia.

Dzień drugi: Zagrać górą? To wygraliśmy!

Trafiamy na team rozstawiony z nr. 7: Zagarin – Bathurst, Brink – Drijver i Verhees – van Prooijen. Pary holenderskie to mistrzowie świata z 2011 roku z Veldhoven, para amerykańska to finaliści tej imprezy. Lekko na pewno nie będzie, ale grać trzeba. Zaczynamy na Brinka z Drijverem, nasi na Amerykanów. W pierwszym rozdaniu częstują nas szlemikiem na dwóch impasach i dobrych podziałach, w dodatku kontrują na wist, bo wydawało mi się, że takowy może mieć znaczenie. (Żeby oddać im trochę sprawiedliwości, to impasy były przeciwko otwierającemu licytację, ale i tak nie był to kontrakt marzeń). W drugim gubię się w licytacji i gramy gorszą częściówkę, więc jest już 0:23. Potem jest już nieco lepiej. W jednym z rozdań mam zmienne nastroje. Dostaję w niekorzystnych: ♠ – ♥ x x x x x ♦ D W 10 9 x ♣ x x x. Partner pas, z prawej 1♣, pas, z lewej 3♣ – blok, a partner nagle melduje się trzema pikami. Człowiek z prawej popada w namysł, ale w końcu sięga po czerwony kartonik. Dobrze to nie wygląda, ale zanim zdecyduję, czy ewentualnie uciekać, pytam, co ta kontra znaczy. „Na razie szuka 3 bez atu” – pada odpowiedź, więc względnie uspokojony pasuję. Z lewej pada 3BA, a z prawej 6♣. Teraz trzeba zawistować. Ufnie wychodzę w wysokiego kiera i znowu robi mi się trochę gorzej, gdyż w stole w tym kolorze singlowy król. Żeby partner miał asa, to „ten wariat” musiałby wgościć szlemika bez trzymania kier. Ale po chwili okazuje się, że partner w kierach to miał nawet asa z damą. Zaraz też daje mi upragnioną przebitkę. +11, bo nasi grali firmówkę. W sumie to sporo szczęścia, bo szlemik znakomity. Ale gdzieś ten fart musi się wyrównywać.

Pierwszą szesnastkę kończymy z wynikiem +10. Dwie następne są znacznie gorsze. Od trzeciej szesnastki nasz mecz jest pokazywany na BBO. W połowie trzeciej składki przegrywamy już ponad 40, ale na szczęście co nieco odrabiamy i do ostatniej części siadamy z wynikiem -19. My znowu na Brinka z Drijverem, nasi na drugą parę Holendrów.

Z początku nic specjalnego się nie dzieje, dużo częściówek, gra idzie bardzo wolno, wszyscy dużo myślą. W ósmym rozdaniu nie dogrywają nam niezłego szlemika – po trafnym wiście na impasie, po niecelnym sporo lepszy. W następnym przelicytowują kartę i grają beznadziejną końcówkę z kontrą za 300. Pod koniec segmentu wygrywamy parę wątpliwych częściówek. I wreszcie przychodzi rozdanie ostatnie. Drijver otwiera 1♣, Jacek 1♠, Brink 2♥ – co najmniej inwit z treflami; otwierający 2BA i drugi dokłada. Podliczam na szybko w głowie szacowany wynik i czuję, że jak to obłożymy, to na pewno wygramy, a jak nie, to nie wiadomo. Rozdanie trwa bardzo długo, wszyscy już dawno pokończyli. U nas wszyscy myślą i myślą. W końcu dochodzi do pozycji, gdzie rozgrywający ma ♦ A D i wie, że Jacek ma singla, bo zna cały jego skład. Wie też, że spokojnie może to być król, bo tego by wysinglował, żeby bronić się przed wpustką. Duma dobrych kilka minut. W oddali widzę Wojtkę, ale z jego miny nic nie mogę wyczytać. W końcu Drijver bije asem, a od Jacka walet. Bez jednej. Idziemy liczyć wyniki, nasi ze smutnymi minami:

- Zaimpasował?
- Nie, zagrać górą.
- Poważnie?! To wygraliśmy!

Okazało się, że moje przewidywania były poniekąd słuszne, gdyż przed tym rozdaniem był remis! 119:119. Szlemika nasi zagrali, tam gdzie my +300, oni spokojnie 110. W ostatnim wygrali skromne 2♣ za 90, co z naszą 50 dało 4 impy i zwycięstwo w całym meczu. Uff, ale emocje!

Dzień trzeci: Mały poligon Juana Carlosa

1/8 finału. Ze złych wieści – Jacek czuje się coraz gorzej. Na mecz jedziemy taksówką, bo nie chce się załatwić do reszty. Za odcinek ok. 1 km płacimy 17 dolarów. Bomba. Trafiamy na team Chablis, jak można się domyślać, w większości francuski. Quantin – Bompis to bardzo solidna firma. Druga para to byli juniorzy Gaviard – de Tesseries Uzupetniają ich Ventin – Wrang, czyli duet hiszpańsko-szwedzki. Juan Carlos Ventin jest co prawda sponsorem, ale są groźni i nie można ich lekceważyć. Rundę wcześniej ograli team Gordona z Pszczotą i Kwietniem w składzie. Mimo to, jak na tę fazę, mogliśmy trafić gorzej i jesteśmy dobrej myśli.

Zaczynamy na starszych Francuzów. Znani są z bardzo solidnej gry – raczej przeciwników nie zabijają, ale ciężko ich ogolić. Set jest dosyć ciekawy, sporo rozdań ze strefy szlemowej. Gra

z obu stron prawie w punkt. W jednym z rozdań przegrywam bez atutu, które po celnej rozgrywce mogłem wygrać. Oni w ostatnim nie dogrywają szlema, który ma około 70%, czyli trochę powyżej granicy optyczności. Mamy poczucie, że jednak mieliśmy więcej trudnych rozdań po swojej stronie i mamy dobry stół. Z takim samym poczuciem wychodzą J&G. Liczymy wyniki i wychodzi raptem +23, co minimalnie psuje nam humory. Ale zawsze lepiej na plusie niż na minusie.

W drugiej składce do nas siada sponsor, a nasi grają na młodych. Ventin poczyni sobie bardzo śmiało, momentami nawet zbyt śmiało. W jednym rozdaniu w założeniach obie przed po moim otwarciu 1♦ wchodzi 2♦ z kartą ♠D W x x x ♥A x x x ♦W x x ♣x. Ma pecha, bo Jacek zaszadził się z nim z poważną opozycją w obu starzych i trzeba było oddać 1100, a u nas szła raptem końcówka. Po tym rozdaniu żartobliwie przechrzciliśmy przeciwnika na Juan Carlos Michaels. Poza tym popełnia prosty błąd techniczny, rozgrywając 3BA, i leży. Tego, że mógł wygrać, nawet nie zarejestrowałem, i chłopa musieli mi powiedzieć przy lunchu. My nic specjalnie nie stawiamy, oni jeszcze coś chybiali, nasi też bardzo dobrze i składkę wygrywamy bodajże z 34. Daje to +57 na półmetku, grać oczywiście trzeba dalej, ale jedną nogą jesteśmy w ćwierćfinale. Tymczasem w meczu naszych potencjalnych jutrzejszych przeciwników na razie wynik dosyć sensacyjny. Potężny Nickell przegrywa z 50 impów z teamem turecko-niemieckim. Ale oni już nie raz odrabiali taką stratę. W trzeciej składce znowu gramy na Quantina. Dalej ich punktuje i nie mają nas specjalnie gdzie ugryźć. Dokładamy ponad 20 i po trzech jest +80. Mecz jest praktycznie skończony, ale podobnie jak pierwszego dnia sponsor chce grać. Gra na Rafała z Wojtkiem, my trzeci raz na Francuzów. U nas spokojny, normalny brydż do końca. U nich Juan Carlos urządza sobie mały poligon. Standardowe są licytacje typu 1♠–1♥ (JC)–pas–1♠–1BA (R)–pas–4♦ (W–kiery)–pas–4♥–pasy. Wist i szybki *claim* 10 lew. Wejście oczywiście z singla czy dubla. Takie akcje nie robią jednak na naszych kolegach większego wrażenia i w rezultacie dokładamy kolejne impy. Cały mecz wygrywamy z ponad 100.

Trzeba przyznać, że zagraliśmy naprawdę dobrego, solidnego brydża na obu stołach. Błędy można było policzyć na palcach jednej ręki. Powoli jednak daje o sobie znać zmęczenie. Mimo że mecz miał taki przebieg, że cały czas mieliśmy wszystko pod kontrolą i ner-

wów nie było, to wieczorem jesteśmy wyczerpani. W planie szybka kolacja i sen. Tymczasem o tym, kto zostanie naszym przeciwnikiem w ćwierćfinale, ostatecznie rozstrzygnie jury d'appel. Werdykt dosyć kontrowersyjny, ale jednak przez większość uznany za prawidłowy, daje promocję teamowi Nickell. Jutro czeka nas naprawdę ciężka przeprawa.

Dzień czwarty: Wszyscy czasem odjeżdżają, czyli sen trwa

Ćwierćfinał. Nasi przeciwnicy to legendy światowego brydża. Ile oni się nawygrali – długo by wymieniać. Katz – Nickell to para ze sponsorem, ale dobrze grającym. Meckstroth – Rodwell i Levin – Weinstein to najściślejsza światowa czołówka. Ale nie ma co się przejmować, grać trzeba. My już swój plan minimum osiągnęliśmy i nie mamy nic do stracenia. Nasze gry przenoszą się na poziom minus 3 do kilku dużo mniejszych salek.

Zaczynamy na Meckwelli, W&R na Nickella. Gramy na BBO, mamy też przy stole kilku kibiców na żywo. Kilku wyjątkowo dlatego, że więcej się nie mieści. Udało nam się wcisnąć ze dwóch swoich. Na początku pytają nas o system, o rzutki. Trochę czasu zajmuje nam wyjaśnienie, że gramy zawsze *lawintalem*, również przy dwóch kolorach, i że gdy przykładowo zostaną kara i trefle, to zarówno mały trefl, jak i małe karo są rzutką na trefla, a duże na karo. W końcu Meckstroth robi sobie notatkę na kartce o treści „*lawintal* – zapytać”. Oni sami mają sztuczkę w postaci *reversed suit preference*. Chodzi o to, że gdy wychodzą do przebitki, to mała karta sugeruje odwrót w starszy kolor, a duża w młodszy! Oczywiście niepytani o tym nie informują i parę osób już się przejechało.

W pierwszym secie mamy parę swoich szans, ale większość rozdań jest bardzo trudna, czy wręcz życzeniowa. W jednym w dosyć prostej pozycji nie dokładam popartyjnej końcówki i zamiast +10 jest kwit. Przegrywamy tę część dwoma impami, bodajże 14:16. Nie taki diabeł straszny, aczkolwiek nie można powiedzieć, żeby na tych gości się lekko grało. Siedzą przy tym stole i cały czas sprawiają wrażenie, jakby szykowali jakąś nieprzyjemną niespodziankę. Dwie kolejne składki nie przynoszą nikomu wyraźnego prowadzenia. Gra toczy się cały czas w parterze. Przed ostatnią szesnastką prowadzimy sześcioma impami, a cały wynik jest bardzo niski – 47:41. Widać, że goście nie są nie do ruszenia. Ostatnią część gramy znowu na Meckwelli, a R&W na Levina z Weinsteinem.

Już pierwsze rozdanie trwa prawie pół godziny. Rodwell rozgrywa 4♠. Ostatecznie leży bez dwóch, a mógł wygrać. Dobry początek. Całą składkę gramy blisko trzy godziny. Ja już ledwo siedzę, zmęczenie poważniej daje o sobie znać. Jacek ledwo zipie, wcześniej już zapowiedział, że niezależnie od wyniku po grze jedzie do ichniej przychodni, żeby mu dali jakieś leki. U nas na stole wygląda, że jest koło remisu, ale jednak lekki minus. Wstajemy, nie pewni patrzymy na wynik na BBO, a tam +30. Nasi koledzy znowu mieli świetny stół, podobnie jak cały ten mecz. Dostali też drobny prezent – Weinstein przegrał 3BA, na które miał górne dziewięć lew. Jak widać, wszyscy czasem „odjeżdżają”, nawet ci najwięksi. Tak czy siak, ograliśmy team Nickell.

Przeciwnicy po meczu podchodzą, gratulują, mówią, że świetny mecz i życzą powodzenia. Powoli wszyscy zaczynają pytać, co to jest to bridge24. Świetna promocja dla naszego projektu. Nasz sen trwa. Po meczu idę na chwilkę do dziewczyn, po czym wracam do hotelu i padam na łóżko. Jacka oczywiście nie ma – siedzi w przychodni. Ostatecznie ładnie go przetrzymali – wrócił jakoś między trzecią a czwartą nad ranem.

Dzień piąty: Basta. Sorry. Nu, maładcy!

Półfinał. Dziś czeka nas po części bratobójczy pojedynek z teamem Gromow. Buras – Narkiewicz, Gromow – Dubinin, Bocchi – Madala. Wszystkie trzy pary znakomite. Do tej pory wszystkie mecze wygrywali różnicą ok. 100 impów. Lekko na pewno nie będzie, ale grać trzeba. Tylko że najpierw trzeba wstać. Ja się jakoś podnoszę – chociaż mimo ponadosiemgodzinnego snu nadal czuję się zmęczony. Z Jackiem nie idzie tak łatwo. Lekarz nafaszerował go jakimiś lekami i widać, że jeszcze nie przestał całkiem działać i najchętniej zostałby w łóżku. Ale w końcu obaj się zbieramy i bez dalszych przeszkód docieramy na mecz.

Zaczynamy na „małego z dużym”, czyli na parę Bocchi – Madala. Nasina Rosjan. W czwartym rozdaniu nie dogrywają szlemika. Agustin ma jakieś uwagi i zaczyna mówić. W pewnym momencie Norberto wybuch – krzyczy: „basta!” i zaczyna monolog połączony z rzuceniem tacy, rozdania i gwałtownym zamknięciem deski. Przy okazji trafia Jacka w rękę. Tak, brydż to niebezpieczny sport. Musimy go uspokajać parę razy, w końcu wstaję i mówię, że idę po sędziego. Pada: „sorry, sorry” i dalej jest już wszystko OK. Ot, południowy temperament.

Poza tym, mimo wysokiej stawki, gra toczy się w przyjaznej atmosferze. Obie strony sobie żartują, czas miło płynie. Liczymy wyniki – nie jest dobrze. Tam, gdzie Włosi nie dograli szlemika, nasi mieli jedno z bardzo niewielu poważnych nieporozumień i zamiast na dziesięciu, grali na pięciu atutach. Poza tym wygrali im sześć bez atu, a u nas bez jednej. Na praktykę to Rafał wypuścił. Co prawda zagrał po prostu teoretycznie, a u nas Norberto niby źle, ale rozdanie tak wyglądało, że akurat tak trzeba było. Ogółem minus 26.

Drugą składkę my gramy tak samo, a na drugi stół wchodzi B&N. U nas wygląda to naprawdę nieciekawie. Gramy nerwowo, za ostro i przegrywamy wszystko jak leci. W12. rozdaniu daję mocno wątpliwą winówkę po 3♣ – pas – pas. Po celnym wiście bez jednej, ale Jacek występuje normalnie i już pachnie nadrobką. Teraz jednak Bocchi bierze się za rozgrywkę i roluje bez dwóch. Kurtuazyjnie puszcza jeszcze lewą i bez jednej. Na drugim stole nasi grali końcówkę bez kontry bez dwóch, czyli płaskie rozdanie. Na szczęście przeciwnicy też coś oddają, nasi dokładają bardzo ładnego szlemika i tę część wygrywamy z trzech. 23 do odrobienia.

W trzeciej u nich na stole bez zmian, u nas Dubinin – Gromow. Sporo błędów z obu stron. Tak to już jest z późnymi meczami na długich zawodach, że gra nie powala. Zmęczenie daje o sobie znać. Odrabiamy kolejnego impa i przed ostatnią szesnastką mamy 22 straty. Widać, że są dziś w naszym zasięgu, tylko trzeba porządnie zagrać. Przedtem odbywają się małe szachy. Przychodzi Norberto i mówi, że Agustin źle się czuje i oni nie będą grać, ale tylko jeśli oddamy prawo wyboru, kto siada na kogo, bo w tej składce nam przystugiwało. Zgadza się i w rezultacie gramy bez zmian. Zaczyna się bardzo dobrze i po trzech rozdaniach już prowadzimy. Jednak w siódmym notuję pierwszy poważny odpływ krwi z mózgu i przegrywam górne 4♠. Do tego B&N rozdanie wcześniej grają ostre i szczęśliwe 3BA i znowu jesteśmy do tyłu. Jednak potem znowu jest seria dla nas i zaczynam czuć, że ich mamy. W trzecim rozdaniu od końca Gromow gra 5♦. Kontrakt jest bardzo sensowny, ale mam na nich pięć atutów. Mimo to trzeba chwilę pograć, żeby obtożyć. W pewnym momencie rgr zagrywa kartę. Gra się już praktycznie w widne, ale muszę przeanalizować kilka wariantów rozgrywki i obrony. Jestem już bardzo zmęczony. Cała ta operacja zajmuje mi chyba ze 12 minut. W końcu dochodzę do wniosku, że obtożyć nie mogę, ale znajduję zagranie, po którym moim

zdaniami najprędzej się pomyli. Udało się, przegrał! Późniejsza analiza wykazała, że w rzeczywistości obtożyłem i nic nie mogłem zrobić. Ostatecznie wygrywamy ten segment 69:32 i cały mecz 142:127. Jest finał!

Po meczu Sasza Dubinin podchodzi do nas i mówi to samo, co po każdym wygranym przez nas meczu: „nu, maładcy”, czyli: „no, zuchy”. Reszta przeciwników też nam oczywiście gratuluje, w końcu to nasi koledzy. Grzesiek z jednej strony trochę zły, bo każdy chce wygrać, ale z drugiej szczęśliwy, że jego projekt jest coraz szerzej znany.

Dzień szósty: Żeby tylko nie było dogrywki. Jednak była – zwycięska!

Finał. Team Grue. Para amerykańska Grue – Moss. Bardzo agresywni i bardzo niebezpieczni. Bessis – Bertheau – duet szwedzko-francuski, nieco spokojniejsi i solidniejsi, znakomici gracze. I jeszcze Morgan – Amoils, ten ostatni jest sponsorem, ale grają bardzo przyzwoicie. Zaczynamy na Grue z Mossem, W&R na sponsora. Ja już od rana ledwo siedzę, za to Jacek wyraźnie ożył. W końcu po paru dniach jest w stanie normalnie mówić, oddychać i jeść. Nowy człowiek po prostu.

Kolejny mecz w bardzo przyjaznej atmosferze – ci dwaj to bardzo sympatyczni goście. W grze następuje drobna wymiana ciosów, z której wychodzimy z lekką przewagą – 43:36. Piętnaście impów tracimy dosyć pechowo zaraz w trzecim rozdaniu. Po sekwencji przeciwników 1♣ (15+) – 1♥ (nat. 8+) Jacek w niekorzystnych założeniach decyduje się skoczyć tylko 3♣ z kartą ♠A K 10 9 x x x ♥D ♦x x x ♣x i ja mu się nie dziwię. Zrobiłbym tak samo. Szansa na naszą końcówkę jest bardzo mizerna, a łatwo można postawić. W rezultacie wygrywają nam 4♥. Na drugim stole sekwencja naszych nie obiecuje zupełnie punktów, więc przeciwnik skacze na 4. Pechowo ja mam w karach A W 9 8 x, w pikach singla i się dzielę, w dodatku następuje dosyć naturalny wist z K D x w karach i to również wygrywają.

Drugą składkę my gramy tak samo, a do chłopaków wchodzi BB. Zaraz w pierwszym rozdaniu notuję chwilowy odpływ świadomości, na szczęście w miarę tani. Obie przed, Jacek zaczyna 1BA, a ja z kartą ♠x x ♥K x x ♦K x x ♣K 10 x x decyduję się na 2♠ – inwit albo trefle. Pada kontra i dwa pasy. Wiem już, że pików nie trzymamy, więc trzeba szukać koloru. Zadowolony z konstatacji mówię 3♣, by sekundę później zdać sobie sprawę, że to sprzedaje sześć trefli. Zbiega i partner wy-

kłada w atucie A x. Leżę bez dwóch zamiast zapisać 110 na 3♦. Oczywiście należało dać kontrę. Na szczęście jest kwit, bo na drugim stole zgodnie z moimi przewidywaniami padły szybkie 3 rogi, ale mogło być +5. Później nic się specjalnego nie dzieje, ale punktuje nas powoli i tę część przegrywamy do zera. Na szczęście oni zdobywają tylko 19 impów, więc nie ma tragedii. Mecz do tej pory stoi, jak na finał, na przyzwoitym poziomie.

Po przerwie do nas przychodzą BB, a nasi na sponsora. Odrabiamy prawie całą stratę, zostaje minus 1. Jedno rozdanie jest dosyć bolesne – ja mam niestety kolejny *blackout* i przegrywam górne już 4♥. W tym samym rozdaniu Wojtek, który też już „pływa”, zapomina systemu i grają im 3BA, które wypuszczają, ale nawet jakby obtożyli, to sędzia byłby w robocie. Tak czy siak, zamiast możliwych +13 jest -13. Na szczęście jakaś dobra duszyczka w przerwie przyniosła do pokoju, w którym gramy, baniak z gorącą kawą. Kursuję do niego z kubkiem średnio co dwa rozdania, więc poza tym jedynym jakoś jestem w stanie dokładać do koloru.

Do ostatniej składki znowu siadają zawodowcy. My na Grue, nasi na Bessissa. Zwiększam częstotliwość kursowania po kawę. Luźno licząc, przez te dwie składki wlewam jej w siebie ponad dwa litry, ale amerykańska kawa jest dosyć wodnista. Naprawdę ledwo już siedzę przy tym stole. Myślenie zaczyna mi sprawiać niemal fizyczny ból. Na szczęście nie notuję już ewidentnych „odpływów”. Mimo to gra w tym segmencie niezbyt nam się klei i widać, że nas punktuje. Kończymy grać i faktycznie – Brad Moss wstaje, patrzy w ekran komputera i podnosi ręce w geście tryumfu. Patrzymy na wynik – przegrywamy 86:111. No trudno, daliśmy z siebie wszystko, więcej się nie dało, doszliśmy do finału, to i tak więcej, niż mogliśmy się spodziewać. Dziękujemy sobie z przeciwnikami – oni też są wyczerpani. Ale po chwili przyglądamy się dokładniej wynikowi. Nasi są dopiero w rozdaniu 60. i właśnie nadchodzi dycha dla nas. Zostanie 15. W kolejnym zatrzymaliśmy się w 3♥, gdzie tam mogą przegrać końcówkę. No i w ostatnim potencjalne +10. Dwa pozostałe raczej płaskie. Sumujemy na szybko, są jeszcze szanse. Wiem, że potrwa to jeszcze długo, więc sobie idę. Jakiś czas siedzę na zewnątrz z Anką i Adasiem, trochę mnie nosi, ale do brydżu nie chcę iść, bo mnie nerwy zeżrą. Dopiero teraz rzeczywiście czuję jakieś nerwy, wcześniej byłem zbyt zmęczony i skupiony na grze. Później idę się poszwendować po hotelu – w międzyczasie spotykam Grue,

który upewnia się, że w rozdaniu nr 63 wziął 11 lew na 3BA. Potwierdzam, że owszem, a on na to, że na BBO jest wpisane 10, i że już nie da się tego poprawić, bo zamknęli przekaz. Gdzieś w międzyczasie dociera do mnie wiadomość, że wpadło +6, bo przegrali końcówkę, czyli na dwa rozdania przed końcem przegrywamy z 9. Wreszcie nie wytrzymuję i idę do brydżamy. Na ekranie rozdanie nr 63. Rafał rozgrywa 3BA. Zgodnie z kartami, które zagrał operator, musi już wziąć 11 lew, bo gra w widne. Jednak w pewnym momencie następuje *claim* lew 10. Są trzy możliwości:

- specjalnie wpisali 10, żeby był kwit i wynik się zgadzał, bo informacja o złym wyniku z naszego stołu jest już ogólnodostępna;
- Rafał też jest już bardzo zmęczony;
- operator zagrał nie te karty co trzeba i w końcówce musiał coś trafić – i nie trafił.

Nie wiemy więc i jeszcze przez jakiś czas się nie dowiemy, czy przegrywamy z 9, czy z 10. Pojawia się rozdanie ostatnie. U nas po prostej licytacji 2♥ – 4♥ Jacek miał na wiście A K x x w treflach, więc szybko wzięliśmy przebitkę plus asa i bez jednej. Nasi grają *multi*, więc jest szansa ustawić kontrakt z ręki S, a wówczas Bertheau musiałby zasunąć z Wx w treflach. Z góry idzie też 3BA, ale ciężko to zagrać. Rafał zaczyna 2♦, niestety Wojtek z kartą ♠AKD♥A x x♦K D W 9♠10 9 x mówi 4♦. Jęć zawodów wśród naszych kibiców, ale na szczęście Szwed znajduje się *kontra wistową* z A 10 8 x w karach. Pas, pas i jednak 4♥ z dobrej (dla nas) ręki. Jak wyjdzie w pika, a rgr trafi kiera, to 11 lew, 11 impów i nie ma znaczenia, ile lew było w poprzednim rozdaniu. Ale na stole dosyć szybko pojawia się ♣W. Co za horror. W brydżamie rozlegają się brawa za wist. Ale to jeszcze nie koniec. Bessis pokrywa damę królem i popada w namysł. W końcu ściąga ♣A. Szwed dokłada swojego ostatniego trefla w normalnym tempie, za co należy mu się duży szacunek. (Wiele par poradziłoby sobie z tym rozdaniem bez żadnego problemu...). Thomas popada w jeszcze dłuższy namysł. Nie wie, kto ma ♠10. Rafał opowiadał potem, że Francuz siedział przy stole, myślał, i co jakiś czas głowa mu opadała. Ja w międzyczasie schodzę na poziom -3, tam gdzie graliśmy. A tam ponad 20 osób wpatrujących się w tablety, telefony czy co kto tam ma i zaklinających rzeczywistość. Dalej nic. Idę na mały spacer korytarzami. Wracam po paru minutach. Łącznie minęło ich już ponad 10. Dalej nic. Wreszcie na stole pojawia się karo. Jęć zawodów większości, nasza radość, Moss zły jak diabeł, zaczyna uderzać pięścią w ścianę. Emo-

cje sięgają zenitu. Jeszcze trzeba trafić damę atu, ale z przebiegu rozdania wygląda, że trafi. Dalej nie wiemy, czy będzie remis, czy wygramy impem. W głowie pulsuje mi jedna myśl – żeby tylko nie było dogrywki. Trafił! Wychodzą z pokoju. Szybkie pytanie – ile lew w przedostatnim? Dziesięć. Nie, nie, nie, tylko nie to! Dla formalności liczymy i potwierdza się remis. Czeka nas jeszcze osiem rozdań. Mam dość, jestem wykończony, czy ten koszmar się nie skończy? Czy nie można orzec remisu albo rzucić monetą? Padam na jakąś ławkę i leżę.

Jedyny plus jest taki, że to my odrobiliśmy straty, więc na starcie mamy w tej dogrywce teoretycznie dużo większe szanse. Poza tym Bessis wygląda chyba jeszcze gorzej ode mnie, a na pewno porównywalnie. Siadamy w tych samych składach. W pierwszym rozdaniu grają 2♥. Bronimy w punkt, ale tak też gra rgr i musi wygrać. Zagraliśmy jedno rozdanie, minęło ponad 20 minut. Dalej wlewam w siebie kawę, ale nie robi to już na mnie prawie żadnego wrażenia. W drugim grają nam szlemika. Jacek musi wistować. Ja wchodziłem pikami, ale ich licytacja sugeruje, że tego koloru się nie boją. Próbuje przez kara. Żle, trzeba było w pika. Nie jest dobrze. Potem bierzemy jakieś 300 do niczego, Jacek agresywnym otwarciem wybija ich z końcówki. Gramy głupawo 4♦ za 200, bo trafiam rozgrywkę, przegrywają nam końcówkę i nie dogrywają przedpartyjnej. Znowu wygląda, że koto remisu. Dopadamy do monitora. Szlemika nasi przykryli – znakomite 6BA z dobrej ręki, nie do obłożenia i plus dwa. Później parę słabszych rozdań i nasze zyski okazały się kwitami. Po pięciu wynik 2:1 dla nas. Ale w szóstym wypuszczają im 3♥ z kontrą, a w siódmym na końcówkę Wojtek wykorzystuje przychylny wist i wygrywa. Jest 22:1 i zostało jedno rozdanie. To koniec, wygraliśmy!

Jeszcze raz dziękujemy oponentom, nasi kończą, wychodzą, wielka radość. Przychodzi Grzesiek z kieliszkiem wódki, żeby każdy umoczył usta, ale nikt nie chce, więc polewa nas po głowie. Jesteśmy potwornie zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi. Szybka i – eufemistycznie rzecz ujmując – kameralna ceremonia zakończenia. Pojawia się pan prezydent z repliką pucharu, którą na chwilę dostajemy do potrzymania. Kilku ludzi na krzyż. Jest to drobny zgrzyt, ale się nie przejmujemy. Znajomy sędzia z Holandii dosyć udanie gwizdże *Mazurka*. Wjeżdżamy do lobby na poziom 0. W barze mnóstwo ludzi, wszyscy nam gratulują, ktoś rozlewa szampana. My się uśmiechamy. Jacek się jako tako trzyma, bo dopiero dzień wcześniej odżył, my z Wojtkiem czujemy, że ad-

renalina jeszcze przez chwilę potrzyma nas na nogach, ale potem zwyczajnie padniemy, więc w miarę szybko zbieramy się do hotelu. Wygraliśmy Puchar Spingolda. Bridge24 tryumfuje.

Podsumowanie: Dzięki!

Zawsze wiedziałem, że gra w brydża na długim dystansie potrafi być męcząca, ale do tej pory nie zdawałem sobie sprawy, że aż tak. Gra przed sześć dni od rana do wieczora, w czwórkę, cały czas na pełnym skupieniu naprawdę potrafi wykończyć. Pod koniec turnieju nie mogłem mówić o zwykłym zmęczeniu – to było autentyczne fizyczne wyczerpanie. Ledwo wiedziałem, gdzie się znajduję. Koledzy znieśli to chyba nieco lepiej, ale też byli wykończeni.

W tym miejscu chciałem podziękować kilku osobom. Przede wszystkim Grzesiowi Narkiewiczowi, bez którego pomysłu, ogromnego wkładu pracy i zaangażowania prawdopodobnie nie doszłoby do tego wszystkiego. Dziękuję też kolegom z drużyny i partnerowi – wszyscy zagrali znakomity turniej. Ja też chyba jakoś sobie radziłem. Dobrą stroną wygranych zawodów jest to, że można zapomnieć o błędach, które się popełniło, bo przestają one mieć znaczenie. Dziękuję też oczywiście wszystkim kibicom, którzy śledzili nasze zmagania i emocjonowali się nimi. Dziękuję B.D. za to, że zabił karo asem (to już oczywiście taka drobna żartobliwa złośliwość, ale gdyby nie to, to byśmy zakończyli swój udział w Spingoldzie na drugiej rundzie). Gdy piszę te słowa, minęło już sporo czasu od tych zawodów, ale ciągle czuję się tak, jakbym tam był. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy przeżywać takie chwile. ♦



O sukcesie Polaków poinformował *The New York Times*

Dominik Filipowicz

Monte Carlo pełne polskich akcentów

Cavendish Pairs Open 2013

Świetnie spisali się polscy brydżyści w prestiżowym turnieju Cavendish Pairs Open 2013 w Monte Carlo. W dwunastoparowym finale A grato aż pięć duetów z Polski. Najwyżej – na drugim miejscu – zostali sklasyfikowani Krzysztof Martens i Dominik Filipowicz. I właśnie ten ostatni przedstawia czytelnikom *ŚB* swoje wrażenia z turnieju.

Pod koniec października w Monte Carlo rozegrano Cavendish Pairs Open 2013 – prestiżowy turniej na punkty meczowe pod patronatem księcia Monako Alberta II. Impreza ta odbyła się tam drugi raz w historii. Wcześniej gospodarzem było Las Vegas.

Jest to specyficzny turniej, poprzedzony otwartą dla wszystkich zainteresowanych licytacją uczestniczących par. W tym roku wystąpiło 60 par, w tym siedem złożonych z polskich zawodników: Jacek Pszczoła – Michał Kwiecień, Grzegorz Narkiewicz – Krzysztof Buras, Jacek Kalita – Michał Nowosadzki,

Rafał Jagniewski – Wojciech Gawęł, Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński, Marcin Mazurkiewicz – Krzysztof Jassem oraz Krzysztof Martens – Dominik Filipowicz.

Warunki uczestnictwa są rygorystyczne. Wymagane jest wcześniejsze zgłoszenie i zgoda organizatora, wpisowe od każdej pary (1500 euro) oraz gwarancja zapłacenia ceny wywoławczej 5000 euro podczas aukcji (jeżeli nikt nie będzie chciał nas wylicytować). W związku z tym w turnieju wystąpiła mieszanka sponsorów, utalentowanych brydżystów, doświadczonych zawodników i gwiazd światowego brydża.

Pieniądże zebrane z wpisowego przeznaczone są na nagrody dla zawodników. Odrębną pulą nagród jest ta zbierana podczas licytacji. Partycypują w niej osoby wykupujące podczas aukcji parę, która zakończy rywalizację na nagradzanym miejscu. Uczestniczącym parom przysługuje możliwość odkupienia części udziałów od zwycięzcy au-

kcji. Inni zainteresowani również mogli zaproponować wykupienie części udziałów.

Tegoroczna aukcja przed turniejem przyniosła rekordową pulę ponad 800 tys. euro. Część z tych pieniędzy poszła na koszty organizacyjne imprezy, ale i tak pozostała bardzo duża pula na nagrody. Najdroższa para podczas aukcji Włosi Fulvio Fantoni – Claudio Nunes (w rankingu światowej federacji sklasyfikowani na 1. i 2. miejscu) została wylicytowana za 57 tys. euro. Z polskich par najwyżej poszli Grzegorz Narkiewicz z Krzysztofem Burasem – za 31 tys. euro. Krzysztof Martens i ja „kosztowaliśmy” 10 tys. euro.

Trwające dwa dni 100-rozdaniowe eliminacje decydowały, którzy uczestnicy znajdą się w 12-parowym finale A, 24-parowym finale B i w finale C dla pozostałych par. Wszystkie lokaty w finale A oraz czołowe w pozostałych finałach były nagradzane.

O skutecznym ataku polskiej fali brydżystów niech świadczy fakt, że po eliminacjach



REKLAMA

POLSKI HOTEL
W SAMYM SERCU ALP

BRYDŻ

Hotel Post Fusch k. Zell am See/Kaprun
zaprasza na wczasy narciarsko - brydżowe
Program „karty, narty i żarty”

Dojazd własny*
Szczegóły oferty i zapisy na stronie www.postfusch.at

do finału A weszło aż pięć polskich par (wszystkie sklasyfikowane w pierwszej siódemce – na prowadzeniu byli Jagniewski – Gawet, a na drugim miejscu Narkiewicz – Buras). O tym, jak trudno wejść do ścisłego finału, przekonał się m.in. takie pary jak Bobby Levin – Steve Weinstein (wielokrotni zwycięzcy Cavendish Pairs Open), Zia Mahmood – Jan Jansma czy aktualni mistrzowie Europy par Sabine Auker-Roy Welland – dla nich zabrakło miejsca w finale A. Natomiast faworyzowana para Fantoni – Nunes zakończyła eliminacje na ostatnim premiowanym awansem miejscu.

Po pierwszej sesji 44-rozdaniowego finału nadal prowadziła para Gawet – Jagniewski. Natomiast w drugiej sesji na dobre rozegraliśmy się my: zebraliśmy z Krzysztofem Martensem 212,34 impa, co na koniec dało nam drugą lokatę. Ustąpiliśmy jedynie bardzo dobrze grającej w Monte Carlo parze bułgarskiej Iwan Nanew – Rossen Gunew (283,39 impa, wygrali drugą sesję finału, a w pierwszej zajęli drugie miejsce). Najniższe miejsce na podium przypadło duetowi Geir Helgemo – Tor Helness (179,41 impa), Norwegom reprezentującym Monako. Kolejne lokaty (od 4. do 6.) zajęły polskie pary: Pszczoła – Kwiecień, Narkiewicz – Buras i Jagniewski – Gawet.

Pierwszy raz w historii równolegle do turnieju par odbył się Cavendish Ladies Pairs z udziałem 16 kobiecych par. Trzydniowe zmagania na drugim miejscu w finale A zakończyła para Anna Sarniak – Cathy Bałdysz, natomiast finał B wygrały kolejne reprezentantki Polski Katarzyna Dufurat i Justyna Żmuda.

Poniżej ciekawsze rozdania rundy finałowej w wykonaniu pary Martens – Filipowicz...

Sesja I, rozd. 22; WE po partii, rozdawał E

♠ 9	♥ D2	♦ D10	♣ AK1098653
♠ AK73	♥ K9743	♦ W82	♣ 2
♠ 6542	♥ K7653	♦ D74	♣ DW108
♥ AW1085	♦ A94	♣ W	

W	N	E	S
Martens	Gładysz	Filipowicz	Krasnosielski
–	–	pas	1♥
pas	1BA ¹	pas	2♦ ²
pas	3BA	pas...	

¹ forsujące; ² seminaturalne

Wist nastąpił w ♠5 – do damy, króla i dziewiątki. Martens, wiedząc o singlu pik u rozgrywającego (zachowałby ♠9 do ewentualnej komunikacji z ręką) i wyciągając wnioski z bardzo dziwnej licytacji, spodziewał się układu w młodych kolorach. Nie chcąc prowokować mnie do ewentualnego odwrotu w trefla po wzięciu przeze mnie lewy oraz obawiając się ♦9 w stole, Krzysztof odszedł pasywnie w małego pika, chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o rozdaniu. Rozgrywający trochę nonszalancko ściągnął ♣A, a następnie ♣K (ze stołu – ♦4, W wyrzucił ♠7). Następnie zagrał ♥D do ♥6, ♥5 i ♥4. Kontynuował ♥2 – do ♥W i ♥K (od E – ♠4). Teraz na ♦W od Krzysztofa rozgrywający położył ♦D i wziął lewą w ręce, dokładając ze stołu ♦9. Przeszedł do stołu ♦A, ściągnął ♥A i spróbował ♠W. Obrońcy skompletowali ostatecznie lewą kierową, treflową, dwie pikowe i dwie karowe. Wynik +100 przyniósł nam 37 impów. Na czterech stołach zagrano 5♣, które kładł tylko pierwszy wist w single-ona kier. W trzech przypadkach wygrano ten kontrakt. Natomiast na jednym stole zagrano 6♣ bez jednej.

Sesja II, rozd. 1; obie przed partią, rozdawał N

♠ A6	♥ AKD86	♦ 43	♣ W743
♠ 109872	♥ W1053	♦ W109	♣ 5
♠ D54	♥ 742	♦ AKD8	♣ K108
♠ KW3	♥ 9	♦ 7652	♣ AD962

W	N	E	S
Narkiewicz	Martens	Buras	Filipowicz
–	1♥	ktr.	rktr.
1♠	pas	pas	1BA
pas	3BA	pas...	

Pierwszy wist ♠9 – do ♠6, ♠D i ♠K. Następnie przeszedłem pikiem do stołu i zagrałem ♣W, pokrytego ♣K i ♣A. Po zgraniu ♥A K D zaimpasowałem ♣10 i na koniec zapisaliśmy 460, warte 45 impów. W finale A trzy pary zagrały na linii **NS** częściówki, natomiast dwie inne próby wygrania w tym rozdaniu końcówki zakończyły wpadkami bez jednej.

Sesja II, rozd. 2; NS po partii, rozdawał E

♠ KDW4	♥ K64	♦ KD4	♣ AW10
♠ A1098632	♥ W7	♦ A1098	♣ –
♠ 75	♥ D1052	♦ 2	♣ K76532
♠ –	♥ A983	♦ W7653	♣ D984

W	N	E	S
Narkiewicz	Martens	Buras	Filipowicz
–	–	pas	pas
4♠	ktr.	pas...	

W tym rozdaniu idealnie zagrało ustalenie preferowane przez Krzyśka Martensa, że kontra na odzywki powyżej 4♥ ma duży stopień karności i można ją odnieść tylko z ręką, z którą prawie na pewno wygrywamy grę własną. Ustalenie zagrało i po wpisaniu +500 za bez trzech nasza para zainkasowała 33 impy.

Sesja II, rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ 10632	♥ 64	♦ 862	♣ 8764
♠ W9	♥ ADW82	♦ AD753	♣ 2
♠ AK874	♥ K75	♦ KW4	♣ A5
♠ D5	♥ 1093	♦ 109	♣ KDW1093

W	N	E	S
Martens	Helness	Filipowicz	Helgemo
–	–	–	3♣
3♥	5♣	5BA ¹	pas
7♦	pas	7♥	pas...

¹ pytanie o asy na uzgodnionych kierach

W tym rozdaniu Martens uznając, że skoro odpowiedź dwie wartości + dama atu + boczny król i tak przekroczy kontrakt 6♥, zaproponował alternatywny kontrakt 7♦ (co w przypadku lepszego fitu karowego mogło mieć znaczenie). Szlem w kiery został bezproblemowo zrealizowany, zapisaliśmy sobie 1510 i zainkasowaliśmy... stratę 4 impów! W finale A jeszcze dwie pary wygrały szlema, dwie wygrały szlemika w kara i BA natomiast jedna para **NS** poszła w obronę szlema kierowego szlemem w piki (nieudany błąd i duża wyobraźnia w licytacji) i biorąc jedną lewą wpisała -3200, wypaczając wyniki na innych stołach.

Radostaw Kietbański

Braż zdobyty w Opatii

Puchar Europy

Chorwacka miejscowość Opatija – położona pięknie nad samym Adriatykiem – była gospodarzem 12. edycji finału brydżowego Pucharu Europy (EBL Champions' Cup). Młodszym czytelnikom przypomnę, iż inicjatorem organizowania tych rozgrywek był PZBS. Pierwsza edycja odbyła się w Warszawie w 2002 r. Prawo gry przystępuje najlepszym klubowym drużynom z krajów, które zajęły 10 pierwszych miejsc w drużynowych mistrzostwach Europy – a więc prawo gry zdobywa się na dwa kolejne lata. Stawkę uczestników uzupełnia obrońca tytułu z poprzedniego roku oraz team kraju gospodarza.

W tegorocznej edycji wystąpił mistrz Polski sezonu 2012/13 drużyna Ruch S.A. AZS PWR Wrocław w składzie: Stanisław Gołębiowski (kapitan) – Włodzimierz Starkowski, Piotr Gawryś – Michał Kwiecień oraz – utytułowani już – juniorzy Michał Klukowski – Piotr Tuczyński.

Nasza drużyna zrealizowała plan minimum i awansowała do pierwszej czwórki. Niestety, półfinał z faworytem rozgrywek i obrońcą pucharu – włoskim teamem GS Allegra – nie poszedł po naszej myśli. Włosi szybko objęli zdecydowane prowadzenie i choć w pewnym momencie wrocławianie zminimalizowali ich przewagę do 10 impów, to jednak ostatecznie włoski team nie oddał prowadzenia do końca.

Niewątpliwym sukcesem polskiej drużyny jest natomiast zdobycie brązowego medalu – po zwycięstwie w meczu o trzecie miejsce z innym włoskim zespołem Reggio Emilia. Warto tu podkreślić, że choć w Pucharze Europy startowało już kilka polskich drużyn, to jednak sukcesy odnosił tylko zespół z Wrocławia (dwa razy srebrny medal – 2004 w Barcelonie i 2007 we Wrocławiu – i teraz medal brązowy). Serdeczne gratulacje dla całej drużyny i słowa uznania dla jej wieloletniego menedżera i kapitana Stanisława Gołębiowskiego!



Prezydent Chorwacji
Ivo Josipović
i prezydent EBL
Yves Aubry
otwierają zawody

Poniżej jedno rozdanie z wszystkich czterech stołów meczu półfinałowego, który pokazuje, jak ważna jest umiejętność walki z blokami.

Mecz: obie po partii, rozdawał N			
♠ D1098643		♠ –	
♥ 743		♥ KW2	
♦ A73		♦ 96542	
♣ –		♣ W10764	
♠ AK5	N W S E	♠ –	
♥ A10986		♥ KW2	
♦ –		♦ 96542	
♣ AD953		♣ W10764	
		♠ W72	
		♥ D5	
		♦ KDW108	
		♣ K82	

W	N	E	S
Klukowski	Bocchi	Tuczyński	Madala
–	3♠	pas	4♠
ktr.	pas	4BA	pas
5BA	pas	6♣	pas...

Michał Klukowski doszedł do głosu, gdy licytacja była już na wysokości 4♠. Nasza para poradziła sobie bardzo dobrze. 4 BA oznaczały dwukolorówkę. 5BA pokazywało dużą kartę z ambicjami na szlema. Rozgrywający wykonał wszystkie impasy we właściwej kolejności i zapisaliśmy 1390.

W	N	E	S
Ferraro	Gołębiowski	Sementa	Starkowski
–	3♠	pas	pas
4♣	pas	5♣	pas
6♣	pas...		

W drugim pokoju Starkowski nie zdecydował się na przedłużenie bloku (czasami może się to skończyć wymuszeniem na przeciwnikach zaliczowania dobrego kontraktu) – zostawiając włoskiej parze więcej przestrzeni licytacyjnej. Ferraro zaliczył 4♣, co zostało wyjaśnione jako dwukolorówka kierowo – treflowa. Sementa nie był jednak do końca pewny znaczenia odzywk, więc bezpiecznie podniósł do 5♣. Ferraro nie miał problemów z zaliczowaniem

szlemika, licząc, że partner na pewno powinien coś dobrego wyłożyć na stole.

W	N	E	S
Aronow	Sabbatini	Stefanow	Comella
–	2♦	pas	2♥
ktr.	2♠	2BA	pas
3♥	pas	3♠	pas
3BA	pas	4♥	pas
4♠	pas	5♥	pas
6♥	pas...		

Zupełnie inny przebieg miało to rozdanie w drugim półfinale tj: Reggio Emilia (Włochy) – K1 (Bułgaria).

Po otwarciu *multi* i kontrze **W** Stefanow zaliczył *lebensohla*, po czym Bułgarzy mieli już w miarę prostą drogę do szlemika kierowego, który został łatwo wygrany po wiście atutowym. +1430.

W	N	E	S
Gianardi	Nanew	Fornaciari	Gunew
–	2♦	pas	2♥
ktr.	2♠	pas	3♠
ktr.	pas	4♣	pas
5♣	pas...		

Choć i tutaj padło otwarcie *multi*, licytacja przebiegała inaczej. Po kontrze **N** zdecydował się pokazać piki i **E** poczuł się zwolniony z licytacji, co w zasadzie wykluczyło już dojście do szlemika. Włoskiej parze udało się dojść jedynie do końcówki. Gianardi wzięta 12 lew (nie trafiła ♥D) i drużyna z Bułgarii zdobyła w tym rozdaniu 13 impów.

W meczu o pierwsze miejsce Włosi z GS Allegra wygrali z Bułgarami z K1 i obronili tytuł najlepszej klubowej drużyny Europy.

Chorwaccy gospodarze zadbali o wysoki poziom organizacyjny, co dobrze rokuje przed przyszłorocznymi drużynowymi mistrzostwami Europy, które odbędą się w Opatii na przełomie czerwca i lipca. Oby wynik polskiej drużyny był wtedy jeszcze lepszy. ♦

Wojciech Siwiec

Liczy się nie to, co wychodzi, lecz to, co wyjdzie

Brydżowa ekstraklasa na pierwszej prostej

Tym razem start nowego sezonu Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski (2013/2014) miał miejsce w stolicy w dniach 11–13 października. Spotkali się w ogromnej większości starzy, dobrzy znajomi, chociaż zażło sporo roszad w składach, a niektóre drużyny wystąpiły pod nowymi szyldami (swoich nowych patronów).

Podczas warszawskich zmagani każda drużyna rozegrała po osiem 24-rozdaniowych spotkań. Po rozegraniu 192 rozdań na czele tabeli znajduje się poznański RAL, z dorobkiem 113,15 VP (w rozgrywkach po raz pierwszy obowiązywała nowa skala przeliczeniowa impów na punkty zwycięskie, w której znaczenie ma każdy imp, a jego wartość przeliczeniowa sukcesywnie maleje, wraz ze wzrostem przewagi ostatecznych zwycięzców; stąd też m.in. ułamki VP w wynikach i tabeli). W pierwszej chwili można to uznać za małą niespodziankę, ale tę ocenę łatwo zweryfikować, gdy zapoznamy się ze składem Wielkopolan; w RAL-u gra bowiem czterech brązowych medalistów ostatnich drużynowych mistrzostw świata seniorów na Bali oraz niewymagająca rekomendacji para Marek Jeleniewski – Lech Ohrysko. Na drugim miejscu znajduje się nowo utworzony zespół Bridge24.pl (107,46 VP), jego skład jest jednak całkiem „stary”, z Krzysztofem Burasem oraz Grzegorzem Narkiewiczem na czele. Trzeci jest Connector Poznań, a dalsze pozycje zajmują Konkret Chełmno, KS Ponar Unia Leszno (poprzednio Unia Winkhaus) oraz Ruch SA AZS Politechnika Wrocławska Wrocław. Obrońcy tytułu dopiero na szóstym miejscu? To też nie zaskoczenie – po pierwsze, mistrzowie nie wystąpili w Warszawie w pełnym składzie, a po drugie, w rundzie eliminacyjnej chodzi przede wszystkim o to, aby zakwalifikować się do fazy play-off. I jeszcze jeden znamienity fakt – także w klasyfikacji Butlera przewodzi stara gwardia, czyli zawodnicy RAL-u: Apolinary Kowalski, przed Jerzym Russyanem i Julianem Klukowskim.

Czas na prezentację najciekawszych rozdań z pierwszych bojów nowego sezonu ekstraklasy...



Od lewej: Jerzy Zaremba, Stanisław Gotębiowski, Piotr Żak, Adam Żmudziński

W pierwszej rundzie uwaga obserwatorów skupiła się przede wszystkim na spotkaniu Consus – Bridge24.pl. Oto dwa wysokie obroty z tego meczu...

Rozd. 4/I; obie strony po partii, rozdawał W

♠ 103	♠ 8
♥ AD	♥ W76
♦ KD5	♦ W1092
♣ AKDW74	♣ 109853
♠ D97642	♠ AKW5
♥ 53	♥ K109842
♦ 876	♦ A43
♣ 62	♣ –

PZ: W	N	E	S
Żak	Jagniewski	Zaremba	Gawet
pas	2♣ ¹	pas	2♣ ²
pas	3♣ ³	pas	3♥ ⁴
pas	3BA ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	5♦ ⁷	pas	5BA ⁸
pas	6♥ ⁹	pas	6♠ ¹⁰
pas	7BA ¹¹	pas...	

¹ acolowski forsing do dogranej bądź 23–24 PC w składzie zrównoważonym; ² sztuczna odpowiedź pozytywna: co najmniej trzy kontrole, ale brak dobrego sześciokartu, forsing do 4BA; ^{3,4,5,6} naturalne; ⁷ cuebid, uzgodnienie kierów; ⁸ pytanie o wartości; ⁹ dwie wartości z pięciu, dama atuu niewykluczona! (zazwyczaj pokazuje się ją, tu jednak Rafał z premedytacją z tego zrezygnował, aby umożliwić partnerowi inwit wielkoszlemowy jedynym wolnym szczeblem 6♥); ¹⁰ (oczekiwany przez Rafała) inwit wielkoszlemowy; ¹¹ oczywiście przyjęcie z nadmiarem dodatkowych lew

Wist: ♦W. Istotnie, 15 lew było z góry. A ponieważ w **PO** kaliska para **NS** wskutek nie-

porozumienia wyhamowała w 5BA, bezproblemowo zrealizowany wielki szlem przyniósł drużynie Bridge24.pl aż 17 impów zysku.

W rozdaniu tym szlema wylicytowało 11 duetów **NS** (na 16 mających ku temu sposobność): siedem razy w bez atuu, trzy razy w kiery i raz w trefle, ten ostatni nie został rzecz jasna zrealizowany.

Rozd. 5/I; strona NS po partii, rozdawał N

♠ KW92	♠ A876
♥ KW10753	♥ 9842
♦ 93	♦ 10
♣ 3	♣ AW85
♠ 1043	♠ D5
♥ 6	♥ AD
♦ D75	♦ AKW8642
♣ KD9764	♣ 102

PZ: W	N	E	S
Żak	Jagniewski	Zaremba	Gawet
–	pas ¹	pas	1♦
pas	1♥	pas	2BA ²
pas	4♥	pas...	

¹ oczywisty pas ze względu na cztery piki z boku; ² po pasie partnera – ręka jednokolorowa na karach, przesądzenie końcówki

Wist: ♦10; 11 lew, 650 dla **NS**.

Przy całkowitym milczeniu przeciwników Rafał z Wojtkiem spokojnie i pewnie doszli do optymalnego kontraktu.

PO: W	N	E	S
Narkiewicz	Martens	Buras	Filipowicz
–	pas	pas	1♣
3♣(!)	3♥	5♣	5♦
pas...			

Wist: ♣K; 10 lew, 100 dla **WE**;
13 impów dla Bridge24.pl.

W **PO** tak spokojnie nie było – Filipowicz uznał, że jego ręka jest za silna na proste 1♦ i otworzył wieloznacznym treflem (*Wspólny Język*), a Narkiewicz zdynamizował rozdanie, skacząc na 3♣. Po 3♥ Martensa Buras zapowiedział oczywiście 5♣, a to postawiło przed trudnym problemem Dominika Filipowicza. Zdecydował się na 5♦, tym bardziej że ten kolor nie został jeszcze przez niego pokazany. A to było już za wysoko, trzeba bowiem było oddać trefla, pika i lewą atutową. Gdyby Filipowicz postawił na wzięcie zapisu – być może nieoptymalnego, ale za to pewnego – i 5♣ skontrował, gra ta zostałaby położona bez dwóch, za 300. Po niezwykle celnej destrukcji treflowej strony **WE** przeciwnicy byli już zatem skazani na stratę minimum ośmiu impów. Ale zminimalizowaliby ją tak jedynie wówczas, gdyby Filipowicz trafił trudną decyzję licytacyjną, przed jaką został postawiony na szczelbłu pięciu. Bohaterem i ojcem sukcesu swojej strony w tym rozdaniu był zatem Grzegorz Narkiewicz.

Runda druga, mecz Consus – Ruch AZS Politechnika. Popatrzmy na agresywną licytację Piotra Gawrysia i skuteczną rozgrywkę jego partnera – Włodzimierza Starkowskiego. Włodek wyciągnął stosowne wnioski z licytacji przeciwników i zrealizował partyjną końcówkę w rozdaniu, w którym jego odpowiednik na drugim stole, grając częściówkę, wziął dwie lewy mniej:

Rozd. 23/II; obie strony po partii, rozdawał S

♠ 6			
♥ KD9532			
♦ DW3			
♣ AK7			
♠ K104			♠ AW987
♥ A104			♥ W
♦ K65			♦ A10974
♣ W653			♣ 109
	♠ N		
	♥ E		
	♦ S		
	♣		
	♠ D532		
	♥ 876		
	♦ 82		
	♣ D842		

PO: W	N	E	S
Żak	Gołębiowski	Zaremba	Żmudziński
–	–	–	pas
pas	1♥	2♥ ¹	pas
3♣	pas	pas	pas

¹ dwukolorówka piki z młodszym

Wist: ♥K; 8 lew, 100 dla **NS**.

Rozgrywający nie trafił ♠D, pogubił się też w rozgrywce końcowej i ostatecznie wpadł bez jednej.

PZ: W	N	E	S
Starkowski	Filipowicz	Gawryś	Martens
–	–	–	pas
1♣	1♥	ktr. ¹	pas
1♠ ²	ktr.	4♣	pas...

¹ wskazanie pików; ² tylko trzy piki

Wist: ♥D; 10 lew, 620 dla **WE**;

12 impów dla Ruchu AZS-u Politechniki.

Po drugoręcznym otwarciu Włodek 1♣ Piotr szybko doprowadził do końcówki. Przedtem jednak Filipowicz zdążył jeszcze skontrować 1♠ Starkowskiego, czym wskazał nadwyżkową rękę na kierach, ale też z możliwością gry w pozostałe kolory (jego kontra była wywoławcza). W świetle tego logicznie było zatem przyjąć, że Dominik ma krótkość w kolorze przeciwników – pikach. I ta konkluzja wystarczyła już Włodekowi do zrealizowania partyjnej końcówki. Zabił mianowicie pierwszą lewę ♥A w ręce, następnie zaś wszedł do dziadka ♦A, zagrał stamtąd ♠W i puścił go wkóło, powtórzył impas pikowy dziesiątką w ręce, ściągnął ♠K oraz ♦K i oddał przeciwnikom lewą karową. Po zdobyciu wziętki na ♦D **N** zagrał ♣A, ♣K i treflem, ale rozgrywający przebił na stole ♠9, zgrał asa atu i wykorzystał dobre ♦10 9. Niby nic specjalnie trudnego, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż na podstawie wniosków z licytacji Starkowski rozwiązał skutecznie – ale też w sposób odwrotny, niż zazwyczaj się to czyni – kolor atutowy. I to właśnie było źródłem jego sukcesu w tym rozdaniu.

W rundzie trzeciej najbardziej interesujące było spotkanie pomiędzy drużynami Bridge24.pl i Konkretem; obejrzymy więc trzy rozkłady z niego pochodzące...

Rozd. 3/III; strona WE po partii, rozdawał S

♠ KW965			
♥ W832			
♦ W			
♣ AD5			
♠ D1073			♠ A4
♥ D105			♥ AK97
♦ A8			♦ K109754
♣ W874			♣ 2
	♠ N		
	♥ E		
	♦ S		
	♣		
	♠ 82		
	♥ 64		
	♦ D632		
	♣ K10963		

PO: W	N	E	S
Gawet	Mazurkiewicz	Jagniewski	K. Jassem
–	–	–	pas
pas	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	2♦	pas
2BA	pas	3♦	pas
3BA	pas...		

Wist: ♠6; 9 lew, 600 dla **WE**.

Rafał skontrował ze względu na posiadanie czterech kierów; takie są wymogi systemowe tej pary. Późniejsze 2♦ Jagniewskiego nie wskazywały jeszcze kontry objaśniającej, ale forsowały na jedno okrażenie. Gawet mógł spasować na 3♦, ale ponieważ posiadał drugiego asa w kolorze wskazanego przez partnera sześciokartu, zaryzykował popartyjne 3BA. Na pierwszym wiście Marcin Mazurkiewicz postawił na swojego podstawowego longera, rozgrywający wziął więc pierwszą lewę ♠7 w ręce i wyrobił sobie kara. W trzeciej rundzie tego ostatniego koloru Krzysztof Jassem doszedł na ♦D, kiedy jednak odwrócił następnie ♣9, ta została przez Wojtkę Gawła prawidłowo i z dobrym skutkiem przepuszczona. Broniący odebrali zatem tylko trzy trefle, a wszystkie pozostałe wziętki padły już tuż po rozgrywającym.

PZ: W	N	E	S
Arutunian	Narkiewicz	Gackowski	Tuczyński
–	–	–	pas
pas	1♠	2♦	pas
2BA	pas	3♥	pas
3BA	pas...		

Wist: ♣A (!); 6 lew, 300 dla **NS**;
14 impów dla Bridge24.pl.

W **PZ** Jacek Gackowski rozpoczął od prostego wejścia 2♦, później jednak zarewersował 3♥, więc i chęćmińska para **WE** znalazła się w tym rozdaniu w popartyjnych 3BA. Tu jednak Grzegorz Narkiewicz uwierzył przeciwnikom, iż ci solidnie trzymają licytowane przez niego piki i na kartę pierwszego wistu wybrał ♣A (!). Trafił w ten sposób w jednak, po takim wstępie o wygraniu kontraktu firmowego nie mogło już bowiem być mowy. Po zachęcającej ♣3 od partnera – Piotra Tuczyńskiego – Grzegorz kontynuował ♣D i ♣5. Ostatnią z tych lew Piotr zabił ♣K i zagrał w trefle po raz czwarty. Rozgrywający utrzymał się ♣W i próbował ratować się przez wyrobienie kar w taki sposób, aby nie dopuścić nimi do ręki niebezpiecznego przeciwnika **S**. Wszedł zatem na stół ♥K i zagrał stamtąd ♦4 – do ósemki w ręce. Prawidłowo, przy podziale koloru 3–2 i figurach rozdzielonych bądź obu u e-**N**-a odniósłby sukces,

Rozd. 20/III; obie strony po partii, rozdawał W

♠ AK96
♥ D43
♦ W1065
♣ 64

♠ 72
♥ W72
♦ KD2
♣ DW1095

♠ D10853
♥ —
♦ 743
♣ K8732

♠ W4
♥ AK109865
♦ A98
♣ A

PO: W	N	E	S
Gawet	Kalita	Jagniewski	Nowosadzki
pas	pas	pas	1♥
pas	2♣ ¹	pas	4♣ ²
pas	4♥	pas...	

¹ *drury*; ² *splinter*

Wist: ♠A; 10 lew, 620 dla **NS**.

WPO – przy całkowitym milczeniu przeciwników (Jagniewski nie zdecydował się na otwarcie 2♠ – piki z młodszym, przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa: popartyjne założenia oraz fakt, że partner zdążył już spasować) Nowosadzki z Kalitą sami z siebie nie przekroczyli własnej strefy bezpieczeństwa i zatrzymali się na szczęblu kierowej końcówki. Gawęł odebrał ♠A K, a potem musiał jeszcze dostać wziętkę atutową na swoją ♥D x x.

PZ: W	N	E	S
Arutiunianc	Narkiewicz	Gackowski	Tuczyński
pas	pas	2♠(!)	4♥
4♠	5♥	pas...	

Wist: ♠A; 10 lew, 100 dla **WE**:

12 impów dla Konkrety.

W **PZ** natomiast systemowe otwarcie 2♠ (piki i młodszy) padło, myślę, iż zdecydował o tym fakt, iż Jacek Gackowski był na trzeciej ręce (gdzie precyzja licytacji własnej musi ustąpić przed dążeniem do pomieszczenia za wszelką cenę szyków przeciwnikom), co wraz z późniejszym uzgodnieniem koloru partnera na szczeblu czterech przez Mariusza Arutiunianca postawiło graczy **NS** w bardzo trudnej sytuacji. Po konstruktywnych 4♥ Tuczynskiego Narkiewicz zdecydował się przelicytować 4♠ przeciwników 5♥, a to było już o jeden most za daleko. Gracze **WE** wpadliby natomiast co najwyżej bez dwóch, z kontrą za 500. Ale na pewno bez dwóch jedynie wówczas, gdy na pierwszym wiście **S** zaatakowałby ♣A (to nie byłoby specjalnie skomplikowane), a potem dopuścił partnera do ręki karami (to już



Operator
BBO
Andrzej
Sasin

jawi się jako posunięcie dużo bardziej problematyczne), by ten zagrał w trefla na przebitkę. Oczywiście można by też liczyć na to, iż po obronie bardziej pasywnej rozgrywający sam z siebie zagra potem trefla do króla. Nikt nie miał jednak szansy, aby skonfrontować się z tym problemem w praktyce, w całościowym protokole rozdania nie ma bowiem ani jednego kontraktu pikowego. Sześciokrotnie figuruje w nim natomiast 5♥(NS) bez jednej, a wszystkie z tych zapisów – jak sądzę – to właśnie efekt przelicytowania (a nie skontrolowania) 4♠ przeciwników.

Rozd. 22/III; strona WE po partii, rozdawał E

♠ K42
 ♥ DW1087
 ♦ 97
 ♣ 943

♠ AD953
 ♥ –
 ♦ 108642
 ♣ KD5

♠ –
 ♥ A9653
 ♦ KW53
 ♣ AW107

♠ W10876
 ♥ K42
 ♦ AD
 ♣ 862

PO: W	N	E	S
Gawet	Kalita	Jagniewski	Nowosadzki
–	–	1♥	1♠
pas	pas	2♦	pas
2♠	ktr.	3♣	pas
4♦	pas	5♦	pas...

Wist: ♠7; 11 lew, 600 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Arutunianc	Narkiewicz	Gackowski	Tuczyński
–	–	1♥	1♠
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas		

Wist: ♦8; 6 lew, 100 dla **WE:**

11 impów dla Bridge24.pl.

Tu z kolei miał miejsce interesujący pojedynek decyzyjny pomiędzy Rafałem Jagnińskim a Jackiem Gackowskim, do każdego z nich dobiegło bowiem wejście 1♠-5♠ i dwa pasy. W zasadzie trudno wiele zarzucić wywoławczej *kontrze wznawiającej* Jacka, miał on bowiem na nią zarówno wymagany układ trójkolorowy z krótkością w kolorze przeciwnika, jak i lekką nadwyżkę (choć ta wcale wymagana nie jest). Można nawet powiedzieć, że aktualne zalecenia teoretyczne wręcz namawiają, aby z taką ręką wznawiać licytację kontrą, a nie zgłoszeniem nowego bądź powtórzeniem starego koloru. Wskazanie, aby z renonsem w kolorze przeciwnika raczej nie ożywiać licytacji kontrą, było, owszem, popularne, ale najbardziej kilkadziesiąt czy jeszcze kilkanaście lat temu. Obecnie czołowi teoretycy nie stawiają już tej kwestii na ostrzu noża jak kiedyś, oddaje się ją raczej w ręce zainteresowanych graczy i ich decyzyjności. W przypadku tego rozdania na wierzchu była jednak stara szkoła, bardziej wiążąca ręce graczom. Oczywiście Mariusz kontrę partnera ukarcił i grany był 1♠ z kontrą. Istniała obrona na bez dwóch, ale – to kolejna zdecydowana, choć niedoceniana brydżowa prawda – przeciwko kontraktom na tak niskim szczeblu prawie zawsze wistuje się bardzo trudno, łatwiutko jest natomiast zgubić wówczas (co najmniej jedną) wziętkę. I tak właśnie stało się przy stole w **PZ** – ostatecznie zatem Tuczyński wpadł tylko bez jednej i oddał przeciwnikom jedynie marne 100 punktów.

Jagniewski natomiast, może ze względu na wiek i doświadczenie (przy stoliku w **PO** był prawdziwym seniorem), uszanował fakt posiadania w pikach renonsu i wznowił licytację zgłoszeniem drugiego koloru. Co wie-

cej, prawidłowo, ale też szczęśliwie wybrał kara (aby – w razie potrzeby – pokazać jeszcze potem trefle w sposób ekonomiczny), para chetmińska sprawnie znalazła się więc w popartyjnej końcówce w ten kolor. A ta była bezproblemowa w rozgrywce.

W meczu rundy czwartej pomiędzy Ponarem Unią a RAL-em warto zwrócić uwagę na dwa interesujące rozkłady strefy szlemowej, w każdym wypadku rozwiązane optymalnie przez tylko jedną ze stron...

Rozd. 16/IV; strona WE po partii, rozdawał W

♠ 52	♥ K3	♦ AKD9	♣ A10985
♠ KW10	♥ DW10987	♦ W	♣ D62
♠ A9873	♥ A	♦ 876432	♣ K
♠ D64	♥ 6542	♦ 105	♣ W743

PO: W	N	E	S
Ohrysko	Bizoń	Jeleniewski	D. Kowalski
2♦ ¹	3	pas	3♠ ²
pas	3BA	pas...	

¹ multi; ² naturalne, forsujące

Wist: ♥5; 11 lew, 460 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Matlak	A. Kowalski	Guta	Klukowski
2♥ ¹	2BA ²	pas	3♥ ³
pas	3♠	pas	4♦ ⁴
pas	4♥ ⁵	pas	5♦ ⁶
pas	6♦ ⁷	pas...	

¹ naturalne *slabe dwa*; ² naturalne, 15–18 PC; ³ transfera na piki; ⁴ naturalne, drugi kolor; ⁵ *cebid* uzgadniający kara; ⁶ negatywne; ⁷ dolożenie ze względu na piękne, topowe wartości

Wist: ♥D; 12 lew, 920 dla **NS**;

10 impów dla RAL-a.

Jak widać, stara gwardia nie rdzewieje – brązowi medaliści Senior Bowl na Bali, choć w mieszanym składzie, dali tu popis ładnej, a przede wszystkim prawie zupełnie naturalnej licytacji. Proszę zwrócić uwagę, że w **PO** również rutynowana para Piotr Bizoń – Dariusz Kowalski nawet się do szlemika nie zbliżyła. W **PZ** natomiast Apolinary Kowalski rozpoczął od nieco szczęśliwych 2BA; ustawiły one jednak bardzo dobrze dalszą licytację. Julian Klukowski – z ofensywnym układem 6–5, a ponadto trzema topami w karcie – czuł się w obowiązku pokazać również swój drugi kolor – nie tylko dlatego, że jego ręka była zorientowana szlemikowo, ale w pierwszej kolejności z tego względu, iż była ona wyraźnie ukierunkowana ku grze kolorowej. To w zasadzie wystarczyło Apolinarowi,

który precyzyjnie odczytał intencje partnera i ze swoim wybornym fitem karowym oraz znakomitymi, wysokimi figurami sprawnie już doprowadził do kontraktu 6♦. A był to jedyny wychodzący w tym rozdaniu szlemik, zresztą pod każdym względem kontrakt wzorcowy.

Rozd. 23/IV; obie strony po partii, rozdawał S

♠ AKDW876	♥ –	♦ ADW	♣ AW3
♠ 9	♥ 98762	♦ K9862	♣ 72
♠ 105432	♥ 104	♦ 1074	♣ D105
♠ –	♥ AKDW53	♦ 53	♣ K9864

PO: W	N	E	S
Ohrysko	Bizoń	Jeleniewski	D. Kowalski
–	–	–	1♥
pas	2♣ ¹	pas	4♣ ²
pas	4♠ ³	pas	5♥ ⁴
pas	7BA	pas...	

¹ relay lub forsing do końcówki na 5+♣ w układzie nieznaczonym; ² maksimum otwarcia, modelowo układ 0–6–3–4; ³ pytanie o wartości na uzgodnionych kierach; ⁴ dwie wartości z pięciu plus ♥D

Wist: ♦7; 13 lew, 2220 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Matlak	Kowalski	Guta	Klukowski
–	–	–	4♥
pas	6♠	pas...	

Wist: ♣5; 12 lew, 1430 dla **NS**;

13 impów dla Ponaru Unii.

W **PO** Bizoń wiedział, że partner ma nadwyżkową kartę, w tym na pewno ♥A K D, uznał więc, że szansa na wzięcie 13 lew jest ogromna (partner powinien też mieć co najmniej jednego młodszego króla). Zapowiedział więc szlema – i to superprawidłowego, w bez atn, na okoliczność, iż gdy wydarzy się jakieś nieszczęście w pikach, będzie można wziąć 13 lew przez kiery, trefle albo impas karowy. Jak widać, wszystkie długie kolory dzielą się niekorzystnie, ale mimo to 7BA – jako jedyny wielki szlem! – wychodzi. W rzeczywistości padł wist karowy i W wstawił na trzeciej ręce króla, obojętne więc bez jakichkolwiek problemów, nawet jednak po nic niepomagającym rozgrywającemu ataku w kiera (czy w pika) zabije on pierwszą lewę ♥A na stole, zrzucając z ręki pika, a potem przejdzie do ręki ♠A, by sprawdzić piki. Wkrótce wyjdzie na jaw, że kolor ten nie dzieli się 3–3 ani 4–2, więc N zgra wszystkie figury pikowe, zrzucając z ręki trzy trefle i karo i w siedmiokartowej końcówce...

♠ 87	♥ –	♦ ADW	♣ W3
♠ –	♥ 9872	♦ K98	♣ –
♠ 10	♥ 4	♦ 1074	♣ D10
♠ –	♥ KDW53	♦ 5	♣ K

... przejdzie do dziadka ♣K. I już w tej lewie obrońca W stanie w prostym, karowo-kierowym przymusie. Rozgrywający sprawdzi kiery, a gdy okaże się, iż błotki tego koloru nie wyfortowały się, zaimpasuje kara damą z nadzieją pociągnie ♦A. Jego trzynastą wziętką stanie się zatem ♦W w ręce. Gdyby gracz W – oprócz chronionego ♦K – miał trzy trefle (zamiast longera kierowego bądź wraz z nim), w końcówce znalazłby się z kolei w przymusie karowo-treflowym.

Opisana wyżej rozgrywka zachowuje przez cały czas szansę na zdobyciu dwóch dodatkowych wziętek pikowych i kierowych (przy podziale tego koloru 4–3). Nie da się jednakże wykorzystać jednocześnie szansy drugiej ♣D, przynajmniej jeśli chodzi o możliwość zdobycia w tym kolorze dwóch dodatkowych wziętek. Aby ją zachować, trzeba by było pozbyć się z ręki S błotek kierowych, zanim wiadome by się stało, iż kiery nie dzielą się korzystnie. Szansa kierowa (62%) jest większa od treflowej (prawdopodobieństwo spadnięcia ♣D x wynosi nieco ponad 27%). Także impas karowy (50%) uda się częściej niż zleci ♣D x, a do niego właśnie sprowadzi się jednocześnie rozgrywka końcowa w przypadku przedstawionym na ostatnim diagramie, gdy do ♣K spadnie dama, a kiery nie dadzą dodatkowej lewy.

W **PZ** padło supersolidne otwarcie 4♥, więc Apek Kowalski znalazł się w kropce. Jego problemu nie rozwiązałyby nawet atutowa 5BA, wprawdzie dowiedziałyby się po niej o ♥A K D w ręce partnera, ale w aktualnych okolicznościach do szlema byłoby to jeszcze za mało. Kowalski zapowiedział zatem 6♠ i parę chwil później – gdy wyszedł na jaw podział atutów 5–1 – był nawet ze swojej decyzji zadowolony...

Optymalne 7BA zalicytowało w tym rozdaniu 10 duetów linii **NS** (na 16). Trzy jednak przegrały je – dwie właśnie po ataku ♥10, a jedna po pikowym. Dwie wygrane nastąpiły po wiście ♥10, a pozostałych pięć – po łatwiutkim dla rozgrywającego pierwszym wyjściu w karo.

Trudno mi namawiać do absolutnego podporządkowywania się zasadzie *Licytuj wyżej!* w sytuacji, gdy rzecz dzieje się na wysokości, na której żadnej ze stron nic już nie wychodzi (a nawet każda leży już bez dwóch), jeszcze bardziej należy jednak pamiętać o tym, że ligowa – czy jakkolwiek inna – gra to nie konkurs licytacyjny, tylko prawdziwa walka twarzą w twarz w warunkach mniejszej czy większej niepewności. Cóż bowiem z tego, że teoretycznie rzecz biorąc, istniała obrona kładąca, nawet na bez dwóch, kiedy po zupełnie normalnym, naturalnym wiście robi się już gwarantowane swoje. I w praktyce – choć nie w teorii – *Licytuj wyżej!* jest znowu na wierzchu. Oczywiście w porożeniowych analizach każdy wypowiadający się zagrałby inaczej, za nie jednak nie przyznaje się ani jednego punktu. Popatrzmy na rozdanie rundy piątej, z meczu Ruch AZS Politechnika – Connector...

Rozd. 18/V; strona NS po partii, rozdawał E

♠ A6 ♥ K986 ♦ 1065 ♣ K972		♠ D98753 ♥ 54 ♦ KW94 ♣ 6	
♠ W104 ♥ 73 ♦ AD872 ♣ A53	N W S E		
♠ K2 ♥ ADW102 ♦ 3 ♣ DW1084			

PO: W	N	E	S
Bielawski	Gołębiowski	Niajko	Kwieciński
–	–	2♦ ¹	2♥
2♠	4♥	4♠	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

¹ multi

Wist: ♥6; 9 Lew, 100 dla **NS**.

Kwieciński zabił pierwszą lewę ♥A i prawidłowo odwrócił singlową ♦3. Kiedy jednak rozgrywający zabił w ręce asem i wyszedł ♠4, Gołębiowski czym prędzej wskoczył ♠A i zagrał w karo – by nie stracić przebitki. Partner, owszem, przebił, ale królem atu, i jedna lewa wpadkowa przepadła. Tym razem chodziło bowiem o to, aby to **S** wziął pierwszą rundę pików królem, dopuścić partnera na ♥K i zagrane przezeń karo przebił blotką atu. Zaiste, był to bardzo trudny problem z dziedziny gry w obronie. Wszystko, co mógł zrobić **S**, to wziąć pierwszą lewę ♥10 (było pewne, iż **N** wyszedł spod ♥K), aby zwrócić uwagę partnera, że w rozdaniu trzeba zrobić coś nietypowego, niezwykłego (dlatego właśnie **S** gra nietypowo w lewie pierwszej!). Czy jednak na tej podstawie

N rozczytałby rzeczywisty problem? Wcale nie jestem pewien...

PZ: W	N	E	S
Starkowski	Miszewska	Gawryś	Zawiślak
–	–	2♦ ¹	2♥
3♥	4♥	4♠	5♥
ktr.	pas...		

¹ multi

Wist: ♠W; 11 Lew, 850 dla **WE**;

13 impów dla Connectora.

Konkluzja w zasadzie już była: Cóż z tego, że 5♥, jakie zapowiedział Zawiślak, można było położyć bez dwóch, z kontrą za 500, gdyby tylko **W** wpadł na pomysł ataku ♣A i treflem. Albo przynajmniej bez jednej, gdyby rozpoczął od ♦A, a potem zmienił wist na ♣A i trefla? Jedno i drugie nie było zbytnio realne – Włodek Starkowski jak najnormalniej i najnaturalniej wyszedł ♠W – zarówno w kolor partnera, jak i uzgodniony – po którym to rozgrywający szybko wyatutował i pokazał karty. Zamiast minus 500 było zatem swoje, trudno też zarzucić Włodekowi, że popełnił jakiś błąd. W żaden sposób nie można też tu jednak potępić zasady *Licytuj wyżej!* i skrytykować samego Sławomira Zawiślaka, mimo że *wystawił się za „górala”*. Takie to są właśnie różnice pomiędzy brydżową teorią a surową, nieraz okrutną przystolicową praktyką. I analizując rozegrane rozdania, nie wolno o tym ani przez moment zapomnieć.

Podlimitowe otwarcia jedno- i dwukolorowe to nowoczesna broń o dużej sile rażenia, często czyniąca okazałe wyłomy w szeregach wroga. Jak wiele innych i ona okazać się jednak może bronią obosieczną. Brydżowi teoretycy przestrzegają przed tym, publikując stosowne wykazy przeciwwskazań i sytuacji, kiedy nie należy jej stosować. Jedną z najważniejszych na tej liście – w odniesieniu do otwarć, czasami też wejść, dwukolorowych – jest posiadanie trzech kart, zwłaszcza silnej trójki – w drugim z kolorów starszych. Taki właśnie przypadek można było przetestować w pierwszym rozdaniu rundy szóstej, w meczu Konkret – Ruch AZS Politechnika:

Rozd. 1/VI; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ AD854 ♥ D75 ♦ 10 ♣ 8753		♠ K97 ♥ 86 ♦ K753 ♣ DW64	
♠ W632 ♥ 42 ♦ AD984 ♣ K9	N W S E		
♠ 10 ♥ AKW1093 ♦ W62 ♣ A102			

PO: W	N	E	S
Kwieciński	Mazurkiewicz	Gołębiowski	K. Jassem
–	2♠	pas	3♣ ²
pas	pas	pas	

¹ 5♠-4+♠/♦, przed partią 4-9 PC; ² do koloru partnera

Wist: ♦A; 6 Lew, 150 dla **WE**.

Trudno się dziwić, że po tak zdefiniowanym otwarciu 2♠ partnera Krzysztof Jassem nie poszukiwał końcówki w kiery. Finalne 3♣ były tu kontraktem bardzo dalekim od doskonałości i ostatecznie Krzysztof przegrał je bez trzech.

PZ: W	N	E	S
Wujków	Starkowski	Śmieszek	Gawryś
–	pas	1BA ¹	2♦ ²
ktr. ³	2BA ⁴	pas	3♦ ⁵
pas	4♥	pas...	

¹ tzw. *mini bez atu*: 9-12 PC; ² 6+♥/♠; ³ być może konwencyjna, np. *partnerze, daj rekontrę*, by potem **W** mógł wskazać rękę dwukolorową; ⁴ najprawdopodobniej pytające, tak jak po otwarciu 2♦ *multi*; ⁵ kiery oraz nadwyżka honorowa

Wist: ♣D; 10 Lew, 420 dla **NS**;

11 impów dla Ruchu AZS-u Politechnika.

Tymczasem w **PZ**, po pierwszoręcznym pasie gracza **N** (inna sprawa, że jego otwarcie 2♠ wymagałoby układu 5♠-5+♣/♦) jego para łatwo doszła do że wszech miar prawidłowej końcówki w kiery, na dziewięciu atutach. Starkowski przebił w ręce karo i łatwo swój kontrakt zrealizował. Zresztą był on do wygrania zawsze, nawet po wistach atutowych, spadał bowiem ♠K x x.

I raz jeszcze pochwała starej szkoły i racjonalnej agresywności w jej wydaniu. Runda siódma, derby Poznania RAL – Connector:

Rozd. 16/VII; strona WE po partii, rozdawał W

♠ D ♥ 10965 ♦ 109765 ♣ K85		♠ A1087 ♥ 83 ♦ W8 ♣ W10743	
♠ W5432 ♥ D2 ♦ AD432 ♣ 9	N W S E		
♠ K96 ♥ AKW74 ♦ K ♣ AD62			

PO: W	N	E	S
Russian	Serek	Klukowski	Busse
2♠	pas	4♠	ktr.
pas	5♦	pas	5♥
pas...			

¹ dwukolorówka piki z młodszy

Wist: ♠3, 10 Lew; 50 dla **WE**.

Punkty są, układ 5-5 też, ale ta jakość kolorów, szczególnie pików... Ponadto niekorzystne założenia. Jerzy Russian nie wystraszył się jednak żadnego z powyższych przeciwwskazań i rozpoczął licytację dwukolorowymi 2♠. *Fit w kolorze partnera musi*

zostać ujawniony! – to jedna z żelaznych, po wielokroć sprawdzonych zasad Krzysztofa Lasockiego. A ponieważ w tym wypadku był to fit czterokartowy, to zanim jeszcze Piotr Busse dobrze rozpakował karty, stał już przed koniecznością zabrania głosu na granicy pomiędzy szczeblami czwartym i piątym. Dał oczywiście kontrę, jego partnerowi trudno jednak było ją odpasować (bez dwóch, za 500), ostatecznie para **NS** wylądowała zatem w racjonalnym jeszcze jak najbardziej kontrakcie 5♥. I wszystko dla niej dobrze by się skończyło, gdyby nie obecny w rozgrywce problem atutowy. Otóż z punktu widzenia gracza **S**, w świetle dwukolorowego otwarcia **W** 2♣, najbardziej prawdopodobnym układem ręki lewego obrońcy było 5–1–5–2 (u siebie i w dziadku rozgrywający widział dziewięć kierów i tylko siedem trefli). Dodatkową przesłanką było, iż gdyby **W** posiadał singla w treflach, mógłby w niego zawistować. A że tak się nie stało... Koniec końców, w drugiej rundzie kierów Piotr Busse wykonał impas przeciwko hipotetycznej ♥Dxx w ręce **E** i wpadł bez jednej. Był to dla Rusyana dodatkowy bonus – i to wcale niebagatelny – jaki wyniknął tu z jego pierwszorzędnego otwarcia 2♣.

PZ: W	N	E	S
Miszewska	Ohrysko	Zawiślak	Jeleniewski
pas	pas	pas	1♥
pas	3♥	pas	4♥
pas...			

Wist: ♣9; 11 lew, 450 dla **NS**;

11 impów dla RAL-u.

W **PZ** Ewa Miszewska ryzykownego otwarcia 2♣ nie dała, przeto Marek Jeleniewski z Leszkiem Ohryską nie mieli problemów ani w licytacji, ani w rozgrywce. Do tego stopnia, że finalnym zyskiem z rozdania w wysokości 11 impów byli nawet mocno zaskoczeni.

Jeden z najwyższych obrotów zjazdu zanotowano w jednym z jego ostatnich rozdań, w meczu Latteria – Konkret...

Rozd. 22/XV; strona WE po partii, rozdawał E

♠ 10952	♠ W4
♥ AD1095	♥ W3
♦ A76	♦ KD103
♣ 4	♣ AKD103
♠ A3	
♥ K	
♦ W52	
♣ W987652	
♠ KD876	
♥ 87642	
♦ 984	
♣ –	

PO: W	N	E	S
Szymanowski	Kalita	Tuszyński	Nowosadzki
–	–	1BA ¹	2♣ ²
2BA	4♥	pas	pas
5♣	5♥(!)	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

¹15–17 PC; ²kolory starsze

Wist: ♣A; 11 lew, 650 dla **NS**.

Mało która z licytacyjnych zasad jest bardziej godna polecenia niż ta, by z dobrym fitem w kolorze partnera ujawniać ten fakt jak najszybciej, być też gotowym do walki na wyższych szczeblach, nawet powyżej poziomu końcówki. Tym bardziej że w ostatecznym rozrachunku liczy się nie to, *co danej stronie wychodzi, teoretycznie rzecz biorąc*, lecz to, *co wyjdzie jej w praktyce*, w toku rzeczywistego biegu wydarzeń. W szczególności zasada ta dotyczy układów mocno nie zrównoważonych, dynamicznych, kiedy to wcale nie tak rzadko są realizowane wysokie gry na obu liniach. Tak właśnie stało się i w rozdaniu aktualnie przez nas analizowanym. Po wskazaniu przez Michała Nowosadzkiego układowej ręki na kolorach starszych jego partner – Jacek Kalita, posiadając oba fity, a w kolorach bocznych asa i singletona – czym prędzej skończył na szczebel 4♥, a i w następnym okrążeniu – po zapowiedzeniu przez Marka Szymanowskiego, w niekorzystnych założeniach, 5♣ – przedłożył zasadę *Licytuj wyżej!* ponad konkurencyjną (i na ogół z nią sprzeczną) *Szczebel pięciu należy do przeciwników!*, zgłaszając 5♥. Wprawdzie końcówka w trefle mogła już zostać położona, ale po pierwsze – wcale nie znaczy to, iż na pewno położona zostaby, a po drugie – z punktu widzenia **E** – a szanse na zrealizowanie własnych 5♥ były bardzo duże. Z kolei w innych okolicznościach nawet wpadka mogła okazać się optymalną obroną popartyjnej końcówki przeciwników. Wprawdzie w rzeczywistości grę tę położyłby atak karowy, po którym rozgrywający musiałby oddać dwie lewy w tym kolorze oraz ♠A, nie można przecież ani trochę dziwić się Piotrowi Tuszyńskiemu, że na pierwszym wiście pociągnął ♠A; tak postąpiłoby też wielu innych graczy znajdujących się na jego miejscu. Treflowy as został jednak przebity, po czym dzięki przyjaznym konfiguracjom w obu kolorach starszych Kalita miał już swoje, na pika uciekł bowiem z jednym z przegrywających kar z ręki. Proszę jednak zwrócić uwagę na fakt, iż aktualna ręka Nowosadzkiego była absolutnie minimalna, nawet jak na korzystne dla jego strony założenia.

PZ: W	N	E	S
Śmieszek	Wachnowski	Wujków	Jeleniewski
–	–	1BA ¹	2♣ ²
3BA	pas ³ (?)	pas	4♦ ⁴ (!)
pas	4♥	pas	pas
5♣	pas	pas	pas

¹15–17 PC; ²nie znam systemu pary **NS**, to jednak także wygląda wyraźnie na wejście wskazujące kolory starsze; ³a może to błąd operatora BBO i w rzeczywistości **N** skontrolował?; ⁴wydajemy się, że Jeleniewski chciał w ten sposób wskazać układową rękę z fragmentem karowym (i obiecany już wcześniej starszymi

Wist: ♦A; 11 lew, 600 dla **WE**;

15 impów dla Konkretu.

Zadziwia milczenie gracza **N**, szczególnie w pierwszym okrążeniu, po 3BA Śmieszka. Owszem, ten kontrakt mogło się kłaść (i rzeczywiście kładło się, choć – po wiście w kolor czerwony – tylko bez dwóch, po ♠K bez jednej, po błotce pik zaś byłoby swoje, przynajmniej gdyby rozgrywający przepuścić ją do ♠W w ręce), wygranie 4♥ wyglądało jednak na bardzo mocno prawdopodobne. Ponadto mogło też być konieczne przygotowanie gruntu pod ewentualną dalszą walkę, na większych wysokościach. Sytuację – i rozdanie dla strony **NS** – próbował ratować Andrzej Jeleniewski, włączając się jeszcze raz do walki pełnymi wyobraźni 4♦. I tego przestania jego partner nie odebrał jednak właściwie – świadczy o tym fakt, iż po 5♣ Śmieszka spasaował (wprawdzie i 5♣, i 5♥ już nie wychodziły, ale na pewno to tylko w widne karty, ponadto można było się spodziewać, że na swoją licytację **S** ma w karcie coś więcej niż aktualne subminimum), jak i to, że przeciwko ostatecznym 5♣(**W**) zaatakował ♦A i grę tę wypuścił (czyżby sądził, iż 4♦ partnera były wskazaniem wist?). Aby końcówkę w trefle położyć, trzeba było szybko otworzyć piki.

Rozdanie jest bardzo interesujące, ale też charakterystyczne – mimo że w licytacji, teoretycznie rzecz biorąc, obie pary Konkretu podjęły błędne decyzje, zapowiadając kontrakty już niewychodzące, to w praktyce obie te gry zostały zrealizowane, dzięki czemu drużyna chęmińska zanotowała niecodzienny zysk w wysokości 15 punktów meczowych. Maksymy *Licytuj wyżej!* oraz *Graj na mały obrót!* wykazały zatem swą wyższość nad dużo bardziej kontrowersyjnym wskazaniem *Szczebel pięciu należy do przeciwników!* To ostatnie też jednak warto zapamiętać, tyle że stosować je w sytuacjach nieco innego typu (gdy jedna ze stron ma wyraźną przewagę siły nad drugą, nie ma zatem wątpliwości co do tego, że ta druga licytuje ewidentnie w obronie – wówczas warto przyjąć pewne 500 czy nawet tylko 300, zamiast próbować za wszelką cenę uzyskać nie do końca pewne 650 pkt za własną końcówkę).

Piotr Zatorski, Lech Ohrysko

Ziewaniem turnieju się nie wygra

Wakacyjne kongresy w Sławie, Sopocie i Warszawie



W Sławie dużo się dzieje po turniejach...

Piotr Zatorski o Sławie:

Miło znowu się spotkać z Oleńką

Pierwszym z wakacyjnych kongresów jak zwykle była Sława, która odbyła się już po raz 56. Organizacją oraz w pewnym sensie reaktywacją zajął się niezmiennie Grzesiu Pogodziński, które uatrakcyjnił przyjazd ogniskiem brydżowym, na którym śpiewy nie ucichły aż do rana. Dodatkowo odbyła się także kolejna edycja Turnieju Przyjaciół Brydża, który został rozegrany pierwszego dnia, a triumfatorami została para Waldemar Skóra z Przemysławem Teleszyńskim (66,94%). Wszystkich chciałbym serdecznie zaprosić na kolejny kongres, bo z roku na rok jest coraz lepiej, a efekty pracy ludzi, którzy za wszelką cenę chcą poprawić wizerunek sławskiego kongresu, zachwiany przez wcześniejsze lata, widać już gołym okiem! A teraz przejdźmy na boisko...

Atrakcją tegorocznej Sławy był niewąt-

pliwie fakt, że cały kongres zagrała para Cezary Balicki – Adam Żmudziński, którzy ostatnim czasie zaczęli się częściej pojawiać na polskich boiskach. I ci nie dali szans w punktacji kongresowej, którą wygrał Cezary przed Adamem. Trzecie miejsce zajął Michał Klukowski, który z powodu rozgrywanych w tym samym czasie mistrzostw Europy juniorów nie mógł zagrać wszystkich turniejów i trzy ostatnie opuścił (!). W punktacji czasowej zwyciężył Stanisław Janik, przed parą Marek Pieczka – Tomasz Pilch.

10. turniej eliminacyjny z serii Budimex Grand Prix Polski Par wygrała para Michał Klukowski – Piotr Zatorski (65,01%) przed Wojciechem Gawłem z Piotrem Wiankowskim (63,78%) i Cezarym Balickim z Adamem Żmudzińskim (63,31%). Pierwsze opisywane rozdanie z tego turnieju pokazuje, że czasem trzeba szczęściu trochę pomóc i ziewaniem turnieju się nie wygra:

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

♠ 103	♠ AK9
♥ 97543	♥ A8
♦ K3	♦ AW104
♣ KW95	♣ A1082
♠ DW875	
♥ KDW2	
♦ D87	
♣ 4	
	♠ 642
	♥ 106
	♦ 9652
	♣ D763

W	N	E	S
Zatorski		Klukowski	
–	–	1♣	pas
1♠	pas	2♦ ¹	pas
2♥ ²	pas	2♠ ³	pas
3♥ ⁴	pas	3♣	pas
4♣ ⁵	pas	4♦	pas
4♥	pas	4BA	pas
5♦ ⁶	pas	5♥	pas
6♥ ⁷	pas	7BA	pas...

¹ odwrotka; ² 11+ PC; ³ pytanie; ⁴ 5+♠ i 4+♥; ⁵ krótkość ♣; ⁶ 0/4; ⁷ ♠Di♥Klub♣Ki♦K

Michał sporo ryzykował, licytując szlema na maksy. Policzył, że w starszych kolorach mam maksymalnie 9 punktów, więc głęboko wierzył, że mam $\heartsuit D$ i szlem będzie na impasie. Na szczęście i miałem $\heartsuit D$, i impas stał, więc 91% zasililo nasze konto. Inna sprawa, że taktycznie rozdanie nie było najlepiej rozwiązane, bo w takich turniejach jak GPPP kontrakt 6NT zwykle przynosi dostatecznie dobry wynik – i tak też było w tym przypadku, bo warte było nieco ponad 80%.

Kolejne rozdanie prezentuje prostą i skuteczną licytację naszych oponentów:

Rozdanie 31; obie przed partią, rozdawał N

$\spadesuit$ 3 $\heartsuit$ A $\diamondsuit$ K983 $\clubsuit$ W1098754 $\spadesuit$ ADW642 $\heartsuit$ KDW95 $\diamondsuit$ – $\clubsuit$ 32 $\spadesuit$ 108 $\heartsuit$ 108643 $\diamondsuit$ D652 $\clubsuit$ K6	$\spadesuit$ 3 $\heartsuit$ A $\diamondsuit$ K983 $\clubsuit$ W1098754 $\spadesuit$ K975 $\heartsuit$ 72 $\diamondsuit$ AW1074 $\clubsuit$ AD $\spadesuit$ 108 $\heartsuit$ 108643 $\diamondsuit$ D652 $\clubsuit$ K6
--	--

W	N	E	S
Tuczyński	Klukowski	Chmurski	Zatorski
–	3 $\clubsuit$	3 $\diamondsuit$	pas
3 $\spadesuit$	pas	4 $\clubsuit$	pas
6 $\spadesuit$	pas...		

Z rozgrywką nie było żadnych kłopotów i za +980 T. – Ch. otrzymali aż 82%!

I ostatnie prezentowane rozdanie z tego turnieju:

Rozdanie 46; WE po partii, rozdawał W

$\spadesuit$ 7532 $\heartsuit$ 9 $\diamondsuit$ 986 $\clubsuit$ DW976 $\spadesuit$ 84 $\heartsuit$ KD842 $\diamondsuit$ A743 $\clubsuit$ 84 $\spadesuit$ AKD6 $\heartsuit$ 6 $\diamondsuit$ 105 $\clubsuit$ AK10532	$\spadesuit$ 7532 $\heartsuit$ 9 $\diamondsuit$ 986 $\clubsuit$ DW976 $\spadesuit$ W109 $\heartsuit$ AW10753 $\diamondsuit$ KDW2 $\clubsuit$ – $\spadesuit$ AKD6 $\heartsuit$ 6 $\diamondsuit$ 105 $\clubsuit$ AK10532
--	---

W	N	E	S
	Zatorski		Klukowski
pas	pas	1 $\heartsuit$	2 $\clubsuit$
4 $\heartsuit$	pas	pas	ktr.
pas	4 $\spadesuit$	5 $\heartsuit$	5 $\spadesuit$
ktr.	pas...		

Michał wyczuł, że w tych założeniach przeciwnicy sobie nie robią żartów i założył,

że jest to rozdanie z cyklu *czarne na czerwone* i poszedł w obronę 5 $\spadesuit$. Jego ocena sytuacji była niezwykle trafna. Obroncy nie zdążyli się zorientować, że rozgrywający ma aż sześć trefli w ręku i skończyło się na wzięciu przez nich dwóch kar i kiera. Za -100 otrzymaliśmy notę w wysokości prawie 69%.

Kolejne dwa dni kongresu to turniej teamów. Pierwszy dzień to eliminacje, po których osiem pierwszych zespołów grało play-offy drugiego dnia. Na starcie stanęła niezbyt imponująca liczebnie stawka: jedynie 31 drużyn walczyło o tegoroczny Puchar Lata. Turniej wygrał team Lew Łódzki, w składzie: Grzegorz Lewaciak, Jerzy Ronke, Waldemar Skóra, Przemysław Teleszyński. Drugie miejsce zdobył team Gawet (Wojciech Gawet, Piotr Ilczuk, Piotr Tuczyński oraz Jakub Wojcieszek), a trzecie przypadło drużynie Ruch SA (Cezary Balicki, Adam Żmudziński, Stanisław Gołębiowski oraz Włodzimierz Starkowski). Gratulacje! A teraz przejdźmy do rozdań...

Rozdanie 26E; obie strony po partii, rozdawał E

$\spadesuit$ W1054 $\heartsuit$ DW6 $\diamondsuit$ 632 $\clubsuit$ 1094 $\spadesuit$ 93 $\heartsuit$ 109543 $\diamondsuit$ – $\clubsuit$ DW6532 $\spadesuit$ AKD6 $\heartsuit$ K2 $\diamondsuit$ K74 $\clubsuit$ AK87	$\spadesuit$ W1054 $\heartsuit$ DW6 $\diamondsuit$ 632 $\clubsuit$ 1094 $\spadesuit$ 872 $\heartsuit$ A87 $\diamondsuit$ ADW10985 $\clubsuit$ – $\spadesuit$ AKD6 $\heartsuit$ K2 $\diamondsuit$ K74 $\clubsuit$ AK87
--	--

W	N	E	S
	Zatorski		Klukowski
–	–	1 $\diamondsuit$	ktr.
1 $\heartsuit$	pas	2 $\diamondsuit$	ktr.
3 $\clubsuit$	pas	3 $\diamondsuit$	pas(!)
pas	pas		

To było trudne rozdanie do licytacji. Według mnie Michał zrobił bardzo dobrze, odpuszczając – wiedział, że praktycznie nic użytecznego nie mam w karcie. Tak naprawdę nie wiem, co bym zrobił, gdyby dał trzecią kontrę... Można było zalicytować 3 $\spadesuit$ albo – ze względu na liche skład – spróbować spasować. Ciekawostką jest to, że wychodził kontrakt 3BA z ręki **S**, którego nikt nie osiągnął. Wpadki na 4 $\spadesuit$ wynosiły bez dwóch albo bez trzech. Ze względu na wybitnie nie zrównoważone ręce u przeciwników wychodziło nam w piki jedynie siedem

lew, i to z ręki **N**! 3 $\diamondsuit$ obłożyliśmy bez dwóch za +200, co wraz z wpadką na 4 $\spadesuit$ bez trzech na drugim stole dało zysk jedenastu impów.

Na koniec chciałem przytoczyć rozdanie z jednego z wieczornych turniejów. Bohater tego rozdania zaimponował mi wyborną analizą przy stole, co dało mu całkowicie zastąiony wynik zbliżony do maksa:

Obie strony po partii, rozdawał E

$\spadesuit$ 106 $\heartsuit$ K1092 $\diamondsuit$ 7 $\clubsuit$ AKW972 $\spadesuit$ 82 $\heartsuit$ D7543 $\diamondsuit$ D104 $\clubsuit$ D104 $\spadesuit$ W3 $\heartsuit$ AW86 $\diamondsuit$ W963 $\clubsuit$ 853	$\spadesuit$ 106 $\heartsuit$ K1092 $\diamondsuit$ 7 $\clubsuit$ AKW972 $\spadesuit$ AKD9754 $\heartsuit$ – $\diamondsuit$ AK852 $\clubsuit$ 6 $\spadesuit$ W3 $\heartsuit$ AW86 $\diamondsuit$ W963 $\clubsuit$ 853
--	---

W	N	E	S
Jadczak	Rodziewicz-Bielewicz	Kubicki	Zatorski
–	–	1 $\spadesuit$	pas
1 $\diamondsuit$	2 $\clubsuit$	6 $\spadesuit$	pas...

Po namyśle zawistowałem w $\clubsuit 5$. Partner wziął $\clubsuit W$ i zagrał $\clubsuit A$. Spotkało się to ze sprzeciwem rozgrywającego, który po przebicciu ściągnął $\spadesuit A K$. Następnie zagrał jeszcze trzykrotnie atuty, do których wyrzuciłem $\heartsuit W, 8, 6$, a mój partner dwa trefle i kiera. Następnie **E** ściągnął $\heartsuit A$ i zagrał karo – dołożyłem $\diamondsuit 3$ i $\diamondsuit 9$. Po głębszej zadumie rozgrywający potożył $\diamondsuit 10$ (!), wygrywając kontrakt i otrzymując ponad 90%.

Kończąc temat Stawy, chciałem jeszcze dodać, że było mi miło widzieć z powrotem turnieje rozgrywane w Oleńce – tak jak to miało miejsce, gdy pierwszy raz zawitałem do Stawy jakieś 13 lat temu...

Piotr Zatorski o Sopocie: Praca w parze to podstawa

Kolejnym kongresem, który zdołałem odwiedzić, był Sopot. Tegoroczny Kongres Bałtycki miał w programie nietypowy turniej (miał być to powrót do korzeni): kilkudniową rywalizację teamów metodą play-off. Turniej nosi nazwę „Waza Bałtyku”, a ten, do którego się spada po przegranym meczu, to „Trójzab Neptuna”, ale o tych turniejach za chwilę.

Punktację kongresową długofalową wygrali Piotr Gawryś z Michałem Kwietniem (po 1725 pkt). Trzecie miejsce zdobył Dominik Filipowicz (1645 pkt). Warto zauważyć, że Kongres Bałtycki był bardzo mocno ob-



W Sopocie jak zwykle były do wygrania okazałe trofea

sadzony całą polską czołówką i na uwagę zasługuje dobra postawa w długofali Sławomira Piechockiego z Pawłem Gruszczyńskim, którzy zajęli odpowiednio 6. i 7. miejsce. Punktację turniejów otwartych wygrał Kazimierz Gralak, a kongres młodzieży – Krzysztof Superson.

11. eliminacyjny turniej z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par wygrała para Bartosz Chmurski – Tomasz Winciorek (65,49%). Drugie miejsce przypadło duetowi Marek Barylewski – Cezary Krzemiński (63,09%), a na najniższym stopniu podium stanęła nasza największa młoda nadzieja: Jacek Kalita – Michał Nowosadzki (62,88%).

Poniżej kilka rozdań zwycięzców...

Rozdanie 2; NS po partii, rozdawał E

♠ W763			
♥ KW			
♦ A642			
♣ K75			
♠ A109			♠ KD52
♥ D742			♥ 865
♦ KD10			♦ 753
♣ 863			♣ 942
	♠ 84		
	♥ A1093		
	♦ W98		
	♣ ADW10		

W	N	E	S
Winciorek		Chmurski	
–	–	pas	1♣
pas	1♠	pas	1BA
pas	3BA	pas...	

Ciekawe rozdanie, a na rozgrywce Bartek Chmurski. Wist nastąpił w ♥2. Bierzemy waletem w stole i gramy ♣7 do ♠10 w ręku, a potem ♠4 – do ♠10 i ♠W zabitego damę. Teraz zawodnik **E** kontynuuje kiery partnera. Chmurski bierze królem i gra karo do ♦9. **W** bierze na ♦10 i gra ♦K. Rozgrywający zabija asem i ściąga resztę trefli. Na czwartego trefla **W** mógł jeszcze uratować się przed wpustką, wyrzucając ♠A, lecz tak się nie stało i +600 dało wynik około 85%.

Rozdanie 19; WE po partii, rozdawał S

♠ D10754			
♥ K2			
♦ KW1042			
♣ 2			
♠ A982			♠ K
♥ 97			♥ A108543
♦ 83			♦ 976
♣ KW654			♣ AD7
	♠ W63		
	♥ DW6		
	♦ AD5		
	♣ 10983		

W	N	E	S
Winciorek		Chmurski	
–	–	–	pas
pas	2♠ ¹	3♥	3♠
4♥	4♠	ktr.	pas...

¹5-5

Odważna akcja Winciorka, który magią założeń sprowokował przeciwnika do pójścia w obronę. Zapytany później przez kolegów, czemu powiedział z tą kartą 4♥, odpowiedział: – 4♠ e-N-a były stuprocentowe!

Za 800 Ch. – **W.** otrzymali pełnego maksa.

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E

♠ W742			
♥ K109632			
♦ A5			
♣ K			
♠ K105			♠ A8
♥ DW			♥ A5
♦ 962			♦ 1087
♣ AD1042			♣ 987653
	♠ D963		
	♥ 874		
	♦ KDW43		
	♣ W		

W przepychu kierowo-treflowym Chmurski z Winciorkiem dochodzą do 4♣ z kontrą z ręki **W**.

Obróncą **N** wstępuje w drugiego ♦A i już jest na dobrej drodze do obłożenia kontraktu. Co należy zrzucić z ręki obrońcy **N**, aby partner zagrał czwarty raz w karo i wypromował króla atu? **N** wyrzuca ♥6 i **S** gra w kiera... Bartek nie marnuje danej mu szansy i trafia singlowego króla atu, co daje mu wygranie kontraktu i pełnego maksa. To rozdanie pokazuje, że niezbędna jest praca w parze, aby takie rozdanie nie przynosiło żadnych problemów...

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Rozdanie 48; NS po partii, rozdawał E

♠ 1042		♠ D765
♥ W		♥ D87642
♦ W762		♦ AK9
♣ W9653		♣ –
♠ A9		♠ KW83
♥ 3		♥ AK1095
♦ 108543		♦ D
♣ KD1082		♣ A74

W	N	E	S
Chmurski	Winciorek		
–	–	1♥	pas
1BA	pas	2♥	pas...

Ciekawy przypadek wygrania 2♥ przez Tomka po oddaniu wszystkich pięciu lew na same atuty. Po wiście ♦D Winciorek zabił i zagrał ♥D. S wziął i nieszczęśliwie zagrał jedną kartę, która wypuszczała – ♣A. Tomasz przebił i zagrał ♥8 – S był bezradny. Po zagranu w trefla rozgrywający ściąga ♣KD, wyrzucając dwa piki, i impasem karo w praktyce kończy rozdanie. S przebijają i jest wpuszczony lub za chwilę będzie – po zagranu kiera obrońca musi wyjść spod ♣K. W rzeczywistości po wzięciu na ♥9 obrońca zagrał w pika, co przyspiesza rozgrywkę. +110 warte było prawie 85% dla późniejszych zwycięzców.

Od poniedziałku do piątku grano turniej teamów, do którego zgłosiło się 20 drużyn. Nie jest to rewelacyjna liczba, ale większość topowych polskich brydżystów się pojawiła. Organizatorzy zapowiadają zmiany, które podniosą frekwencję. „Wazę Bałtyku” wygrał niezawodny ostatnio team Vitas: Vytautas Vainikonis – Wojciech Ołański, Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak, Marek Barylewski – Cezary Krzemiński, pokonując w finale team Townsend aż 117:23 (po drugim segmencie zostali trzyczyniętni). Townsend grał w składzie: Grażyna Busse, Ewa Miszewska, Przemysław Janiszewski, Lech Ohrysko, Tom Townsend i Sławomir Zawiślak. Turniej o „Trójjąb Neptuna” wygrał team Radikk: Andrei Kawalenka, Aliaksandr Korzun, Ihar Radziukiewicz, Andrei Sotnikau oraz Aleh Tsimakowicz.

Rozdanie 6; WE po partii, rozdawał E

♠ 75		♠ AK10
♥ A752		♥ D10943
♦ AW52		♦ D96
♣ K109		♣ D2
♠ W632		♠ D984
♥ KW8		♥ 6
♦ K7		♦ 10843
♣ A643		♣ W875

W	N	E	S
Bogucki	Klukowski	Kasprzak	Zatorski
–	–	1♥	pas
1♠	pas	1BA	pas
4♥	pas	pas	pas

Ciekawostką jest to, że na żadnym innym stole 4♥ nie zostały obłożone. Po wiście ♣5 rozgrywający położył małego trefla. Michał wziął królem i teraz zagrał małego kiera (!), co przesądziło o losie Kasprzaka. Po odblokowaniu trefli rozgrywający zagrał karo do króla. Po wzięciu na asa Klukowski zagrał ♥A i kiera. Impas pik nie stał, więc rozgrywający oddał pika, kiera, karo i trefla.

Rozdanie 26; obie strony po partii, rozdawał E

♠ AK106		♠ 95
♥ 952		♥ 10
♦ A87		♦ 1052
♣ 952		♣ AKD10863
♠ DW83		♠ 742
♥ AW84		♥ KD763
♦ 943		♦ KDW6
♣ W4		♣ 7

W	N	E	S
Gawet	Klukowski	Jagniewski	Zatorski
–	–	3BA	pas
4♣	pas	pas	4♥
pas	pas	pas	

3BA oznaczające *gambling* troszkę ułatwiło rozgrywkę. Po wiście ♣W i ponownym zagranu w trefla w drugie lewie przebiłem i zagrałem ♥K, którego Gawet przepuścił, a od Jagniewskiego spadła ♥10. Teraz był kluczowy moment rozdania, gdyż trzeba było złożyć od razu, czy obrońca E miał singlową ♥10, czy ♥W 10. Niestety, nie możemy zagrać kiera ze stołu, ponieważ jeśli E miał pierwotnie singlową ♥10, to wyrobimy W lewę na ♥8, bezpowrotnie tracąc szansę wygrania kontraktu. Wiedząc, że E ma siedem trefli, zagrałem małego kiera do ♥9 w stole. Gawet wbił się ♥W i zagrał ♥A i kiera. Teraz już wystarczyło zagrać pika do dziesiątki i nasze konto zasililo +620 (i 12 impów wobec przegranej końcówki na drugim stole).

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ 10		♠ W
♥ AK104		♥ 987
♦ K1032		♦ ADW86
♣ 9853		♣ DW107
♠ A97652		♠ KD843
♥ 6		♥ DW532
♦ 95		♦ 74
♣ AK42		♣ 6

W	N	E	S
Kalita	Miszewska	Nowosadzki	Zawiślak
–	pas	1♦	2♦ ¹
ktr.	3♥	pas	pas
3♠	pas	4♣	pas
5♣	pas	pas	pas

¹ kolory starsze

I jeszcze rozdanie naszej młodej pary. Dobra licytacja Kality z Nowosadzkim doprowadziła do tego znakomitego kontraktu. Po wiście w kiera i kontynuacji w ten kolor Nowosadzki przebił w stole i zagrał ♦9 wkolo (!). Następnie zaimpasował karo ponownie, a kolejne przebił figurą w stole i po ściągnięciu atutów i kar musiał oddać jeszcze kiera, kompletując 11 lew i 11 impów (na drugim stole S rozgrywał 4♥ bez dwóch).

Lech Ohrysko o Warszawie: Kto nie kupi losu, ten nigdy nie wygra

W głównej imprezie kongresu – 50-roz-daniowym turnieju z cyklu Grand Prix Polski – wystartowały 372 pary. To niemało, choć do rekordu sprzed lat (532 pary) jeszcze daleko. Udało się nam (Marek Jeleniewski – Lech Ohrysko) wygrać tę imprezę, choć osiągnięty procent nie był imponujący – 61,85%.

Turniej obfitował w rozdania ze strefy szlemowej. Nie wszystkie rozwiązałyśmy optymalnie, na szczęście to samo mogą napisać o przeciwnikach. Dwukrotnie jednak zostaliśmy poczęstowani kontraktem 7BA, a wszyscy wiemy, co znaczy zapis -2220 w turnieju na maksy. Jeden z wielkich szlemów był niebanalny:

Rozdanie 6; NS po partii, rozdawał E

♠ KW6		♠ 9542
♥ A2		♥ 1087653
♦ AKW5		♦ 732
♣ A983		♣ –
♠ D83		♠ A107
♥ D94		♥ KW
♦ 10864		♦ D9
♣ W104		♣ KD7652

Niebanalny szlem? Przecież jest 14 lew z góry a piętnasta na impasie pikowym...

Zgoda, ale S otwiera 1BA. Czy potraficie do-wiedzieć się o longerze treflowym? A co z ♦D?

Otwierający może mieć przecież kartę, z którą wielki szlem nie jest kontraktem polecanym – na przykład:

♠ADx ♥KDx ♦xxxx ♣KWx

Te pytania na pewno nurtowały wielu zawodników **N** i w rezultacie za 7BA zapis wynosił 81,04%. My musieliśmy zadowolić się resztą. Sympatyczna para włoska rozwiązała problem licytacyjny bez żadnych zawałów. Pani (**S**) otworzyła 1BA, pan (**N**) zapytał o asy, króle i po otrzymaniu satysfakcjonujących odpowiedzi wyłożył wszystkie kartoniki na stół. Rozgrywka była krótka.

Jak poradzilibyście sobie w swoich systemach?

W turnieju par ważna jest każda lewa. To slogan, ale popatrzmy, jak bardzo prawdziwy:

Rozdanie 4; obie po partii, rozdawał W

♠ 985		♠ KW62
♥ 107643		♥ KD
♦ K954		♦ AD106
♣ 8		♣ W73
♠ AD10	W N E	
♥ W9	S	
♦ W32		
♣ AK642		
♠ 743		
♥ A852		
♦ 87		
♣ D1095		

Już zatrzymanie się w kontrakcie 3/4BA i wzięcie 10 lew dawało dobry wynik (66,3%), gdyż znaczna część sali dochodziła do zdecydowanie nieprawdopodobnych szlemików. Nam udało się wyhamować i rozgrywałem 3BA jako **W**. Wist ♥7, **S** zabił asem i odwrócił ♥2.

Rozpocząłem oczywiście od zagrania dwóch górnych trefli. **N** w drugiej lewie treflowej zrzucił pika. Teraz impas karo blotką do damy – od **S** siódemka. Do ręki pikiem i ♦W na kolejny impas – król, as i ósemka. Ściągnąłem teraz dwie lewy pikowe, utrzymując się w ręku (**W** dołożył kiera) i przeprowadziłem proste rachunki: **W** miał trzy piki, jednego trefla i najprawdopodobniej pięć kierów – zostało mu miejsce na cztery kara. Zrobiłem zatem impas karową szóstką i za 11 lew zanotowaliśmy 92,93%.

Przeciwnicy byli w zasadzie bezradni. W zasadzie, bo jednak **S** powinien powalczyć o prawie 30% w rozdaniu, odwracając w drugiej lewie ♥8! To zagranie, choć niezgodne z systemem wistowym, mogło wyprowadzić mnie w pole odnośnie podziału kierów. Mógłbym przyjąć, że układ ręki **N** to 3–6–3–1 i zagrać kara z góry.

A gdyby **S** miał ♥A 8 2? Powinien oczywiście odwrócić dwójką! Ta pułapka odniósłaby szczególnie spektakularny sukces, gdyby **S** przypadkiem miał ♦9 8 7 – wpadłbym bez jednej i to przeciwnicy zanotowaliby świetny zapis.

Morał z tego rozdania jest taki: gdy wiemy, że partner „nie gra” w rozdaniu, możemy często pozwolić sobie na fałszywe zrzutki. Groźba zmylenia partnera właściwie nie istnieje, a trzeba za wszelką cenę szukać szansy sprowadzenia rozgrywającego na manowce. Najprawdopodobniej w tym rozdaniu próba zmylenia mnie by się nie udała (dochodzi jeszcze zasada ograniczonego wyboru w odniesieniu do zrutek karowych zawodnika **S** – mając ♦8 7, mógł zrzucić na dwa sposoby, zaś mając ♦9 8 7 – na sześć; zatem szansa na to, że ma dubletona jest dużo większa), ale kto nie kupi losu, ten nigdy nie wygra....

Punktację długofalową 41. Grand Prix Warszawy im. Jana Romańskiego wygrali Piotr Tuczynski i Bartosz Chmurski. Na trzecim miejscu sklasyfikowano Adama Suwika, a na czwartym – Przemysław Janiszewskiego. ♦

REKLAMA

www.uzdrowiska-pgu.pl

UZDROWISKO
POŁCZYN
Polska Grupa Uzdrowisk

Zróżniona Trojcy Energii

W RAMACH POBYTU GWARANTUJEMY:

- udział w turniejach*
- dobrą zabawę
- miłe wspomnienia
- nagrody dla zwycięzców
- poprawę zdrowia
- relaks i wypoczynek

POBYT ZAWIERA:

- 9 noclegów
- pełne wyżywienie (śniadanie, obiad, kolacja)
- 15 bezpłatnych zabiegów
- wstęp na basen i saunę gratis

Przyjedź, a wyjedziesz zdrowszy ...

**Już najwyższy czas zadbać o swoje zdrowie!
U nas możesz połączyć wypoczynek z pasją!**

Turnieje brydżowe rozgrywane w Uzdrowisku Połczyn stały się tradycją łączącą miłośników brydża.

Uzdrowisko Połczyn Grupa PGU S.A. zaprasza na

VI UZDROWISKOWY KONGRES BRYDŻOWY

Połczyn-Zdrój 10.01 - 19.01.2014r.

Zawody prowadzi sędzia klasy państwowej **Ryszard Łazikiewicz!**

Mile widziane osoby towarzyszące!

Koszt udziału 1 osoby w kongresie
w zależności od standardu pokoju
od **1125 zł**

Rezerwacje do 20.12.2013r.

* Wymagane wpisy do turnieju:

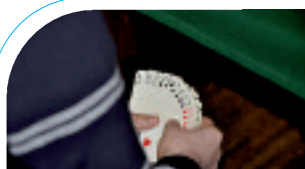
W Ogólnopolskim Turnieju Par w dniu 12 stycznia 2014 roku 30 zł od zawodnika,
w turniejach od poniedziałku do czwartku – 15 zł od osoby, w turnieju w piątek 30 zł.
W turnieju teamów – 15 zł od osoby.

Fundusz wpisowy ulega podziałowi według obowiązujących regulaminów PZBS.

Informacja i rezerwacja na hasło "BRYDŻ":

tel. 94 36 62 686, tel./fax 94 36 62 165

www.uzdrowisko-polczyn.pl



Piotr Walczak

Bierzcie przykład z Bolesławca

XXII Bolesławiecka Trzydniówka



Od lewej: wicestarosta bolesławiecki Stanisław Chwojnicki, Leszek Majdański, Marian Kupnicki, Piotr Jassem, Krzysztof Jessem, Dominik Filipowicz, Jarosław Cieślak, wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa i Jarosław Molenda

Na pierwszy puchar Euroregionu Nysa, rozegrany 3 października, Bolesławiecki Klub Brydżowy zaprosił kadrę Czech, Niemiec, Polski i reprezentację Dolnośląskiego ZBS. Zawody składały się z trzech rund każdy z każdym (po 10 rozdań), półfinału i finału, również 10-rozdaniowych. Zwyciężyła reprezentacja Dolnego Śląska w składzie: Cezary Balicki, Stanisław Gotębiowski, M. Klukowski, Aleksander M. Skorupa i Adam Żmudziński.

Jules Linde opowiedział rozdanie 6. z półfinału Niemcy – Polska:

Gracz **S** dostaje w założeniach korzystnych następującą rękę: ♠97♥9863♦75♣109742 i przystępuje się licytacji: prawy przeciwnik 3♦, lewy przeciwnik 3BA, partner kontra, prawy przeciwnik pas. I co teraz? Zawodnik z polskiej kadry siedzący na **S** nie posłuchał starej brydżowej maksymy: *Take out my ta-*

keout doubles (znoś moje wywoławcze kontry) i spasował, żeby za chwilę... zapisać 1350 za 3BA z kontrą i trzema nadróbkami!

Oto całe rozdanie:

Mecz: WE po partii, rozdawał E

♠ KD2	♠ A10853	♠ W64
♥ ADW52	♥ K104	♥ 7
♦ K92	♦ 6	♦ ADW10843
♣ K8	♣ AD63	♣ W5
	♠ 97	
	♥ 9863	
	♦ 75	
	♣ 109742	

Nawizował błotką pik, a kiedy doszedł w drugiej lewie ♠A, zagrał „trochę nietrafnie” ♥K. Wydaje się, że decyzja spasowania

była nieprawidłowa. Gdyby **S** zniósł kontrę na 4♣, zanotowałby minus 500, zapisując drobny zysk, lub też zgarnąłby całą pulę, bo 5♦ nie idzie, a 4BA, po wskazanym licytacją właśnie treflowym, też nie.

Zaproszeni goście bardzo chwalili przyjęcie i organizację zawodów, a szczególnie przypadła im do gustu formuła wieczornego turnieju VIP&Masters z wylosowanym partnerem.

Mistrzostwa Polski Pattonem, czyli spokojnie do przodu

Już po raz piąty w ramach Bolesławieckiej Trzydniówki rozegrano mistrzostwa Polski teamów systemem Pattona. Relacjonuje Marek Pietraszek, tegoroczny złoty medalista z teamu Zawada (Ł. Brede, W. Strzemecki oraz P. Zawada):

Patton to konkurencja, w której trzeba starać się grać poprawnie. Poprawnie powi-

nien grać każdy zawodnik, każda para, a wówczas team ma szansę na dobry wynik. Podczas mistrzostw rozegraliśmy 108 rozdań, wśród których było wiele bardzo udanych, ale chciałbym pokazać takie, gdzie można było spisać się lepiej, choć i tak nasza gra w parze z Przemkiem Zawadą zaowocowała wygraną obu rozdań 2:0.

Z poniższymi kartami w 3. meczu finału A...

♠ K82		♠ A4
♥ 7		♥ AKD9
♦ KW9843		♦ A76
♣ AK8		♣ D543

... nasza licytacja była następująca:

1 ♦		1 ♥
2 ♦		2BA
3 ♦		3 ♠
4BA		6BA

Gramy *Strefą* i przez 3♦ zaliczywałem rękę z 6♦ i krótkością kier. 3♠ Przemka nie uzgadniały żadnego koloru i wyrażały wątpliwości co do ostatecznego kontraktu. Przez 4BA sprzedałem górę mojej odzywki 2♦, z zatrzymaniami w bocznych kolorach. Ponieważ spadała singlowa ♦D, brało się trzynastkę lew. Przeciwnik jednak zagrał 6♦ i rozdanie było wygrane.

W następnym przykładzie chciałbym pokazać, jak ważne jest zrozumienie w parze. W pierwszym rozdaniu piątego meczu eliminacji w założeniach obie przed partner na pierwszej ręce otworzył 3♥, a mamy kartę: ♠A106 ♥A ♦AK82 ♣98532.

Normalnie dotożyłbym końcówkę, bo to w miarę rozsądne i o saldo trzeba dbać, ale rozmawialiśmy o charakterze otwarć i ustaliliśmy, że przed partią nawet na pierwszej ręce takie bloki nic nie obiecują. Otwarcie Przemka było mocno nietypowe: ♠D W 7 4 ♥W 10 9 8 7 4 2 ♦7 5 ♣ –. Spasowałem, a po-

nieważ za singlowym asem odłożyło się pięć kierów, to obaj rozgrywający, mimo stojącego ♠K, wzięli dziewięć lew. Zanotowaliśmy kolejne 2:0 i spokojnie graliśmy dalej. Inna rzecz, że tego spokoju nie było za dużo, bo udało się naszej parze w całym turnieju trzy razy skontrolować przeciwnikom szlemika i – niestety – trzy razy nasi partnerzy dziwnie się na nas patrzyli. Jednak w przekroju całych mistrzostw nie miało to większego znaczenia.

Turniej GPPP, czyli z rodziną można dobrze wyjść nie tylko na zdjęciu

Jak ciężko jest grać na wysokim poziomie pod presją, wielu z nas wie (50 rozdań w BBO), a jeśli jeszcze profesor UAM Poznań, z którym startujemy w turnieju Grand Prix Polski Par, jest jeszcze wielokrotnym medalistą ME, olimpiady i ostatnio MŚ, to jest to naprawdę niezła jazda. Piotr Jassem wygrywając GPPP w Bolestawcu, zaprzeczył jednak powiedzeniu, iż z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu, i wygrał w Bolestawcu turniej GPPP na 193 pary w parze z tatą Krzysztofem.

Oto relacja Piotra Jassem.

Rozdanie 29 przyniosło wiele emocji, choć rozpoczęło się bardzo spokojnie... Siedziałem na N i dostałem: ♠x ♥x ♦AKx ♣AW 10 9 8 x x. Nie gramy *precisionem*, więc nie było problemu, co otworzyć: 1♠. Z boku pas, od Krzysia 1♠, z prawej pancerne 2♥ (przeciwnik, kładąc odzywkę, aż tupnął, czym mnie lekko przestraszył). Ode mnie nieśmiało 3♣. Z lewej pas. Tata dotożył firmówkę, a tu znienacka przeciwnik 4♥. Powiedziałem 5♣, zrobiłem groźną minę i... dostałem kontrę.

Impas trefl wychodził, więc pewne swoje. Piernik wyptać 91,48%. – Mogłeś 4NT powiedzieć – szkoleniowo pouczył mnie tata. – Ale jechało pięć pików i sześć kierów po wi-

ście pikowym – ja na to. – A K sec w pikach – poprawiła nas wszystkich vugraphująca nasze poczynania Asia. – A nie mówiłem! – triumfował Krzys. – Tak, tato.

Obie po partii, rozdawał N			
♠ 6		♠ DW8543	
♥ 5		♥ 8432	
♦ AK75		♦ 842	
♣ AW109853		♣ –	

I jeszcze jedno rozdanie. Krzys siedział na S i systemowo otworzył 2♣ na starych (min. 5–4, siła do otwarcia). W dał kontrę, ja skoczyłem w 4♥. Pas, pas. Przeciwnik: 4BA (pokaż młodszy). Pas. 5♦ od przeciwnika. Tata 5♥. Kontra.

Wyślizgałem się za -500 i po cichu liczyłem na maksa, bo „końcówka im musi iść”. Wbijam niecierpliwie do pierniczka i czekam, co mi pokaże. 13%... Bo cała sala przegrywa szlemika.

Całe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał E			
♠ 96		♠ W53	
♥ W9762		♥ 1054	
♦ DW87		♦ 10954	
♣ 76		♣ D94	



PERFEKCYJNA ORGANIZACJA

XXII Bolestawiecka Trzydniówka odbywała się pod honorowym patronatem:

* Piotra Romana, prezydenta Bolestawca

* Cezarego Przybylskiego, starosty bolestawieckiego

* Radostawa Motonia, wicemarszałka województwa dolnośląskiego

Brydż to nie tylko gra przy stole, ale również wiele spraw organizacyjnych. Zostały one przygotowane przez BKB bez zarzutu. Jarek Molenda potrafił zarazić brydżem wspaniałych ludzi i to dzięki nim Bolestawiec co roku pokazuje klasę. Kwatery i posiłki w bardzo przystępnych cenach, kawa i herbata gratis, do tego wiele ciekawych i oryginalnych nagród. A zakończyć nie godne mistrzostw przez duże M (organizatorzy tegorocznych ME

w Ostendzie mogliby się tylko zarumienić ze wstydu). Świniaki z różną dla wszystkich, muzyką i śpiewy na żywo (ponoć o tegorocznych wykonawców: Jasia B. i Stawka Z. dopytują się producenci programów „Mam talent” i „Jak oni śpiewają”), tańce i napitki do woli.

Podczas ceremonii wręczenia medali MPTP zdarzyła się niespodzianka, która zaskoczyła nawet organizatorów, jak zwykle perfekcyjnych. Kolega Andrzej Pawlak zafundował pokaz ogni sztucznych! (Za rok, jak zmieni medal na złoty, mają być jeszcze bardziej światowe).

Chciałoby się odwiedzać częściej takie kongresy, po których widać, że brydż jest tak ważny dla władz miasta.

Janusz Korwin Mikke

Szlemy, ech, te szlemy!

Memoriał Janiny Wielkoszewskiej



Od lewej: Krzysztof Antas, Janusz Korwin-Mikke, Tadeusz Kaczanowski, Włodzimierz Wala

Fot. Foto Gwiazda

W Memoriale śp. Janiny Wielkoszewskiej gram już niemal tradycyjnie – i zawsze mile go wspominam. Gościnni gospodarze, sędziowanie OK, sympatyczni przeciwnicy, jest miejsce do gry – czego chcieć więcej? By karty nie ślizgały się po stole?

Więc znów grałem.

Najpierw był turniej poświęcony pamięci arcymistrza Mariana Skwirczyńskiego. Wykonałem w nim coś z pięć piramidalnych błędów – głównie z powodu trudności w zrozumieniu, kiedy 2♣ w drugim okrążeniu licytacji jest forsujące – a kiedy nie. Szczerze pisząc: nawet nie wiedziałem, że mamy piątą miejsce – i końcówkę grałem trochę lekko. Gdybym wiedział – wynik byłby lepszy.

A potem był kolejny turniej – a ja myślałem, że nadal gramy na maksy... O tym, że gramy na impy, dowiedziałem się po 2/3 rozdań. Nie skończyło się to najlepiej...

Drugiego dnia był turniej z cyklu Grand Prix Polski Par. Tu już nie było żartów – za to mieliśmy jeden problem: jak skłonić przeciwników, by zechcieli się podłożyć?

Owszem: zdarzyło mi się, że miałem na wiście asa, a przeciwnicy łaskawie zaliczyli 7BA. Łaskawie nie skontrowałem. To trochę tak jak człowiekowi, który przynosi mi w prezencie muszkę, powiedzieć: „Dawaj jeszcze drugą!”.

Za to gdy rozgrywałem 6♣ w tym rozdaniu, to już nie było pomyłuj:

Obie po partii, rozdawał W

♠ 62			
♥ A 6 4			
♦ 9 5 3			
♣ 9 8 7 5 2			
♠ AK 10 9 4			
♥ K 8			
♦ AD 8 6 2			
♣ A			
	N	E	
	W	S	
	♠ D 8 4		
	♥ 9 7 3 2		
	♦ KW 4		
	♣ D 10 3		
	♠ W 7 3		
	♥ DW 10 5		
	♦ 10 7		
	♣ KW 6 4		

Wist ♣8. Ktoś powie: – Co za problem? Jedenaście lew górą – i trzeba tylko ekspasować ♥K...

Ja jednak dopatrzyłem się maleńkiej dodatkowej szansy.

Po głębokim namyśle do pierwszej lewy

dotożyłem ♣10. Kto wie: posiadacz ♣K może go dotożyć, nie mając ♣W.

Jednak E postawił ♣W. To teraz pora na drugi szansik. Zgrałem trzy razy at, wszedłem ♦W do stołu – i zagrałem ♣3...

E wpadł w namysł. Po czym, obawiając się, że miałem w ręku ♣A 9 i podłożenie ♣10 było zmytką (polecam wykonywanie takiego numeru w drugą stronę!), wskoczył królem. Swoje.

Mój partner, Włodzimierz Wala, kapitan

Obie po partii, rozdawał E

♠ KD W 6			
♥ DW 10 7 5			
♦ 7 6			
♣ D 9			
♠ A 9 8 2			
♥ AK 8 2			
♦ AW 3			
♣ 8 5			
	N	E	
	W	S	
	♠ 10 7 3		
	♥ 6 3		
	♦ KD 9 8 5 4 2		
	♣ 4		
	♠ 5 4		
	♥ 9 4		
	♦ 10		
	♣ AK W 10 7 6 3 2		

reprezentacji Polski seniorów, brydżysta starej szkoły krakowskiej, solennie wygrał poniższą końcówkę:

Od 2005 roku Memoriał Janiny Wielkoszewskiej jest poprzedzany turniejem poświęconym pamięci pierwszego arcymistrza ze Stargardu, zmarłego rok wcześniej Mariana Skwirczyńskiego. Tym razem zwyciężyła w nim para niemiecko-polska Berndt Gahnz – Waldemar Protasiewicz. Memoriałowy turniej na impy padł tupem tódzkiego duetu Waldemar Skóra – Witold Turant. Najważniejszy turniej GPPP zgromadził rekordową – jak na koniec roku i płożenie Stargardu – liczbę 124 par. Zwycięstwo stało się udziałem doświadczonej pary Krzysztof Antas – Tadeusz Kaczanowski. Memoriał Janiny

Wielkoszewskiej tradycyjnie kończył turniej teamów, który padł tupem zespołu Kama (Antas – Kaczanowski, Sławomir Henclik – Krzysztof Sikorski; dwaj ostatni zwyciężyli też, ex aequo, w punktacji długofalowej memoriału). Jak zwykle uroczystość zakończenia stargardzkich zawodów zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele miejscowych władz w osobach wiceprezidenta Stargardu Rafała Zajęca, starosty powiatu stargardzkiego Marka Stankiewicza oraz senatora Mirosława Preissa, którzy wręczali nagrody za zwycięstwa i miejsca na podium.

R.K.

Siedziałem jako **W** i usilnie przypominałem sobie, co mam licytować z dwiema czwórkami po 1BA – 2♣, gdy partner otworzył 3♦. Teraz zacząłem się zastanawiać, jak dowiedzieć się o trzymaniu w treflach – gdy usłyszałem z prawej: 5♣. Powiedziałem (z tą kartą!!) prozaiczne 5♦ – i to się utrzymało.

S zaciął ♠K – po czym nie oddał kładącego wist...

Nie oddał – bo, po pierwsze, nie mógł wiedzieć, czy partner nie dołożył singletona. A po drugie: czy wszyscy Państwo, widząc obydwie ręce, od razu widzą, jakie zagranie kładzie ten kontrakt?

N wyrzucił ♠D, prosząc o wist w piki. Ale skoro mogła być singlowa, **S** powtórzył trefle. Wala przebił, zagrał ♦A (podzielił się...), ♦W i małe piki. **N** wziął i wyszedł w kiera – ale było już za późno: Wala zabił, ściągnął ♠A – i pociągnął kara do spodu. **N** znalazł się w przymusie pikowo-kierowym.

Kładło zagranie w drugiej lewie w kiera – nie w pika. **N** po dojściu pikiem powtórzyłby kiery – zrywając komunikację do przymusu.*

Agdyby Wala miał dwa piki i trzy kiery? Cóż: ♠5 4 w ręku **S** nie wyglądają na zatrzymanie...

W ostatnim rozdaniu turnieju GPPP otrzymałem rzadką kartę:

♠K D W 10 5 ♥A D W 8 6 5 3 2 ♦– ♣–.

Otworzyłem 1♥. Z lewej 2♣, Wala 2♦, z prawej 4♣. Powiedziałem 5♣, a Włodek, który piastował: ♠8 7 ♥K 4 ♦10 8 6 5 3 2 ♣A D 7 – powiedział 6♥.

Całość rozdania:

WE po partii, rozdawał W			
♠ A 6 4		♠ 8 7	
♥ 10 7		♥ K 4	
♦ A D 4		♦ 10 8 6 5 3 2	
♣ K W 10 9 5		♣ A D 7	
♠ K D W 10 5		♠ 9 3 2	
♥ A D W 8 6 5 3 2		♥ 9	
♦ –		♦ K W 9 7	
♣ –		♣ 8 6 4 3 2	

Po turnieju dyskutowany był następujący problem sędziowski:

Mamy: ♠A 4 ♥A K 6 5 ♦– ♣A D W 10 5 4 2.

Partner otwiera 1♦, my 1♥ (gramy bezwzględną preferencją starszych), partner 1♠, my 3♣. W tym momencie partner kładzie na stół kartę Alert. Dzięki temu przypominamy sobie, że w naszym systemie ta sekwencja

oznacza pytanie o trzymanie w treflach. Partner 3BA. Wiedząc teraz o ♠K, licytujemy 7♣.

Przeciwnicy protestują: alertujący naprostował partnera. Ale co on biedak jest winny? Miał obowiązek alertować. A przecież szlemowcy w ogóle nie musieli przyznawać się, że zostali naprostowani!

W turnieju teamów szło nam lepiej – już właściwie nauczyłem się systemu i zrobiłem tylko jeden błąd z tym cholernym 2♣. Nasi partnerzy – Ewa Banaszkiewicz i Piotr Walczak – też grali dobrze – i w efekcie cały czas byliśmy na I-II miejscu.

W tym rozdaniu zagrałszy szlema przez nieporozumienie:

Obie po partii, rozdawał W			
♠ 4		♠ K 10 9 8	
♥ K W 10 7		♥ A D 9	
♦ 5 4		♦ D 8 3	
♣ D 9 8 6 5 3		♣ A K 7	
♠ A D 6 3		♠ W 7 5 2	
♥ 5		♥ 8 6 4 3 2	
♦ A K 9 7 6		♦ W 10 2	
♣ W 4 2		♣ 10	

Odcycytowałem kara i piki – i po moich 4♦ Wala zaliczył 6BA. Ja przywykłem, że to oznacza inwit; jeśli ktoś chce grać 6BA, to ma obowiązek spytać najpierw przez 4BA o asy – i dopiero wtedy zaliczyć 6BA, dając do zrozumienia, że brakuje asiora. Z ♠D powiedziałem 7♣.

S wyszedł (wist odwrotny!) ♠10. Po położeniu ♠W pokazało się, że ♠D jest u **N** – więc wist jest z singla lub co najwyżej dubla ♠10 9 (niektórzy z sekwensu sec wistują odwrotnie, tj. normalnie). Wala chwycił więc ♠W u **S** – no, a potem był automatyczny show-up squeeze. Bez nerwów.

W przedostatniej rundzie trafiliśmy na współprowadzący team Kama – ze zwycięzcami turnieju GPPP, parą Antas – Kaczanowski. Przegraliśmy – ale miałem szansę zremisować ten mecz:

W założeniach my przed jako **W** otrzymałem kartę:

♠W 9 3 ♥9 8 7 ♦W ♣D 9 8 6 3 2.

Z lewej 1♥, partner 1♠, z prawej kontra – i odruchowo powiedziałem 2♣...

To był błąd. Tak znakomitej parze taka odzywka nie powinna w niczym przeszkodzić – co więcej: wskazanie fitu raczej wciąga...

Trzeba było zaliczyć 3♣!

Miałoby to tę dobrą stronę, że mój partner – mając do wyboru wist spod dwóch króli, wyszedłby w trefle – co kładło szlemika:

NS po partii, rozdawał N			
♠ D 7		♠ K 10 8 5 2	
♥ K D W 10 4		♥ A 6 5 2	
♦ K D 10 9		♦ 6 4	
♣ 10 4		♣ K 7	
♠ W 9 3		♠ A 6 4	
♥ 9 8 7		♥ 3	
♦ W		♦ A 8 7 5 3 2	
♣ D 9 8 6 3 2		♣ A W 5	

A tak Włodek wyszedł oczywiście w piki – i swoje. Inna sprawa, czy po 3♣ przeciwnicy zaliczyliby tego szlemika. Ale niezaliczanie też zmniejszyłoby rozmiary porażki.

W ten sposób, jakby to powiedział Fidel Castro: Nasza bohaterska walka o pierwsze miejsce zmieniła się w niemniej heroiczną walkę o utrzymanie trzeciego miejsca – co zresztą się udało.

Kolegom z drużyny – a także przeciwnikom – bardzo dziękuję. Ale główne podziękowania dla PT Organizatorów.

• Przymus zaistnieje zawsze bez pierwszego wist w kiery. Doprowadzamy do końcówki:

♠ K D W		♠ 10 7 3	
♥ D W 10		♥ 6	
♦ –		♦ 9 8	
♣ –		♣ –	
♠ A 9 8		♠ 5 4	
♥ K 8 2		♥ 9	
♦ –		♦ –	
♣ –		♣ K W 10	

Zgrywamy przedostatnie karo, usuwając ze stołu pika. Jeśli **N** też pika, to wyrabiamy pika w ręce. Jeśli kiera – to wyrabiamy kiera w stole przebitką

(R.K)

www.szkoLabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Witold Stachnik

Zacne wisty pod zacnym patronatem

16. Mistrzostwa Polski Par na Impy Kraków 2013

Na początku pojawił się w mojej głowie pomysł na zorganizowanie mistrzostw Polski par na impy w Krakowie. Później – dzięki spotkaniu Jana Blajdy z krakowskim postem Józefem Lassotą – zrodziła się myśl, aby honorowy patronat nad imprezą objął marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. 15 maja na spotkaniu w gabinecie pana marszałka przekazałem list intencyjny w tej sprawie i... wkrótce otrzymałem pozytywną odpowiedź.

Brydżysta Kazimierz Banek z Tarnowa pomógł nam przekonać – w rozmowie profesora z profesorem – prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego, aby również objął honorowy patronat nad mistrzostwami. Głównym partnerem zawodów zostało Województwo Małopolskie, które udzieliło imprezie wsparcia finansowego. Partnerem stało się także Miasto Kraków. Teraz już było łatwiej – wsparcia Małopolskiemu Związkowi Brydża Sportowego, który organizował mistrzostwa Polski, udzieliły: Zakłady Wyrobów Papierowych Trefl, Zakład Graficzny Colomel, Instytut Zdrowia i Urody Yasumi.

Ścisła współpraca z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie zaowocowała wykonaniem przez Wydział Odlewnictwa uczelni pięknych medali dla najlepszych zawodników. Manufaktura na Krakówce przygotowała koszulki na mistrzostwa – żółte dla zwycięzców, niebieskie dla finalistów i w kolorze ash dla wszystkich. Małopolska Organizacja Turystyczna obdarowała grające panie pięknymi koralami krakowskimi, a Zakłady Cukiernicze Wawel pozwoliły nam skosztować swych wspaniałych stodczy. Wszystkim uczestnikom podarowaliśmy sympatyczną figurkę Smoka Wawelskiego.

W piątek 22 listopada o godzinie 12 w przestronnych salach czterogwiazdkowego hotelu Galaxy rozpoczęła się część sportowa zawodów. Wystartowało 129 par, w tym w komplecie silna ekipa bridge24.pl. Po 120 rozdaniach, w sobotę wieczorem po godzinie 23, wszystko było jasne – mistrzami Polski na impy zostali zawodnicy Silesii Gliwice Przemysław Janiszewski i Marcin Krupowicz; srebrny medal przypadł paniom, reprezentantkom Connectora Poznań, Ewie Miszewskiej i Danucie Ba-



Stoją od lewej w górnym rzędzie (medaliści): Włodzimierz Buze, Sylwester Młynarczyk, Przemysław Janiszewski, Danuta Kazmucha, Ewa Miszewska; **w dolnym:** Jan Blajda, Jerzy Miller, Aleksander Skorupa, Maria Wilkosz, Jacek Krupa, Józef Lassota, Radosław Kietbasiński, Stanisław Wiązowski, Barbara Ślizowska, Witold Stachnik, Barbara Mikołajczyk

Fot. Zbigniew Sagan

zmusze, a medal brązowy zdobyli Włodzimierz Buze i Sylwester Młynarczyk z drużyny Autostrada Eksploatacja & 2S Media.

Medale wręczali w niedzielę wojewoda małopolski Jerzy Miller, wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa, marszałek województwa małopolskiego Jacek Krupa, poseł Józef Lassota, dyrektor Wydziału Sportu UM Krakowa Barbara Mikołajczyk, prezes PZBS Radosław Kietbasiński oraz dyrektor Zakładów Papierowych Trefl Stanisław Wiązowski. Podczas uroczystości wojewoda Jerzy Miller wręczył Marii Wilkosz, wdowie po Andrzeju Wilkoszu, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nadany pośmiertnie Andrzejowi Wilkoszowi przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Oddajmy teraz głos mistrzowi Polski Marcinowi Krupowiczowi.

W finale nie było dużej liczby spektakularnych zagrań czy ciósów, raczej walka w parterze. Raz wpadło nam +13 impów – na skutek teoretycznie nieprawidłowego wistu przeciwnika na 3BA; raz straciliśmy 11 impów w strefie szlemowej, a poza tym finał rozegrał się w strefie +7 impów – -7 impów.

Zaprezentuję rozdanie z cyklu: kto nie trafił licytacji, musi się ratować wistem.

Finał; rozdanie 20, obie po, rozdawał W

♠ K953
♥ 3
♦ A82
♣ ADW97

♠ AW10764
♥ K92
♦ 3
♣ 652

N
W S E
S

♠ D82
♥ AD1087
♦ D106
♣ 108

♠ –
♥ W654
♦ KW9754
♣ K43

W	N	E	S
Adam Robak	Przemysław Janiszewski	Jarostaw Figlus	Marcin Krupowicz
2♦ ¹	pas	2♠ ²	pas
pas	pas		

¹ multi, stała wersja; ² spasuj lub popraw

W rozdaniu 20 kontrakt 2♠ stał się ostatecznym. Zawistowałem w kiera, licząc, że może partner będzie przebijając i... zadanie zrealizowaliśmy perfekcyjnie. Rozgrywając wyszedł ♠D, którą wziął królem mój partner (ja dołożyłem najmniejszego kiera). Następnie Przemek szukał do mnie dwóch dojsz treflowych i wyszedł ♣9 (!) – na szansę, że



mam króla z dziesiątką – i wziął tę lewą, po czym dopuścił mnie drugim treflem, a ja wyszedłem ♥W, lawintalując kara. Późniejsze zagranie spod asa karo i druga przebitka to już była formalność. W rozdaniu teoretycznie wychodziły nam dwa szlemiki w młodsze kolory, a naprawdę chciałoby się grać popartyjne 5♦. My na dwóch przebitkach cudem obłożyliśmy 2♠. Ciekawa pozycja wytworzyła się na pozycji *reopen*. Były trzy możliwości licytacji: 3♣, kontra i pas. Uważam, że to rozdanie nadaje się do panelu licytacyjnego.

Kolejny raz wist pomógł nam w rozdaniu
26 – nasi rywale grali 2♥ z kontra.

Final; rozdanie 26, obie po, rozdawał W

♠ AW84
♥ 6
♦ A972
♣ AD87

♠ D9762
♥ 7
♦ K10865
♣ K6

♠ K
♥ AKW932
♦ W43
♣ 1085

♠ 1053
♥ D10854
♦ D
♣ W432

Po pierwszym wiście ♦D i serii przebitek wystarczyło wyjść czwartą najlepszą kartą spod figury trefl, aby partner po rozliczeniu składu nie grał na promocję, tylko raz złączył atu, co powodowało, że brało się zarówno naturalną lewą atutową, jak i ♣W. Wynik +800 wart był 7 impów, pomimo że jedna z par grała 2♥ z rekontrą za przysto-
wiowy metr, a druga grała 3♥ z kontrą, ale tylko za 800. Wszystkie należne lewy na kontrakty kierowe odebrały tylko dwie wistujące pary na siedem, ale... druga bezbłędnie wistująca para zapomniła o kontrze – kończy Marcin Krupowicz.

16. Mistrzostwa Polski Par na Impy to już historia. Mam nadzieję, że po raz siedemnasty najlepsi brydżyści powalczą o tytuły również w królewskim Krakowie.



Witold Stachnik

Ufaj partnerowi, on też chce wygrać!

38. Indywidualne Mistrzostwa Polski Tarnów 2013



Medaliści IMP. Od lewej: Jan Blajda, Piotr Stopa, Waldemar Skóra

Fot. Andrzej Hycnar

Po ośmiu latach przerwy ponownie rozegrano indywidualne mistrzostwa Polski. Mają one bardzo długą tradycję – pierwsze rozegrano w 1958 r., a mistrzem kraju został Stefan Łowiński. W galerii mistrzów możemy spotkać m.in. Cezarego Balickiego, Krzysztofa Martensa, Henryka Niedźwieckiego, Zbigniewa Szuriga, Janusza Potcia.

W roku 2013 impreza odbyła się w Tarnowie w gościnnych salach Dworku Modrzewiowego Hotelu Cristal. Dwa dni zmagani, 104 zawodników, 93 rozdania, eliminacje, dwa półfinały i finał.

Jan Blajda w swojej cotygodniowej rubryce *Cztery piki skurczybyki* (*Dziennik Polski*) napisał, że turniej indywidualny to bieg z przeszkodami na parkurze. Rolę konia pełni nasz aktualny partner, którego nie siemy na własnych barkach. Coś w tym jest.

WTarnowie tytuł mistrzowski zdobył Piotr Stopa, zawodnik Wisły Kraków, srebro przypadło – na mecie parkuru – Janowi Blajdzie (Wincor Nixdorf Cracovia), a brązowy medal wywalczył Waldemar Skóra (Inwit Pabianice).

Co powiedział szczęśliwy Piotr Stopa po odebraniu medalu i głównej nagrody – 50-celowego telewizora? – Moja rada w indywidualu: ufaj partnerowi, on też chce wygrać!

Okazałe puchary i mnóstwo nagród na mistrzostwach zawodnicy zawdzięczali wsparciu sponsorów i głównego partnera, którym był Urząd Miasta Tarnowa. Sponsorami tar-

nowskich mistrzostw byli: Kancelaria Podatkowa Reising, Hals-Chalcerz Sp. z o.o., Hotel Cristal, Mobilna Myjnia Samochodowa Cleansteam oraz Restauracja u Włocha.

38. Indywidualne Mistrzostwa Polski otworzył członek ZGPZBS Tomasz Urbański, a medale i puchary wręczał wyżej podpisany prezes Małopolskiego Związku Brydża Sportowego. Organizacyjnie mistrzostwa wypadły rewelacyjnie, dlatego duże brawa należą się zarządowi Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego z jego prezesem Maciejem Rodzajem na czele.

Poprosiłem Piotra Stopę o kilka refleksji dotyczących mistrzostw. Gdy ich słuchałem, przyszło mi do głowy, aby napisać dla *Świata Brydża* relację z dwóch perspektyw: pierwszej – *Jak nie zostałem indywidualnym mistrzem Polski* i drugiej – *Jak zostałem mistrzem*. Na początek rozdania, w których udało mi się zaliczyć pełne maksy – pierwsze z półfinału.

Maksy; po partii WE, rozdawał S

♠ A1092
♥ A8542
♦ 10
♣ W95

♠ W863
♥ 107
♦ KDW2
♣ AK6

♠ D754
♥ D6
♦ A873
♣ 1032

♠ K
♥ KW93
♦ 9654
♣ D874

W	N	E	S
Maciej Rodzaj	Waldemar Haponiuk	Witold Stachnik	Tomasz Ukrainiński
1BA pas	2♣ ¹ pas	— ktr. pas ³	pas 2♥ ²

¹ stare kolory; ² wybór koloru; ³ po namyśle

Gdy zbiegły do mnie 2♥, nie bardzo wiedziałem, co zrobić: nie mam na kontry, zaliczować 2BA się obawiałem. Po dwuminiutowym namyśle spasowałem i za chwilę za -140 otrzymałem pełnego maksa. Wstrzeźliwość została nagrodzona.

W finale też co prawda udało się zapisać kilka razy 100%, ale słabych zapisów było znacznie więcej. Jeden z maksów finałowych zdobyłem, grając w parze z przyszłym mistrzem Polski.

Maksy; obie przed, rozdawał W

♠ K8	♠ 92	♠ ADW765
♥ D953	♥ AK10876	♥ 2
♦ DW943	♦ 86	♦ 10752
♣ D8	♣ 1097	♣ W4
	♠ 1043	
	♥ W4	
	♦ AK	
	♣ AK6532	

W	N	E	S
Piotr Stopa	Zbigniew Wilisowski	Witold Stachnik	Waldemar Skóra
— pas pas...	2♦ ¹ 3♦ ³	pas 3♠	2BA ² ktr.

¹ multi, słaba wersja; ² pytanie; ³ minimum na kierach

Po tym jak siedzący na N Zbyszek Wilisowski określił swoją rękę jako słabą na kierach, poczułem swoją szansę – wszedłem 3♠ i dostałem spodziewaną kontry. Piotr Stopa miał bardzo niewyraźną minę, układając dziadka, ale gdy wpisał do pierniczka -100 za 100% dla WE, szeroki uśmiech pojawił się na jego twarzy.

Jedno z najciekawszych rozdań turnieju zagrałem zaraz na początku finału przy sto-

liku z Jasiem Blajdą, Adamem Kryszą i Andrzejem Pietruchą.

Maksy; po partii NS, rozdawał N

♠ AKD10	♠ W94	♠ 865
♥ W873	♥ AD652	♥ 104
♦ KD2	♦ A6	♦ W10853
♣ 76	♣ KD8	♣ 542
	♠ 732	
	♥ K9	
	♦ 974	
	♣ AW1093	

Adam Krysa na pozycji N otworzył jedno 1BA, a Jan Blajda szybko zaliczył końcówkę bezatutową. Długo myślałem nad wistem, zastanawiając się – w karo czy w kiera. Mój partner – Andrzej Pietrucha – powinien mieć sporo punktów, więc wybrałem ♥10. Po wyłożeniu dziadka widać było, że tych punktów ma minimum 15. Z niecierpliwością czekałem, co partner doda. Adam po namyśle dotożył ze stołu blokę, a mój partner ♥3. Teraz Adam, nie chcąc się zadowolić tylko dziewięcioma lewami, szybko dotożył z ręki blokę kier (!!!), a ja – ufny w słuszność wyboru pierwszego wistu – kontynuowałem kiery. Dziesięć lew stało się faktem, a nam udało się w końcówce wypuścić jeszcze jedenastą. Teraz już wiadomo, dlaczego nie mogłem wygrać tej imprezy.

Rozdanie to miało również dramatyczny przebieg przy stoliku Piotra Stopy. Oddajmy mu głos: – Ja nie otworzyłem 1BA, tylko 1♥. Po odpowiedzi 1BA podniosłem do 2BA, sprzedając w obowiązującym systemie (WJ standard) dość dokładnie posiadaną rękę. Mój partner, znany mi zawodnik jeszcze niedawno ekstraklasowej drużyny, nie docenił jednak swojego ♥K i ładnego dodatkowego koloru roboczego w treflach – i niestety spasował. Przeciwnicy mogli ściągnąć tylko cztery lewy pikowe i za +150 dostaliśmy ledwie 15%.

Ale jeszcze dramatyczniej było przy stoliku Marka Pietraszka. Marek – na pozycji W – bez na-

mystu skontrował 3BA i Kuba Kowal wystraszył się, że na dzień dobry zjedzie pięć pików, więc zaliczył 4♥. Tego kontraktu – w przeciwieństwie do 3BA – nijak nie dawało się wygrać. Bez dwóch i pełen obrót – maks powędrował do tegorocznego mistrza Polski teamów z Rzeszowa.

Że rozdanie było ciekawe – to już widać, ale ma jeszcze drugie dno. Na jednym ze stołów po licytacji 1BA – 3BA zawodnik W wpadł w namysł i spasował. E zdyskontował ten namysł i wymaszerował w pika – lew dziewięć. Został wezwany sędzia. Po analizie sędziowie doszli do wniosku, że jednak rozgrywający, mając pewnych dziewięć lew, nie zaryzykowałby przegranej, gdyby zamiast pikowego padł wist kierowy. Czyli wykroczenie było, ale wynik został utrzymany. Sędzia główny mistrzostw Zbigniew Sagan podsumował: – I jak tu być sędzią?

Tym większe brawa dla Adama Krysy za jego zagranie – chapeau bas!

Na koniec raz jeszcze Piotr Stopa. Czyli: *Jak się wygrywa indywidualne mistrzostwa Polski.*

Bohaterem mojego najefektowniejszego rozdania był zajmujący pozycję S Ryszard Woliński.

Maksy; po partii WE, rozdawał E

♠ 4	♠ ADW6532	♠ 97
♥ KD984	♥ 6	♥ 753
♦ K102	♦ 6	♦ 9853
♣ AD82	♣ K1053	♣ 9764
	♠ K108	
	♥ AW102	
	♦ ADW74	
	♣ W	

Ryszard otworzył licytację odzywką 1♦. Po interwencji W1♥ zaliczywałem forsujące 1♠ i Rysiek docenił walory swojej ręki odzywką 2BA! Po moich sugerujących większe ambicje 3♥ S pokazał nieoczekiwany fit, licytując 3♠. Pozostało mi tylko sprawdzić asy i zaliczyć 6♠, które już dałyby ok. 80%, jednak ponieważ to był MÓJ DZIEŃ, doczekałem się kontrzy od W. Nie wierzył on w powodzenie kontraktu, a dodatkowo chciał sprowokować korzystny – jak się wydawało – wist w pierwszy licytowany kolor dziadka. Jednak po oczekiwanym wście w karo (jak zresztą po każdym innym) z rozgrywką nie było problemów. Był to niewątpliwie najefektowniejszy z czterech pełnych maksów, jakie zanotowałem w finale.

38. Indywidualne Mistrzostwa Polski za nami. Szkoda tylko, że z pogłosek wynika, iż na kolejne trzeba będzie znowu czekać ładnych kilka lat...

REKLAMA

XVII
ŻUŁAWSKI MIĘDZYNARODOWY
KONGRES BRYDŻA SPORTOWEGO
im. Arcymistrza Międzynarodowego Mirosława Wołka

Elbląg, 24-26 STYCZNIA 2014

Lech Ohrysko

Unia polsko-litewska trzyma się mocno

Vilnius Taure 2013



Tradycyjny Vilnius Taure odbył się w tym roku wcześniej niż zwykle. Równolegle odbywający się kongres warszawski niewątpliwie wpłynął na marną frekwencję (tylko 60 par w głównym turnieju).

Niefortunny termin był wymuszony – w związku z objęciem przez Litwę przewodnictwa w Unii Europejskiej od początku września ceny w hotelach w Wilnie zaczęły szybko rosnąć w okolice stratosfery, a i znalezienie wolnego miejsca graniczyło z cudem.

Szkoda, bo impreza była wspaniała. Zaangażowanie głównego organizatora – Erikasa Vainikonisa i wsparcie ojca – Vitasa widać było na każdym kroku. Szukałeś miejsca w Wilnie, gdzie można coś zjeść o późnej porze – nie było sprawy. Chciałeś wymienić złotówki lub euro na lity – nie było potrzeby biegania do banku czy kantoru. Uroczy lunch dla zagranicznych gości nad przepiękną rzeczką Wilijką będzie pamiętadł długo.

Liczba zawodników nie była imponująca, ale do jakości nie można było mieć zastrzeżeń – klan Hackettów, Artur Malinowski i his friends, czołowe pary rosyjskie i silny kontyngent polski. Trzeba też wspomnieć o gospodarzach – klan Vainikonisów osiąga coraz większe sukcesy, nie tylko organizacyjne.

Drużyna Kurt-Royce (teraz już RAL) pod wodzą naszego prezesa, kapitana i szefa wszystkich szefów Janusza Kalidy wystąpiła w składzie: Apek Kowalski, Jurek Russyan, wyżej podpisany, no i szef. Kongres obejmował cztery imprezy – turniej na impy, miksty, główny turniej par i oczywiście teamy.

W komercyjnym turnieju par (5 euro od impa) zagrali tylko Kowalski – Russyan. Nie był to szczególnie udany występ i nasi musieli dopłacić kilkanaście euro do interesu. Równolegle rozgrywany turniej mikstów padł tępem pary Katarzyna Dufrat – Michał Nowosadzki, którzy zmiażdżyli przeciwników. My z Januszem zdecydowaliśmy się na relaks i zwiedzanie pięknego Wilna.

W głównym turnieju par internacjonalowie z naszej ekipy należeli oczywiście do faworytów. Troszkę wolny start nie przeszkodził im wygrać, podobnie zresztą jak w zeszłym roku. Ja z prezesem, a raczej prezes ze mną, zaczęliśmy fatalnie. Ale każda kolejna sesja

przynosiła lepsze wyniki i po zakończeniu piętej mogliśmy tylko żatować, że turniej był taki krótki. 14. miejsce to jednak nie powód do wstydu. My się cieszyliśmy z sukcesu Apka i Jurka, ale i gospodarze byli zadowoleni, bo drugie i trzecie miejsce zajęły pary litewskie.

Teamy gramy oczywiście w klubowym zestawieniu. Zaplanowano siedem rund na dochodzenie, a następnie zamknięte finały (w finale A grają cztery drużyny). Dość szczęśliwie zajmujemy czwarte miejsce w eliminacjach i awansujemy do półfinału A, gdzie wygrywamy z teamem estońskim. Finał (2x6 rozdań) gramy na superteam rosyjski: Gromow – Dubinin i Krassnosielski – Gładysz. Faworytami byli nasi przeciwnicy. I wygrali, choć jeszcze przed ostatnim rozdaniem, kiedy to na obu stołach grano 3BA, mogliśmy przechylić szalę na swoją stronę. Niestety, po obustronnej komedii pomyłek kontrakt został przez przeciwników wygrany, a przez nas przegrany, choć powinno być odwrotnie.

Przegrany mecz kosztował nas nie tylko zwycięstwo w turnieju teamów – Apek z Jurkiem zostali wyprzedzeni w klasyfikacji długofalowej przez Miszę Krassnosielskiego.

W jednym z wcześniejszych rozdań stanąłem przed problemem wistowym z ręką:

E: ♠84 ♥AW85 ♦W842 ♣K43

W	N	E	S
Kalida	Gromov	Ohrysko	Dubinin
pas	1♠	pas	4♠
pas...			

Precision Club pokazał tu swoje zalety. Dubinin mógł pozwolić sobie na enigmatyczny skok w 4♠ z wieloma typami rąk. Wiedziałem tyle co nic. W co zawistować? Wybrałem atu.

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

♠ AD962									
♥ KD104									
♦ 95									
♣ 75									
♠ 107	<table><tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>	W	N	E		S			♠ 84
W		N	E						
		S							
♥ 96		♥ AW85							
♦ K10763	♦ W842								
♣ A1062	♣ K43								
♠ KW53									
♥ 732									
♦ AD									
♣ DW98									

Gromow wziął lewę w rękę i natychmiast zagrał trefla. Dołożyłem blotkę, ze stołu dama i Janusz zabił asem. Teraz ♥6, rozgrywający daje króla. Co powinienem zrobić?

Problem wydaje się nie do rozwiązania. Jeśli rozgrywający ma w karach kilka blotek – należy bez wątpienia bić i grać w karo, dopóki jeszcze trzymamy trefle. A jeśli **N** jednak ma króla lub singla karo? Trzeba grać kiera, mając nadzieję, że partner ma 2–3 kiery z dziesiątką. Dodajmy przy tym, że poprawnym technicznie zagranie **W** z 10 x jest blotka. Umożliwia to partnerowi kontynuację koloru, jeśli ma A W x (x). Pewnym ułatwieniem dla mnie byłoby ustalenie, że po wykryciu dziadka wistujemy jakościowo. Niestety, nic takiego nie ustaliliśmy – wiedziałem, że partner może mieć w kierach prawie wszystko...

No cóż... zabiłem asem i odwróciłem w kiera. To nie było udane posunięcie. Choć i w meczu o trzecie miejsce kontrakt ten wypuszczono po identycznym przebiegu obrony, to jednak mam nieodparte wrażenie, że zagrałem na mniejszą szansę.

Na drugim stole też padło otwarcie 1♠ (*Wspólny Język*), lecz odpowiadający Apek nie mógł tak szybko wykluczyć szlemika i zgłosił 2♣. Rebid otwierającego 2♥ zdeteminował pierwszy wist. Po ataku karowym o wygraniu 4♠ nie było mowy.

Kongres miał dwie uroczystości zakończenia. Pierwsza – w sobotę wieczorem – odbyła się w wileńskim kasynie. Świetny catering, darmowe żetony dla tych, którzy swoje umiejętności w grach losowych oceniali wyżej niż brydżowe, a na koniec turniej pokera. Erikas w smokingu i pod muchą przeprowadził elegancką ceremonię, której głównymi bohaterami byli oczywiście Apek i Jurek – zwycięzcy turnieju par.

W niedzielę, po turnieju teamów, odbyła się krótka uroczystość wręczenia pucharów za teamy i klasyfikację długofalową. Gratulacje, koperty z szeleszczącą zawartością, kilka zdjęć, serdeczne pożegnanie i mogliśmy ruszyć w drogę powrotną.

Był to wyjazd nadzwyczaj udany pod każdym względem, unia polsko-litewska trzyma się mocno. ♦

Leszek Nowak

Jeden medal zamiast trzech

Drużynowe mistrzostwa Europy juniorów we Wrocławiu

Przychodzi przyszły organizator drużynowych mistrzostw świata juniorów do Bubu i mówi: „Bubu, ty jesteś bardzo dobry organizator, my chcemy skorzystać z twoich rad w przyszłym roku”. Dobre przygotowanie i przeprowadzenie tej dużej imprezy spowodowały lawinę propozycji organizacyjnych dla Wrocławia. Juniorzy, dziewczyny i młodzież grali w dużej hali położonej w centrum Wrocławia w zielonym terenie sportowym, umożliwiającym spacer, relaks na trawie, na boisku piłkarskim lub boiskach do siatkówki plażowej.

Organizacyjnie zatem mistrzostwa były z polskiego punktu widzenia bardzo udane. Gorzej z wynikiem sportowym: wszystko wskazywało na to, że każda z naszych reprezentacji zdobędzie medal, a skończyły się na jednym miejscu na podium.

Nowa na DME ułamkowa skala impy/VP do 20 (remis 10:10) zwiększała dynamikę rywalizacji.

Dużą radość sprawili nam juniorzy. Maciej Bielawski, Paweł Jassem, Michał Klukowski, Sławomir Nijako, Piotr Tuczyński i Jakub Wojcieszek, pod kompetentną wodzą Marka Markowskiego, wywalczyli srebro. Marek twierdził, że o złocie zdecydował mecz w 1. rundzie z późniejszym zwycięzcą Francją, w którym dwa rozdania zadecydowały o wyniku 8,17:11,83 VP.

Runda 1., Polska – Francja; rozd. 15, NS po, rozd. S			
♠ KW7	♥ KD65	♦ A754	♣ 65
♠ A862	♥ 10872	♦ 103	♣ W109
N		S	
W		E	
♠ 954	♥ AW4	♦ D96	♣ AD42

W	N	E	S
PO: Thibault Coudert	Michał Klukowski	Cedric Lorenzini	Piotr Tuczyński
PZ: Paweł Jassem	Julien Bernard	Jakub Wojcieszek	Alexandre Kilani
pas	1♥	pas	1♣
pas	3BA	pas...	1BA

Po wiście w ♠2 i przepuszczeniu na obu stołach do ♠9 – rozgrywający stawiali później przed problemem wzięcia 9. lewy w pikach. Kilani celnie postawił ♠K i – zanotowaliśmy strategię 13 impów.

Runda 1., Polska – Francja; rozd. 20, obie po, rozd. W			
♠ AKD3	♥ W96	♦ D106	♣ AK10
♠ 9642	♥ K1073	♦ 3	♣ 8765
N		S	
W		E	
♠ 875	♥ D54	♦ KW9854	♣ D
♠ W10	♥ A82	♦ A72	♣ W9432

PO: W	N	E	S
Thibault Coudert	Michał Klukowski	Cedric Lorenzini	Piotr Tuczyński
pas	1♣	1♦	1♠
pas	2BA	pas	3BA
pas...			

PZ: W	N	E	S
Paweł Jassem	Julien Bernard	Jakub Wojcieszek	Alexandre Kilani
pas	1♣	pas	2♣
pas	2♠	pas	2BA
pas	4BA	pas	5♥
pas	6♣	pas...	

W ostatnim rozdaniu meczu w pokoju zamkniętym po zaliczowaniu przez Francuzów naciąganego szlemika Kuba zawistował ♦5 – minus 12 impów.

Dziewczyny – wielokrotne złote medalistki najróżniejszych mistrzostw – tym razem musiały się zadowolić (?) rozczarującym czwartym miejscem, które na pocieszenie daje awans do DMS 2014 w Stambule (Polki grały we Wrocławiu w składzie: Danuta Kazmucha – Justyna Żmuda, Katarzyna Dufurat – Barbara Roston, Magdalena Holeksa – Kamila Wesotowska).

Złoty medal zdobyła Francja, srebrny Holandia, a brązowy Włochy. Bazując na informacjach z dziedziny teoria sportu, wydaje się, że nie jest możliwe, aby całe życie grać wyśmienicie. Powinien być zachowany, wcześniej przygotowany i realizowany, co najmniej roczny cykl treningowy wraz z har-



Chwila relaksu na trawniku

monogramem startów. Ułatwia to przygotowanie dobrej dyspozycji całej drużyny na najważniejszą czy najważniejsze imprezy w sezonie. W cyklu powinny być też zachowane obowiązkowe elementy, jak bezpośrednie przygotowanie startowe, intensyfikacja pracy treningowej przed rozpoczęciem sezonu i – tak, jak to realizowane jest w każdym innym sporcie – odpowiednia przerwa na odpoczynek i regenerację. Są liczne przykłady, że takie systematyczne podejście do naszego sportu przynosi znakomite efekty.

Młodzież w składzie: Wojciech Kazmierczak i Arkadiusz Majcher (KM), Maciej Grabiec i Błażej Krawczyk (GK) oraz Piotr Marciniowski i Mateusz Sobczak (MS), również zajęła czwarte miejsce, co było oczywiście rozczarowaniem. Młodzi najpierw pojechali windą (prawie) do samego nieba, by na koniec z hukiem spaść na glebę.

Po nerwowym początku zawodów, ze sporą liczbą niewymuszonych błędów własnych, udało się ustabilizować grę i zaczęliśmy prezentować przyzwoitego brydża, co było widać zwłaszcza w meczach z Izraelem i Anglią. Niestety, potem mieliśmy pauzę, co najwyraźniej wybiło nas z uderzenia, i dwa ostatnie mecze zagraliśmy słabo, co spowodowało, że z pozycji lidera po 16. rundzie spadliśmy na 4. miejsce. Złoty medal zdobyła Szwecja, srebrny Izrael, a brązowy Holandia.

Oto kilka danych statystycznych w oparciu o opracowany przeze mnie program do analizy turnieju drużynowego (na podstawie wzmianek Zbigniewa Szuriga w książce *Taktyka meczu brydżowego*, roz-

dział IV, artykułów Stanisława Bitnera w miesięczniku *Brydż* z roku 1970 oraz dokonaniach Jana Romańskiego i Stanisława Rumińskiego); młodzież:

Zestawienie wyników poszczególnych par (w impach na rozdanie): KM + 0,78; GK +1,09; MS +0,76.

Zestawienie wyników poszczególnych par z uwzględnieniem współczynnika dyspozycji przeciwników (w impach na rozdanie):

KM + 0,68; GK + 0,57; MS + 0,80.

Zestawienie wyników poszczególnych par z uwzględnieniem współczynnika dyspozycji przeciwników (w impach na rozdanie):

KM 11 błędów prostych (łącznie minus 133 impy); GK 3 (minus 40); MS 8 (minus 95); cała drużyna 22 (minus 268).

W Europie wiele nacji ma program szkolenia i pracuje ze swoimi zawodnikami, a poziom youngsters jest obecnie nadzwyczaj wyrównany. Ekipy z Dalekiego Wschodu także mają ambicje i możliwości – podnoszą swoje umiejętności, dużo trenują. Jeśli chcemy zaistnieć na pozycji medalowej w DMS oraz osiągać wyniki w przyszłości, powinniśmy wykonać przemyślaną i systematyczną pracę treningową, obejmując ją szerokie rzesze zainteresowanej młodzieży.

Powyższe zestawienie błędów prostych przemawia do wyobraźni. Nie popełniłmy takowych jedynie w meczach z Norwegią, Słowacją, Irlandią i Anglią. Niestety, zdecydowana większość naszych kalafiorów została wykonana w prostych elementach technicznych, głównie w rozgrywce. Jest to element, który zawodnik, myślący o młodzieżowej reprezentacji czy przygotowujący się do dużej imprezy, powinien zdecydowanie opanować we własnym zakresie.

Oto nasze młodzieżowe pary w działaniu...

Runda 3., Polska – Norwegia; rozd. 13, obie po, rozd. N

♠ 742			
♥ A4			
♦ A10754			
♣ 1082			
♠ AKD1063			♠ 98
♥ 9876			♥ KDW10
♦ W2			♦ KD986
♣ 7			♣ A6
			♠ W5
			♥ 532
			♦ 3
			♣ KDW9532

PZ: W	N	E	S
Piotr	Marcus	Mateusz	Joakim
Marcinowski	Scheie	Sobczak	Saether
–	pas	1♦	3♣
3♣	pas	4♣	pas
4♣	pas...		

Wist: ♣8; wynik: **WE** +650.

PO: W	N	E	S
Espen	Wojciech	Christian	Arkadiusz
Flaatt	Kazimierzczak	Bakke	Majcher
–	pas	1BA ¹	3♣
4♦ ²	5♣	pas	pas
5♦	pas	5♣	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ 15–17 PC; ² transfer na piki

Wist ♦3; wynik: **WE** -200.

Kontrakt pikowy z naturalnej ręki **W** w **PZ**. Agresywna licytacja oraz współpraca i zrozumienie Wojtka z Arkiem w **PO** przyniosły nam 13 impów zysku.

Runda 11., Szkocja – Polska; rozd. 20, obie po, rozd. W

♠ W1043			
♥ AK53			
♦ KD6			
♣ W2			
♠ K875			♠ AD6
♥ W109			♥ 7
♦ W92			♦ A10854
♣ 763			♣ D1054
			♠ 92
			♥ D8642
			♦ 73
			♣ AK98

PO: W	N	E	S
Piotr	Ralph	Mateusz	Yvonne
Marcinowski	Wiseman	Sobczak	Wiseman
pas	1BA	2♦	2♥
pas...			

Wist: ♦9; wynik: **NS** +140.

PZ: W	N	E	S
Stewart	Maciej	Jun	Błażej
Pinkerton	Grabiec	Nakamura-Pinder	Krawczyk
pas	1♣	1♦	ktr.
pas	2♥	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

Wist: ♣4; wynik: **NS** +620;

10 impów dla Polski.

Dziesięć lew można wziąć, biorąc oprócz sześciu lew kierowych dwie lewy treflowe i jedną karową oraz: lewę na ♣W po wiście ♣4; lewę karową przy dobrze położonym ♦A; lewę na drugą przebitkę trefl w dziadku bądź lewę na wyrobionego pika. Tę ostatnią drogę wybrał Maciek i zrealizował kontrakt.

Runda 16., Polska – Anglia; rozd. 7, obie po, rozd. S

♠ W4			
♥ 82			
♦ 8732			
♣ W10854			
♠ AK10652			♠ 9
♥ D1093			♥ AK4
♦ A			♦ KDW9
♣ 32			♣ AKD76
			♠ D873
			♥ W765
			♦ 10654
			♣ 9

PO: W	N	E	S
Christopher	Wojciech	Frederick	Arkadiusz
Huber	Kazimierzczak	Illingworth	Majcher
–	–	pas	1♠
pas	2♣	pas	2♥
pas	2BA	pas	3♠
pas	6BA	pas...	

Wist: ♦6; wynik: **WE** +1440.

W	N	E	S
Piotr	Kyle	Mateusz	Tommy
Marcinowski	Lam	Sobczak	Bras
–	–	–	pas
1♠	pas	2♣	pas
2♥	pas	3♦	pas
3♠	pas	4BA	pas
5♦	pas	7BA	pas...

Wist: ♦5; wynik: **WE** +2200;

13 impów dla Polski.

Rozgrywka tego kontraktu nie nastręczała żadnych trudności – po zagranie czterech kar, trzech trefli i dwóch pików zostały ujawnione ręce obrońców.

Niezwykły zbieg okoliczności sprawił, że w kolejnym rozdaniu, mimo wejść obrońców, tym razem obie drużyny wygrały 7 BA:

Runda 16., Polska – Anglia; rozd. 8, obie przed, rozd. W

♠ 10			
♥ KD9432			
♦ 109			
♣ D1065			
♠ A93			♠ KDW642
♥ A76			♥ W
♦ A85432			♦ KDW
♣ A			♣ K98
			♠ 875
			♥ 1085
			♦ 76
			♣ W7432

PO: W	N	E	S
Christopher	Wojciech	Frederick	Arkadiusz
Huber	Kazimierzczak	Illingworth	Majcher
1♦	3♥	3♣	pas
4♥	pas	4BA	pas
5♣	ktr.	6♣	pas
6♠	pas	7BA	pas...

PZ: W	N	E	S
Piotr	Kyle	Mateusz	Tommy
Marcinowski	Lam	Sobczak	Bras
1♦	1♥	1♠	pas
2♥	pas	3♥	pas
3♠	pas	4♣	pas
4♦	pas	4BA	pas
5♣	pas	5♠	pas
6♠	pas	7BA	pas...



Adrian Bakalarz i Marek Małyś w akcji, czyli cywilizowanie spraw różnych

Coraz lepiej działa komisja młodzieżowa, która pod wodzą Adriana Bakalarza cywilizuje sprawy organizacji imprez, dbając o wszelkie środki oraz narzędzia mające na celu brydżowy rozwój młodzieży, czego przykładami są konferencja nauczycieli brydżowych w Szczyrku i konkurs ofert na organizację imprez mistrzowskich. Dalej jednak nie wiadomo co z OOM. Następnym dowodem na szerokość zakrojonego horyzontu działań jest zorgani-

zowany przez Marcina Wasłowicza kurs sędziowski dla młodzieży. Z kolei sztab trenerski pod kierownictwem Marka Małyś myśli już o szkoleniu dużej grupy juniorów młodszych w kontekście wyłaniania reprezentacji U-20 na rok 2014 i lata przyszłe. W planach kilka kryteriów startowo-szkoleniowych. Postanowiono także wskrzesić BOOM czyli Brydżowy Ogólnopolski Obóz Młodzieżowy, który ma się odbyć na Mazurach.

Lej po BOOM-ie, czyli wakacyjne młodzieżowe obozy brydżowe

Jak do tej pory lej powstały po ogólnopolskim obozie młodzieżowym (ostatni obóz organizowany przez PZBS odbył się w Sianożętach w 2009 r.) na większą skalę zagospodarowali głównie małopolscy, śląscy oraz wielkopolscy działacze, organizując duże wakacyjne zgrupowania, na które zresztą chętnie przyjeżdża młodzież z innych, zaprzyjaźnionych ośrodków. Obozy standardowo obfitują zarówno w różnorakie formy współzawodnictwa turniejowego jak i interesujące zajęcia szkoleniowe. Młodzież znajduje także odskocznik od brydża w postaci innych konkurencji sportowych i rozrywkowych. Czysto fizyczne dyscypliny, takie jak koszykówka, siatkówka czy ping-pong, pozwalają młodzieży wyładować energię zgromadzoną przy brydżowym stole. Coraz większą popularność zdobywają sobie buly i gry planszowe. Wędrowne wycieczki po okolicznych górach przesądzą o atrakcyjności śląsko-małopolskich propozycji spędzania czasu wolnego, nawet dla *niebrydżowej* młodzieży. Morze i Międzyzdroje to z kolei magnes wykorzystywany przez aktywistów z Wielkopolski.

Tegoroczny obóz U Pradziada był wyjątkowy za sprawą ww. Marcina Wasłowicza, który z ogromnym entuzjazmem, humorem i przeogromną wiedzą przeprowadził kurs sędziowski. Gwoli informacyjnej rzetelności kurs nadzorował Tomasz Radko, który

nawet przyjechał na dwa dni, zaskarbiając sobie podobnie jak Marcin sympatię przyszłej jurysdykcji brydżowej. A to, jak wielkim wzięciem cieszyły się ich zajęcia, niech zaświadczy fakt, że kursanci uczestniczyli w nich w swoim czasie wolnym. Przy okazji podziękowania dla wszystkich uczestników, w tym trzech trenerów w personach Rysia Kiełczewskiego, Włodka Krzysztofczyka i Leszka Nowaka oraz samego komentatora Marcina Kuflowskiego, który pomimo skręconej kostki opatrzonej gipsem wytrzymał do końca na posterunku obozo-

wym, celebrując wręczenie nagród.

Oto absolutna czołówka klasyfikacji obozowych. Śląski obóz zdominowali młodzicy. Wygrał Michał Kaleta przed Milanem Chylińskim i Kingą Zawadą. W Małopolsce natomiast juniorzy nie pozwolili młodzikom poszaleć. Wśród zaawansowanych zdecydowanie tryumfował Michał Krysa, przed Jędrkiem Hyncbarem i Krzysztofem Supersorem. Walka do końca trwała natomiast na turnusie dla niezaawansowanych, gdzie Basia Superson jednym punktem wyprzedziła Adasia Suchodolskiego z Pomorza. Trzecią



Uczestnicy obozu w Stasikówce



Od lewej: Adaś Suchodolski, Basia Superson i Piotruś Kruczek

pozycję zajął młodziak Piotruś Kruczek z Rzeszowa, który podobnie jak student Michał Nowakowski popisał się wspaniałą wyobraźnią i żelazną logiką.

Po doświadczeniach internetowych mogłem się cieszyć grą z Piotrkim na żywo. Zajmowałem pozycję **N** i grając *WJ* zakwalifikowałem swoją rękę do silniejszego wariantu, który chciałem sprzedać w następnym okrażeniu, ale obrońcy postawili wysoką poprzeczkę i opis dostępny był, jak to się w świecie brydżystów słusznie mawia, na wysokości przeznaczonej dla przeciwników. Ja jednak zaliczywałem 5♣. Akcję wykończył mój młodziutki partner, który nie tylko miał odwagę zaliczyć szlemika, ale zrobił to z pełnym przekonaniem poprzedzonym analizą składów i punktów.

W	N	E	S
	Krzysztof Ziewacz		Piotr Kruczek
–	1♣	2♠	3BA
4♠	5♣	pas	6♣ (!)
pas...			

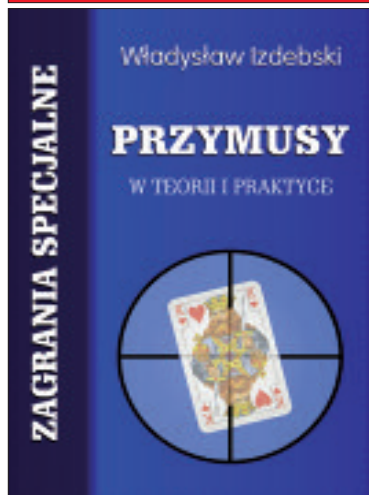
♠ –	♠ AKD3	♠ KW6532
♥ 987	♥ 987	♥ 954
♦ A86532	♦ A86532	♦ W10
♣ A104	♣ 4	♣ D7
♥ W1082	♥ D987	
♦ D6532	♥ 76	
♣ 4	♦ AK4	
	♣ KW109	

Michał stanął z kolei przed zadaniem realizacji szlemika karowego po tym, jak

W znalazł się w licytacji blokiem kierowym. Rozgrywał jak w widne, założył bowiem krótkość atutową u **W**. Atak kierowy zabił asem, zagrał pika do asa i pika przebił, notując spadnięcie damy z ręki **E**. Teraz przebiłką do stołu i karo do króla. Znów do dziadka przebiłką kiera i teraz kawalkada pikowa czyli atutowanie bocznym kolorem. Wszystko co mógł zrobić **E**, to popisać się refleksem w chowaniu kart do pudełka. ♦

♠ AKW8762	♠ AKW8762	♠ AKW8762
♥ 3	♥ 3	♥ 3
♦ 9654	♦ 9654	♦ 9654
♣ 874	♣ 874	♣ 874
♠ 1095	♠ 1095	♠ 1095
♥ KD982	♥ KD982	♥ KD982
♦ 7	♦ 7	♦ 7
♣ K874	♣ K874	♣ K874
♠ 4	♠ 4	♠ 4
♥ AW10	♥ AW10	♥ AW10
♦ KD1083	♦ KD1083	♦ KD1083
♣ DW96	♣ DW96	♣ DW96

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



Wyrównane szanse, kręgle i wyśmienita zabawa

5. TarNOWICJUSZ 2013

Przez dwa niezwykle gorące dni w Pałacu Młodzieży i Kwazar Bowling w Tarnowie rozgrywano zawody w brydżu sportowym i kręgle pod prezydenckimi auspicjami. Najlepiej formułę mityngu wykorzystał Wojciech Krawczyk, który dzięki wygranej z Jaśkiem Gąsienicą-Józkowym w turnieju dla najmłodszych, drugiej lokacie w teamach i trzeciej w kręgle, tryumfował w całej imprezie otrzymując trzystuzłotowy bon na zakupy w sklepie sportowym. A oto, jak grat zwycięzca.

♠ A102	♠ A102	♠ A102
♥ AK7	♥ AK7	♥ AK7
♦ 9764	♦ 9764	♦ 9764
♣ A82	♣ A82	♣ A82
♠ K64	♠ K64	♠ K64
♥ D95	♥ D95	♥ D95
♦ D10832	♦ D10832	♦ D10832
♣ W6	♣ W6	♣ W6
♠ W953	♠ W953	♠ W953
♥ 1064	♥ 1064	♥ 1064
♦ W5	♦ W5	♦ W5
♣ KD109	♣ KD109	♣ KD109
♠ D87	♠ D87	♠ D87
♥ W832	♥ W832	♥ W832
♦ AK	♦ AK	♦ AK
♣ 7543	♣ 7543	♣ 7543



Podwójne podium. Na górze od lewej najlepsi w PP U-15: Michał Mikos, Dominik Piskorz, Jan Gąsienica-Józkowy; w dolnym rzędzie laureaci GP U-20: Błażej Krawczyk, Krzysztof Superson, Grzegorz Skotyszewski, Aleksandra Pacura i Krzysztof Cetera

W tym trudnym rozdaniu po oczywistym wiście w ♣K Wojtek Krawczyk rozgrywał jak wszyscy 3BA z ręki **N**. Obrońca odblokował się waletem, więc **E** ochoczo ciągnął trefle. Wojtek zabił za trzecim razem, po czym zagrał trzy razy kiery, grając albo na szansę zastania drugiej damy, albo podziału 3:3. Obrońca **W** wziął damę kiera i odszedł w karo. Wojtek ściągnął ♦A i ♦K oraz ♥W, i dopiero teraz wpuścił treflem zawodnika **E**, stawiając tym samym obrońcę **W** w trochę kłopotliwej sytuacji rozstania się z którąś blotką z podwójnej ochrony króla pik lub damy karo, ale **W** słusznie wyrzucił pika. **E** mógł w dalszym ciągu położyć kontrakt, jednakże przywiązany do wistu odmiennego zapomniał wyjść ♠W. ♦

Dwunasta Bakalariada

**XII Kongres Młodzieży
O Puchar Podbeskidzia 2013
oraz mistrzostwa Polski AZS**

Już po raz dwunasty niezmordowany Adrian Bakalarz zorganizował Młodzieżowy Festiwal Brydżowy – w znakomitym dla tej imprezy miejscu w hotelu Orle Gniazdo w Szczyrku.

Na starcie stanęło 178 zawodniczek i zawodników, reprezentujących dziewięć województw i 30 klubów, którzy rozegrali pięć turniejów – zapoznawczy (12 par), na impy (83 pary), indywidualny (140 uczestników), na maksy (88 par) oraz turniej teamów (42 drużyny). Rozegrano także dwa dodatkowe turnieje – Ex (38 par) i kończący imprezę turniej przyjaciół brydża (41 par). Zwycięzcą punktacji długofalowej został Kacper Kacperski reprezentujący Mazowsze, który wyprzedził dwie przedstawicielki Dolnego Śląska: Agatę Chojnicką i Agnieszkę Chudy. Równolegle prowadzono klasyfikację w ramach Akademickich Mistrzostw Polski – tu zwyciężył Rafał Parkitny (Śląsk) przed Anną Szyber (Mazowsze) i Jakubem Wojcieszkiem (Wielkopolska). Zwycięzcami pierwszego turnieju na impy zostali przedstawiciele Śląska – Paweł Kaleta i Rafał Parkitny, wyprzedzając o 1 impa weteranów bielskiej imprezy Michała Kanię i Tomasza Jochymskiego (dla tej dwójki specjalna pochwała za stworzenie znakomitego biuletynu imprezy). Trochę im pomogło szczęście, kiedy doświadczona para spróbowała zagrać maksowe w turnieju impowym 3BA z rękami **NS** w poniższym rozdaniu:

Obie po, rozdawał S

♠ 54	♥ AKW6	♦ AK643	♣ A7
♠ A10732	♥ 107	♦ W9	♣ DW52
♠ DW	♥ D42	♦ 52	♣ K109843
♠ K986	♥ 9853	♦ D1087	♣ 6

Wpadka za 300 kosztowała niefortunnych maksowiczów aż 14 impów. Zwycięzcy jednak nie tylko czekali na prezenty – sami też zdobywali punkty, np. w rozdaniu:



Od lewej: Adrian Bakalarz (w głębi z mikrofonem), Antoni Kruczek – radny miejski, Ryszard Radwan – przewodniczący Wydziału Kultury i Sportu UM w Bielsku-Białej; obok nich czwórka punktacji długofalowej MFB: Kacper Kacperski (1), Agata Chojnicka (2), Agnieszka Chudy (3) Mateusz Stępiński (4), Rafał Parkitny (5), Jan Shpuntu (6)

NS po, rozdawał N

♠ 985	♥ AKD832	♦ –	♣ D872
♠ A1042	♥ W65	♦ 1073	♣ 643
♠ W763	♥ 974	♦ KW6	♣ W109
♠ KD	♥ 10	♦ AD98542	♣ AK5

Paweł z Rafałem wybrali właściwy czerwony kolor do szlemika i zapisali 1430, zdobywając 13 impów. Do szlemika dochodziła co czwarta para.

Kolejny turniej – indywidualny – padł tułpem Piotra Godlewskiego reprezentującego Mazowsze i AZS UW Warszawa. W całym turnieju zdobył dwie setki dzięki wystąpieniu narzędzia zwanego kontrą. W jednym paru z udziałem Piotra skontrowała rozpędowe 6BA przeciwników za 300, w drugim jego para została skontrowana na 2 ♠:

WE po, rozdawał S

♠ AK10932	♥ 752	♦ 1092	♣ 8
♠ 86	♥ 96	♦ D843	♣ D9743
♠ W	♥ AKW103	♦ KW7	♣ AK106
♠ D754	♥ D84	♦ A65	♣ W52

Niefortunnym kontrowiczom (czy raczej ukarniającym pasowiczom) przypomnę, co przed wielu laty powiedział jeden z tytanów brydża Charles Goren: „Amerykanie ponieśli większe straty w brydżu przez niewłaściwe operowanie kontrą niż w obu wojnach światowych razem wziętych”.

Co gorsza, kontrowicze nie umieli obchodzić kontraktu. Jak go wypuścili, wiedzą tylko uczestnicy tego rozdania.

Turniej par na impy wygrała z dużą przewagą (5,69%) mikstowa para mazowiecka Justyna Duszyńska – Paweł Szymaszczyk. Oto ich maks:

NS po, rozdawał W

♠ K102	♥ KD853	♦ K2	♣ D52
♠ DW953	♥ –	♦ D9854	♣ AKW
♠ A	♥ W7	♦ AW10763	♣ 10987
♠ 8764	♥ A109642	♦ –	♣ 643

Justyna z Pawłem doszli do bardzo dobrego kontraktu 6♦. Przeciwnicy nie byli ze starej szkoły kindersztuby i skontrowali. Pojawiła się nadróbka – za 1190. A przed laty, gdy grałem w Sławie z Leszkiem Lipką (mistrz Europy juniorów z 1972 roku – gdzież on teraz?), Leszek nie skontrował pani na szlema w piki, mając asa atutowego. Zrobił

nim *coup de telescope* z komentarzem: – *My pięknych pań nie kontruujemy.*

Imprezę zakończyły dwa dodatkowe turnieje par. Exa wygrała para miksowa Agnieszka Chudy – Łukasz Gawet (coach – Michał Klukowski), przed Joanną Sroką grającą z innym Łukaszem – Brede. Wyniki tego turnieju obrazują coraz większą rolę płci pięknej w rozgrywkach brydżowych. Unaocznia się to także w punktacji długofalowej: dwa z trzech miejsc na podium zajęły dziewczęta.

Ostatni turniej z udziałem przedstawicieli społeczeństwa bielsko-bialskiego (śladowo także śląskiego) wygrali Maksymilian Chodacki – Leszek Jaworski.

Zakończenie imprezy zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele UM i Rady Miejskiej Bielska-Białej: Ryszard Radwan – szef Wydziału Kultury i Sportu UM oraz radny Antoni Kruczek. Przejmujące przemówienie utrzymane w poetyckim stylu wygłosiła dyrektorka hotelu Orle Gniazdo pani Irena Chumińska. Najważniejszym jej akcentem była pochwała zachowania uczestników festiwalu w czasie pobytu w hotelu. Główny organizator Adrian Bakalarz najpierw wyraził mały niedosyt wynikający z faktu, że nie została osiągnięta bariera stu par, ale zaraz stwierdził, że może i dobrze się stało, bo będzie jeszcze usilniej pracował nad następną imprezą, żeby ten wymarzony cel osiągnąć. Ot i cała Adrian...

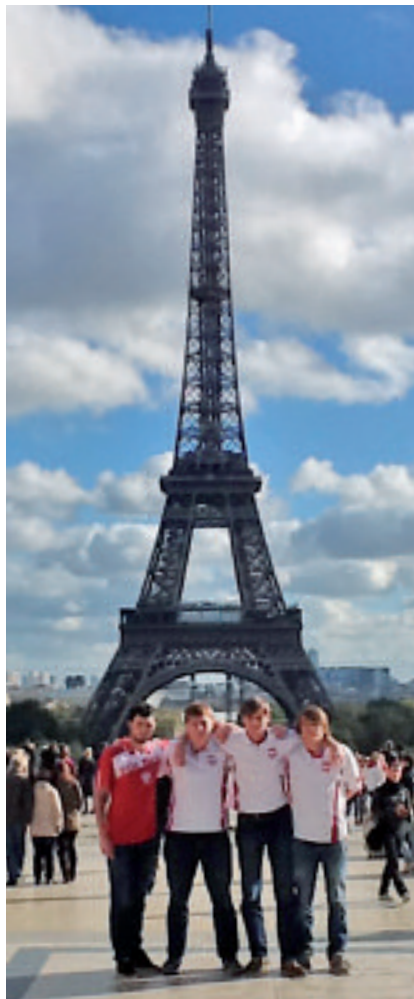
Ryszard Kietczewski

KURSKONFERENCJA SZKOLENIOWA TRENERÓW I INSTRUKTORÓW

W czasie festiwalu równolegle odbyła się 5. w historii PZBS kursokonferencja trenerów i instruktorów brydża. Udział wzięło 25 osób – w tym trzy panie. Zajęcia prowadzili trenerzy Ryszard Kietczewski i Marek Wójcicki. Swoje wystąpienie miał także trener-selekcjoner reprezentacji juniorów młodszych – Marek Małysa, który mówił – o dziwo – o programie 60+, którego jest autorem, a który ma dotyczyć osób w starszym wieku. W trakcie ostatniego spotkania odbyły się wybory do Rady Trenerów. Wybrano trzy osoby – Piotra Dybicza, Jerzego Maturę i Andrzeja Witkowskiego. Rada ukonstytuuje się w wyborach wewnętrznych.

Żelazna dama, czyli młody brydż pod wieżą Eiffla

Roland Lippik
o 1st Youth Paris Open Bridge



Od lewej: Patryk Berhorst, Mateusz Sobczak, Bartłomiej Cybula i Piotr Marcinowski

nali Bułgarów. Dla drużyn, które nie znalazły się w finale (22 teamy), w tym również dla naszej reprezentacji, kontynuacją rozgrywek był turniej BAM (board a match). Bardzo optymistycznie podeszliśmy do dalszych rozgrywek, bo gra na maksy to trochę polska specjalność. Wynik pierwszego meczu z Anglią 1, wygranego w stosunku 9:3, napawał optymizmem, ale kolejnych przeciwników już nie ogrywaliśmy tak wysoko i musieliśmy się zadowolić drugą lokatą. W klasyfikacji Butlera także drugie miejsce zajęli P. Marcinowski – M. Sobczak, z wynikiem 58, 15, a P. Berhorst – B. Cybula 13., z wynikiem 53, 61. A jak się walczyło na boisku w Paryżu, ilustruje rozdanie w wykonaniu Piotra Marcinowskiego i Mateusza Sobczaka, którzy w poniższym rozdaniu wspięli się na sam szczyt wieży Eiffla:

W	N	E	S
Piotr Marcinowski	Kyle Lam	Mateusz Sobczak	Ben Norton
–	1♦	pas	2♦
4♦	5♦	5♥	5♠
6♦	7♦	pas	pas
7♥	ktr.	pas...	

♠ D1097652	♠ 3	♠ W84									
♥ K10865	♥ A3	♥ DW97									
♦ –	♦ 10987543	♦ 6									
♣ 5	♣ KD8	♣ W9632									
	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ AK										
	♥ 42										
	♦ AKDW2										
	♣ A1074										

Początkiem listopada nasza reprezentacja juniorów młodszych w składzie Patryk Berhorst, Bartłomiej Cybula, Piotr Marcinowski i Mateusz Sobczak wzięła udział w zorganizowanym przez FFB (francuski odpowiednik naszego PZBS) międzynarodowym kongresie pod nazwą 1st Youth Paris Open Bridge. W rozgrywkach wzięło udział 26 teamów (6 podwójnych reprezentacji), a prawdziwą sensację stanowiły drużyny z odległego Urugwaju i Botswany. Fazę eliminacyjną tego silnie obsadzonego turnieju zwycięsko przeszły drużyny Francji 2, Bułgarii, Finlandii i Grecji 1, a ostatecznie tryumfowali gospodarze, którzy w finale pokona-

li w tym rozdaniu *żelazna dama* uśmiechnęła się jednak do Polaków, którzy w założeniach popartyjnych siedmioma kierami optymalnie bronili szlema karowego. 2♦ były czymś w rodzaju *odwróconego podniesienia*. 4♦ obiecały dużą dwukolorówkę na kolorach starszych. 5♥ odzwierciedliło odwagę i styl gry Sopla, podparte jego zaufaniem do partnera. 6♦ pokazało jeszcze lepszy układ. 7♥ z kontrą to optymalna obrona wielkiego karowego szlema rywali. Wynik minus 1100 i plus 1100 zysku, ponieważ Patryk z Bartłomiejem zaliczyli i wygrali 7BA. I choć młodzi Polacy nie zagraли w finale imprezy, to jednak wyjazd uznać należy za udany.

O braciach,
którzy umieją
brać zapisy

XXII Bolesławiecka Trzydniówka Mistrzostwa Dolnego Śląska Młodzieży Szkolnej



♠ 1087	♠ -
♥ ADW873	♥ 102
♦ 52	♦ AK943
♣ 106	♣ AKD973
♠ ADW62	
♥ K5	
♦ DW106	
♣ W2	
	♠ K9543
	♥ 964
	♦ 87
	♣ 854

W powyższym rozdaniu bracia **Jakub i Patryk Patreuhowie** jako jedyni doszli do kontraktu 6BA z pozycji **W** i zapisali sobie całe 100%. W całym turnieju była to jedyna setka zwycięzców. Zanotowali jednak aż dziewięć razy wynik 90%. Srebrni i brązowi medalści mieli tych setek po cztery, ale w innych zapisach nie dorównali złotemu medalistom. W ogóle wyniki pierwszych pięciu par były kosmiczne. Na podium trzeba było nagrać ponad 70% – odpowiednio 78,95; 72,17; 70,55. Pary z czwartego i piątego miejsca mogą mówić o pechu, skoro z wynikami 69,84% i 68,16% nie zdołali zdobyć medalu. ♦

Duże i małe ośrodki brydża młodzieżowego

Uformowani z dobrej gliny, czyli MDK BKB Bolesławiec



MDK BKB Bolesławiec. Od lewej; Mateusz Bieńkowski, Dawid Permus, Sammy Bałdysz, Piotr Marcinowski i Roland Lippik

Bolesławiec słynie z rewelacyjnej ceramiki, której posiadanie dobrze świadczy o guście czy nawet statusie gospodarzy. Świat nauki ogłosił ostatnio, że to z gliny właśnie miało powstać życie inteligentne. Dowody na to można znaleźć w Bolesławcu, gdzie z tej dobrej gliny Roland Lippik lepi rok rocznie nowych brydżystów.

Bolesławiecki Klub Brydżowy od 2008 r. zajmuje się wspieraniem szkolenia młodzieży. Dzięki pomocy powiatowych władz samorządowych w Młodzieżowym Domu Kultury w Bolesławcu odbywają się trzy razy w tygodniu zajęcia brydżowe. Władze miejskie Bolesławca finansują także w dużym stopniu działalność BKB, dzięki czemu młodzież bierze udział w większości młodzieżowych zawodów, a także uczestniczy w obozach i zgrupowaniach. Do sukcesów

pracowni brydżowej należy zaliczyć złoty medal w teamach (OOM Augustów 2011) zdobyty przez Dawida Permusa i Mateusza Bieńkowskiego (obecnych studentów), wspólnie z Piotrkim Marcinowskim i Samym Bałdyszem (Wrocław). Dalsze sukcesy to MPM w Szamotułach 2012 r. – dwa srebrne medale Normana Lippika oraz srebrny medal bolesławieckich utalentowanych bliźniaków Patryka i Jakuba Patreuhów. Kolejne (2013 r.) to brąz i srebro braci Patreuhów w MPM w Komornicy oraz złoty medal OOM Normana Lippika zdobyty w parze z Michałem Klukowskim w Szczawnie-Zdroju. Młodzi zawodnicy należą także do czołowych zawodników na Dolnym Śląsku, czego dowodem jest dwukrotne (z kolei) zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji generalnej w cyklu Młodzieżowych Mistrzostw Dolnego Śląska w brydżu sportowym. ♦

KARTY, NARTY I ŻARTY, CZYLI ZIMOWY OBÓZ MŁODZIEŻOWY REGIONALNY OŚRODEK BRYDŻA SPORTOWEGO, U PRADZIADA



Regionalny Ośrodek Brydża Sportowego U Pradziada w Stasikówce
k. Poronina zaprasza na Zimowy Obóz Brydżowy w dn. 8-15.02.2014 r. i oferuje:

- trzy posiłki dziennie i zakwaterowanie w pokojach 2-3-4 os. z łazienką i TV
- codziennie dwa treningi z wyśmienitą kadrą oraz wieczorny turniej
- świetlicowe rozgrywki sportowo-rekreacyjne i umysłowe
- wycieczki: na gorące źródła i do Zakopanego
- puchary i nagrody dla najlepszych, dla wszystkich upominki

Dojazd we własnym zakresie. Zgłoszenia: zaliczki w wysokości 200 PLN należy wpłacać najpóźniej do 31 grudnia 2013 r. na konto ośrodka. Dane na stronie: www.upradziada.pl Istnieje także możliwość zorganizowania zimowiska w innym terminie. Wszelkich informacji udzieli **Marcin Kuflowski (507 065 495)**

ZWIERZĘTA TO MAJĄ PROBLEMY

Włodzimierz Krysztofczyk

Najważniejszy jest kontekst rozdania

Niekiedy wydaje się, że nie da się wypuścić. Wydaje się... Taki przypadek przytrafił się naszym sympatycznym zwierzętom.

♠ DW106 ♥ AKDW2 ♦ 3 ♣ W109	
Baran ♠ ♥ ♦ ♣ K	Owieczka ♠ 93 ♥ 873 ♦ W1082 ♣ A864
♠ ♥ ♦ ♣	N W S E
S	N
1♦ 1♠	1♥ 4♠

Baran zawsze wistuje agresywnie. Tu wist treflowy się narzucał i Baran zagrał w ♣K. Gdy król wziął lewę, Baran powtórzył ♣D. Owieczka zabiła damę asem i powtórzyła trefla. Zdziwiony rozgrywający wziął lewę na waleta w dziadku.

♠ DW106 ♥ AKDW2 ♦ 3 ♣ W109	
Baran ♠ K72 ♥ 1065 ♦ 7654 ♣ KD2	Owieczka ♠ 93 ♥ 873 ♦ W1082 ♣ A864
♠ ♥ ♦ ♣	N W S E
♠ A854 ♥ 94 ♦ AKD9 ♣ 753	

– Z jakim baranem ja muszę grać. Ja, szlachetny merynos – pomyślała Owieczka. Baran był bliski furii. A wtedy bywa bardzo groźny!

Baran: – Gdybym miał KD sec, zawistowałbym ♣D. Całe pastwisko tak gra!

Owieczka: – Pójdźmy do bacy! Niech rozsądzi.

Kto miał rację?

Rozwiązanie

Baca długo rozmyślał nad problemem, aż wreszcie przedstawił odpowiedź:

Problem nie jest oczywisty, bo sięga systemu wistowego, a konkretnie sposobu wistu z kombinacji honorów. A jak ustalimy, tak trzeba grać! Jak wistować z dwóch honorów bez blotki? Teraz już wiem, że wyższą. Normalnie.

Ale wiecie, moje zwierzaki, gdy byłem młody, wistowałem z dwóch figur sec niższą. Było to bardzo frustrujące zagranie i wiele razy to partnera wyprowadziłem w pole. Wtedy tak się grało. Zarzuciłem ten sposób wychodzenia i nawet dziś, gdy gram już drugie kółko, nie odważyłbym się tak wistować.

Ludzie też mają problemy z wistem z takich konfiguracji. Pamiętam niezwykle rozdanie z 1971, gdzie spotkały się dwie najstynniejsze drużyny z tamtych lat. W Las Vegas odbył się pojedynek legendarnego włoskiego Blue Teamu z zawodową drużyną Asy z Dallas.

Po popartyjnym otwarciu 4♥ wistujący stanęli przed trudnym problemem...

♠ 642 ♥ K ♦ AKD1072 ♣ D104	
♠ KD ♥ 62 ♦ 953 ♣ AK9853	♠ A93 ♥ W82 ♦ W864 ♣ W62
♠ W10875 ♥ AD109754 ♦ – ♣ 7	N W S E

Człowiek zawistował ♣K, a jego partner dołożył ♣2 jako naturalną ilośćówkę. Teraz – wyobraźcie sobie – ten człowiek zawistował ♠K, a potem ♠D. Jego partner przejął damę asem i zagrał pika do przebitki. Na drugim stole po identycznej kontynuacji inny człowiek wypuścił. Sami widzicie, że ten wasz problem także dla ludzi nie jest łatwy – podsumował baca.

My dodajmy, że ów człowiek, który przejął damę pik asem, to sam Pietro Forquet. Legenda brydża, legenda Blue Teamu.

Zapamiętajmy:

Z honorów sec wistujemy wyższą.

Gdy wistujemy z sekwensu z blotką – np. K D x – i utrzymamy się, musimy, widząc dziadka, wywnioskować, jak grać dalej. Blotką czy honorem. Nie ma jednoznacznej recepty. Najważniejszy jest kontekst rozdania! ♦

ZIMOWE AMATORSKIE BRYDŻOWE I AKTYWNE WCZASY ALTERNATYWNE 9. ODJAZDOWA BIESIADA BRYDŻOWA



Zimowe wczasy brydżowe pod kryptonimem Z-A-B-A-W-A. Tydzień U Pradziada, Stasiówka k. Zakopanego 1-9.03.2014 r.

W programie turnieje, wieczorki taneczno-biesiadne i trzy posiłki dziennie oraz sześć noclegów za 500 zł od osoby. Inne atrakcje, takie jak termy, narty i wycieczki we własnym zakresie. Możliwe bezpłatne konsultacje. Mile widziane osoby towarzyszące. Zgłoszenia do końca stycznia 2014. Możliwość przedłużenia pobytu. Więcej informacji: www.tabu.tarnow.pl. Kontakt: Krzysztof Ziewacz (883 144 893). W planach kolejne Odjazdowe Biesiady Brydżowe; letnia na Mazurach i jesienna w Bieszczadach.

Oto najbardziej elementarny przykład tego rodzaju zagrania.

W gra 4♠. **N** atakuje ♥AKD.

♠ A432
♥ AKDW10
♦ 32
♣ 43

♠ DW6
♥ 987
♦ AKDW10
♣ D5

♠ K10876
♥ 65
♦ 987
♣ AKW

♠ 9
♥ 432
♦ 654
♣ 1098762

Rozgrywający przebija atutem i gra w atu. Jeżeli **N** zabije za pierwszym bądź za drugim razem, to nie będzie mógł skrócić rozgrywającego po raz kolejny i kontrakt zostanie wygrany. Natomiast jeżeli przepuści dwie pierwsze rundy atutów, rozgrywający jest bezradny – jeśli zagra w atu po raz kolejny, to **N** weźmie asem i zagra kolejnego kiera, kładąc kontrakt bez dwóch, a jeżeli zacznie grać kara, **N** przebije blotką atutu i będzie bez jednej.

I jeszcze jeden, niezwykle spektakularny, przykład przepuszczenia dla zachowania kontroli nad atutami.

W gra 4♠. **N** atakuje ♥AKD.

♠ DW109
♥ 98
♦ AKDW10
♣ D5

♠ A32
♥ AKDW10
♦ 32
♣ 432

♠ K87
♥ 765
♦ 9876
♣ AKW

♠ 654
♥ 432
♦ 54
♣ 109876

W przebijają trzeciego kiera i gra w atut. **N** przepuszcza pierwszą lewą atutową. Teraz rozgrywający gra ponownie w atut. Jeżeli **N** zabije asem, to żadna kontynuacja nie umożliwi obłożenia gry. Natomiast jeżeli przepuści, to rozgrywający jest bezradny.

Przepuszczenie dla uzyskania zrzutki od partnera

W sytuacji, w której nie mamy jasnej kontynuacji obrony, niejednokrotnie lepiej jest przepuścić lewą rozgrywającego, nieraz nawet dwa razy, aby ze zrzutek partnera dostać informację, w co zagrać dalej. Ilustracją tego motywu może być poniższe rozdanie. Po licytacji...

W	N	E	S
1♣	pas	2♦	pas
2BA	pas	3BA	pas...

... **N** zaatakował ♣9 (*wist odmienny*). Wyłożył się dziadek:

♠32 ♥32 ♦KDW987 ♣AK3

Rozgrywający wziął w ręce na waleta i zagrał ♦2 do waleta w dziadku. Jako **S** masz:

♠ DW109 ♥ DW109 ♦ A65 ♣ 54

Jeżeli zabijesz od razu, to musisz zgadywać, czy zagrać w pika, czy w kiera – wygląda, że kontrakt da się obłożyć, bo rozgrywający, obok ♣D W ma w starszych kolorach A K i K (jeżeli ma A K i A, to musi wygrać). Przepuszczenie kara niczym nie grozi. Jeżeli zabijesz dopiero trzecie karo, to partner, stosując *lawintala pomocniczego* z dubletonem karo (dotożenie kar w tej sytuacji nie może być ani *ilościówką*, ani *potwierdzeniem trefli*), albo *sygnał krakowski* przy singletonie karo, wskaże nam, w którym ze starszych kolorów ma asa, i o ile będzie on czwarty, to obłożymy kontrakt. W rzeczywistości puszczaamy karo, bijemy drugie – partner wyrzuca ♥8, wskazując wartości pikowe. Gramy więc ♠D i bez jednej, bo całość rozdania wygląda następująco:

♠ A654
♥ 8765
♦ 4
♣ 10987

♠ K87
♥ AK4
♦ 1032
♣ DW62

♠ 32
♥ 32
♦ KDW987
♣ AK3

♠ DW109
♥ DW109
♦ A65
♣ 54

Przepuszczenie dla zmylenia rozgrywającego co do położenia figur

Przepuszczenie figurą za impasem może zmylić rozgrywającego co do położenia impasowanej figury i odwieść go od wykona-

nia wychodzącego impasu, np. z braku komunikacji, jak w poniższym rozdzianu.

W rozgrywa 4♠, **N** ściągnął ♦A K, po czym odszedł w atut.

♠ 32
♥ K1098
♦ AK109
♣ 432

♠ DW10987
♥ ADW
♦ DW
♣ AD

♠ AK
♥ 654
♦ 5432
♣ 8765

♠ 654
♥ 732
♦ 876
♣ KW109

W N E S

Po utrzymaniu się w stole rozgrywający gra kiera do waleta w ręce. Jeżeli **N** zabije, to po dojściu do stołu rozgrywający nie będzie miał innej możliwości szukania wygranej niż impas trefl. Natomiast gdy walet weźmie lewą, rozgrywający musiałby dostać „telefon z nieba”, aby nie impasować po wtórnie kiera, tylko trefla.

W powyższym rozdziale przeprowadzenie miało na celu zasugerowanie rozgrywającemu innego położenia figur niż w rzeczywistości, aby z powodu trudności komunikacyjnych próbował wykorzystać nie tę szansę, która w konkretnym rozdziale prowadzi do sukcesu.

W drugim rozdaniu przepuszczenie ma na celu zasugerowanie rozgrywającemu innego rozkładu figur w kolorze palcówki, niż istnieje w rzeczywistości:

Erozgrywa 4♠, **S** wyszedł w karo, **N** ściągnął asa i króla, po czym odszedł w atut.

♠ DW10987
♥ KD10
♦ DW
♣ 87

♠ 32
♥ A982
♦ AK109
♣ W32

♠ AK
♥ 765
♦ 5432
♣ AK65

♠ 654
♥ W43
♦ 876
♣ D1094

W N E S

Rozgrywający zagrat teraz kiera do króla. Oile **N** zabije asem od razu, nic nie powstrzyma rozgrywającego od zaimpasowania waleta w drugim okrażeniu kierów. Natomiast gdy król weźmie lewę, po ponownym zagraniu

w kiery z ręki i dołożeniu blotki przez **S** – rozgrywający stanie przed palcówką, na której trafienie ma na pewno mniej niż 50% szans.

Odblokowanie

Odblokowanie to pozbycie się karty, która wzięłaby lewę danego koloru, w celu umożliwienia wzięcia lewy partnerowi, bądź niewzięcia lewy, której wzięcie zmusiłoby biorącego do niekorzystnego dla strony biorącej zagrania.

Oto kilka przykładów odblokowania:

Odblokowanie w celu wzięcia fort

S rozgrywa 3BA:

♠ AK6543	♠ D9	♠ W102
♥ 432	♥ AW10	♥ 98765
♦ 32	♦ AD108	♦ 654
♣ 32	♣ KW97	♣ 54
	♠ 87	
	♥ KD	
	♦ KW97	
	♣ AD1086	

W atakuje ♠A; jeżeli **E** wyrzuci ♠2, to strona **WE** będzie mogła wziąć jedynie trzy lewe pikowe, gdyż po zgraniu asa i króla trzecią lewę tego koloru weźmie **E**, któremu piki już się skończyły. Jeżeli do asa **E** odblokuje się waletem, a do króla dziesiątką, wówczas **W** bez przeszkód zainkasuje pozostałe lewy pikowe, kładąc kontrakt bez dwóch.

Odblokowanie dla umożliwienia podegrania honoru

S rozgrywa 3BA:

♠ A9543	♠ D6	♠ W102
♥ 5432	♥ AW10	♥ 9876
♦ 32	♦ AD108	♦ 654
♣ 32	♣ KW97	♣ A54
	♠ K87	
	♥ KD	
	♦ KW97	
	♣ D1086	

W atakuje ♠4; dama ze stołu. Jeżeli **E** dołoży ♠2, to kontrakt zostanie zrealizowany z nadróbką. Rozgrywający gra trefla. **E** bierze na asa i gra ♠W. **S** kładzie króla – **W** najlepsze, co może zrobić, to zabić asem i za-

grać w pika. **E** bierze lewę i jest to koniec wziętek dla strony **WE**. Natomiast jeżeli **E** odblokuje się do pierwszej lewy waletem, to po dojściu do ręki ♠A zagra dziesiątkę i rozgrywający jest bezradny.

Odblokowanie dla stworzenia dojścia do partnera

Niejednokrotnie należy się odblokować, aby znaleźć dojście do partnera, który ma rękę pełną fort lub może podegrać kluczowy dla obrony kolor. Oto efektowny przykład takiego odblokowania:

♠ 32	♠ AK4	♠ DW1098
♥ KDW1098	♥ 432	♥ -
♦ W32	♦ 654	♦ A7
♣ 32	♣ AK65	♣ DW10987
	♠ 765	
	♥ A765	
	♦ KD1098	
	♣ 4	

S rozgrywa 3BA. **W** atakuje ♥K. Tylko odblokowanie się ♦A w tej lewie umożliwi stronie **WE** obłożenie kontraktu. W przeciwnym razie rozgrywający podegra dwukrotnie kara ze stołu i weźmie dziewięć lew bez dopuszczenia do ręki gracza **W**.

Odblokowanie w celu obrony przed wpustką

Odblokowanie może także służyć obronie przed końcową wpustką, jak w poniższym rozdaniu:

♠ 2	♠ KD987	♠ 43
♥ KD987	♥ 2	♥ W1065
♦ 9876	♦ AK32	♦ DW1054
♣ D102	♣ A54	♣ K3
	♠ AW1065	
	♥ A43	
	♦ -	
	♣ W9876	

S rozgrywa 6♠. **W** atakuje ♥K. Rozgrywający bije asem, przebija w stole kiera, zgrywa ♦A, K, wyrzucając trefle. Następnie przebija karo w ręce i ponownie kiera w stole. Teraz kończy czyszczenie rąk, przebijając ostatnie karo, po czym ściąga dwa razy atu. **W** końcówce...

♠ -	♠ K	♠ -
♥ D	♥ -	♥ W
♦ -	♦ -	♦ D
♣ D102	♣ A54	♣ K3
	♠ 10	
	♥ -	
	♦ -	
	♣ W98	

... ściąga ♠A. Jeżeli w tym momencie **E** nie wyrzuci króla, to po ponownym zagranie w trefla kontrakt zostanie zrealizowany, gdyż **E** po wzięciu lewy na ♠K będzie musiał zagrać w podwójny renons.

Na marginesie tego rozdziału można dodać, że rozgrywający zagrał niezwykle ciekawie. Obrońcy z kartą **E** byłoby dużo trudniej się odblokować, jeżeli ♠A byłby zgrany wcześniej, np. gdyby rozgrywający przeszedł nim do stołu w drugiej lewie. ♦

Marek Wójcicki

Abecadło rozgrywki (5)

Przy posiadaniu dziesięciu kart w kolorze:

1) AW9xxxxx	W-E	Dx
Axxxxxxx	W-E	DW
AW9xxxx	W-E	Dxx
Axxxxxx	W-E	DWx
AW9xxx	W-E	Dxxx
Axxxxx	W-E	DWxx
AW9xx	W-E	Dxxxx
Axxxx	W-E	DWxxx

damą na impas;

2) KWxxxxx	W-E	xxx
KWxxxx	W-E	xxxx
KWxxx	W-E	xxxxx

blotką do waleta;

3) A10xxxxxx	W-E	Dx
--------------	-----	----

jeżeli można oddać jedną lewę, gramy blotkę do damy;

4) A10xxxxx	W-E	Dxx
A10xxxx	W-E	Dxxx
A10xxx	W-E	Dxxxx

jeżeli można oddać jedną lewę, gramy blotkę do dziesiątki;

5) AWxxxxxx	W-E	Kx
AWxxxxx	W-E	Kxx
AWxxxx	W-E	Kxxx
AWxxx	W-E	Kxxxx

królem.

BRYDŻ W STOLICY

Roman Krzemień

Licytuj jak najszybciej to, co uważasz, że możesz wygrać



Ciekawe rozgrywkowo było poniższe rozdanie:

♠ A953 ♥ AW82 ♦ 102 ♣ K83		♠ DW106 ♥ 543 ♦ 95 ♣ A1097
♠ K74 ♥ 76 ♦ W8763 ♣ D54	N W S E	♠ 82 ♥ KD109 ♦ AKD4 ♣ W62

W	N	E	S
Szymaszczyk	Krzemień	A. Makarewicz	Kobyliński
–	–	–	1BA
pas	2♣	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

Taka licytacja była chyba na większości stołów i **W** atakował na ogół w karo, po czym 10 lew wypadało z ręki. U nas jednak wist nastąpił w atu. Krzysiek zabił w ręce i zagrał blotkę pik z obu rąk. **E** wzięła i powtórzyła atu. Teraz ♠A, przebitka pika w ręce i ♦A, K, D. Ale **E** przebiła, odeszła pikiem i rozgrywający musiał jeszcze oddać dwa trefle. A wystarczyło zamiast ♦D zagrać w małe karo, przebić w stole, wrócić do ręki przebitką pik i dopiero teraz zagrać w damę karo. **E** przebiłaby, ale musiałaby wyjść w trefla. Nie jest to jednak rozgrywka oczywista, bo przecież jeżeli ♦D nam nie przebiją, to mamy już dziesięć lew.

Równie nieoczywista była rozgrywka w poniższym rozdaniu:

♠ 9753 ♥ A976 ♦ 10753 ♣ 9		♠ A10 ♥ KDW ♦ 642 ♣ 108762
♠ KD84 ♥ 843 ♦ KDW ♣ K43	N W S E	♠ W62 ♥ 1052 ♦ A98 ♣ ADW5

W	N	E	S
Głasek	Krzemień	Piwovarczyk	Kobyliński
–	–	–	1♣
ktr. 3BA	pas pas...	2BA	pas

Wist w ♥5 zabiłem asem i odwróciłem w kiera. Rozgrywający zabił w ręku i zagrał blotkę do ♣K, po czym musiał oddać trzy trefle i dwa asy. A przecież, gdy ujawnił się u mnie ♥A, to wszystkie pozostałe figury powinny być u otwierającego. Można więc zagrać w ♣10 na szansę singlowej dziewiątki za ręką. Ale co by było, gdyby jednak otwarcie było na 11 PC, a u mnie byłby drugi ♣W? Wziąłbym i odwrócić w pika. Rozgrywający zabiłby asem i zagrał trefla, ale teraz **S** wskoczyłby asem (blokując trefle) i zagrał w kiera, odcinając rozgrywającego od ręki. I wszyscy by się z biednego rozgrywającego śmiali. Również ja się nie popisałem w tym rozdaniu – mogłem definitywnie obłóżyć kontrakt, przepuszczając pierwszego kiera. Ale ♥5 mogła być jeszcze czwartą najlepszą z konfiguracji K W 10 5 – i wtedy bierzemy szybkie cztery lewy. Na to była jednak chyba mniejsza szansa – po pierwsze: partner mógłby z tej konfiguracji wyjść waletem, a po drugie: rozgrywający z drugą ♥D być może by inaczej licytował.

♠ AK8 ♥ 10753 ♦ A95 ♣ K82	N W S E	♠ W92 ♥ D9 ♦ KD10732 ♣ A10
------------------------------------	------------	-------------------------------------

W	N	E	S
Kowalczyk	Kobyliński	Krusiewicz	Krzemień
–	–	–	1♦
pas	1♥	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

Wist w ♣5. Co należy postawić ze stołu? Krzysiek postawił waleta i gdy **W** zabił damę, wziął 10 lew za 24%. Gdyby wstawił dziewiątkę, to wziąłby lew 11 za 71%. Czy to była zwykła palcówka? Według mnie niecałkowicie. Ponieważ wist spod trzeciej damy jest na maksy raczej rzadkością, więc postawienie waleta jest lepsze tylko w czterech przypadkach – gdy **E** ma D 7 6 5, D 7 6 5 4, D 7 6 5

3, D 7 6 5 4 3. Natomiast postawienie dziewiątki jest lepsze, gdy **E** ma 10 7 6 5, 10 7 6 5 4, 10 7 6 5 3, 10 7 6 5 4 3, 10 5 4, 10 5 3, 10 5 4 3.

Obie przed partia		
	♠ 8642 ♥ A ♦ AK9743 ♣ W8	
♠ DW7 ♥ 10532 ♦ – ♣ K75432	W N E S	♠ A10 ♥ KD864 ♦ W1086 ♣ 96
	♠ K953 ♥ W97 ♦ D52 ♣ AD10	

W	N	E	S
Małozewski	Russyan	Krzemień	Kobyliński
–	–	1♥	pas
2♥(?)	3♦	pas	3♥
pas	3BA	pas	pas
4♥	pas	pas	ktr.
pas...			

Mojemu partnerowi zabrakło w tym rozdaniu wyobraźni. Chyba nie sądził, że przy jego układzie licytacja wygaśnie na 2♥. I za chwilę stanął przed palcówką, którą sam sobie sprokurował. Jeżeli ja mam zacinkę karową, to trzeba dać im grać 3BA, ale jeżeli nie mam, to trzeba bronić. I jak to często bywa – nie trafił tej palcówki. Idealną pierwszą odzywką z jego ręką są oczywiście blokujące 3♥. Ale ponieważ nie mieliśmy tej odzywki w naszym repertuarze, to najprostszy byłby, trochę naciągnięty, skok na 4♥ – niech się teraz przeciwnicy martwią. Miał na to trochę za mało, ale modelowe ręce przychodzą rzadko. Zresztą wiele mu nie grozi. Najwyżej program bez dwóch, bez kontry – gdy przeciwnikom może iść 3♠. Oczywiście po skoku na 4♥ mogłoby się skończyć dla nas gorzej: Russyan mógłby dać kontry i stanęliby w 4♠. Ale kontra wcale nie jest oczywista (stabe piki, dubel trefl, partner po pasie). Równie dobrze mogłoby obieć 4♥ z pasami. Przypominam o starej, dobrej zasadzie: *licytuj jak najszybciej to, co uważasz, że możesz wygrać*. I niech potem przeciwnicy zgadują. A zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa, co jakiś czas nie trafia.

♠ KD106
♥ W1095
♦ 10
♣ W843

♠ 8742
♥ K864
♦ AD96
♣ 2

N
W S E

♠ 93
♥ AD732
♦ W53
♣ KD10

♠ AW5
♥ –
♦ K8742
♣ A9765

Poteć rozgrywał z pozycji **S** 4♣ z kontrą. Kalbarczyk oddał jedyny wist, po którym rozgrywający może mieć jakieś kłopoty – w atut: ♣2, 3, 10, A. Jasiek zagrał teraz trzy razy piki, ale Czubak przebił, ściągnął ♣D i rozgrywającemu zabrakło lewy. Żeby wygrać, trzeba w drugiej lewie zagrać ♦K. **W** zabije, ale obrońcy nie mogą potążyć atutów i rozgrywający zdąży wyrobić sobie przebitkami piąte karo, oddając tylko ♦A i dwa trefle.

Nie popisał się natomiast Kalbar w rozdaniu:

WE po partii

♠ 3
♥ AW9862
♦ 6
♣ AD843

♠ AD10975
♥ D104
♦ W92
♣ 7

N
W S E

♠ KW842
♥ –
♦ AK753
♣ 1062

♠ 6
♥ K753
♦ D1084
♣ KW95

W	N	E	S
Małozewski	Kalbarczyk	Krzemiński	Dancewicz
–	1♥	2♥	4♥
4♠	5♥	pas	pas
5♠	ktr.	pas...	

Po wiście karowym – jedenaście lew. Renata była po tej licytacji bezradna. 5♥ partnera przekazywało informację: wiem, co zrobić, gdy przeciwnicy pójdą wyżej. Jej pas po kontrze był więc automatyczny. Co innego, gdyby **N** zamiast 5♥ powiedział 5♣ – uruchamiając partnera. Wtedy, mając takie piękne fity, **S** mogłaby (choć na maksy nie jest to wcale oczywiste) zalicytować wyżej. Przecież jeżeli **N** ma skład 2–6–0–5, to szlemik jest górny, a po wiście w ♦A nawet szlem.

Ktoś może powiedzieć, że jest to sprzeczne z regułą, o której przed chwilą pisałem, żeby jak najszybciej licytować „swoją” kontrakt. Otóż ta zasada obowiązuje przede wszystkim w licytacji jednostronnej. Gdyby

licytacja biegła: 1♥ – pas – 2♥ – pas, to 4♥ byłoby oczywiste. Jednakże przy burzliwej licytacji dwustronnej, gdy układy są niezrównoważone, powinno się pokazać partnerowi naszą rękę, żeby ułatwić mu podjęcie dalszych decyzji.

Nie wytrzymał również krytyki pierwszy wist Kalbarczyka – w singla, w drugi kolor przeciwnika. Przecież może być tak, że mamy trzy szybkie lewy do wzięcia, a po wiście karowym przeciwnicy zrobią nadrobkę.

Bardzo ryzykowny wist oddał natomiast Grzesiek Parjaszewski:

♠ AK9
♥ A1098
♦ AD1073
♣ 5

♠ 107
♥ –
♦ K52
♣ AKD76432

N
W S E

♠ D5
♥ KD742
♦ W96
♣ W108

♠ W86432
♥ W653
♦ 84
♣ 9

W	N	E	S
Parjaszewski	Waśniewski	Sokół	Maciejczuk
3 BA	ktr.	pas	4♠
pas	pas	pas	

Grzesiek wyszedł w... błotkę trefli!! Szczęśliwie partner miał waleta, ale w turniejach nie polecałbym takich wistów – chyba że konieczne potrzebujemy maksa.

Duże trudności licytacyjne sprawiło większości par rozdanie poniższe:

♠ AW
♥ D109
♦ AK53
♣ ADW6

♠ 107
♥ KW65
♦ D109876
♣ 10

N
W S E

♠ D8632
♥ 87432
♦ 2
♣ 98

♠ K954
♥ A
♦ W4
♣ K75432

W	N	E	S
Gackowski	Kobyliński	Pielaszkiewicz	Krzemiński
–	1♠	pas	1♠
pas	2 BA	pas	3♣
pas	4♣	pas	4 BA
pas	5♣	pas	7♣
pas...			

Mieliśmy za to aż 90%. Oczywiście powinienem być zapytać o króle, ale nie mieliśmy ustalone, czy 5♦ byłoby pytaniem o damę

atu, czy o króle, a nie chciałem ryzykować nieporozumienia. Jeden król dawał 13 górnych lew, a ♦D lub ♥DW – 13 lew na impasie.

Szczęśliwie było dla nas poniższe rozdanie:

♠ 82
♥ AKD10872
♦ A83
♣ K

♠ 1075
♥ 9
♦ 1096
♣ W98753

N
W S E

♠ KD
♥ W643
♦ D5
♣ D10642

♠ AW9643
♥ 5
♦ KW742
♣ A

W	N	E	S
Czesnar	Krzemiński	Najda	Wasiak
–	–	–	1♠
pas	4 BA	pas	5♥
pas	6♥	pas...	

Zadając *blackwooda*, ustawiłem przypadkowo kontrakt z ręki **S**. **W** wyszedł w trefla i Artur nie miał kłopotów z wygraniem. A tam, gdzie **N** najpierw pokazywał swoje kiery, **E** wistował w ♠K i nie można było wygrać. Mieliśmy za to 88%.

Czasem zupełnie niewinny błąd może przynieść niespodziewane efekty:

♠ 1042
♥ 954
♦ AKD8
♣ 1063

♠ 875
♥ A87
♦ W74
♣ AK87

N
W S E

♠ AD6
♥ KDW106
♦ 32
♣ W92

♠ KW93
♥ 32
♦ 10965
♣ D54

W	N	E	S
Krzemiński	Windorpski	Wasiak	Sadoś
–	–	1♥	pas
2♦	pas	2♥	pas
4♥	pas...		

Trudno się dziwić Sadosiowi, że po tej licytacji nie zawistował, tak jak wszyscy inni, w karo, tylko w pika. Niemniej Arturowi naskoczyła dziesiąta lewa i pobraliśmy aż 98%.

Kolejny bardzo pouczający rozjazd wistowy mieliśmy z partnerem w rozdaniu:

♠ 743		
♥ D98		
♦ AKW83		
♣ 87		
♠ K62		♠ W1098
♥ 1072		♥ A
♦ 75		♦ D106
♣ AKD42		♣ W10963
	♠ AD5	
	♥ KW6543	
	♦ 942	
	♣ 5	

W	N	E	S
Kobyliński	Pawelec	Krzemień	Lenart
1♣	1♦	1♠	2♥
ktr.	pas	3♣	3♥
pas	4♥	pas...	

Wist w ♣A – dorzuciłem waleta. Krzysiek jak maszyna odszedł w pika, wypuszczając lewą. Nie mam pretensji o ten wist, przecież jak mam ♠D zamiast ♦D, to trzeba wyjść w pika. Ale chodzi mi o jego komentarz: „dlaczego zrzuciłeś waleta – lawintalując piki?”. A przecież to zdecydowanie nie był *lawintal*. Pozycje lawintalowe są bardzo dokładnie skodyfikowane i to nie była żadna z nich. Z pozycji Krzyśka skład rozgrywającego był oczywiście: 3–6–3–1. Ale przecież ja nie wiedziałem o pięciu treflach u partnera (swoją drogą, dlaczego nie wszedł 4♣ po 3♥?). Równie dobrze wist mógł być z ♣A K x (rozgrywający miałby 3–6–1–3) i moim obowiązkiem jest pokazanie, co mam w treflach, żeby nie wyrobić rozgrywającemu trzeciej damy. Zrzucenie waleta pokazuje więc tylko, że jest to najstarsza moja karta z sekwensu.

Kłopoty z *lawintalem* wystąpiły również w rozdaniu:

♠ AW9865		
♥ 74		
♦ D43		
♣ W8		
♠ D10		♠ K32
♥ 6		♥ K109852
♦ A1092		♦ K75
♣ A109652		♣ K
	♠ 74	
	♥ ADW3	
	♦ W86	
	♣ D743	

W	N	E	S
Krzemień	Jodłowski	Wasiak	Korpetta
–	–	1♥	pas
2♣	2♠	3♥	ktr.
pas	3♠	ktr.	pas...

Wist w ♣K – partner dotożył dwójkę. Czy to jest *lawintal*? Gdyby w licytacji 2♣ były całkowicie naturalne, to na pewno tak. Jeżeli jest to *lawintal*, to należy wyjść w ♦K, bloktę karo, na ♣A wyrzucić ostatnie karo i karo przebić. Szybkie bez dwóch, niezależnie od tego, co ma partner. Ale gdy 2♣ mogą znaczyć wszystko, to nie jest to wcale takie oczywiste. Artur nie był więc pewien i wyszedł w bloktę karo, co utrudniło dalszy wist. Na szczęście skończyło się też na bez dwóch. A jakie jest moje zdanie? Jedną z reguł lawintalowych jest: „jeżeli partner wistuje w oczywistego singletona, to nasza zrzutka ma charakter lawintalowy”. W tym przypadku król nie był oczywistym

singletonem, ale na pewno był krótki. Powinna więc obowiązywać ta reguła. Co innego, gdyby w stole nie było damy. Wtedy wist mógł być równie dobrze z miaszka i drugi obrońca powinien dorzucić *marke/demarkę* (lub oczywiście *ilościówkę*, jeżeli para preferuje sygnały ilościowe).

Na zakończenie fascynujące, jakby wzięte prosto z książki Gezy Ottlika, rozdanie:

WE po partii			
♠ –			
♥ 9754			
♦ KW3			
♣ A109653			
♠ AK1098		♠ DW7642	
♥ AW63		♥ 108	
♦ D1042		♦ 76	
♣ –		♣ DW8	
	♠ 53		
	♥ KD2		
	♦ A985		
	♣ K742		

W	N	E	S
Klukowski	Krzemień	Russyan	Wasiak
–	–	–	1♦
1♠	ktr.	3♠	pas
4♠	4 BA	pas	5♠
ktr.	pas...		

♠A – przebiły. ♣A i bloktka kier do króla. Julek zabił asem (przepuszczenie obkładało kontrakt) i odwrócił w kiera. Teraz Artur mógł już wygrać na pięknym przymusie. Kiera bije damą, przebijając pikę, ściąga ♣K, impasuje ♦D waletem i wraca do ręki ♦A. Powstaje końcówka:

♠ –		
♥ 97		
♦ K		
♣ 53		
♠ 10		♠ DW76
♥ W6		♥ –
♦ D10		♦ –
♣ –		♣ D
	♠ –	
	♥ 2	
	♦ 98	
	♣ 42	

Teraz, nie zgrywając ♦K, należy wyjść w trefla. W wyrzuca ostatniego pika, ale w następnej lewie, na zagranego przez E pika (z ręki kier), jest w przymusie atutowym. Jeżeli wyrzuci kiera, to rozgrywający przebieje kiera w ręce, wyrabiając kiera w stole z dojściem ♦K, a jeżeli wyrzuci karo, to rozgrywający ściągnie ♦K i będzie miał dobrą rękę. Niestety Artur poddał się zagrać na bez jednej. Ale i tak mieliśmy za to 54%. ♦

III PODLASKI TURNIEJ PRZYJACIOŁ BRYDŻA



Wzorem lat ubiegłych burmistrz Czarnej Białostockiej Tadeusz Matejko, prezes Podlaskiego Związku Brydża Sportowego Piotr Łatała oraz dyrektor Domu Kultury w Czarnej Białostockiej Grzegorz Bogdanowicz zaprosili do udziału w turnieju brydżowym pary, w których co najmniej jedna osoba gra w brydża okazjonalnie. III Podlaski Turniej Przyjaciół Brydża (z udziałem 22 par) – rozegrany w Domu Kultury w Czarnej Białostockiej – wsparł wicemarszałek województwa podlaskiego Mieczysław Baszko, który ufundował puchary i albumy ze zdjęciami Dorzecza Narwi. Powiat białostocki ufundował bogate zestawy gadżetów, które trzem pierwszym parom wręczyła osobiście wicestarosta Jolanta Den. W turnieju zwyciężył Ryszard Łuszczewski (niezrzeszony – prezes białostockiego ZETO) grający w parze z Adamem Szemplińskim (pracownik ZETO). Drugie miejsce zdobyli Marek Wysocki (niezrzeszony) oraz Stanisław Pochodowicz (Zachęta Białostok), zaś trzecie Bohdan Janiszewski (niezrzeszony) grający z synem Przemysławem Janiszewskim (arcymistrz międzynarodowy, mieszkaniec Warszawy, który pierwsze kroki brydżowe stawiał w Czarnej Białostockiej). Turniej sędziował bez zarzutu najlepszy podlaski sędzia Grzegorz Zalewski.

Piotr Łatała

Doroczne nagrody Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Brydżowej

Zagrać tak jak Fantoni to i widne karty trudno

Podczas niedawnych mistrzostw świata na Bali Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Brydżowej po raz kolejny przyznało swoje doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia techniczne (najlepsza rozgrywka, gra w obronie i licytacja roku oraz godne wyróżnienia zagranie juniorki albo juniora), a także na polu organizacji i popularyzacji brydża. Tradycyjnie też te prawdziwe arcydzieła sztuki brydżowej – oraz kilka zagrań konkurencyjnych – przedstawiamy na łamach *Świata Brydża*.

Rozgrywka roku

W tej kategorii bez niespodzianek – nagrodą uhonorowano w niej bowiem lidera (od wielu lat) rankingu Światowej Federacji Brydżowej, klasyfikującego czołowych zawodników według ich aktualnej siły gry, **Włocha Fulvia Fantoniego**. Rozdanie pochodzi z ubiegłorocznego turnieju Cavenish Pairs w Monte Carlo:

Crossimpy; strona WE po partii, rozdawał E

♠ 9	♥ K1072	♦ 654	♣ 109863
♠ 106542	♥ W643	♦ 9	♣ DW4
♠ K873	♥ –	♦ DW832	♣ K752
♠ ADW	♥ AD985	♦ AK107	♣ A

W	N	E	S
Gaviard	Nunes	de Tessieres	Fantoni
–	–	pas	1♥
pas	3♥ ²	ktr.	3♠ ³
pas	4♥ ⁴	pas	4♠ ⁵
pas	5♥ ⁶	pas	6♥
pas			

¹ naturalne, 5+♥, 14+ (możliwe ładne 12/13) PC, możliwe też 11–13 PC z 5+♥–4♠ (generalnie jednak otwarcie nielimitowane górą, a zatem i forsujące); ² słabe z czterokartowym fitem kierowym; ³ *cuebid*; ⁴ negatywno; ⁵ *cuebid*, kolejna z chęcią; ⁶ według konwencji *turbo*: nieparzysta liczba wartości z pięciu (tu: jedna), a zarazem brak kontroli w kolorach młodszych

Pierwszy wist: ♣D. Fulvio z łatwością rozczytał, iż za superwywoławczą kontrą będącego po pasie gracza E musi się kryć ekstremalny układ z krótkością w kierach (najpewniej renonsem) oraz wszystkie pozostałe figury: ♠K, ♠K i najprawdopodobniej też ♦DW. W oparciu o te informacje opracował więc plan gry, który trudno wytropić na-

wet w odkryte karty. W lewie drugiej Fantoni wyszedł mianowicie z ręki ♥5 i – gdy W dodała ♥3 – zadysonował ze stołu ♥7 (!). Tak, już w pierwszej rundzie atutów rozgrywający wykonał w ciemno impas przeciwko hipotetycznemu czwartemu waletowi. Chodziło rzecz jasna o komunikację, tj. o dodatkowy dostęp do dziadka. Po utrzymaniu się tam ♥7 (E zrzucił ♦2) rozgrywający zagrał ♠10 – E dodał blokę – i wyrzucił na nią z ręki karo. Danielle Gaviard wzięła tę lewę ♠W i wysłała blokę atu. Fulvio utrzymał się wówczas ♥10 na stole i kontynuował wyrabianie trefli – zagrał ♠9 i wstawionego przez E ♠K przebił w ręce ♥D. I już w zasadzie było po rozdaniu, Fantoni ściągnął bowiem następnie ♥A, ♥9 przejął ♥K w dziadku i na dwa dobre trefle pozbył się z ręki ♦10 oraz ♠W. Nie było nawet konieczne impasowanie ♠K, po zagranii ostatniej fortu treflowej obrońca E znalazł się bowiem w pikowo-karowym przymusie. Na 12 lew rozgrywającego złożyło się ostatecznie pięć kierów, trzy trefle, dwa kara oraz dwa piki.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że rozgrywający mógł rozpocząć od ściągnięcia – w drugiej lewie – ♥A. Nie jest to jednak prawda, gdyby bowiem Fantoni rzeczywiście tak postąpił, a dopiero w lewie trzeciej kontynuował z ręki ♥5 – Gaviard położyłaby grę, wskazując na tę kartę ♥W (!). Tym bardziej że o tej porze konieczność wykonania takiego manewru byłaby już wyraźnie widoczna. A po nim Włochowi zabrakłoby jednego dojścia do stołu (jednego z trzech – tego na ♥7). Rozgrywającemu nie zaszkodziłoby natomiast ani trochę, gdyby walet atu został wstawiony przez W w pierwszej lewie atutowej, rozpoczętej przez Fantoniego piątką z ręki (tak, jak stało się w rzeczywistości). Fulvio pobiłby tę wziętkę ♥K w dziadku, po czym albo zaimpasowałby ♠K, albo zagrałby ♠A i ♠D, zrzucając ze stołu karo; następnie zaś kontynuowałby na obustronne przebitki (absolutnie pewne, nienadbijane): pika oraz kar w dziadku, a trefli w ręce. W tym wariantcie gry Fantoni zdobyłby osiem wziętek atutowych oraz dwa piki i dwa kara.

W europejskiej stolicy hazardu Fulvio był jedynym graczem – w tak silnej stawce! – który w rozdaniu tym wylicytował i zrealizował szlemika kierowego.

W finałowych zmaganiach zagranie Fulvia i on sam mieli siedmiu kontrkandydatów. Wymieńmy jednego z nich – **Amerikanina Douglasa Douba**, który wśród rozlicznych, mniej czy bardziej skomplikowanych, przymusów, wpustek i parad zabłysnął w sposób czysto naturalny, w zasadzie ani trochę nieskomplikowany – najpierw czujną *obecnością przy stole*, a następnie celną dedukcją. Techniki nie było w tym prawie żadnej, no przynajmniej tej z wyższej półki:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

♠ AKW62	♥ 95	♦ 732	♣ KD9
♠ 4	♥ 106	♦ ADW1095	♣ 8742
♠ D973	♥ W84	♦ 4	♣ AW1063
♠ 1085	♥ AKD732	♦ K86	♣ 5

W	N	E	S
			Douglas Doub
–	–	pas	1♥
pas(?)	1♠	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

Pierwszy wist: ♠4 – i Douglas od razu wywnioskował (wyczuł?), iż jest to wyjście w singletona. Pobił więc pierwszą lewę dziadkowym ♠A i ściągnął ♥A K D. W trzeciej rundzie atutów W dołożył informacyjną ♦D, a ze stołu została wyrzucona bloka karowa. Następnie rozgrywający zagrał trefla do króla w dziadku; E zabił go ♠A i wyszedł ♠W. To wielce zaskoczyło Douglasa, spodziewał się bowiem oczywistego odwrotu karowego. W każdym razie był już teraz absolutnie pewien nie tylko, że ♠D znajduje się u E, ale i tego, iż ♦A leży za królem. W takich okolicznościach swą jedyną szansę, niezależnie od tego, jak mała ona była, dostrzegł w posiadaniu przez obrońcę E tylko jednego kara (!). Niezłomnie wierny postawionej przez siebie diagnozie sytuacji, przebił zatem ♠W w ręce (!) – nie wiedział bowiem jeszcze, co na ♠D trzeba będzie wyrzucić – i wyszedł bloką karową (!). Obrońca W wzięł tę lewę ♦9, nie mógł jednak ściągnąć też ♦A, wyrobiłby

bowiem w ten sposób ♦K w ręce przeciwnika; wyszedł więc w trefla. Na ♠D Doub pozbył się z ręki kara i zagrał z dziadka blotkę pikową (!). E wskoczył ♠D, kara już jednak nie posiadał, wyszedł zatem w trefla. Douglas przebił w ręce i zagrał w piki, by na dziadkowego waleta tego koloru pozbyć się z ręki ♦K. W ten sposób ten trudny kontrakt – na pierwszy rzut oka aż z pięcioma przegrywającymi – został zrealizowany, amerykański rozgrywający oddał bowiem tylko po jednym treflu, karze i piku. I jeszcze uwaga dla brydżowych estetów. Wprawdzie gracz S miał układy impasowo-ekspasowe w dwóch kolorach, ale w rozdaniu tym swoją grę mógł zrealizować jedynie, postępując w stosunku do nich w sposób absolutnie przeciwny standardowym wskazówkom i zaleceniom. Zamiast bowiem zagrać na impas (pikowy) czy ekspas (karowy), w obu przypadkach trzeba było wyjść blotką spod honorów/-u.

Obrona roku

Także laureatem tego współzawodnicstwa był gracz wybitny, a mianowicie **Agustin Madala, urodzony jako Argentynczyk, ale od kilku lat odnoszący sukcesy z reprezentacją Włoch**. Także na ostatnim Bermuda Bowl na Bali, gdzie nie tylko stanął na najwyższym stopniu podium, ale też wielu ekspertów uznało go za najlepszego zawodnika turnieju.

Zresztą sami popatrzmy na jego kunszt. Rozdanie pochodzi z klubowych mistrzostw Włoch, rozegranych we wrześniu ubiegłego roku w Salsomaggiore Terme:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 62 ♥ W8 ♦ DW42 ♣ W8653		♠ 4 ♥ A7532 ♦ K53 ♣ AD109	
♠ AK105 ♥ 1094 ♦ 108 ♣ K742	N W S E	♠ DW9873 ♥ KD6 ♦ A976 ♣ –	
W	N	E	S
Ruspa	Bocchi	Mina	Madala
–	pas	1♥	1♠
ktr.	pas	2♣	2♦
4♥	pas...		

Pierwszy wist: ♠W (odwrotny). Rozgrywający zabił ♠A w dziadku i zamiast wziąć

się za atuty (w odpowiedni sposób!), w drugiej lewie niepotrzebnie zagrał blotkę treflową do asa w ręce. Stworzył w ten sposób Agustinowi szansę, którą ten skwapliwie wykorzystał, **nie przebijając (!) tej lewy**. Jak widać, gdyby tego dokonał, znalazłby się na wpustce – zarówno jego wyjście w karo, jak i w pika dałoby rozgrywającemu dodatkową wziętkę, nic też nie pomogłoby mu wyjście atutowe. Do ♠A Madala zrzucił pika. Rozgrywający szybko połapał się, co mu grozi, i w trzeciej lewie zgrał ♥A. Agustin był już na to przygotowany i nie dodał blotki, tylko odblokował się królem (!); w ten sposób zachował w swojej ręce ♥6 jako kartę odejściową.

W czwartej lewie gracz E kontynuował z ręki blotką atu. Madala do końca odegrał napisaną mu w tym rozdaniu rolę prestidigitatora, dodał bowiem ♥6, dzięki temu wziętkę tę mógł zdobyć waletem atu jego partner. Bocchi wyszedł następnie ♦D, broniący odebrali zatem swoje dwie lewy w tym kolorze i przeciwnik musiał już nieodwołalnie leżeć bez jednej.

Jak widać, aby cel ten osiągnąć, Agustin musiał wykonać trzy kluczowe kroki: nie przebić ♠A, odblokować się do ♥A figurą oraz w drugiej lewie atutowej dodać szóstkę.

Aby grę swoją zrealizować, w drugiej lewie rozgrywający powinien był wyjść ze stołu ♥10 – z zamiarem puszczenia jej wkóło. Chyba że Bocchi położyłby na nią ♥W, wówczas konieczne byłoby pobicie tej lewy ♥A w ręce. Proszę też zauważyć, iż gra byłaby możliwa do wygrania także wtedy, gdyby Agustin przebił w drugiej lewie ♠A figurą atu. Jego jedynym bezpiecznym następnym zagranie byłaby druga figura kierowa. Rozgrywający by ją jednak przepuścił, zabił asem następnego kiera, a potem zgrał pozostałe kiery i trefle, impasując po drodze waleta w tym ostatnim kolorze i kończąc na stole. W czterokartowej końcówce...

♠ K10 ♥ – ♦ 10 ♣ K		♠ – ♥ – ♦ K53 ♣ 10	
♠ W9 ♥ – ♦ A9 ♣ –	N W S E	♠ – ♥ – ♦ K53 ♣ 10	

... zagranie ♠10 do króla postawiłoby e-S-a w karowo-pikowym przymusie wpustkowym.

I z Madalą w finałowym starciu rywalizowało siedmiu konkurentów. Dwa z nominowanych zagrań opisaliśmy już na łamach *Świata Brydża*; ich bohaterami byli **Austriak Martin Schifko** oraz **Amerikanin Roy Welland** (SB 5–8/2013, str. 54). Dzisiaj wspomnimy więc jeszcze tylko o pełnej harmonii grze obronnej **szwedzkiego duetu Björn Fallenius – Peter Fredin**. Rozdanie pochodzi z tegorocznego turnieju teamów o Puchar Vanderbilta w Saint Louis:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E

♠ A10965 ♥ 7 ♦ K107543 ♣ D		♠ 2 ♥ K9652 ♦ AW ♣ A10742	
♠ KW4 ♥ D3 ♦ D98 ♣ KW953	N W S E	♠ D873 ♥ AW1084 ♦ 62 ♣ 86	

W	N	E	S
Fallenius		Fredin	
–	–	1♥	pas
2♣ ¹	2BA ²	3♣ ³	4♠
ktr.	pas	pas	pas

¹ naturalne, forsing do końcówki; ² dwukolorówka na pozostałych, układ minimum 6-5; ³ splinterz fitem treflowym

Pierwszy wist: ♥D. Fredin zachęcił ♥2, a rozgrywający zabił w ręce ♥A. Następnie S wyszedł ♦6, W dodał ♦9, ze stołu został zabrany ♦K (zrzutki odwrotne), **zabił (E) ♦A. Jak broniłbyś się dalej, widząc jedynie karty swoje i dziadka?**

Po pierwsze, Peter uspokoił się, iż ich 5♣ mogłyby zostać położone na przebitce kierowej. Kontrakt przeciwników powinien zaś zostać położony – oprócz dwóch kar i trefla broniący wezmą bowiem na pewno lewą atutową (partner musi ją posiadać – na swoją przesądającą dograną odpowiedź 2♣). Fredin nie zadowolili się jednak byle czym i opracował plan obrony na bez dwóch. **Czy widzisz go i ty?**

Aby położyć przeciwników za 300, broniący musieli wziąć dwie lewy atutowe. I Peter dojrzał drogę do tego celu, mimo że widział tylko dwie ręce; oczywiście jego plan wymagał też stosownej pomocy i współpracy ze strony partnera.

Chodziło o to, aby wytworzyć taką sytuację, by rozgrywający nie dostał się już do ręki, skąd mógłby podegrać piki gracza W. Będzie to możliwe, gdy W ma ♠K W x albo ♠K D x oraz... Po zabiciu ♦K asem Fredin wyszedł ♣2 (!), spod asa, by dopuścić partnera na na pewno posiadanego przezeń ♠K. Istotnie, Fallenius utrzy-

mał się tym honorem i powtórzył kierem (!). Rozgrywający przebił go na stole i kontynuował stamtąd karem. Fredin utrzymał się wówczas ♦W i – w następującej sytuacji...

♠ A1096			
♥ –			
♦ 10754			
♣ –			
♠ KW4			♠ 2
♥ –			♥ K96
♦ D			♦ –
♣ W953			♣ A1074
	N		
	W	E	
	S		
♠ D873			
♥ W108			
♦ –			
♣ 8			

...wbili ostatni gwóźdź do trumny przeciwników, wychodząc ♥K (!). W Lewie tej Björn pozbył się ♦D (!). Kiedy więc rozgrywający dokonał przebitki w dziadku, zagrał stamtąd kolejne karo i przebił je w ręce ♠8 – Fallenius nadbił ♠W. I miał jeszcze bezpieczne odejście treflem, którego przeciwnik musiał przebić na stole. S nie dostał się zatem do ręki, aby zagrać stamtąd w atu, teraz musiał zatem ściągnąć dziadkowego ♠A. Król atu w ręce Falleniusa był więc do końca bezpieczny jak depozyty w szwajcarskim banku i w związku z tym musiał stać się piątą wziętką broniących.

Licytacja roku

W tej kategorii nagrodzono **Szweda Petera Bertheau** za to, jak zachował się w jednym z rozdań finału ubiegłorocznej olimpiady w Lille Szwecja – Polska, grając przeciwko Krzysztofowi Burasowi z Grzegorzem Narkiewiczem:

Mecz; strona WE po partii, rozdawał E			
♠ AD875			
♥ 107			
♦ D2			
♣ W654			
♠ –			♠ 109
♥ W932			♥ AKD854
♦ AW9			♦ 65
♣ AK10973			♣ D82
	N		
	W	E	
	S		
♠ KW6432			
♥ 6			
♦ K108743			
♣ –			

W	N	E	S
Bertheau	Narkiewicz	Cullin	Buras
–	–	2♥ ¹	4♦ ²
4♥ (!)	5♠	pas	pas
6♥ (!)	6♠	pas	pas
7♥ (!)	ktr.	pas	pas
pas			

¹ 6♥, 10–13 PC; ² duża dwukolorówka kara i piki

Peter nienerwowo przepychał się z Polakami, udając, że licytuje w obronie – najpierw powiedział tylko 4♥, potem – po 5♠ Grzegorza – 6♥, a wreszcie – po 6♠ Narkiewicza – zdobył się na 7♥. Nic przeto dziwnego, że tego ostatniego kontraktu nasi już nie bronili, tylko Grzegorz go skontrował. Tymczasem – wbrew wszelkim znakom na niebie i na ziemi – okazało się, że to Polacy byli/powinni być w tym rozdaniu w obronie, szwedzkie 7♥ z ręki E okazało się bowiem absolutnie wykładane, podczas gdy nasze 7♠ zostałyby położone tylko bez dwóch, z kontrą za 300.

Istotnie, Peter wykonał tu prawdziwie mistrzowskie *taktyczne niedolicytowanie*, manewr ten jest jednak powszechnie znany i wielokrotnie już był prezentowany na łamach literatury brydżowej. Czy zatem Bertheau rzeczywiście zasłużył nim aż na nagrodę za najlepszą licytację roku?

Można na ten temat dyskutować. Oto jedna z licytacji konkurujących z nagrodzoną w wąskim finale, w którym znalazło się sześć zagrań i ich autorów. Naszym zdaniem naprawdę warto zapoznać się z nietrudnym, ale efektownym rozumowaniem **Anglika Andy'ego Bowlesa**. Rozdanie pochodzi z ubiegłorocznego turnieju teamów o Puchar Lederera, rozgrywanego systemem zbliżonym do znanego nam patrona:

Patton; obie strony przed partią, rozdawał W			
♠ K964			
♥ 75			
♦ 32			
♣ W9842			
♠ W5			♠ A1087
♥ W9			♥ AK86
♦ KW9865			♦ AD104
♣ AK10			♣ D
	N		
	W	E	
	S		
♠ D32			
♥ D10432			
♦ 7			
♣ 7653			

W	N	E	S
Howard	Green	Bowles	Holland
1♦	pas	1♥ ¹	pas
2♦	pas	2♠ ¹	pas
3BA	pas	4♦ ²	pas
5♣ ³	pas	5♥ ⁴	pas
6♣ ⁵	pas	6BA (!)	pas...

¹ sztuczny forsing do dogranej; ² zachęcające uzgodnienie kar; ^{3,4,5} cuebidy

Licytacja partnera wskazała, że nie ma on kontroli w żadnym z kolorów starszych, ale posiada ♠A oraz ♠K. W związku z tym Andy wyliczył 12 pewnych lew – nie

tylko w kara, ale i w bez atu: sześć karowych, dwie kierowe, jedną pikową i trzy treflowe. Ostatnią z nich dawała bowiem obecna w jego ręce singlowa ♠D. I jako kontrakt ostateczny zapowiedział wykładane 6BA!

Niby nic w tym trudnego, niemniej na drugim stole meczu para **WE** zakończyła licytację na kontrakcie 6♦. Team Bowlesa wygrał zatem nie tylko trzy impy do salda, ale i kluczowy duży punkt za rozdanie (dokładnie dwa, poszczególne rozdania punktowano bowiem po europejsku, czyli 2:0 albo 1:1).

Najlepsze zagranie juniorskie

W tej kategorii triumfował **Chińczyk Chen Yuechen** za swoje książkowe zagranie techniczne w jednym z rozdań młodzieżowych mistrzostw swojego kraju w roku bieżącym...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N			
♠ A105			
♥ W1094			
♦ W4			
♣ W752			
♠ W9632			♠ 84
♥ A63			♥ D87
♦ 76			♦ 108532
♣ 1063			♣ D94
	N		
	W	E	
	S		
♠ KD7			
♥ K52			
♦ AKD9			
♣ AK8			

W	N	E	S
Chen	Yuechen	Cao	Jiahao
–	pas	pas	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	2♥ ³
pas	2♠ ⁴	pas	2BA ⁵
pas	3♣ ⁶	pas	3♦ ⁷
pas	4BA ⁸	pas	6BA
pas...			

¹ acolowski forsing do dogranej; ² wyczekujące; ³ kiery albo układ zrównoważony; ⁴ automatyczne; ⁵ 24–26 PC w składzie zrównoważonym; ⁶ stayman; ⁷ bez starszej czwórki; ⁸ bilansowe, inwitujące

Pierwszy wist (*naturalny zmodyfikowany*): ♠3. Ze stołu – ♠2, od E – ♠9, rozgrywający zabił w ręce ♠A. Następnie S wszedł na stół ♦W i zagrał stamtąd ♥W – wkoto. W zabił ♥A i odszedł karem. Rozgrywający zabił w ręce ♦A, potem zaś ściągnął ♠K i wyszedł z ręki ♠7. **Jak bronilibyś się, siedząc na pozycji W?**

Chen Yuechen łatwo wyliczył układ ręki rozgrywającego jako 3–3–4–3, wiedział też, że ujawnił on już ♦A K D, ♠A K oraz ♥K. Oprócz nich S musiał jeszcze posiadać ♠K oraz co najmniej jedną

z czarnych dam. Jeśli jest to ♠D (albo obie), dwanaście lew jest już gwarantowane, kluczowy był zatem przypadek, kiedy to rozgrywający posiada w pikach ♠K D x. Wówczas – po dołożeniu przez **W** w pierwszej rundzie pików blotki – **S** na pewno zaryzykuje impas ♠10 na stole (!). A potem powtórzy impas kierowy, zgra ♥K, wróci do dziadka ♠A i odegra trzynastego kiera. Weźmie wtedy cztery kara, trzy piki, dwa trefle i trzy kiery, czyli wymagane 12 wziętek.

Był to zatem bój o komunikację – jeśli rozgrywający dostanie się dwa razy na stół, zrobi swoje, w przeciwnym wypadku będzie musiał leżeć. Aby zatem nie dać przeciwnikowi drugiego wejścia do dziadka, na zagrana przezeń w szóstej lewie z ręki ♠7 – Chen Yuechen wskoczył waletem (!). W ten sposób młody chiński obrońca nie pozwolił przeciwnikowi na skuteczny impas ♠10 na stole i kontrakt położył. **S** pobił bowiem ♠W asem, zagrał ♥10 wkóło (**E** oczywiście nie położył na nią damy), wrócił do ręki ♥K i zgrał wszystkie swoje pozostałe wziętki. Ostatnią lewę musiał jednak oddać – broniącemu **E** na ♠D.

Warto zauważyć, że po ataku treflowym szlemika można było już wygrać, gdyby przed wejściem na stół ♦W rozgrywający ściągnął ♦A. W takich okolicznościach po koniecznym zabiciu ♥A zagrane na impas ♥W – **W** nie dysponowałby bezpiecznym odejściem. W związku z tym każdym swoim zagranie musiałby pomóc rozgrywającemu. Kontrakt 6BA(**S**) bezwarunkowo kładł tylko pierwszy wist karowy.

W tegorocznym konkursie IBPA nie zabrakło miłych akcentów polskich. W wąskim finale rywalizacji o najlepsze zagranie roku juniorki albo juniora (sześć rozdań i ośmiu graczy) znalazło się dwoje naszych reprezentantów – **Danuta Kazmucha i Jakub Wojcieszek**. Rozdanie Danusi pochodzi z ubiegłorocznych młodzieżowych mistrzostw świata w chińskim Taicangu (z półfinałowego meczu Polska – Francja) i zostało już opisane na naszych łamach w relacji z tej imprezy (SB 7–8/2012, str. 54). Druga polska nominacja to rozdanie z tegorocznych drużynowych mistrzostw Europy we Wrocławiu. Mecz Polska – Belgia w kategorii juniorów starszych:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał S

♠ 75	♠ 75	♠ 75
♥ A	♥ A	♥ A
♦ AW	♦ AW	♦ AW
♣ AKDW9732	♣ AKDW9732	♣ AKDW9732
♠ DW6	♠ DW6	♠ DW6
♥ 9873	♥ 9873	♥ 9873
♦ 10876	♦ 10876	♦ 10876
♣ 108	♣ 108	♣ 108
♠ K842	♠ K842	♠ K842
♥ KW102	♥ KW102	♥ KW102
♦ D543	♦ D543	♦ D543
♣ 6	♣ 6	♣ 6
♠ A1093	♠ A1093	♠ A1093
♥ D654	♥ D654	♥ D654
♦ K92	♦ K92	♦ K92
♣ 54	♣ 54	♣ 54

W	N	E	S
Bahbout	Wojcieszek	Schafer	Jassem
–	–	–	pas
pas	1♣ ²	1♥	1♥ ¹
2♥	3♣ ²	pas	3BA ¹
pas	4♣ ³	pas	4♦ ⁴
pas	4♥ ⁵	pas	4♣ ⁶
pas	4BA ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♥ ⁹	pas	5BA ¹⁰
pas	6♦ ¹¹	pas	7♣
pas...			

¹ wskazanie pików; ² naturalne, 16+♣; ³ samodzielne trefle, szlemikowe; ^{4, 5, 6} *cuebids*; ⁷ *blackwood* na treflach; ⁸ tu: jedna wartość z pięciu; ⁹ pytanie o boczne króle; ¹⁰ jeden króll; ¹¹ inwyt wielkoszlemowy

Pierwszy wist: ♠6. Z góry było dwanaście lew, ale o trzynastą trzeba było twardo powalczyć w oparciu o szanse przymusowe. Kiedy Kuba ściągnął pięć razy atu, naszedł pierwszy kluczowy moment rozdania...

♠ 75	♠ 75	♠ 75
♥ A	♥ A	♥ A
♦ AW	♦ AW	♦ AW
♣ 732	♣ 732	♣ 732
♠ DW6	♠ DW6	♠ DW6
♥ 98	♥ 98	♥ 98
♦ 1087	♦ 1087	♦ 1087
♣ –	♣ –	♣ –
♠ K8	♠ K8	♠ K8
♥ KW10	♥ KW10	♥ KW10
♦ D54	♦ D54	♦ D54
♣ –	♣ –	♣ –
♠ A10	♠ A10	♠ A10
♥ D65	♥ D65	♥ D65
♦ K92	♦ K92	♦ K92
♣ –	♣ –	♣ –

Po zagranie kolejnego trefla obrońca **E** musiał podjąć decyzję, czy pozbyć się zatrzymania pikowego, czy karowego (z kiera zrezygnować nie mógł, jako że wówczas rozgrywający łatwo wyrobiłby sobie przebitką damę w tym kolorze). Zdecydował się zrzucić pika, wówczas rozgrywający także pozbył się z dziadka pika (to samo uczynił gracz **W**). Następnie Wojcieszek ściągnął ♥A, wszedł na stół ♠A, przebił w ręce kiera i wreszcie, w końcówce czterokartowej...

www.szkołabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

♠ 7	♠ 7	♠ 7
♥ –	♥ –	♥ –
♦ AW	♦ AW	♦ AW
♣ 3	♣ 3	♣ 3
♠ D	♠ D	♠ D
♥ –	♥ –	♥ –
♦ 1087	♦ 1087	♦ 1087
♣ –	♣ –	♣ –
♠ –	♠ –	♠ –
♥ D	♥ D	♥ D
♦ K92	♦ K92	♦ K92
♣ –	♣ –	♣ –
♠ –	♠ –	♠ –
♥ K	♥ K	♥ K
♦ D54	♦ D54	♦ D54
♣ –	♣ –	♣ –

... zagrał ostatniego trefla, ustawiając przeciwników w przymusie podwójnym: **E** w kierowo-karowym, a **W** w pikowo-karowym. Wskutek tego manewru ostatnią lewę zdobyła dziadkowa ♦2.

Wróćmy jeszcze teraz do przedostatniego diagramu – otóż gdyby wówczas broniący **E** wyrzucił nie w pika, tylko karo, Kuba jak w wariacie poprzednim pozbyłby się ze stołu ♠10 (lub blotki kierowej), po czym kontynuowałby z ręki kolejnym treflem (wcześniej wolno by mu było ściągnąć jednego albo oba czerwone asy). Teraz już lewy obrońca musiałby zrzucić pika (wysinglowanie ♦D wyrobiłoby ♦W w ręce **N**), ze stołu wyleciałby natomiast kier (także kiera pozbyłby się gracz **W**). W takich okolicznościach oba kluczowe zatrzymania – karowe i pikowe – pozostałyby wyłącznie w ręce **W**, rozgrywający zatem – na przykład – ściągnąłby ♥A i ♦A, wszedł na stół ♠A, zagrał stamtąd ♥D i przebił ją w ręce ostatnim atutem. W ostatniej z tych lew prawy broniący znalazłby się w prostym pikowo-karowym przymusie.

Skomplikowana pozycja końcowa, do której doprowadził i którą beztędnie rozczytał Kuba Wojcieszek, zalicza się do grupy tzw. *przymusów złożonych* (ang. *compound squeezes*); uchodzą one za jeden z najwyższych stopni brydżowego wtajemniczenia. Szkoda, że ta znakomita rozgrywka przegrała ostatecznie w konkursie z w sumie niezbyt skomplikowanym oraz licznie obecnym na stronach brydżowej literatury manewrem Chińczyka Chena Yuechena.

(EIP)

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI

Władysław Izdebski

O splinterze po odwrotce

Panie Redaktorze!

Proszę o komentarz do licytacji w poniższym rozdaniu i odpowiedź na załączone pytania:

Mecz, obie po partii, rozdawał W												
♠ KW3	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		♠ AD876	
		N										
W			E									
		S										
♥ 84	♥ A92											
♦ AKW		♦ 7										
♣ AK854		♣ D976										

Nasza licytacja *Wspólnym Językiem 2010*:

W	E
1♣	1♠
2♦ ¹	4♦ ²
4♣	pas

¹ odwrotka; ² splinter (12+ PC) Lew – 13!

1. Czy **W** nie powinien zgłosić rebidu 2♣, pokazując trefle?

2. Czy po *odwrotce* wolno dać *splintera* 4♦ (wg *WJ 2010* – 12+ PC)?

3. Czy **E** miał prawo spasować po 4♣ partnera, mając bilans minimum 30 PC na sfityowanych pikach?

4. Jaka powinna być prawidłowa licytacja? Z góry bardzo dziękuję.

Paweł

Rozwiązanie problemu

Pawle!

1. Czy **W** nie powinien zgłosić rebidu 2♣, pokazując trefle?

Tak, **W** powinien zgłosić 2♣. Nawet jeśli się okaże, że będziemy grać w piki, to partner, mając figurę (figury) w treflach, doceni jej (ich) wartość. Na przykład jeśli rozdanie wyglądałoby tak...

♠ KW3	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		♠ AD876
		N									
W			E								
		S									
♥ 84	♥ A92										
♦ AKW	♦ 754										
♣ AK854		♣ DW									

... to po zgłoszeniu przez **W** trefli **E** będzie wiedział, że jego ♣D **W** to potęga! Wracamy do naszego rozdania.

♠ KW3	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		♠ AD876
		N									
W			E								
		S									
♥ 84	♥ A92										
♦ AKW	♦ 7										
♣ AK854		♣ D976									

Propozycja licytacji (jedna z wielu możliwych):

W	E
1♣	1♠
2♣ ¹	2♦ ²
2♠	3♣
4♣	4♦
4♠	4BA
5♣	7♣
pas	

¹ 5+ trefli, 15+ PC; ² forsing do dogranej (10+ PC, skład dowolny)

2♣ – trzy piki; 3♣ – uzgodnienie koloru; 4♣ – przekroczenie strefy 3BA wskazuje na aspirację szlemikowe; 4♦, 4♠ – *cuebids*; 4BA – *blackwood*; 5♣ – 0 lub 3 wartości; 7♣ – **E** bez trudu doliczył się 13 lew.

2. Czy po *odwrotce* należy dać *splintera* 4♦ (wg *WJ 2010* – 12+ PC)?

Otóż w opisie systemu *WJ 2010* nigdzie nie jest napisane, z jaką siłą po *odwrotce* licytuje się *splintera*. Jest natomiast napisane, że po *odwrotce* daje się odpowiedź pozytywną dopiero od 12+ PC. Przez domniemanie zrozumieliście z partnerem, że także *splintera* licytujemy z siłą 12+ PC.

Istotą konwencji *splinter* jest sprawdzenie możliwości szlemikowych przy stosunkowo niewielkiej miltonowo sile potężnych rąk. Możliwe to jest, gdy występuje tzw. wyłączenie – singleton trafia do błotek. Cofnijmy się do klasycznej sekwencji typu:

1♠	4♦ (<i>splinter</i>)
?	

Otóż *splinter* mówi: partnerze mam 4+ atuty (w sumie 9+) i jeśli mamy wyłączenie w kolorze krótkości, istnieją poważne szanse na szlemika. Siła *splintera* w powyższej sekwencji wynosi 12–14/15 PC (z większą liczbą PC **nie zgłaszamy splintera**, lecz licytujemy ekonomicznie, bez niepotrzebnych skoków). Minimalna siła otwarcia 1♠ wynosi ok. 12 PC. Tak więc łączna siła potężnych rąk wynosi ok. 25 PC. Oczywiście siła uwzględniająca układ wynosi znacznie więcej: PC + pkt = 29–30 pkt. Obowiązkiem otwierającego jest ustosunkować się do krótkości. Przy braku wyłączenia wraca na kolor uzgodniony. Tak więc *splinter* służy sprawdzeniu możliwości **wylicytowania szlemika przystosunkowo niewielkiej liczbie miltonów (ok. 25 PC)**.

Wracamy do naszej sekwencji:

1♠	1♠
2♦	?

2♦ (*odwrotka*) obiecują minimum 18 PC i 3+ piki. Dlatego *splintera* powinniśmy licytować z 6+ pikami i siłą 7–10 PC.

Zobrazujmy to rozdaniem:

♠ K103	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		♠ AD8762
		N									
W			E								
		S									
♥ AKW4	♥ D92										
♦ 1065	♦ 7										
♣ AK8		♣ 1076									

Licytujemy:

1♠	1♠
2♦	4♦
?	

W ma minimum siły (18 PC), a szlemik jest wykładany.

Zamieśmy u **W** kiery z karami:

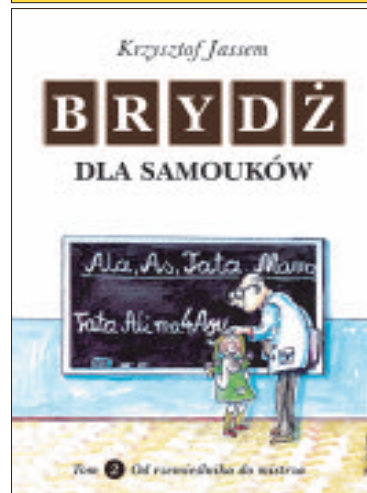
♠ K103	<table><tr><td></td><td>N</td><td></td></tr><tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></table>		N		W		E		S		♠ AD8762
		N									
W			E								
		S									
♥ 1065	♥ D92										
♦ AKW4	♦ 7										
♣ AK8		♣ 1076									

Szlemik jest beznadziejny.

3. Czy w autentycznej licytacji **E** powinien poprzestać na 4♠?

E posiada 12 PC + 2 pkt (singleton) = 14 pkt + 18 PC u **E** = 32 pkt. Pewnie statystycznie znajdzie się u otwierającego jakiś punkt z układu, więc raczej uzbieramy 33 pkt potrzebne na szlemika. Dlatego **E nie powinien pasować na 4♠**.

KSIEGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



DIAGRAMY Z BRYDŻRAMY (I NIE TYLKO)

Włodzimierz Krysztofczyk

Serca i rozum

Poniższe rozdanie z drużynowych ME juniorów 2009 w Braszowie przez lata nie dawało mi spokoju. Jak ominąć kiery i zagrać w piki?

W końcu znalazłem chętnego do rozwiązania problemu. Zgłosiła się moja mózgowica, a jako rekompensatę za podjęty wysiłek zażądała utrzymywania wysokiego poziomu oleum. Konserwowałem głowę, podlewałem wybornymi płynami, aż wreszcie po czterech latach taskawie wypłynęło rozwiązanie.

Byłbym niewdzięcznikiem, gdybym nie podzielił się nim z czytelnikami.

Obie po partii, rozdawał W			
♠ 53 ♥ K ♦ W107543 ♣ W874 ♠ DW10642 ♥ 632 ♦ 6 ♣ AK10 N W E S ♠ A ♥ A10854 ♦ AKD9 ♣ 532			
♠ K987 ♥ DW97 ♦ 82 ♣ D96			

W	N	E	S
1♠	pas	2♥	pas
4♥	pas	4BA ¹	pas
5♦ ²	pas	5♥	pas

¹ RKCB; ² jedna wartość kluczowa

Jak widać, znaleźliśmy się o jeden most za daleko. Niby przydział karty jest, ale kruchość serc widać na odległość. Zdecydowanie lepiej byłoby zagrać w piki.

Spójrzmy na naszą –problemową– rękę.

W: ♠ DW10642 ♥ 632 ♦ 6♣ AK10

Co widzimy?

PIKI, PIKI, PIKI!

Co licytujemy? 1♠.

Robimy bilans: 3 + LH (lewy honorowe) + 3 LB (lewy błotkowe) + 2 LE (lewy Espe-ranto, czyli to, czego oczekujemy od part-nera) = 8 + LO (lewy ofensywne).

Pewnie trzeba odjąć – na oko – lewą za niemodelowość, bo partner oczekuje sta-tystycznie równego składu 5332. Co by nie mówić, mamy bilans na otwarcie.

A co sądzicie o możliwości otwarcia 2♠? W naszych systemach raczej nie!

Ale za Atlantykiem zawodowcy masowo otwierają, mając 9–12 PC. Wiecie dlaczego?

Słabe otwarcie *słabe dwa* ma niskie wa-lory blokujące, a obrona jest łatwa. A nieco silniejsze otwarcie *słabe dwa* ma walory ofensywne i przede wszystkim odciąża otwarcia 1♥/♠. Już nie musimy otwierać je-den w kolor z kompletną mizerią i potem przekonywać partnera, że jednak nic nie mamy. Taki mają system!

Inny przykład...

Para Fantoni – Nunes (gracze nr 1 i 2 w rankingu WBF) wszystkie otwarcia na po-ziomie dwóch przeznaczyła na ręce w sile 10–13 PC w składzie nie zrównoważonym. Oczywiście są to otwarcia naturalne. Według Fantunesów to najbardziej dochodowa część systemu. Trochę ofensywy, trochę defensywy.

A przecież generalnie, jakby dla odmiany, w Europie króluje moda na otwarcie *słabymi dwoma* na kompletnym bezkarcu! I bądź tu mądry.

My otwieramy 1♠. Partner odpowiada 2♥, co oznacza 5+♥ i GF.

Mamy serduszka, a uzgodnienie koloru star-szego jest zwykle priorytetowe. Widać, słychać i czuć, że trzeba uzgodnić kiery. Ale właśnie... Jeśli mamy jeszcze czucie w palcach, to pod-powiada ono, aby coś zmajstrować.

Spójrzmy więc jeszcze raz na naszą kartę! Co widzimy?

PIKI, PIKI, PIKI!

Co licytujemy? Oczywiście 2♠.

W	E
1♠	2♥
2♠	3♦

Od partnera – 3♦. Teraz 3♥ wskazują drugi honor lub – w naturalnej licytacji – trzy błotki kierowe przy dobrych pikach. Akurat tak mamy. Ale dalej myślimy o koń-cówce pikowej! Po naszych 3♥ partner za-licytuje 3♠ z drugą figurą. Nas satysfak-cjonują starsze fity, a więc...

Spójrzmy jeszcze raz na naszą kartę! Co widzimy?

PIKI, PIKI, PIKI!

Co licytujemy? Oczywiście 3♠.

Najpierw rozum, potem serca!

W	E
1♠	2♥
2♠	3♦
3♠	?



Partner podniesie piki z dwoma błot-kami lub singlowym honorem. W innym przypadku – nawet bez zatrzymania pik – może zalicytować 3BA. Wtedy, dopiero wtedy zalicytujemy 4♥.

W naszym przypadku, po zalicytowaniu 3♠, partner będzie miał nie lada problem. Oprócz naszej stabilizacji możemy mieć inne ręce, znacznie silniejsze.

W1: ♠ DW10642 ♥ K ♦ 632♣ AK10

W2: ♠ KD96432 ♥ 63 ♦ 6♣ AK10

W3: ♠ DW10642 ♥ 63 ♦ 63♣ AKD

Z drugą ręką idzie *sieben*, a z pozosta-łymi górna szóstka. Nie każdego szlemika da się wylicytować, ale **jeśli wyobrażamy sobie rękę partnera, z którą idzie wielki szlem, powinniśmy zrobić próbę szlemikową.**

Tę racjonalną zasadę sformułował przed laty Stanisław Rumiński.

Jak uzgodnić piki? Bezpośredni inwit wygląda nieźle, ale może już być za wysoko, jeśli piki partnera nie są podparte wysokimi błotkami.

Piki można uzgodnić tylko *intencjo-nalnie* przez zalicytowanie 4♠! Mamy je-dyną wolną odzywkę. 4♣ nie wskazują kon-troli w licytowanym kolorze, przekazują intencje: *Uzgadniam twój kolor*, poga-dajmy o szlemiku.

Tak grają włoscy mistrzowie. Czy my też tak gramy?

Trudny i niejednoznaczny problem.

W	E
1♠	2♥
2♠	3♦
3♠	4♣
?	

Czy teraz mamy na *cuebid* 4♦?

A może powinniśmy zalicytować *signoff* 4♠?

Wprawdzie kartę mamy minimalną, ale posiadamy nieco górnych wartości oraz sin-gletona. Licytujemy więc naturalny *cuebid* 4♦. Partner kontynuuje wymianę informa-cji przez *cuebid* 4♥, a my zgłaszamy 4♠. Wy-starczy, chyba już się nagadaliśmy.

I co robi partner?

Pas! Intencje szlemikowe już sprzedał. Triumf rozumu. Serca niepokieszone... ♦

Kazimierz Banek

Tak na maksy, a tak na impy

Kilka lat temu w jednym z naszych pism brydżowych znalazło się interesujące rozdanie:

„Rozgrywasz 3 BA po wiście w piki.

S podkłada waleta. Jak grasz?”.

♠ AD4		♠ 873
♥ AW10		♥ 943
♦ AK62	W E	♦ 95
♣ KW4		♣ A10982

Nad problemem tym warto się pochylić, zwłaszcza ze względów szkoleniowych – i to zarówno z myślą o autorach zadań (by byli bardziej staranni), jak i o czytelnikach (by z mniejszym zaufaniem podchodzili do zamieszczanych analiz). Autor problemu proponuje, aby „połączyć szansę treflową i kierową”. Radzi mianowicie, aby najpierw zagrać ♣K, a następnie blotkę lub waleta w tym kolorze i – w razie potrzeby – impasować ♣D. Przy dwóch dojsiach do stołu (jeśli ♣8 się utrzyma) pojawia się dodatkowa możliwość dwukrotnego zagrania na impas kierowy. Jeśli chodzi o podział koloru treflowego u przeciwników, to autor bierze pod uwagę jedynie dwie możliwości: 3–2 lub 4–1. Przypnie też uczciwie, że zaproponowany sposób rozgrywki jest nieskuteczny przy czwartej ♣D u S.

Tymczasem, jak donoszą źródła dobrze poinformowane, w przypadku gdy mamy w jakimś kolorze osiem kart, to u przeciwników może się on podzielić na trzy sposoby: 3–2 (68%), 4–1 (28%) oraz 5–0 (4%). Wprawdzie 4% to tyle, co nic, ale warto i to maleństwo wziąć pod uwagę. Zwłaszcza jeśli gra się na punkty meczowe, a przy tym nic się nie ryzykuje. Trzeba też przyglądać się owym 28%, a raczej 14% (czwarta ♣D u S), kiedy proponowany sposób rozgrywki będzie nieskuteczny. Bądźmy więc ambitni i walczmy do końca.

Wyobraźmy sobie, że rozdanie powyższe gramy w meczu i trafiamy na nieprzychylny układ: u S odkłada się piątą (lub czwartą) ♣D. Zgodnie z sugestią autora problemu gramy ♣K i zaraz się o tym nieszczęściu (czyli odłożonej u S ♣D) dowiadujemy. Nie załamujemy się jednak i gramy ♣W, puszczając go wkół. Jednak wróg na S nie chce z nami współpracować i naszego waleta nie zabija. Nie mamy więc dwóch dojsi do stołu celem wykonania podwójnego impasu w kolorze kierowym. I kontrakt przegrywamy (trzy lewy treflowe, dwie pikowe, dwie karowe i jedna kierowa), chyba że ratuje nas druga figura kier u S.

Otóż wszystkie te problemy rozwiązuje zagranie już w drugiej lewie ♣W (a nie ♣K). Wówczas – gdy okaże się, że ♣D jest piątą u S (bo N nie dodał do koloru) – przepuszczamy go w stole. S nie może bić damą, bo wtedy kontrakt mamy z góry (cztery lewy w treflach, po dwie w pikach i karach oraz jedna w kierach). Gramy więc następnie małego trefla i kładziemy na stole ♣8. I znowu S nie może zabić (także z czwartą ♣D), bo potem ♣K przejmujemy asem i dalej mamy dziewięć lew. Utrzymujemy się więc ♣8 w stole i – zgodnie z koncepcją łączenia szansy treflowej z kierową – gramy kiera, kładąc z ręki ♥10. Po ponownym dojsiu do ręki (jeśli N wzięł kiera figurą) gramy ♣K, przejmując go asem w stole i wykonujemy ponowny impas kierowy. Jak widać, puszczenie w bój najpierw treflowego waleta jest skuteczne zarówno przy normalnych rozkładach (3–2), jak też przy czwartej i nawet piątej ♣D u N lub S. Łapiemy więc dodatkowe 2% (za piątą ♣D u S) oraz 14% (za czwartą ♣D u S) szans, co daje razem coś około 16%. A przy tym niczym nie grozi.

Jest to zatem rozdanie, w którym główną rolę gra ♣D, a rzecz sprowadza się do tego, aby:

1. jeśli nie możemy wziąć w treflach pięciu lub czterech lew,
2. to musimy wziąć w nich przynajmniej trzy lewy, ale za to z uzyskaniem dwóch dojsi do stołu, aby dwukrotnie zagrać do ♥AW10 wręce.

Cel ten – powtórzmy – osiągamy, grając w drugiej lewie ♣W i – jeśli N nie potoży ♣D – puszczając go wkół. Trzeba tylko pamiętać, aby następnie (po zagranu blotki trefl), jeśli N przypadkiem potoży ♣D, nie nadbijać jej asem (będzie on potrzebny do tego, aby potem przejąć nim ♣K i wziąć cztery lewy treflowe). Z kolei jeśli na zagrany blotkę trefl potożymy w stole ♣8 i S nie dotoży do koloru, to wtedy N ma czwartą D – czyli my mamy pewne trzy lewy treflowe, jesteśmy w stole i możemy zagrać do ♥AW10, a potem przejmujemy ♣K asem i znów zaimpasujemy kiera.

Sposób rozgrywania powyższego rozdania zależy zatem od tego, czy gramy na maksy, czy na punkty meczowe. O ile bowiem zagranie ♣K (a potem ♣W) jest zrozumiałe w turnieju na maksy (tak będzie pewnie grała cała sala), o tyle identyczny sposób rozgrywki w turnieju na impy (lub podczas meczu) jest – jak widać – nie na miejscu. ♦

BRYDŻ W KOSMOSIE

Krzysztof Martens

Powiew młodości



W	N	E	S
Ragazza	Robert	Putkownik	Jacek
2 BA	pas	3 ♣ ¹	pas
3 ♦ ²	pas	3 ♥ ³	pas
3 BA	pas...		

¹ stayman odwrotny; ² mam (co najmniej jedną) starszą czwórkę; ³ czwórka pików

♠ W64		♠ 9832
♥ K932		♥ DW10
♦ DW1093		♦ K72
♣ W		♣ 742
♠ AK	W N E	
♥ A874		
♦ A54		
♣ AD65		
	♠ D1075	
	♥ 65	
	♦ 86	
	♣ K10983	

Wist: ♦D. Popularny kontrakt, realizowano dziewięć lew na wszystkich stołach. Piękna kosmonautka przepuściła ♦D. Robert (N) kontynuował atak karowy. Król ze stołu i impas kier. Robert dwukrotnie przepuścił, inteligentnie dokładając w drugiej lewie kierowej dziewiątkę. Ragazza nie doceniła klasy przeciwnika i zagrała trzeci raz kiery. Gdy Jacek nie dotożył do koloru, blondynka z uznaniem i nagle rozbudzoną zainteresowaniem spojrzała na Roberta.

Szansa treflowa (np. drugi król) zawiodła i wpadka bez jednej należała do grona sensacyjnych wyników turnieju. ♦

KSIEGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



Wojciech Siwiec

W pogoni za szlemami i szlemikami

Korespondencyjne Mistrzostwa Polski



Trwa 23. już edycja Korespondencyjnych Mistrzostw Polski Par, wciąż niezmiernie popularnego (w październiku 2013 grało 837 duetów) współzawodnictwa. KMP można zaliczyć do najliczniej obsadzonych imprez brydżowych na świecie. Popatrzmy na kilka rozkładów z ostatnich miesięcy; skupimy się na zawsze budzącej największe emocje strefie szlemowej. Jak teoretyczne oczekiwania i prognozy autora komentarzy konfrontują się z turniejową rzeczywistością? Oto kilka przykładów...

Rozd. 21/X; NS po partii, rozdawał N

♠ 7 ♥ 9876 ♦ K85 ♣ D7653		♠ KD1043 ♥ AD2 ♦ A632 ♣ A	
♠ AW62 ♥ 1053 ♦ 7 ♣ KW1094	N W S E	♠ 985 ♥ KW4 ♦ DW1094 ♣ 82	

Nasz System:

W	N	E	S
–	pas	1♠	pas
2BA ¹	pas	3♦ ²	pas
4♣ ³	pas	4BA ⁴	pas
5♣ ⁵	pas	6♠	pas
pas	pas		

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym; ² naturalne, w pierwszym czytaniu w ramach inwitu do dogranej; ³ pewne przyjęcie inwitu i wskazanie wartości treflowych – na wypadek, gdyby partner szedł jednak ku szlemikowi; ponadto silna sugestia czterokartowego fitu pikowego; ⁴ blackwood; ⁵ tu: jedna wartość z pięciu

Wspólny Język:

W	N	E	S
–	pas	1♠	pas
1♠	pas	2♦ ¹	pas
2♥ ²	pas	2♣ ³	pas
4♦ ⁴	pas	4BA ⁵	pas
5♣ ⁶	pas	6♠	pas
pas	pas		

¹ odwrotka; ² 7–10 PC i tylko cztery piki; ³ gramy w pikil, może masz jednak coś dobrego w karcie, partnerze?; ⁴ splinter oraz – w ramach dotychczasowej wymiany informacji – karta maksymalna; ⁵ blackwood; ⁶ tu: jedna wartość z pięciu

Nietrudny – jak sądzę – szlemik w piki, możliwy do pewnego osiągnięcia w obu systemach. Po wskazaniu półpozytywnej ręki z fitem pikowym – w toku dalszej licytacji **W**

powinien zaznaczyć, że w ramach tego, co już pokazał, jego karta jest ekstremalnie pozytywna. Da temu wyraz czy to splinterem 4♦, czy to potencjalnie szlemikowymi 4♣. W obu wypadkach partner doprowadzi do szlemika, będzie też wiedział, że ewentualny wielki szlem nie wchodzi w rachubę.

Także rozgrywka będzie prosta. **S** zaatakuję ♦D, którą **E** zabije w ręce asem, następnie zaś zgra ♠K D oraz singlowego ♣A, wejdzie na stół ♠A, ściągnie ♠K, zrzucając z ręki karo, po czym zagra ♣W na ekspas. **N** wstawi ♣D, przeto rozgrywający przebijie w ręce, przebijie w dziadku karo, na dwa trefle zrzuci z ręki karo i błotkę kierową, po czym zrobi w ręce impas ♥D – na ewentualną nadróbkę. Nie uda się, będzie zatem tylko swoje!

I właśnie minimaksowe 980 dla **WE** powinno też być najpopularniejszym zapisem w turniejowych protokołach tego rozdania.

Minimaks teoretyczny: 6♠ (**WE**), 12 lew; **980 dla WE. Maksymalne liczby lew możliwe do wzięcia przy grze w poszczególne miana:** ♠ – 8 (**WE**); ♦ – 7 (**WE**); ♥ – 8 (**WE**); ♣ – 12 (**WE**); BA – 9 (**WE**).

Istotnie, minimaksowe 980 dla **WE** pojawiło się w ogólnopolskim protokole tego rozdania najczęściej, bo 120 razy, na 398 wszystkich zapisów (nie licząc średnich). Ponieważ raz zanotowano też 1210 dla tej strony – za 6♠ z kontrą, szlemik pikowy został zapowiedziany w nieco ponad 30% przypadków. Plus 980 dla **WE** premiowano notą w wysokości 74,75%.

Tylko końcówek było jednak wyraźnie więcej – łącznie zrealizowano bowiem 170 dogranych (odpowiednio 3, 97, 50, 1 i 19 zapisów w wysokości 510, 480, 450, 430 i 420 dla **WE**), co stanowi ponad 42,7% wszystkich zapisów. Najpopularniejsze było 480 dla **WE**, za 4♣ lew 12 – 97 razy, czyli 24,4% zapisów. Powyższe zestawienie nie uwzględnia zapisów wpadkowych (łącznie 107, czyli prawie 27%), z frekwencji nie sposób bowiem odczytać, jakie konkretne kontrakty zostały przegrane.

Dlaczego jednak co najmniej 69 grających w piki wzięło mniej niż oczywiste 12 lew? Przypuszczam, że dochodziło do tego w przypadku kontraktów pikowych rozgry-

wanych przez **W** (po sekwencji według *Wspólnego Języka*) – po ataku kierowym. Wprawdzie i wówczas prawidłowym postępowaniem było zabicie pierwszej lewy ♥A na stole i gra przez trefle, z ekspasem damy, ale widocznie niejeden zawodnik **W** przepuszczał pierwszy wist do dziesiątki w ręce albo nie wstawiał z dziadka ♥D. Inaczej byłby po prostu skazany na zdobycie 12 wziętek. Niewykluczone też, że w niektórych przypadkach opierano rozgrywkę na przebitkach karowych w ręce **W**, nie dostrzegając szansy, jaką w rozdaniu oferował solidny longer treflowy. Ostatnia ewentualność to w pełni świadoma i nie pozbawiona racjonalności gra na 13 wziętek – przez przebicie w ręce **W** trzech kar i impas kierowy. Inna sprawa, że taka gra – starannie wytempowana – także nie powinna pozbawić rozgrywającego 12. wziętki. Chyba że wcześniej ściągnął on raz atu (i być może rozpoczął przebitki karowe), a dopiero potem nieudanie zaimpasował ♥K. Wówczas rzeczywiste obrońca **S**, łącząc drugi raz atu, odebrałyby przeciwnikowi 12. lewę.

Rozd. 25/X; WE po partii, rozdawał N

♠ A9765 ♥ KD ♦ A6 ♣ AW54		♠ K432 ♥ 10852 ♦ 83 ♣ D63	
♠ DW108 ♥ 963 ♦ KD10942 ♣ –	N W S E	♠ – ♥ AW74 ♦ W75 ♣ K109872	

Nasz System:

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA ¹
pas ²	2♣ ³	pas	3♥ ⁴
pas	4♦ ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	4BA ⁷	pas	5♠ ⁸
pas	7♣ ⁹	pas	pas

¹ półforsujące; ² wejście 2♦ możliwe, ale niebezpieczne, szczególnie w niekorzystnych założeniach; ³ naturalne trefle albo niemimum w składzie zrównoważonym (karta zbyt słaba na rebid 3♣, o znaczeniu: forsing do końcówki w układzie 5+♠–4+♦); ⁴ tak zwane *niezwykłe/nadzwyczajne* podniesienie (konwencja opisywana przez Władysława Łzdebskiego), tu: znakomity, pięcio-, sześciokartowy fit treflowy (związana że trefle partnera nie musiałyby być w pełni naturalne) oraz dobra, wysoka wartość (as albo król) w kierach; naturalne znaczenie tej zapowiedzi jest zbędne, gdyby bowiem **S** miał sto-

sowną ku temu rękę, odpowiedziałby 2♥, a później powtórzył nieforsujące 3♥; 5 gramy w trefle! (potwierdzenie naturalności rebidu 2♥), *cuebid*; 6 *cuebid*; 7 *blackwood* na treflach; 8 dwie wartości z pięciu plus dama atu (skoro partner ma cztery trefle, a tak powinno być, na linii **NS** jest ich dziesięć)

albo:

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA ¹
pas ²	2♣ ³	pas	3♥ ⁴
pas	4♦ ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	4♠ ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♥ ⁹	pas	5♠ ¹⁰
pas	7♣ ¹¹	pas	pas

¹⁻⁶ jak poprzednio; ⁷ *cuebid* (za niezwykłą sekwencją kryje się zwykle krótkość w pierwszym kolorze otwierającego, gdy tu **N** nie jest tego jednak absolutnie pewien, może spróbować to sprawdzić); ⁸ **S** już swoją kartę w zasadzie odsprzedał; ⁹ *cuebid*, inwyt wielkoszlemowy; ¹⁰ *cuebid* w pikach, na pewno krótkościowy; ¹¹ na swoją licytację partner musi mieć co najmniej szóstego ♣K oraz ♥A

albo:

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA ¹
pas ²	2♣ ³	pas	2♦ ⁴
pas	2♥ ⁵	pas	4♣ ⁶
pas	4♦ ⁷	pas	4♥ ⁸
pas	4BA ⁹	pas	5♠ ¹⁰
pas	7♣	pas	pas

^{1,2} jak poprzednio; ³ według konwencji gazzilli po polsku: cztery oznaczające, m.in. 11–20 PC w układzie 5♠–4♣–4♥+PC w składzie dowolnym, forsing na jedno okrążenie; ⁵ transfer na trefle: 5♠–4♣ w sile 11–20 PC; ⁶ nadzwyczaj dobre przyjęcie transferu partnera (ten może mieć tylko 11 PC), przesądzenie końcówki; ^{7,8} *cuebid*; ⁹ *blackwood* na treflach; ¹⁰ dwie wartości plus dama atu (partner ma 4+♣)

albo:

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA ¹
pas ²	2♣ ³	pas	2♦ ⁴
pas	2♥ ⁵	pas	4♥ ⁶
pas	4♦ ⁷	pas	4♣ ⁸
pas	4♠ ⁹	pas	5♣ ¹⁰
pas	5♥ ¹¹	pas	5♠ ¹²
pas	7♣ ¹³	pas	pas

¹⁻⁸ jak w sekwencji poprzedniej; ⁹ *cuebid*, gdy **N** jest niepewny partnerowej krótkości w pikach; ¹⁰ na razie do tytu; ¹¹ *cuebid*, inwyt wielkoszlemowy; ¹² *cuebid* pikowy, krótkościowy na pewno; ¹³ na swoją licytację **S** powinien mieć szóstego ♣K (piątego mariasza) oraz ♥A

Wspólny Język:

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♥
pas ¹	1♠	pas	3♣ ²
pas	4♣ ³	pas	4♥ ⁴
pas	4BA ⁵	pas	5♠ ⁶
pas	7♣ ⁷	pas	pas

¹ jak w sekwencjach poprzednich; ² według najnowszej wersji Wspólnego Języka, autorstwa Marka Wójcickiego, 4♥–5+♣–7–10 PC (*signoff* do słabego wariantu otwarcia); ³ zdecydowane, szlemikowe uzgodnienie trefli; ⁴ *cuebid*; ⁵ *blackwood*; ⁶ dwie wartości plus dama atu (partner powinien mieć cztery trefle); ⁷ partner ma układ 5/6♣–4♥, raczej sześć trefli, krótkość pikowa jest więc w jego ręce bardzo prawdopodobna

Bardzo ładny, choć niełatwy (delikatnie mówiąc) do licytacji szlem w trefle. W obu naszych systemach można jednak do tej gry dojść – i to z ogromną, choć może nie zawsze stuprocentową pewnością. Chodzi o to, że w większości sekwencji prowadzący licytację gracz **N** będzie mógł albo sprawdzić wartości, albo tak poprowadzić końcówkę licytacji, aby na pewno dowiedzieć się o krótkości pikowej (niekoniecznie rensionie) w ręce partnera. Nawet jednak bez tej ostatniej informacji **N** może z ogromnym prawdopodobieństwem na taki właśnie układ liczyć, zwłaszcza gdy **S** zastosował uprzednio niezwykłą sekwencję 3♥. A także kiedy wskazał rękę w zasadzie z sześcioma treflami i czterema kierami...

Szlem w trefle jest tu przeświecny, 95-proc. kontraktem. Można go wygrać nawet przy podziale atutów 3–0, pod warunkiem że w pierwszej rundzie pociągnie się figurę z właściwej ręki, aby potem wyimpasować damę. Niestety, przy założonym milczeniu przeciwników nie będzie żadnych przesłanek na temat bardziej prawdopodobnej konfiguracji trefli (gdy są one rozłożone 3–0). W związku z tym wielkie szlemy będą zarówno wygrywane, jak i przegrywane. Oczywiście, czasem będzie się można potapać w rozkładzie, np. jeżeli **E** zawisuje odmiennie ♦3, rozgrywający powinien zadysponować ze stołu blokkę. Jeżeli na trzeciej ręce **W** wstawi wtedy starannie ♦9, **N** zorientuje się, że wyjście nastąpiło z dubla. A wtedy poszuka hipotetycznej ♠D x x u **E** właśnie...

W protokole rozdania winny jednak dominować szlemiki treflowe – za 940 i 920 dla **NS**. Znajdą się w nim też na pewno i wielkie szlemy – za 1440 dla **NS** bądź niesprawiedliwe 50 dla przeciwników. W rozdaniu można też wziąć 12 lew w bez atu, co zaowocuje wpisami w wysokości 490 i – rzadko – 990 dla **NS**.

Minimaks teoretyczny: 7♣ (**NS**), 13 lew; 1440 dla **NS**. **Maksymalne liczby lew możliwe do wzięcia przy grze w poszczególne miana:** ♠ – 13 (**NS**); ♦ – 7 (**NS**); ♥ – 11 (**NS**); ♣ – 8 (**NS**); BA – 12 (**NS**).

Tym razem rozdanie z najwyższej brydżowej półki – piękny wielki szlem w trefle, na zaledwie 27 miltonach, choć 10 atutach. Jak już zaznaczyłem w komentarzu, szlem to bardzo trudny do licytacji, a ponadto bynajmniej niewykładany w rozgrywce. Frekwens nie kłamie – tylko dwa (!) duety linii

NS wylicytowały tu i zrealizowały kontrakt 7♣ – na aż 400 mających ku temu sposobność. Zapowiedziano natomiast 101 szlemików w trefle (25,3% gier), które zaowocowały 31 zapisami w wysokości 920 dla **NS** (nota 76,96% dla tej strony), 68 w wysokości 940 dla **NS** (nota 89,09%), jednym 1190 dla **NS** (6♣ z kontrą i nadbróbką; nota 98,99%) oraz jednym 1380 dla **NS** (6♣ z rekontrą, swoje; nota 99,24%). Najpopularniejszym wpisem (100 razy czyli 25,0% zapisów) było jednak 490 dla **NS** – za końcówkę w bez atu, lew 12 (nota 53,26% dla **NS**), było też trzy razy po 990 dla **NS** (6BA swoje), co dawało tej parze notę w wysokości 98,24%.

Z drugiej strony, zanotowano 41 zapisów za wpadki strony **NS** (10,25% zapisów), z czego 12 – za 50, czyli bez jednej – można z dużym prawdopodobieństwem przypisać przegranym wielkim szleмом w trefle – po oddaniu wziętki na damę atu.

Wojciech Siwiec

BRYDŻ WINOBRANIOWY W ZIELONEJ GÓRZE



Tradycyjnie w pierwszą niedzielę zielonogórskiego Winobrania w pięknych pomieszczeniach miejscowej Palmiarni odbywa się Winobraniowy Turniej Brydżowy. Świetna organizacja turnieju jest zastugą organizatora – niezmordowanego kolegi Kazimierza Jaskuły.

Tegoroczni darczyńcy turnieju: wojewoda lubuski, Everest Fitness, Anneberg, Alior Bank, PGNI, Alma, Biuro Plus, Blech, Carrefour, Dębowa Polska, Kancelaria Radcy Prawnego Kazimierza Pańtaka, Karibu, Optyk Lechna, Winnica Cantina, Winnica Julia, Winnice Lubuskie.

W tegorocznym turnieju startowały 54 pary. Główną nagrodę wywalczyli Radosław Król i Eugeniusz Szczepański. Nagrody wręczał zwycięzcom sam Bachus.

Janina Mielchowicz

NIE TRAFIŁEM...

Ryszard Kietczewski



Myślenie fragmentem rozdania*

W dawnych czasach z wypiekami na twarzy czytałem opisy zagrań wielkich mistrzów. Szczególnie imponowały mi zagrania związane z psychologią lub przynajmniej jej pograniczami. Nie mogło to pozostać bez skutku na moje poczynania przy zielonym stoliku. Niestety wiele takich zagrań spuścili do kanatu moi kochani partnerzy – niech pozostaną anonimowi. W pewnym sensie to powinno stanowić nauczkę dla amatorów natchnionych zagrań. Nie zawsze partner jest w stanie rozszyfrować głębię sensu takich działań. Dlatego od lat wielu, kiedy nie mogę żadnego z przygodnych partnerów uznać za stałego, upraszczam ścieżki i nie silę się na artyzm. Poza tym z wiekiem ulatnia się ullańska fantazja.

Mecz, II liga.

WE po partii, rozdawał S

♠ K 8 7		
♥ A 10 6 4		
♦ K W 7 6		
♣ W 5		
♠ 10 6 4 2	♠ W 9 3	
♥ K W 8	♥ 7 5 3 2	
♦ 9 5 4 2	♦ D 10 8	
♣ 8 4	♣ K 7 2	
	♠ A D 5	
	♥ D 9	
	♦ A 3	
	♣ A D 10 9 6 3	

W	N	E	S
–	–	–	1♣
pas	1♥	pas	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	3♣
pas	4♣	pas	4♦ ³
pas	4♥ ⁴	pas	4♠ ⁵
pas	4BA	pas	5♠ ⁶
pas	6♣	pas...	

¹ od 15 PC; ² od 10 PC GF; ^{3,4,5} cuebidy; ⁶ 0 lub 3 asy

Wyszedłem w ♥W. Rozgrywający – redaktor naczelny dużego tygodnika – poszamotał się i włożył asa, wyrzucając z ręki damę. Następnie zagrał asa i blotkę karo. Dołożyłem ♦4 i ♦9, by uprawdopodobnić posiadanie damy. Mój pobrat damą i... kontynuował kara. – Myślałem, że miałeś dubla w karach – usprawiedliwił swoją nieobecność przy stole...

* Temu, który wynalazł to określenie, należy się nagroda.

Władysław Izdebski

Jeszcze o Oscarze i Złotych Malinach

W poprzednim ŚB Stawek Latąta uhonorował Oscarem Dominika Filipowicza za znakomitą licytację w tym rozdaniu:

MPT, NS po partii, rozdawał N

♠ 8 7		
♥ 5		
♦ 10 6 2		
♣ AKDW 4 3 2		
♠ 3	♠ KDW 9 6 5 2	
♥ 10 8 7 2	♥ 4	
♦ AD 7 3	♦ W 8 5 4	
♣ 10 9 7 5	♣ 8	
	♠ A 10 4	
	♥ AKDW 9 6 3	
	♦ K 9	
	♣ 6	

W	N	E	S
Krzemiński	Martens	Barylewski	Filipowicz
–	3BA ¹	4♠	7♣ (!!!)
ktr.	pas	pas	7BA (!!!)
pas	pas	pas	

¹ gambling, pełny siedmiokartowy kolor młodszy

W świetle licytacji asa karowego należy się spodziewać u E, więc Filipowicz, chcąc odrobić straty z poprzednich rozdania, skoczył na 7♣, licząc na korzystny wist. Oczywiście, gdyby E miał asa, powinien skontrować 7♣, zakazując wistu pikowego.

Ale wróćmy do tego, co się działo przystole.

Najpierw nie popisał się Krzemiński, partnerze kontrując 7♣. Gdyby spasował, licytacja by zgasta i będąc na wiście, odebrałby asa.

Stało się – Filipowicz przytomnie przeniósł na 7BA, ustawiając na wiście E.

Barylewski zwiastował ♠K (?) i zapis +2200 przybliżył drużynę Filipowicza do zwycięstwa.

Dla gracza E powinno być oczywiste, że partner, kontrując 7♣, ma asa. Czy wiadomo w którym kolorze?

Tak! Piki i trefle są wykluczone, więc as jest w kolorze czerwonym. Pas na 7BA oznacza asa w kolorze niższym – tu: w karach, kontra – w wyższym, czyli w kierach.

O tym logicznym ustaleniu pisałem już 20 lat temu. Być może znał je Krzemiński, ale na pewno nie Barylewski. Gdyby o tym wiedział, wykorzystałby informację partnera o posiadaniu przez niego ♦A, przekazaną odzywką pas na 7BA, i skontrowałby ten kontrakt, a po wiście w karo zapisałby +1100. W obrocie 3320.

Jednak i bez tej wiedzy, patrząc w swoje karty, E powinien był wydedukować wist karowy.

Licytacja Filipowicza wskazuje na możliwość wzięcia 13 lew bez bocznego asa. W treflach wie o siedmiu + ♠A = 8 lew. Brakujące pięć musi mieć w pełnym kolorze bocznym. Z pozycji E wygląda, że tym pełnym longerem są niemal na pewno kiery. Wychodzimy więc w karo, na wszelki wypadek piątką, by rozgrywający nie rozczytał wist, gdyby się okazało, że tym bocznym kolorem są jednak kara typu A K D 10 x x x. ♦

RODNOWO: ŚWIĘTO, PIEROGI I BRYDŻ



Brydżysty z Bartoszczy i Lidzbarka Warmińskiego (województwo warmińsko-mazurskie) spotkali się w Domu Kultury w Rodnowie na jedenastym już turnieju o Puchar Wójta Gminy Bartoszyce z okazji Narodowego Święta Niepodległości. 11 listopada w Rodnowie była bardzo miła atmosfera oraz – jak co roku – swojskie pierogi i inne przysmaki.

Pierwsze miejsce zajęli Marcin Bartoszewski i Krzysztof Waszkiewicz.

• Zachęcamy organizatorów lokalnych – nawet niewielkich – turniejów do nadsyłania zdjęć z krótkim opisem (na adres: swiatbrydza@pzbs.pl). Chętnie zamieścimy je na łamach Świata Brydża.

Red.

Piotr Wowkonowicz

Świeć nadal, szalony diamencie!

Dawid był niezwykle podekscytowany, bo udało mu się dostać bilety na koncert Rogera Watersa. Było to coś więcej niż zwyczajny koncert, bo muzyka grupy Pink Floyd była u niego w domu wszechobecna. Rodzice należeli do fanklubu PF, a swe jedyne dziecko ochrzczili imieniem Dawid, na cześć jednego z członków grupy.

W domu drugim bożkiem – obok PF – był brydż. Ojciec Dawida Euzebiusz K. był znanym zawodnikiem. Dawid odziedziczył po ojcu smykankę do brydża. Teraz właśnie siedział na pierwszym stole Wielkiego Turnieju Cavendish (WTC), dotarł tam w ostatniej rundzie z kilkupunktową stratą do liderów. Z partnerem Goliatem (zwanym tak z uwagi na swoje 154 cm wzrostu) mieli za przeciwników Alojzego Piątka z partnerem. Jak ów partner naprawdę się zwał, nikt już nie pamięta, ktoś kiedyś nazwał go Czwartek. I tak już pozostało.

W ostatniej rundzie przyszło rozdanie:

NS po partii, rozdawał W

♠ W1093			
♥ AD643			
♦ 8642			
♣ –			
♠ 6		♠ K42	
♥ KW85		♥ 109	
♦ AKDW973		♦ 105	
♣ K		♣ 1065432	
	♠ AD875		
	♥ 72		
	♦ –		
	♣ ADW987		

Piątek na **W** otworzył 1♦ i do Dawida doszły dwa pasy. Nic rozsądnego nie przychodziło mu do głowy. – Szkoda, że cie ty nie ma – pomyślał o ojcu. – Sam mogę coś poknocić.

Ojciec jednak był daleko, na turnieju w Mediolanie, a Dawidowi zaczęła dźwięczeć w głowie suita z płyty *Wish you were here*. Na razie zgłosił skromne 1♠. Piątek odetchnął z ulgą: raczej nie chciał grać 1♦, zaliczył więc rewersowe 2♥. Z kolei Goliat pomyślał, że 3♠ oddadzą dobrze urodę ręki. Dawid ożywił się, końcówkę miał w ręku, ale postanowił spróbować szansy i wyłożył 4♦. Nieroztropna kontra Piątka pozwoliła mu na rekontrę, a Goliatowi na 4♥. Gdy na stole pojawiło się 6♠, Piątek zaczął żałować, że jednak licytacja nie zgasta po 1♦. Po tej licytacji wiedział, że 6♠ najprawdopodobniej pójdą, więc z uwagi na aktualną sytuację (i założe-

nia) zapowiedział obronne 7♦. Goliat inteligentnie forsując spasował i piłka wróciła do Dawida. – Wish you were here – pomyślał znów o ojcu. On wiedziałby, co zrobić! Przemyslał jeszcze raz licytację, z forsującym pasem partnera włącznie, policzył z grubszą, co mogą zyskać (lub stracić) na skontrowaniu 7♦ i... znów zastuchał się w melodię suity dźwięczącej natrętnie w głowie. Wstuchał się w słowa: *Remember when you were young...* – no tak! Młodość to optymizm!! I na stole pojawiło się 7♠, a Alojzy Piątek przeklinał w duchu swą decyzję o obronie szóstki.

W	N	E	S
Piątek	Goliat	Czwartek	Dawid
1♦	pas	pas	1♠
2♥	3♠	pas	4♦
ktr.	pas	pas	rktr.
pas	4♥	pas	6♠
7♦	pas (!)	pas	7♠ (!)

Wist: ♦A. Rzut oka na dziadka nie nastrajał zbyt optymizmem, ale grać trzeba! Przy akompaniamencie, grającej mu w głowie, suity *Shine on you crazy diamond* Dawid przebił i kontrolnie zaciął ♣A. Spadający król nie dodał mu otuchy, ale nie poddawał się. Impas kiera do stołu i pika do ręki. Pierwsze „uff”! Teraz bezpieczna przebitka trefla w stole i ponowny impas pika. Znów trefl przebiły w stole i karo w ręku. Powstała końcówka:

♠ –			
♥ A643			
♦ 8			
♣ –			
♠ –		♠ K	
♥ KW8		♥ 10	
♦ AK		♦ –	
♣ –		♣ 1065	
	♠ A		
	♥ 7		
	♦ –		
	♣ DW9		

Teraz ♠A i... w ostatniej chwili złapał za rękę dziadka, który niefrasobliwie chciał dołożyć ostatnie karo. – Shine on you crazy diamond – pomyślał. Karo, ten crazy diamond, ma leżeć na stole i błyszczeć. Lśnić! Na pika i pierwszego trefla **W** pozbył się kiera i kara, ze stołu poleciały dwa kiery. Karo wciąż lśniło – ba! – oślepiło swym blaskiem. Drugi trefl postawił biednego Piątka w sytuacji bez wyjścia. To znaczy miał wyjście: pogratulować Dawidowi i Goliatowi zwycięstwa! ♦

28. Mauzoleum Bema, Tarnów

Piękne miejsce dla brydżystów

Nie umilkły echa indywidualnych MP, a już za nami kolejny udany tarnowski miting. Na taką ocenę składa się kilka czynników. Przede wszystkim w Tarnowie gra się w komfortowych warunkach. Zatopiony w zieleni Dworek Modrzewiowy hotelu Cristal Park z przestronną salą idealnie spełnia wymogi. Po drugie, w tych trudnych czasach znaleźli się sponsorzy: Starostwo Powiatowe, Kancelaria Podatkowa Reising & Hals-Chalcarz oraz firmy Clean-Steam, Doraton i Mazur. Organizatorom – na czele z prezesem Maćkiem Rodzajem – też należą się słowa uznania.

Pora na wrażenia sportowe. Cavendish uśredniony i zarazem Memoriał Tarnowskich Brydżystów wygrali utalentowani i reszowanie Przemysław Zawada i Kamil Nowak. Barometr pamięci Jurka Bojarskiego padł łupem miejscowych tuzów Jarosława Jurkiewicza i Ryszarda Skotarskiego, a niedzielny turniej Grand Prix Polski Południowo-Wschodniej O Puchar Starostwa Powiatowego wygrali faworyci Marek Wójcicki i Marek Pietraszek, którzy zdetronizowali prowadzących do ostatniej sesji juniorów Błażeja Krawczyka i Michała Kryśę.

Sporo emocji i porozdaniowych dyskusji wzbudziło rozdanie, w którym wielki szlem jest kontraktem wykładanym. Niestety, żadna para go nie wylicytowała. 12 par zagrało 7♠, 10 par stanęło w szlemiku pikowym. Trzy pary ugrzęzły w zbyt niskich kontraktach 4BA, 4♠ i 5♠ (?). A jak osiągnąć 7 BA? Blisko były dwie pary. W obu przypadkach padł inwyt wielkoszlemowy 6♦ z ręki **N**, ale zajmujący pozycję **S** nie docenili diamentowej wartości w postaci ♦D. Oto rozkład.

♠ D986542			
♥ 5			
♦ AK65			
♣ A			
♠ –		♠ W10	
♥ D96		♥ KW1043	
♦ W9743		♦ 108	
♣ D10932		♣ W874	
	♠ AK73		
	♥ A872		
	♦ D2		
	♣ K65		

Przyjeżdżajcie do Tarnowa, ciepłego miejsca przyjaznego brydżystom.

Krzysztof Ziewacz

Dauida Golda sztuczka być może niepozorna, ale za to elegancka i efektywna



Podobne rozdanie prezentowaliśmy w poprzednim numerze *SB*, dzisiejsze zawiera jednak miły akcent polski. Rozegrano je bowiem na tegorocznych drużynowych mistrzostwach Europy juniorów we Wrocławiu, a jego bohaterem, czyli egzekutorem efektownego i skutecznego manewru psychologicznego, był nasz reprezentant Maciej Bielawski...

Rozd. 7/XIII; obie strony po partii, rozdawał S

♠ A D W 4		♠ 9 5 3
♥ K W 6 5		♥ D 10 9 8
♦ A 10 4		♦ K W 8
♣ 9 7		♣ K 8 2
♠ 8 6 2	♠ N	♠ 9 5 3
♥ 7	♥ S	♥ D 10 9 8
♦ D 9 7 6	♦ W	♦ K W 8
♣ A 6 5 4 3	♣ S	♣ K 8 2
		♠ K 10 7
		♥ A 4 3 2
		♦ 5 3 2
		♣ D W 10

W	N	E	S
Csaba Konkoly	Maciej Bielawski	Barnabas Szirmay-Kalos	Stawomir Nijko
pas	1 BA ¹	pas	3 BA
pas...			

¹ 15-17 PC

Ze składem 4333 Stawek Nijko nie próbował uzgadniać kierów, dzięki czemu nasi reprezentanci uniknęli rafy w postaci beznadziejnej końcówki w ten kolor. Dodatkowym bonusem okazało się to, iż przeciwko ostatecznym 3BA(N) Węgier Barnabas Szirmay-Kalos w naturalny sposób zaatakował ♥10. Maciek wziął zatem pierwszą lewę ♥W w ręce, ale i tak do sukcesu brakowało mu jeszcze jednej wziętki. Mógł ją wyrobić sobie tylko w treflach, było to jednak związane ze stratą dwóch temp, które broniący mogli wykorzystać do otwarcia kar – pięty achillesowej strony NS – oraz odebrania fort w tym kolorze. Bielawski uciekł się zatem do dobrze znanego, ale też w zasadzie zawsze skutecznego podstępu – w drugiej lewie wszedł na stół ♠10, w następnej zagrał stamtąd ♦2 – do ♦10 w ręce (!). Barnabas zabił ją ♦W, odebrał też skierowane doń przestanie, że przeciwnik gra przez kara, musi zatem mieć

istotne wartości w tym kolorze. Z jego ówczesnego punktu widzenia najstabszym punktem strony przeciwnej stały się zatem trefle (tylko bardziej że w lewie karowej partner dotożył najprawdopodobniej lawintalową szóstkę), natychmiast zagrał więc w ten kolor: królem, a potem blotką – do asa w ręce partnera, wypuszczając grę. W kontynuował treflem, ale dziadkowa dama tego koloru stała się dziewiątą wziętką rozgrywanego. I to wyrobioną mu przez przeciwników. Na drugim stole meczu Węgrzy przegrali bez dwóch końcówek w kiery.

I kolejne dwa przykłady skutecznego zagrania w *stabość*, oba pochodzą z rozgrywanych w Hongkongu na początku czerwca bieżącego roku 49. mistrzostw strefy Azji i Pacyfiku...

Mecz; strona WE po partii, rozdawał N

♠ W 4		♠ D 5 3
♥ D W 9 4		♥ 10 7 3
♦ K 10 2		♦ A D 9 8 3
♣ K 8 7 4		♣ D W
♠ A 8 6 2	♠ N	♠ D 5 3
♥ A K 8 6	♥ S	♥ 10 7 3
♦ W 6	♦ W	♦ A D 9 8 3
♣ 6 5 2	♣ S	♣ D W
		♠ K 10 9 7
		♥ 5 2
		♦ 7 5 4
		♣ A 10 9 3

W	N	E	S
Lian	Ho	Shi	Chao
–	pas	pas	pas
1 ♣	pas	1 ♦	pas
1 BA	pas	3 BA	pas...

Pierwszy wist: ♥D. Rozgrywający zabił w ręce ♥A i wyszedł ♦W. N położył nań ♦K, przeto W poprawił na stole ♦A i – jak gdyby jego trefle były równie solidne – wyszedł stamtąd ♣W (!). Obrońca S zabił ♣A i powtórzył kierem – rozgrywający dodał z ręki blotkę, więc N wziął tę lewę ♥W i zagrał w ten kolor po raz trzeci. Lian utrzymał się na stole ♥10 i już mógł zdobyć wymagane dziewięć wziętek, wystarczyło przejść do ręki ♣A, odegrać ♥K i zaimpasować kara dziewiątką w dziadku (pięć kar, trzy kiery, jeden pik), najwyraźniej jednak to go jeszcze nie satysfakcjonowało, w lewie szóstej konty-

nuował bowiem swój szatański plan, zagrywając ze stołu ♣D (!). Tym razem zmyłka zakończyła się jeszcze efektowniej, dama bowiem utrzymała się (!?). Dopiero teraz W przeszedł do ręki ♠A, zgrał ♥K i zaimpasował kara. – Dziesięć lew zatem? – O dziwo, tylko dziewięć, najwyraźniej oszołomiony sukcesem manewrów treflowych gracz W na ♥K pozbył się bowiem ze stołu kara (?). A zatem „tylko” swoje, ale i tak 12 impów dla drużyny pomysłowego i odważnego Liana, na drugim stole meczu bowiem obrońcy położyli 3BA bez jednej (gwoździ ścisłości W utworzył tam przygotowanymi 1♦, a po odpowiedzi jego partnera *odwróconymi* 2♦ odzywką 2BA wskazał zatrzymania w obu starszych; już na pierwszym wiście N wyszedł zatem w trefla i wszystko stało się jasne).

Mecz; strona WE po partii, rozdawał S

♠ A W 9 6 4 3		♠ 5
♥ W 4 2		♥ 10 6 5 3
♦ 9		♦ 7 6 5 4 2
♣ 6 5 2		♣ W 9 4
♠ D 10	♠ N	♠ 5
♥ A K D 8 7	♥ S	♥ 10 6 5 3
♦ K D W	♦ W	♦ 7 6 5 4 2
♣ A K 10	♣ S	♣ W 9 4
		♠ K 8 7 2
		♥ 9
		♦ A 10 8 3
		♣ D 8 7 3

W	N	E	S
Shen	Lao	Ho	Hua
2 ♣ ¹	3 ♠	pas	4 ♠
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas		

¹ acolowski forsing do dogranej

Pierwszy wist: ♥3 (*naturalny*). W wziął lewę ♥D i odwrócił w ♣D, którą rozgrywający pobił ♠A w ręce. Wygrywała legalna szansa techniczna – W miał ♦K D W sec, można zatem było dwoma przebitkami wyrobić ♦10 na stole i pozbyć się na nią z ręki trefla (tylko pierwszy wist w trefle bezwzględnie kładł grę); N uznał ją jednak za znikomo małą i przedłożył ponad nią podstęp. W trzeciej lewie mianowicie wszedł na stół ♠K i zadysponował stamtąd ♣3. Udało się – W obawiał się ♣W w ręce przeciwnika, wskoczył więc ♣K. I wyszedł ♦K (naturalnie, lecz błędnie,

tylko skracając stół zagranie figurą kierową bezwarunkowo prowadziło do potożenia kontraktu), to nadal jednak nie przekonało rozgrywającego, iż mogą lecieć ♦K D W sec, pobił bowiem ♦K asem na stole i kontynuował swoje oszustwo, zagrywający stamtąd ♣7. Także drugi etap zmylenia przeciwnika **W** zakończył się sukcesem e-N-a, prawy obrońca znów bowiem wskoczył figurą – tym razem ♣A, i w ten sposób definitywnie grę przeciwników wypuścił. Jedynymi przegrywającymi rozgrywającego okazały się kier i dwa trefle.

Oczywiście na podstawie licytacji, pierwszego wistu oraz dokładanych przez partnera *ilościówek odwrotnych* gracz **W** powinien był rozliczyć rękę rozgrywającego jako 6–3–1–3, kiedy to trefla można było absolutnie bezkarnie przepuścić (w pierwszej bądź drugiej rundzie koloru), nawet gdyby **N** miał w tym kolorze ♣W x x; sugestia, iż przeciwnik gra do waleta okazała się jednak silniejsza – zarówno od jednoznacznych przesłanek technicznych, jak i elementarnej logiki sytuacji.

A teraz coś jeszcze gorącego, rozdanie pochodzi bowiem z wrześnieowych mistrzostw świata Bermuda Bowl na Bali. Mecz eliminacyjny Anglia – Monako, w jednym z rozdań którego nasz dobry znajomy David Gold zastosował być może niepozorną, ale bardzo elegancką i efektywną sztuczkę w rozgrywce, teoretycznie rzecz biorąc, beznadziejnego kontraktu. Co więcej, w rozdaniu tym w bezpośrednim pojedynku Gold pobił na głowę swojego odpowiednika na drugim stole, według rankingu WBF najlepszego aktualnie brydżystę świata, Włocha Fulvia Fantoniego...

Rozd. 10/XVII; obie strony po partii, rozdawał E

♠ D76			
♥ 75			
♦ KD864			
♣ 1043			
♠ AK1032	♠ W954		
♥ AKD4	♥ W83		
♦ W105	♦ 972		
♣ D	♣ A65		
	♠ 8		
	♥ 10962		
	♦ A3		
	♣ KW9872		

PO: W	N	E	S
Fulvio Fantoni	Andy Robson	Claudio Nunes	Alexander Allfrey
–	–	pas	pas
1♠	pas	2♠	pas
3♦	pas	3♥	pas
4♠	pas...		

Wist: ♣3. Fantoni zabił ♣A w dziadku, ściągnął ♠A K (**S** dodał ♣7, co potwierdziło, że pierwotnie miał w tym kolorze sześć kart), po czym – bez najmniejszej nawet finezji – zagrał blotkę kier do waleta na stole, a następnie kiera do damy w ręce i ♥A. Robson nie miał więc najmniejszych problemów z rozczytaniem sytuacji, przebił zatem ♥A damą atu i wyszedł ♦4. Broniący sprawnie odebrali trzy wziętki w tym ostatnim kolorze i potożyli kontrakt przeciwników bez jednej.

PZ: W	N	E	S
David Gold	Pierre Zimmermann	Tony Forrester	Franck Multon
–	–	pas	pas
1♠	pas	2♠	3♠
3♥	pas	4♠	pas...

Taki sam kontrakt, pierwszy wist i początek rozgrywki. Po ściągnięciu ♠A K David Gold zagrał jednak ♥A, ♥K i kontynuował z ręki ♥4 (!). Dla Zimmermanna wyglądało to tak, jakby ♥D miał jego partner, nie przebił zatem trzeciej rundy kierów, tylko zrzucił karo. I już grę wypuścił, po utrzymaniu się na stole ♥W David przebił bowiem w ręce trefla, zagrał ♥D i wyrzucił na nią jedno z dziadkowych kar. W ten sposób angielski rozgrywający uciekł z jedną przegrywającą w tym ostatnim kolorze i swój kontrakt zrealizował. A co równie ważne – powtórzmy to raz jeszcze – wygrał też zdecydowanie korespondencyjny pojedynek rozgrywkowy z samym Fulviem Fantonim.

Czas, by przenieść się na tegoroczne mistrzostwa Europy w Ostendzie. Na początek opowieść o tym, jak Piotr Gawryś wyprowadził w pole samego Jeffa Meckstrotha. Turniej teamów open, mecz 1/8 finału Mazurkiewicz – Mahaffey...

Rozd. 9/I; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 9654			
♥ 4			
♦ AKW65			
♣ A98			
♠ 10	♠ AKDW		
♥ KD9862	♥ A103		
♦ D93	♦ 102		
♣ KW7	♣ D542		
	♠ 8732		
	♥ W75		
	♦ 874		
	♣ 1063		

W	N	E	S
Jeff Meckstroth	Piotr Tuszyński	Eric Rodwell	Piotr Gawryś
–	1♦	ktr.	pas
4♥	pas...		

Pierwszy wist: ♦A, a potem ♦K; Gawryś dodał ♦7 i ♦8 (*zrzutki odwrotne*). Nic przeto dziwnego, że Meckstroth spodziewał się w jego ręce dubletona karowego, kiedy więc Piotr Tuszyński zagrał po raz trzeci w ten kolor – ♦6, po uprzednim ściągnięciu ♠A, Jeff przebił na stole asem atu. A potem zagrał stamtąd ♥10, pobił ją w ręce ♥K, wrócił na stół ♠W, wyszedł ♥3 – i po kilku chwilach napiętego *pridumu* – zabił ją w ręce damą... Bez jednej na w zasadzie – i po każdej innej obronie – wykładaną grę.

A teraz rozdanie z ostendzkiego mistrzowskiego par open; w roli głównej wystąpił w nim Irlandczyk Kevin Barry...

Maksy; obie strony po partii, rozdawał E

♠ W94			
♥ 103			
♦ K43			
♣ K10742			
♠ AK105	♠ 873		
♥ D2	♥ AK8764		
♦ D65	♦ A1087		
♣ ADW8	♣ –		
	♠ D62		
	♥ W95		
	♦ W92		
	♣ 9653		

W	N	E	S
Paul Porteous	Kevin Barry		
–	–	1♥	pas
1♠	pas	2♥	pas
3♠	pas	3♠	pas
4♠	pas	4♦	pas
6BA	pas...		

Pierwszy wist – *naturalny* – ♥10, ze stołu blotka, od e-S-a – walet (!). Rozgrywający zabił w ręce ♥D i wyszedł ♣D. Porteous zabił ♠K – ze stołu karo – i zmylił trop, wykonując zupełnie tu niepotrzebny *Merrimac Coup*, tj. wyszedł ♦K (?); tymczasem do potożenia gry prowadziło powtórzenie w trzeciej lewie kierem albo blotką treflową. Teraz już rozgrywający miał 12 lew z góry: sześć kierowych, dwie karowe, dwie pikowe i dwie treflowe, ale... Irlandczyków uratowało diaboliczne zagranie Kevina Barry'ego w lewie pierwszej, po zabiciu ♦K asem rozgrywający przeszedł bowiem do ręki ♠A, zagrał stamtąd ♥2 – i... zrobił w dziadku impas ósemką. Najwyraźniej został mocno przekonany, iż pierwszy wist nastąpił/mógł nastąpić z konfiguracji ♥10 9 5 3. A już na pewno **N** miał przy ♥10 dziewiątkę...

Zamiast efektownego swojego zapisano zatem równie efektowne, tylko że na drugą stronę, bez czterech...

PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Władysław Izdebski

Co zalicytujesz?

Licytujemy Wspólnym Językiem.

Mecz, obie strony przed partią.

1)

♠A105 ♥K874 ♦W3 ♣KD54

W	N	E	S
–	–	–	1♦
ktr.	pas	1♥	pas
?			

Pas. Mamy minimalną kartę, a partner nie musi mieć wiele. W skrajnym przypadku może mieć kartę bardzo słabą. Wprawdzie z milczenia przeciwników można przypuszczać, że partner ma kilka miltonów w karcie, ale na pewno niewiele więcej niż dwie statystyczne lewy, których się spodziewaliśmy, konstruując 1♦. Nasze 2♥ wymagałyby jednej lewy nadwyżki, a więc ok. 16 pkt.

2)

♠W ♥AW105 ♦KD954 ♣K106

W	N	E	S
–	–	–	1♠
ktr.	pas	2♣	pas
?			

Pas. Znowu nie mamy nadwyżek, by wznieść się na poziom trzech. Ale już z taką ręką:

♠6 ♥AW105 ♦KD95 ♣KW76

... która przy grze kolorowej warta jest ok. 17 pkt (sekwensowe kiery, figury dobrze położone – za otwarciem), należy podnieść do 3♣.

3)

♠AW ♥AD97 ♦K107 ♣AW72

W	N	E	S
–	–	–	1♣
ktr.	pas	1♦	pas
?			

1BA. Przypominam, że w WJ 1♦ jest negatem (0–6 PC, układ dowolny). Nasze 1BA wskazuje siłę 18–20/21 PC. Z siłą 15–17/18 PC zgłosilibyśmy 1BA w pierwszym okrążeniu licytacji.

4)

♠AW5 ♥K105 ♦KW7 ♣AK42

W	N	E	S
–	–	–	1♦
ktr.	pas	1♥	pas
?			

1BA. Argumentacja – jak w przykładzie 3), ale tym razem partner może mieć 0–8/9 PC.

5)

♠KD54 ♥A93 ♦A5 ♣AD87

W	N	E	S
–	–	–	1♥
ktr.	pas	1♠	pas
?			

2♥ (3♣). Po naszych 2♥ partner z bezwartościową kartą powtórzy piki – nawet z czwórką pików, a my spasujemy. Mając już 5 zgrabnych miltonów, powinien zgłosić nowy kolor, 2BA, 3♠ – z pięciokartem, a 3♥ – z czterema pikami bez stopera w kierach. Bardziej perfekcyjne rozwiązanie (nieco sztuczne) znajdziesz w książce *Licytacja dwustronna XXI wieku*.

Można też z tą kartą skoczyć na 3♣, co ma tę zaletę, że jest bardziej przejrzyste w intencjach. Jednak skok na 3♣ powinien raczej wskazywać kartę układową, np. taką:

♠AK1075 ♥5 ♦AD7 ♣A1042

6)

♠AW102 ♥K1084 ♦62 ♣AK4

W	N	E	S
–	–	–	1♦
ktr.	pas	1♠	pas
?			

2♠. Przypominam, że 1♠ nie obiecuje miltonów. O ile nasza kontra licytowana jest do dwóch statystycznych lew u partnera (7 PC), to nasza kolejna akcja obniża te oczekiwania. Nasze 2♠ są licytacją z bilansu przy założeniu już tylko jednej statystycznej lewy u partnera (ok. 4 PC). Nasza ręka warta jest 16–17 pkt, a więc mamy lewą nadwyżkę.

7)

♠AW87 ♥KW ♦AD42 ♣A107

W	N	E	S
–	–	–	1♣
ktr.	pas	1♠	pas
?			

4♠ (2BA). Przypominam, że gramy negatem 1♦, a więc 1♠ obiecuje co najmniej 7 PC. Po rozdaniu należy przedyskutować

z partnerem, czy można z tą kartą licytować po 1♠ – 2BA (18+PC, forsują), by sprawdzić możliwości szlemikowe. Ja jestem za takim rozwiązaniem!

8)

♠D10876 ♥W2 ♦9862 ♣K7

W	N	E	S
–	1♦	ktr.	pas
1♠	pas	2♦	pas
?			

3♠. Już wiemy z problemu 5), że z taką kartą należy skoczyć na 3♠!

9)

♠K96 ♥10987 ♦965 ♣876

W	N	E	S
–	1♥	ktr.	pas
1♠	pas	2♥	pas
?			

2♠. Także z omówienia problemu 5) wiemy, że z tą kartą należy powtórzyć piki – 2♠!

10)

♠K1087 ♥K2 ♦6432 ♣W109

W	N	E	S
–	1♦	ktr.	pas
1♠	pas	2♦	pas
?			

3♦. Jeśli uważnie i ze zrozumieniem czytaliście omówienie problemu 5), to wiecie, że z tą kartą należy zgłosić 3♦, wskazując cztery piki, brak stopera karo i bocznego koloru. ♦

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



POROZMAWIAJMY O LICYTACJI

Władysław Izdebski

Trudne wybory, zaskakujący splinter

Rozdanie, którym się zajmujemy, pochodzi z pewnego, zupełnie towarzyskiego, meczu na BBO.

Licytujemy *Wspólnym Językiem* 2010

Obie przed partią, rozdawcą **W**.

Jako **E** otrzymałeś:

♠K1053 ♥KD82 ♦DW754 ♣–

W	E
1♣	?

¹ nie wyklucza czterech kar

Co licytujesz?

Mamy do wyboru 1♥ oraz forsujące do końcówki 2♦.

Niewątpliwie karta jest graniczna. Jeśli spotkamy u otwierającego starszą czwórkę, to siła naszej karty urośnie znacznie: 11 PC + 3 pkt (renons) + 1 pkt (piąte karo) = 15 pkt + 13 pkt partnera = 28 pkt. Na końcówkę potrzeba ~27 pkt.

Niekiedy, przy pełnym wyłączeniu w treflach, może wychodzić nawet szlemik, ale **tylko wymarzone wartości** mogą sprawić, że będzie on optymalny.

Problem zaczyna się, gdy partner starszej czwórki nie posiada i przy tym założeniu spróbujemy odpowiedzieć sobie na zadane powyżej pytanie. A znaczy to, że wtedy usłyszymy od partnera po 1♥ – 1BA, a po 2♦ – prawdopodobnie 2BA, bowiem modelowym (statystycznym) jest wtedy układ 3–3–2–5.

Jeśli spodziewamy się długich trefli, to trudno nie spodziewać się w nich statystycznych 3–4 miltonów, które niestety trafiają do naszego renonsu. Bilans bezatutowy się pogorszy, a nawet jeśli spotkamy trzy kara (na cztery szansa jest niewielka), to na 3BA szansa nieco wzrośnie, a 5♦ jest odległe (11 lew).

Popatrzmy na przykładowe rozdania:

♠ D76 ♥ A65 ♦ K8 ♣ K10842	W E	♠ K1054 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ –
------------------------------------	-----	-------------------------------------

3BA to NIE jest dobry kontrakt, ale już przy nadwyżkowej ręce **W**, np...

♠ W76 ♥ A65 ♦ K82 ♣ AD42	W E	♠ K1054 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ –
-----------------------------------	-----	-------------------------------------

... końcówka 3BA jest właściwa.

Jeśli zdecydujemy się na odpowiedź 2♦, mogą się pojawić kłopoty z wyborem końcówki, np.:

♠ A96 ♥ A65 ♦ K82 ♣ D842	W E	♠ K1054 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ –
-----------------------------------	-----	-------------------------------------

Teraz 3BA są beznadziejne. Nawet jak przeciwnicy wyjdą w kolor starszy, to po dości do lewy na ♦A zmienią wist na treflowy. Prawdę mówiąc, żadna końcówka nie jest tu dobra, wręcz wszystkie są złe.

Popatrzmy teraz na takie ręce:

♠ AW6 ♥ A65 ♦ K82 ♣ W842	W E	♠ K1054 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ –
-----------------------------------	-----	-------------------------------------

5♦ nie wygląda dobrze, choć rozpaczy nie ma. Ale jak je osiągnąć po odpowiedzi 2♦?

W	E
1♣	2♦
2BA	?

Co teraz?

Pewnie zgłosimy 3♥, by wskazać układowy charakter ręki. **W** będzie się spodziewać singletona u **E**. W którym kolorze? W pikach, bo trefle jakby zabezpiecza licytacja (2BA wykluczyły czwórkę starszą, cztery kara, a więc wskazują na 4–5 trefli).

Wniosek: jeśli partner nie ma starszej czwórki, lepszą odpowiedzią jest 1♥, ponieważ:

– bilans bezatutowy się pogorszy, a więc ewentualne 3BA będą wymagały nadwyżki u partnera;

– lepiej opis układowej karty rozpocząć jak najniżej, pozostawiając przestrzeń na budowanie pełnego obrazu ręki w kolejnych krokach licytacji.

Im bardziej nasza ręka odbiega od modelowej – tym bardziej powinniśmy zaniżyć licytację.

Łukasz Stawiński

Po odpowiedzi 1♥ wszystkie nasze problemy z ostatecznym kontraktem zginą:

W	E
1♣	1♥
1BA	2♦
?	

Z minimum partner spasuje lub – z pustym dublem karo – wybierze 2♥. Z maksimum i wsparciem karowym zaliczytuje:

2BA – wtedy my opiszę rękę odzywką 3♠ i w każdym z prezentowanych powyżej rozdań **W** wybierze sensowny kontrakt;

kolor boczny (piki, trefle) – o tym powiemy za chwilę...

Rzeczywista ręka otwierającego wyglądała tak:

♠ DW6 ♥ A65 ♦ AK92 ♣ 942	W E	♠ K1054 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ –
-----------------------------------	-----	-------------------------------------

W	E
1♣	1♥
1BA	2♦
?	

2♦ wskazują 5+ kar, siłę 7–11 PC i preferują grę kolorową nad bezatutową. Jak widać, szlemik karowy jest świetny, ale jak go wylicytować? W praktyce jedna para grała 2♥, a druga, po nie najlepszej rozgrywce, przegrała 4♥ (kiery dzieliły się 4–2).

Kończówkę karową osiągnąć jest łatwo, chociażby po takiej licytacji:

W	E
1♣	1♥
1BA	2♦
3♦	3♠
5♦	pas

Ale jak się zatrzymać w 3♦ w rozdaniu...

♠ DW6 ♥ A65 ♦ AK92 ♣ 942	W E	♠ 4 ♥ KW97 ♦ DW754 ♣ K75
-----------------------------------	-----	-----------------------------------

... a zagrać 5♦, gdy ręce wyglądają tak...

♠ DW6 ♥ A65 ♦ AK92 ♣ 942	W E	♠ K73 ♥ KD87 ♦ DW754 ♣ 6
-----------------------------------	-----	-----------------------------------

W	E
1♣	1♥
1BA	2♦
?	

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Otóż warunkiem dalszej licytacji **W** jest nadwyżka w sile i fit karowy. Bez nadwyżek spasuje na 2♦, ewentualnie – z pustym dublem karo – zgłosi 2♥. Z tego wynika wniosek, że odzywki 2♠ i 3♣ mają charakter lokalizacyjny (zgrupowanie figur, obawa o kolor czwarty), jednocześnie wskazują fit karowy i nadwyżkę w sile. Pozwala to nam bezpiecznie zainwitować końcówkę, nie przekraczając kontraktu 3♦.

Wracamy do naszego problemowego rozdania:

♠ DW6		♠ K1054
♥ A65		♥ KD87
♦ AK92	W E	♦ DW754
♣ 942		♣ –

W	E
1♠	1♥
1BA	2♦
2♠	4♣
?	

4♣ to oczywiście *splinter*, czyli *cuebid* krótkościowy. *Cuebid* jest zaproszeniem do szlemika.

Kiedy zapraszamy do szlemika?

Tylko wtedy, gdy istnieją realne szanse na jego wygranie.

Czy w kontekście dotychczasowej licytacji (**W** – ok. 14 PC, **E** – ok. 10 PC) istnieją praktyczne szanse na wygranie szlemika przy singletonie trefl?

Nie!

Popatrz:

♠ AD6		♠ K105
♥ A65		♥ KD87
♦ A862	W E	♦ DW754
♣ 942		♣ 4

W ma supermaksimum z czterokartowym fitem, wszystkie figury pracują – a szlemik jest zły.

Wniosek końcowy: **E** może licytować 4♣ tylko z renonsem treflowym, bo tylko renons stwarza realne szanse szlemikowe.

Czy **E** mógł zaliczyć lepiej?

Tak! Mógł skoczyć na 5♣, by poinformować o renonsie w sposób niebudzący niczyich wątpliwości. **Dbajmy o swojego partnera.**

KONWENCJE

Mieczysław Gajak

Blackwoodowanie z renonsem



Poniżej trzy warianty blackwoodowania z renonsem. Pierwszy z nich prezentowany był w *SB 4/2005* (str. 41), dostępnym na stronie www.szkolabrydza.pl.

4BA – ?

odzywka	wszystkie warianty
5♣/5♦	1 lub 4 asy albo 0 lub 3 asy (wg przyjętych ustaleń w parze)
5♥	2 lub 5 asów bez D atu
5♠	2 lub 5 asów + D atu

Jak dotąd nic nowego. A dalej:

odzywka	wariant I
5BA	0 lub 3 asy + renons
6♣	1 lub 4 asy + renons
6♦	2 asy bez D atu + renons
6♥	2 asy + D atu + renons

W wariantcie **I**, nim udzielisz odpowiedzi 6♦ przy uzgodnionych treflach lub 6♥ przy uzgodnionych treflach lub karach, musisz przewidzieć, czy możesz jeszcze wyhamować w 6BA (pomimo posiadanego renonsu), gdyż kontrakt może sięgnąć szczybla siedmiu. Ponadto tylko przy uzgodnieniu koloru starszego, po otrzymaniu odpowiedzi 5BA lub 6♣, jest jeszcze miejsce na zadanie pytania o kolor renonsu (jeśli tego dotąd nie wiemy lub się nie domyślamy) lub o D atu, jeśli kolor renonsu jest oczywisty.

odzywka	wariant II
5BA	0 lub 2 asy + renons
6♣♦/♥	1 lub 3 asy + renons w kolorze licytowanym, ale tylko jeśli kolor renonsu jest niższy niż kolor uzgodniony /atutowy/
6 w kolor atutowy	1 lub 3 asy + renons w kolorze wyższym niż atutowy

W **II** wariantcie:

- nie zaleca się licytować 5BA z zerem asów, chyba że dotychczasowa licytacja wykluczyła możliwość posiadania dwóch;
- skok na 6♥, przy uzgodnionych kierach, mówi jednoznacznie o renonsie pik;
- przy uzgodnionym młodszym kolorze atutowym, niższym niż kolor renonsu, nie jest określony jego kolor i w związku z tym, podobnie jak w wariantcie **I**, musisz przewi-

dzieć, czy możesz jeszcze wyhamować w 6BA (pomimo posiadanego renonsu).

W obu wariantach:

- nie zaleca się sprzedawania renonsu w pierwszym kolorze partnera – ujawnij tylko posiadane asy;
- w odpowiedziach nie uwzględnia się także renonsu ujawnionego wcześniejszą licytacją.

Kiedy kolor renonsu został określony poprzednią licytacją, można stosować poniższy wariant odpowiedzi:

odzywka	wariant III
5BA	1 as + renons w znanym kolorze
6♣	2 asy + renons w znanym kolorze
6♦	3 asy + renons w znanym kolorze

We wszystkich wariantach zapomnij o renonsie, jeśli wg twojej oceny posiadana ręka nie kwalifikuje się na szlemika.

MINISŁOWNIK BRYDŻOWY (NIE TYLKO NA POWAŻNIE)

• **kingleton** – singlowy król

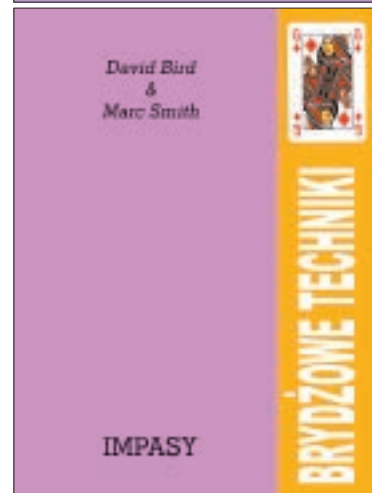
To oryginalny pomysł Glorii Tsoi z Bostonu opublikowany przez George'a Jacobsona w *Bridge Bulletin* w cyklu *George's World*.

• **yarborough** – plaża, same błotki

• **narborough** – plaża (nawet) bez dziewiątek

mieczysław

KSIEGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



BLIŻEJ NATURY

Lech Ohrysko

Weak Jump Shift, czyli pożytek ze słabych skoków

W systemach naturalnych obowiązuje oczywiście szeroka strefa otwarć na wysokości jednego: do mniej więcej 20–21PC. Takie rozwiązanie ma wiele zalet, ale ma też i wady. Jedną z nich jest zmuszenie odpowiadającego do bardzo słabych odpowiedzi *one-over-one*. Podręczniki dla początkujących wskazują 6 PC jako dolny limit takiej odpowiedzi, jednak zarówno praktyka, jak i obserwacja gry mistrzów wskazują, że ów limit jest znacznie niższy. Dlaczego?

Dlatego że pasując z każdą ręką o sile poniżej 6 PC, chronicznie nie będziemy dogrywać końcówek. Już zgrabne i dopasowane do karty partnera 4–5 PC mogą dać nam dograną i dlatego z takimi rękami...

♠A10984 ♥87 ♦843 ♣1032

♠KW107 ♥94 ♦W1086 ♣543

... odpowiadamy 1♠ po 1♣/♦/♥ partnera.

Jeśli posiadamy nie najgorszy kolor 6+ kartowy, niebezpieczeństwo niedogrania końcówki jest widoczne jeszcze wyraźniej – zwłaszcza jeżeli nasz kolor to kiery bądź piki. Ta konstatacja doprowadziła do powstania prostej, naturalnej konwencji – *Weak Jump Shift (WJS)*. Ze słabą ręką po prostu skaczemy na 2♥/♠ po otwarciu partnera.

Z jak słabą? Mniej więcej 3–6 (7) PC. Posiadając skrajne minimum, powinniśmy posiadać niezły kolor – zwłaszcza będąc po partii. Konwencja konwencją, ale instynkt samozachowawczy nie powinien nas opuszczać.

♠DW10843 ♥932 ♦72 ♣104

Ta ręka to oczywisty *WJS* po 1♣/♦, a myślenie, że wielu graczy zdecydowałoby się na 2♠ także po otwarciu partnera 1♥. Czemu? To proste. Nawet przy singlu pik u partnera ręka daje duże szanse na cztery lewy pikowe, a partner przecież otworzył licytację i jego honory w bocznych kolorach będą grające. Bilans do średniej ręki otwierającego (4 LH) wykazuje właśnie osiem lew w piki.

A co będzie z kontraktem kierowym?

Nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że jeśli partner nie pomoże nam w pikach, to ręka nie jest warta więcej niż 1–2 lewy. Być może uda się wziąć przebitkę karową bądź treflową, być może fit kierowy zwiększy szanse

wyrobienia fort w tym kolorze. Być może...

A co z ewentualną końcówką? Jeśli ma nam wychodzić, to znacznie częściej w piki niż w kiery.

Zalet słabych skoków jest więcej

- Czasami zablokujemy przeciwników. Na pewno blokowanie po własnym otwarciu nie jest nadrzędnym celem licytacji, ale takie przypadki się zdarzają i to całkiem często.

- Możemy znaleźć dobrą obronę (lub atak).

Ale przede wszystkim: *WJS* zmienia znaczenie wielu sekwencji. Zmienia na korzyść. Popatrzmy:

1♦–1♥

1♠–?

Teraz 2♥ nie są bezwzględnym *signoff*. Wskazują sześć kierów i siłę w granicach 7–9 PC. Z taką na przykład ręką...

♠93 ♥KD10875 ♦K2 ♣985

... jeśli nie gramy *WJS*, mamy spory kłopot z rebidem w naszej sekwencji. Kuszą inwitujące 3♥ – mamy niezły kolor i bardzo cennego ♦K. Ale oczywiście to może być straszne pudło – partner nie obiecał nadwyżek i jego licytacja sugeruje raczej misfit w kierach. Alternatywne 2♥ jednak często skończą licytację, podczas gdy będziemy mieli do wygrania końcówkę. Partner – jeśli nie będzie miał wielkiej karty – zwykle nie będzie ryzykował inwitu, wiedząc, że nasza ręka może być tak mizerna jak szósta ♥D z ♥W i poza tym same blotki.

Największy zysk notujemy po otwarciu 1♥:
1♥–1♠

2♣/♦/♥–?

WJS umożliwia nam ustalenie, że powtórzenie pików bez przeskoku jest licytacją inwitującą (niektóre pary wręcz ustalają, że to forsing). Sekwencja 1♥–1♠ należy do najtrudniejszych, mimo pozorów ekonomiczności. *WJS* uczyni ją znacznie łatwiejszą, chyba to widzicie?

WJS i co potem?

2BA otwierającego są pytaniem o charakter ręki partnera. Odpowiedzi mogą być ustawione według różnych schematów. Jednym z najpopularniejszych jest prosty system *Ogusta*:

3♣ = słaba ręka i słaby kolor;

3♦ = słaba ręka i dobry kolor;

3♥ = dobra ręka i słaby kolor;

3♠ = dobra ręka i dobry kolor.

Pojęcia dobra ręka i dobry kolor trzeba zawsze interpretować, pamiętając o limitach siły naszego słabego skoku.

Karta, od której zaczęliśmy nasze rozważania (♠D W 10 8 4 3 ♥9 3 2 ♦7 2 ♣10 4), to bez wątpienia słaba ręka i dobry kolor.

Być może ciekawszym schematem jest jednak poniższy, również często używany:

- powtórzenie koloru odpowiedzi oznacza ogólną słabość;

- zgłoszenie koloru bocznego wskazuje wartość honorową i dobrą rękę;

- 3BA wskazują dobrą rękę i dobry kolor, sugerują układ zrównoważony,

- przeskok wskazuje krótkość, dobrą rękę i niezły kolor.

Inne odpowiedzi na *WJS* są łatwe do wydedukowania:

- powtórzenie koloru otwarcia = pasuj;
- nowy kolor = forsing na jedno okążenie;
- podniesienie koloru partnera = blok.

Proste, prawda? A skuteczność na prawdę duża.

WJS po interwencji

Jak najbardziej! Słaby skok często pozwoli nam znaleźć dobrą obronę lub dobry wist.

WJS kolorem młodszym

Sprawa jest dyskusyjna. Odpowiedzi trzy w nowy kolor młodszy zwykle mają ustalone, konwencyjne znaczenia. Niestety problem słabych rąk na długim kolorze nie jest jedynym, jaki trzeba rozwiązać, konstruując system licytacyjny. Dlatego *WJS* kolorem młodszym spotykany jest rzadziej, choć oczywiście zalety takiego rozwiązania są bardzo kuszące. Ponieważ jednak nie ma już miejsca na pytanie o charakter ręki, skok ten powinien być lepiej zdefiniowany niż 2♥/♠. Przyjęcie, że oznacza on kolor z dwoma starszymi figurami i nic/prawie nic z boku, wydaje się bardzo rozsądne. Chcecie grać wykładane 3BA na 21 PC? Stosujcie *WJS* młodszym kolorem! Nie obiecuję, że sztuka zawsze się uda, ale spróbować naprawdę warto. ♦

TAK GRAŁ... ELY CULBERTSON

Włodzimierz Krysztofczyk

Krótką historia króla brydża

Na początku był... Culbertson. To właśnie wielki Ely wyprowadził brydża z domowych zaciszy i małych klubików na pierwsze strony gazet.

Wszystko zaczęło się w 1921 r., kiedy to młody, żądny sukcesu Ely Culbertson pojawił się w Ameryce. Szybko dał się poznać jako świetny gracz. Wspólnie z żoną Josephine – wówczas najlepszą zawodniczką na świecie – brylował w amerykańskich klubach brydżowych, nie stronił też od drogiej partii.

W 1925 r. miało miejsce niezwykle ważne wydarzenie w historii brydża. Harold Vanderbilt zmienił diametralnie zapis brydżowy. Powstał *contract bridge* (w Polsce określany jako zapis międzynarodowy), który właściwie oznaczał początek nowej gry. Gry w PRAWDZIWEGO brydża.

Najstynniejsza książka w historii brydża

Culbertson znakomicie wyczuł koniunkturę i całkowicie poświęcił się brydżowi. W 1930 r. wydał najstynniejszą książkę brydżową *The Blue Book*, traktującą o licytacji. Culbertson skonstruował dokładny i logiczny system licytacji. *The Approach Forcing System* był prosty i łatwy nawet dla początkującego gracza.

System Culbertsona zawierał szereg iscie rewolucyjnych rozwiązań. Po raz pierwszy w historii brydża pojawiły się odzywki forsujące, w tym forsujące *one over one*, oraz limitowane odzywki w bez atu. System zawierał ponadto forsujące do dogranej *silne dwa*. W strefie szlemowej królował inny wynalazek, *4-5BA Culbertsona*. Siłę ręki wielki Ely obliczał według liczby lew honorowych.

Książka odniosła niebywały sukces, a nazwisko Culbertsona trafiło z miejsca na pierwsze strony gazet. Wielki Ely był niezwykle medialną postacią! Miał przy tym również dużo sympatyków, jak i wrogów czy-



Ely Culbertson (z lewej) i Sidney S. Lenz podpisują warunki meczu. W środku sędzia por. Alfred M. Gruenther

hających na jego nieudane zagrania. Opryskliwy, nadęty mistrz nie dał się lubić.

Droga do królestwa była jeszcze daleka. Przeciwnicy Culbertsona ostentacyjnie unikali gry jego systemem i wkrótce opublikowali własny *Official System*. Ely tylko czekał na taką okazję. Doprowadził do niezwykłego meczu ze swoimi przeciwnikami.

Najważniejszy mecz w historii brydża

Pojedynek Culbertsona i jego głównego oponenta Sidneya Lenza określony został jako *The Battle of the Century* (bitwa stulecia). Ten spektakularny pojedynek miał rozstrzygnąć, czy system jest najlepszy.

W praktyce stawką było królestwo. Brydżowe, rzecz jasna.

Mecz stulecia był niezwykle spektakularnym medialnym. Tłumy kibiców na miejscu gry, bezpośrednie przekazy radiowe z „boiska”, codzienne informacje o meczu na pierwszych stronach amerykańskich gazet tworzyły klimat święta i niezwykłego wydarzenia. Szybko okazało się, że miejsce rozgrywek w Hotelu Chatham jest zdecydowanie za małe. Padła nieprawdopodobna propozycja przeniesienia meczu do słynnej nowojorskiej

Madison Square Garden (!) i umieszczenia graczy w wielkiej szklanej klatce. Oczywiście Culbertson się nie zgodził i mecz był kontynuowany w miejscowym hotelu.

The New York Times – jeden z najbardziej szacownych dzienników amerykańskich – określił mecz jako wydarzenie roku!

Mecz został zakontraktowany na 150 robrów. W tamtych czasach nie stosowano żadnych przeliczników i wyniki rozdań zwyczajnie sumowano. Gra rozpoczęła się 7 grudnia 1931 r., a zakończyła – 8 stycznia 1932 r.

Partnerami Culbertsona byli: jego małżonka Josephine, Waldemar von Zedtwitz, Theodore Lightner, Howard Schenken i Michael Gottlieb. Naprzeciwko Sidneya Lenza zasiadł Oswald Jacoby, wschodząca gwiazda amerykańskiego brydża, a po jego rezygnacji – Winfield Liggett Jr.

Jak przystało na najważniejszy mecz w historii brydża, pojedynek gigantów był pełen dramaturgii, gwałtownych zwrotów sytuacji, pięknych rozgrywek i niewykorzystanych szans.

Poniższa rozgrywka Culbertsona z miejsca trafiła na pierwsze strony gazet

♠ 932			
♥ 9853			
♦ K1086			
♣ 75			
♠ A87		♠ KW5	
♥ A76		♥ 104	
♦ A97		♦ DW532	
♣ W1084		♣ AD6	
	♠ D1064		
	♥ KDW2		
	♦ 4		
	♣ K932		

W	N	E	S
E. Culbertson	Lenz	J. Culbertson	Jacoby
1BA	pas	3BA	pas...

W systemie Culbertsona po otwarciu 1BA właściwą odzywką było tu forsujące zgłoszenie kar – spokojne 2♦. Oczywiście o *transferach* w tamtych czasach nikt nie słyszał. Tymczasem późniejszy autor konwencji – Oswald Jacoby – siedział przy stoliku! Opisana przez niego w przyszłości konwencja *JTB (Jacoby Transfer Bid)* jest do dziś jednym z najpopularniejszych ustaleń.

Przy stoliku Josephine Culbertson słusznie uznała, że do końcówki w kara droga bardzo daleka i wyboista. Zaliczyła więc praktyczne 3BA.

Sidney Lenz, nie mając informacji o długich karach w ręku Josephine, zawistował nieszczęśliwie w ♦6. Culbertson wziął lewę w ręku, zagrał ♦A i karo. Lenz zabił królem i zmienił atak na kiery. Culbertson przepuścił dwa razy, a trzeciego kiera zabił asem. Teraz impas trefl prowadził do przegranej, ale wielki Ely doszedł ♣A do dziadka i pociągnął dobre kara. Powstała pięciokartowa końcówka.

♠ 932			
♥ 3			
♦ –			
♣ 7			
♠ A87		♠ KW5	
♥ –		♥ –	
♦ –		♦ D	
♣ W10		♣ D	
	♠ D106		
	♥ D		
	♦ –		
	♣ K		

Na zagrane piąte karo Jacoby zrzucił optymalnie ♣6. Z ręki rozgrywający dodał ♠8, a Lenz dorzucił ♣7. W zaistniałej końcówce Culbertson mógł zagrać na wpustkę treflową, ale groziło to pociągnięciem dwóch fort kierowych. Oczy-

wiście w grę wchodził także prozaiczny impas pikowy. Tymczasem Culbertson zagrał piki górą i oddał dopiero ostatnią lewę – na ♣K.

Dlaczego Culbertson zdecydował się na grę na przymus?

O przyczyny niezwykłego zagrania zapytał mistrza sędziego zawodów Alfred Gruenther. Ely uwielbiał opowiadać o swoich udanych zagraniach. Zwłaszcza że jego relacje natychmiast drukowano na pierwszych stronach gazet.

Zadecydowała *table presence* mistrza!

Otóż Culbertson zauważył, że Jacoby po zagranie kiera rozsiadł się wygodnie na krześle wyraźnie odprężony. Jacoby był bardzo czujnym, skoncentrowanym graczem. A tu dał znać, że odpoczywa. Dlaczego akurat teraz, w środku ważnego rozdania?

Culbertson w mig wydedukował, że obrońca ma pozostałe honory! Spokojnie czeka na wpadkę odprężony po dobrym odejściu partnera w kiery.

Culbertson zrezygnował więc z impasu i zagrał na przymus wpustkowy. Opis zdarzenia znalazłem w australijskim (!) dzienniku *The Daily News*.

W tak długim meczu nietrudno znaleźć proste, choć bardzo pouczające błędy. Tak rodziła się historia. Historia manewrów brydżowych.

♠ AD8			
♥ 7			
♦ AW10763			
♣ KD10			
♠ 6542		♠ K7	
♥ K10532		♥ AD964	
♦ D2		♦ 95	
♣ 74		♣ W986	
	♠ W1093		
	♥ W8		
	♦ K84		
	♣ A532		

W	N	E	S
E. Culbertson	Lenz	J. Culbertson	Jacoby
–	2♦	pas	2BA
pas	3BA	pas...	

Otwarcie 2♦ Lenza wskazywało na silną kartę, ale nie forsowało. Silniejsze byłyby... 3♦ (!!). *Official System*, którym grali Lenz i Jacoby, opierał się na podstawowej zasadzie: *czym wyżej licytujesz, tym więcej masz!*

Na 3BA Ely zawistował *czwartą najlepszą* w kiery. Josephine zabiła asem i odwróciła ♥6, również *czwartą najlepszą*. Jacoby wziął lewę na ♥W! Co się stało?

Culbertson prawidłowo przepuścił kiera, licząc na ♥D W 9 8 u rozgrywającego i ♥A 6 4 u partnerki. To Josephine popełniła błąd.

W tamtych czasach uznano, że właściwym zagranie obrońcy było ściągnięcie w drugiej lewie ♥D. Dziś wiemy, że należy zagrać ♥D w pierwszej lewie. Tak grając, unikamy zablokowania koloru, a ponadto stwarzamy poważny problem rozgrywającemu, gdy posiada ♥K (a partner wyszedł spod waleta). Można by rzec – zadanie dla początkujących.

Ale w latach trzydziestych, czasach raczkującego brydża, manewry brydżowe wymyślano w trakcie gry. Przy stoliku.

Kolejne bardzo obrotowe rozdanie zawierało motyw sędziowski.

Sędzia meczu, por. Alfred Gruenther, późniejszy czterogwiazdkowy generał II wojny światowej, miał w czasie spotkania mnóstwo pracy. Lenz i Culbertson spierali się przy każdej okazji. Lenz nie należał do osób cierpliwych, a Ely bezlitośnie wykorzystywał słabość rywala. Regularnie się spóźniał, długo rozmyślał nad licytacją i rozgrywką. Pozwalał sobie nawet na spożywanie posiłków w trakcie gry, co bardzo denerwowało Lenza. Gracze kłócili się nawet o brak miejsca... pod stołem!

W trakcie meczu miała miejsce znana interwencja sędziowska określana – idąc za tytułami w ówczesnych gazetach – *Double dealing*.

♠ A9532			
♥ K75			
♦ AK8			
♣ 84			
♠ K106		♠ 874	
♥ AD108		♥ 9643	
♦ W64		♦ 932	
♣ W97		♣ K105	
	♠ DW		
	♥ W2		
	♦ D1075		
	♣ AD632		

W	N	E	S
Lightner	Jacoby	Culbertson	Lenz
–	–	–	pas
1BA	ktr.	?	

Nominalnym rozdającym był gracz na pozycji E, czyli sam Culbertson. Ale karty wziął Lenz, potasował je i rozdał. Nikt się nie sprzeciwił. Lightner otworzył 1BA (jak

widać, bardzo słabe), a Jacoby skontrował. Teraz Lenz zainteresował się licytacją. Culbertson zrelacjonował dotychczasowy jej przebieg: Ja spasowałem, ty spasowałeś, Teddy otworzył jedno bez atu, a Ozzie skontrował.

Wtedy Lenz uświadomił sobie, że to on rozdał karty. Wezwano sędziego!

Alfred Gruenther poinformował graczy, że Lightner otrzymał nieautoryzowaną informację (pas partnera, który nie miał miejsca) i nakazał wyłączenie otwierającego z gry. Oczywiście nie było wtedy precyzyjnych przepisów, spory rozstrzygano według uznania sędziego.

Jacoby i Lenz stanęli przed szansą uzyskania wielkiego zapisu. Wystarczyło spaso-
sować...

Poatakupikowymrozgrywającywezmierap-
temdwielewy,za1000punktówdla**NS**.Wtedy
zawpadkęzkontrąpisano100,azakolejnelewy
doliczanoi50.Rachunekzawpadkęwyniósłby
zatem $100+150+200+250+300=1000$.

Lenz zaliczył jednak 2♣, które zakończyły licytację. Szansa na pokaźny zarobek umknęła.

Najważniejsze rozdanie w historii brydża

Mecz miał zmienny przebieg. Początkowo wyraźne prowadzenie – różnicą prawie 4000 punktów – objął Lenz. Potem Culbertson mozolnie odrabiał straty i dopiero poniższe rozdanie walnie przyczyniło się do wytonienia zwycięzcy.

Najważniejsze rozdanie w historii brydża!

Obie po partii, rozdawał W

♠ KW74
♥ DW98754
♦ –
♣ 64

♠ 62
♥ 1032
♦ KW1086
♣ D103

	N	
W		E
	S	

♠ AD103
♥ A
♦ AD97
♣ A752

♠ 985
♥ K6
♦ 5432
♣ KW98

W	N	E	S
Lightner	Jacoby	Culbertson	Lenz
pas	1♥	pas	3 BA
pas	4♥	pas	4 BA
pas	5♥	pas	6 BA
pas	pas	ktr. (I)	pas
pas	7♥	ktr.	pas...

Jacoby otworzył w swoim stylu bardzo naciągany 1♥. *Official System* nie ofero-



Ely Culbertson z żoną Josephine (z domu Murphy)

wał wielkiego wyboru. Otwarcie 2♥ byłoby silne, choć nieforsujące, a 3♥ wskazywałoby już prawdziwą bombę.

Teraz to Lenz znalazł się w trudnej sytuacji. Nie mógł zaliczyć 1♠ ani nawet 2♠, ponieważ obie te odzywki były nieforsujące. 3BA były więc w miarę sensownym wyborem. Rzecz jasna Jacoby przeniósł na 4♥, ale Lenz – polując na premię +150 (tak się wtedy grywało...) – przeniósł na BA. Po kolejnej odzywce kierowej partnera Lenz zaliczył szlemika w bez at, którego Culberston skontrolował. Szlemik wychodził bez wist w trefle! Czy Lightner zdołałby znaleźć wist treflowy? Niestety, nigdy się nie dowiemy...

(Być może powyższe rozdzianie było w przyszłości zacytowane powstania słynnej *kontry Lightnera*. Do dziś każdy szanujący się brydżysta ma w swoim arsenale taką kontrę na gry premiowe. Oczywiście pierwszy raz zastosował słynną konwencję sam Theodore Lightner. Grał wtedy także z Culbertsonem. Gdy przeciwnicy zalicytowali szlemika, skontrował, mając bocznego asa i renons w kolorze zgłoszonym przez dziadka. Niezrażeni przeciwnicy odwinęli rekontrę. Po kilku minutach oczekiwania Culbertson zwrócił się do partnera: – Teddy, it's your lead [– Teddy, ty wstępujesz]).

W dramatycznym rozdzianu meczu stulecia Jacoby i Lenz dostali swoją szansę. Niestety Jacoby zniósł – z niezrozumiałych powodów – 6BA na wielkiego szlema w kery. Oczywiście kontrakt ten (z kontrą) został położony bez jednej. Gdyby Lenz zaliczył szlema pikowego (granego z pewnością z kontrą, a może i rekontrą!), losy meczu zawisłyby na włosku. Kto wie, może historia brzdą potoczyłaby się innymi ścieżkami!

To niezwykle rozdzanie ostatecznie pogrzyżyło Lenza. Dodatkowo Jacoby niedługo potem zrezygnował z dalszej gry. Bez tego fenomenalnego gracza losy pojedynku były właściwie przesądzone. Po 150 robrach i 879 rozdaniach

maraton brydżowy zakończył się wygraną Culbertsona z przewagą 8960 punktów.

Świat brydżowy witał swojego króla!

Po wygranej w *The Battle of the Century* Ely Culbertson wraz ze swoim teamem wyruszył na podbój Starego Kontynentu. W kolebce brydża – Anglii – rozegrał szereg zwycięskich meczów. Oczywiście każdy mecz Culbertsona był wielkim wydarzeniem, a nazwisko króla brydża nie schodziło z pierwszych stron gazet.

Dopiero nadchodząca zawierucha wojenna skłoniła Culbertsona do rezygnacji z brydża. Ely zajął się polityką i aktywnie działał na amerykańskim scenie.

Gdy uciły wicher wojny, Culbertson wrócił do brydża. Ale wtedy na amerykańskim firmamencie brydżowym pojawił się Mister Bridge. Sympatyczny, niezwykle kulturalny i zawsze uśmiechnięty, ba – opowiadający dowcipy i równie medialny jak wielki Ely.

Nastata era Charlesa Gorena.

ELY CULBERTSON

Syn amerykańskiego inżyniera i córki kozackiego atamana. Urodził się w Ploeszti (Rumunia) w 1891 r. Okres dorastania spędził w carskiej Rosji, będąc świadkiem wielkich historycznych zmian. Jego rodzice zadbali o staranne wykształcenie syna. Ely Culbertson studiował w Yale, Sorbonie i Genewie. Liczne podróże utatowały mu opanowanie kilkunastu języków, w tym polskiego. W 1917, w obliczu rewolucji październikowej, młody Culbertson przeniósł się do Paryża. Imat się różnych zawodów, próbował także swoich sił w brydżu, a właściwie jego ówczesnej odmianie – *plafonie*. W 1921 w poszukiwaniu kariery przyjechał do Nowego Jorku. Szybko dał się poznać jako znakomity, niezwykle błyskotliwy gracz. W 1923 poślubił Josephine Murphy Dillon, uważaną za najlepszą zawodniczkę w Ameryce. Grając wspólnie z Josephine, stał się wielkim autorytetem brydżowym. W 1929 r. utworzył najśłynniejsze czasopismo brydżowe: *The Bridge World*. Rok później wydał brydżową biblię: *The Blue Book*. W książce zaprezentował niezwykle, jak na owe czasy, *The Approach Bidding System*. Powygranym na przetomie 1931/1932 meczu *The Battle of the Century* stał się niekwestionowanym królem brydża. Jego drużyna wygrywała w Europie i Ameryce. Poł koniec lat trzydziestych Ely Culbertson stracił zainteresowanie grą w brydża i zajął się działalnością polityczną. Zmarł w 1955 r. W Polsce Ely Culbertson znany jest przede wszystkim jako twórca *OSW* (*odzywki szlemowa-wywiadowcze*, ang. *asking bid*). Ta najpopularniejsza u nas konwencja szlemowa została zarzucona (na rzecz *cuebidów*) dopiero w latach siedemdziesiątych.

Z BRYDŻOWEGO KALENDARZA. Rosenblum Cup, Nowy Orlean 1978

Roman Krzemień

Szast-prast, czyli jak Polacy sięgnęli historyczny tryumf

Nieco ponad 35 lat temu – w czerwcu 1978 roku – po raz pierwszy rozegrano Puchar Rosenbluma, otwarte mistrzostwa świata teamów open. Wygrała go polska drużyna, co – zdaniem niżej podpisanego – jest do tej pory największym sukcesem polskiego brydża. Ktoś może powiedzieć, że to przecież zwykły turniej teamów, a byliśmy mistrzami olimpiady i wicemistrzami świata. Owszem – ranga Bermuda Bowl i olimpiady jest na pewno wyższa, ale o sukces w Rosenblum Cup jest dużo trudniej. W BB i olimpiadzie startują tylko reprezentacje narodowe, w RC każdy kraj mógł wystawić po kilka drużyn – proporcjonalnie do liczby członków danej federacji.



Historyczna chwila polskiego brydża w Nowym Orleanie. Od lewej: Andre LeMaitre (sekretarz WBF, prezydent EBL, Jaime Ortiz-Patino (prezydent WBF), Andrzej Macieszczak, Andrzej Wilkosz, Marian Frenkiel (prezes PZBS), Janusz Połec, Walter K. O'Loughlin (prezydent ACBL), Louis S. Gurvich (przewodniczący KO).

tak w Nowym Orleanie wystartowały 64 zespoły – w tym aż dwanaście z USA (a w każdej drużynie amerykańskiej grało przynajmniej jeden mistrz świata – łącznie startowało 16 amerykańskich mistrzów globu). Te 64 zespoły grały systemem *knock out* w trzech umownych strefach (Ameryka Północna, Europa, reszta świata). Zwycięzcy przechodzili dalej, a przegrani spadali do *swissa*. W ten sposób zostawały trzy drużyny bez porażki – zwycięzcy stref – i one wraz ze zwycięzcą *swissa* tworzyły dwie pary półfinałowe.

Polacy grali od początku świetnie i wygrali mecz za meczem. Między innymi z Holandią, Włochami (z parą Garozzo – Franco), Panamą (która wyeliminowała mistrzów Europy Szwedów). Dopiero w finale strefy europejskiej nasi rozegrali słabszy mecz i zostali rozgromieni (127:49) przez reprezentację Francji. W barażach ze *swissa* wygraliśmy

jednak trzy mecze – z Marokiem (ze Slavenburgiem), z USA (sami mistrzowie świata: Brachman–Passell, Kantar–Eisenberg, Goldman–Soloway) i na koniec z kolejnymi amerykańskimi mistrzami świata (Sontag–Weischel, Bluhm–Sanders, Lipsitz–Silverman).

W półfinale Rosenblum Cup nasi spotkali się ze zwycięzcą strefy europejskiej Francją (Chemla – Lebel, Mari – Perron). W drugim półfinale zmierzyli się aktualni mistrzowie olimpijscy Brazylijczycy (Assumpcao – Chagas, Branco – Cintra, Barbosa – Taunay) z kolejnymi amerykańskimi zawodowcami – tym razem ze stajni Iry Corna (Hamman – Wolff, Smith – Morse, Russell – Wold). Półfinały były 40-rozdaniowe. Brazylia wygrała z USA 109:89, a Polska pokonała Francję 95:93. Francuzi w tym meczu od samego początku prowadzili. Jeszcze dwa rozdania przed końcem – dwudziestoma impami. A oto te dwa ostatnie rozdania:

Obie po partii, rozdawał E

♠ KD10872								
♥ W1086								
♦ 95								
♣ 10								
♠ 9		♠ 6						
♥ D42		♥ A953						
♦ AK10872	<table><tbody><tr><td>W</td><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td></td><td>S</td><td></td></tr></tbody></table>	W	N	E		S		♦ W63
W	N	E						
	S							
♣ DW4		♣ K9873						
♠ AW543								
♥ K7								
♦ D4								
♣ A652								

W	N	E	S
Lebel	Poteć	Chemla	Macieszczak
–	–	pas	1♠
2♦	4♠	5♦	ktr.
pas...			

Janusz Połec wyszedł w singla trefl, dostał przebitkę, doszedł do partnera pikiem i dostał następną przebitkę. +500 dla **NS**.



W	N	E	S
Frenkiel	Perron	Wilkosz	Mari
–	–	pas	1♠
2♦	4♠	pas...	

Marian Frenkiel ściągnął dwa kara i odszedł ♣D. Christian Mari ściągnął atuty, przebijając trefle i wyszedł w ♥W. Na szczęście dla nas puścił waleta i przegrał bez jednej. 12 impów dla Polski.

Obie przed partią, rozdawał S			
		♠ DW2	
		♥ 3	
		♦ D95432	
		♣ D62	
♠ K863			♠ 10954
♥ 108			♥ KD942
♦ K10			♦ –
♣ KW984			♣ A1075
		♠ A7	
		♥ AW765	
		♦ AW873	
		♣ 3	

W	N	E	S
Lebel	Poteć	Chemla	Macieszczak
–	–	–	1♥
pas	1BA	pas	2♦
pas	3♦	pas	5♦
pas...			

Michel Lebel miał czystą palcówkę. Wiadomo, że trzeba wyjść w czarny kolor, ale w który? Wybrał pika i nasi zapisali +400.

W	N	E	S
Frenkiel	Perron	Wilkosz	Mari
–	–	–	1♥
pas	1BA	pas	2♦
pas	3♦	pas	3♠
pas	5♦	pas...	

Po tej licytacji Frenkiel miał łatwiejsze zadanie. Wyszedł oczywiście w trefla. Andrzej Wilkosz zabił i odwrócił w pika. Bez jednej i 10 impów dla nas. Zauważmy jeszcze, że gdyby Wilkosz nie odwrócił w pika, to gra mogłaby być wygrana. Rozgrywający przebiłby trefle, kilka kierów i wpuścił siedzącego na W Frenkla ♦K, wymuszając wist spod ♠K.

To ostatnie rozdanie może być znakomitą przyczynką do odwiecznego pytania: szybko czy powoli? Francuzi płakali, że ich subtelna licytacja nie przyniosła efektów i brutalni Polacy licytujący szast-prast okazali się skuteczniejsi. I tak bardzo często bywa. Dokładna wymiana informacji pozwala często zagrać lepszy kontrakt, ale też daje dużo informacji wistującym. Ta dyskusja ciągnie się od czasów Ely'ego Culbertsona, który skrytykował „atomową” licytację reprezentacyjnej amerykańskiej pary Becker – Crawford (1♥ – 3♥ – 6♥) w jednym z meczów

o mistrzostwo świata. Szlemik został wygrany bez trudu, ale Culbertson wybrzydzał, że Crawford powinien być po 3♥ zadać OSW karowe, które w niektórych przypadkach uchroniłoby go od przegranej szlemika, a w niektórych pozwoliłoby zagrać dużego szlema. Ale o tym, że OSW mogłoby naprowadzić wistujących na zabójczy wist, wielki Ely nie wspominał. W latach 70. Zbigniew Szurig napisał w *Brydżu* cykl artykułów pod tytułem *Szybko czy powoli*, a kilkanaście lat później podobny cykl wydrukował Władysław Izdebski. Myślę, że warto by było przypomnieć czytelnikom obie te publikacje, bo nic nie straciły na aktualności.

Finał Rosenblum Cup 1978 był bez historii. Grano 64 rozdania w pięciu sesjach (12, 12, 10, 10, 10, 10). Od pierwszej sesji nasi powiększali przewagę, aż w końcu mistrzowie olimpijscy zostali zdublowani. Końcowy wynik 165:80 nie pozostawiał wątpliwości, kto był lepszy. Świetnie zegrali Andrzej Macieszczak i Janusz Poteć – w swoim stylu, czyli właśnie szast-prast, ale skutecznie i fartownie. Oto kilka rozdań z finału:

Bardzo ładnie ocenił kartę Wilkosz w poniższym rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał N			
♠ D972		♠ 54	
♥ W108		♥ AKD75	
♦ AD5		♦ K9	
♣ A103		♣ 8752	

W	N	E	S
Chagas	Wilkosz	Assumpcao	Frenkiel
–	1♣	pas	2♥
pas	2BA (!)	pas	3BA
pas	pas	pas	

Dziewięć lew było z góry, a na drugim stole Brazylijczycy zegrali końcówkę kierową – bez jednej.

WE po partii, rozdawał E			
		♠ K742	
		♥ W6	
		♦ 106	
		♣ KW982	
♠ AW5			♠ –
♥ AKD54			♥ 109872
♦ D952			♦ KW73
♣ 4			♣ D765
		♠ D109863	
		♥ 3	
		♦ A84	
		♣ A103	

W	N	E	S
Macieszczak	Taunay	Poteć	Barbosa
–	–	pas	1♠
ktr.	2♠	3♠	4♠
ktr.	pas	5♥	pas...



Nasza ekipa w towarzystwie Polonusów

W	N	E	S
Chagas	Wilkosz	Assumpcao	Frenkiel
–	–	pas	2♠
ktr.	4♠	pas...	

Po wście Gabrieli Chagasa ♥A, K – 4♠ można wygrać. Frenkiel jednak nie trafił niczego. Przebił kiera i zagrał pika do króla, a potem jeszcze zaimpasował u Chagasa ♣D. Bez dwóch, minus 100. Nie miało to jednak dużego znaczenia, bo rozgrywający 5♥ Poteć łatwo wzięł jedenaście lew za 650. 11 impów dla nas. W poniższym rozdaniu mieliśmy sporo szczęścia.

NS po partii, rozdawał S			
		♠ 5	
		♥ KW963	
		♦ 2	
		♣ ADW862	
♠ 9432			♠ K1076
♥ AD85			♥ 1074
♦ KD874			♦ 93
♣ –			♣ 9754
		♠ ADW8	
		♥ 2	
		♦ AW1065	
		♣ K103	

W	N	E	S
Cintra	Frenkiel	Branco	Wilkosz
–	–	–	1♦
pas	1♥	pas	1♠
pas	3♣	pas	3BA
pas...			



Po wście w blotkę karo Wilkosz wziął 11 lew. +660.

W	N	E	S
Macieszczak	Chagas	Poteć	Assumpcao
–	–	–	1♠(16PC+)
1♦	2♣	2♠	ktr.
pas	3♣	pas	4♣
pas	4BA	pas	5♠
pas	6♣	pas...	

Macieszczak wyszedł w ♦K. Pedro Assumpcao zabił i zagrał w kiera. ♥A i blotka karo. Ze stołu wyrzucony kier i w zasadzie stół był dobry poza dwoma przegrywającymi kierami, które można przebić w ręce. A więc ♠A, pik przeбитy, kier przeбитy, pik przeбитy i jeszcze jeden kier przeбитy. Powstała końcówka:

♠ –	♠ K
♥ K	♥ –
♦ –	♦ –
♣ ADW8	♣ K
	♥ –
	♦ –
	♣ 9754
	♠ W
	♥ –
	♦ 1065
	♣ 10

Teraz rozgrywający zagrał ♣10 i wobec podziału trefli 4–0 musiał oddać jeszcze

jedną lewę. A w tej końcówce wygrywającą było przebiecie pika w stole i ♥K w ręku. Rozgrywający mógł się spodziewać rozkładu atutów 4–0, bo W przecież (gdyby mógł) wyszedłby w trefla, zamiast nadskakiwać z lewą karową. Poza tym można było wcześniej zagrać raz atu i – przekonawszy się o złym podziale – zgrać ♥K przed przebitkami. Na szczęście dla nas było bez jednej 13 impów dla Polski zamiast 12 dla Brazylii.

Brazylijczycy mogli za to mówić o szczęściu w poniższym rozdaniu.

Obie po partii, rozdawał S			
♠ AW742			
♥ 64			
♦ A			
♣ D10765			
♠ K53			♠ 106
♥ AW732			♥ D105
♦ W1093			♦ 876542
♣ K			♣ 92
			♠ D98
			♥ K98
			♦ KD
			♣ AW843

W	N	E	S
Barbosa	Frenkiel	Taunay	Wilkosz
–	–	–	1BA
pas	2♣	pas	3♣
pas	3♦	pas	3BA
pas	4♠	pas...	

Wist kierowy prawdopodobnie obłożyłby kontrakt, ale E, który wiedział tylko, że S ma skład 3–3–2–5, zawistował w karo. Frenkiel zagrał ♠A i pika do damy, wyrzucił kiera na karo, ściągnął atuty i zaimpasował trefla. 10 lew, +620.

W	N	E	S
Poteć	Assumpcao	Macieszczak	Chagas
–	–	–	1BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	3♣	pas	3BA
pas...			

Poteć zawistował w kiera i rozgrywający musiał wziąć szybko dziewięć lew. Oczywiście trefle dają największą szansę, ale Chagas zagrał najpierw w ♠D. W podłożył króla (oczywiście rozgrywający zabiłby asem własną damę, ale skąd to Poteć miał wiedzieć). Teraz nic nie szkodziło, przed treflami, ściągnął jeszcze ♠W i gdy spadła dziesiątka, rozgrywający miał swoje dziewięć lew. Trefle zagrał bezpiecznie z góry i wziął 13 lew. Nie specjalnie zastużone 3 impy dla Brazylii.

Duży obrót, tylko że nie dla nas, nastąpił w rozdaniu:

NS po partii, rozdawał S			
♠ 87			
♥ AD7653			
♦ D10			
♣ K62			
♠ 943			♠ 652
♥ –			♥ KW1098
♦ W9762			♦ A543
♣ W8543			♣ D
			♠ AKDW10
			♥ 42
			♦ K8
			♣ A1097

W	N	E	S
Branco	Poteć	Cintra	Macieszczak
–	–	–	1♠
pas	2♥	pas	3♣
pas	3♥	pas	3♠
pas	4♠	pas...	

Nasi osiągnęli znakomitą końcówkę. Macieszczak wziął pięć atutów, trzy trefle, kiera i karo za +620.

W	N	E	S
Wilkosz	Assumpcao	Frenkiel	Chagas
–	–	–	1♠(16PC+)
pas	1♥	pas	1BA
pas	2♦	pas	2BA
pas	3♥	pas	4♥
pas	pas	ktr.	4BA
pas	pas	ktr.	rktr.
pas...			

Na 4♥ nasi zapisaliby 200, ale po kontrze Chagas przytomnie uciekł na 4BA. Po wi-

ście karowym rozgrywający musiałby trafić, jak rozegrać trefle (co pewnie by zrobił), ale Wilkosz wyszedł pasywnie w pika. Rozgrywający wziął więc te same dziesięć lew co Macieszczak i Brazylijczycy zapisali 1070. 10 impów dla Brazylii.

M.–P. jeszcze kilkakrotnie wygrywali pojedynki licytacyjne z A.–Ch.

Obie po partii, rozdawał N

♠ 876 ♥ W5 ♦ D97643 ♣ K2		♠ AW95 ♥ 9762 ♦ K5 ♣ 1085	
♠ 1032 ♥ KD10843 ♦ – ♣ DW43	♠ KD4 ♥ A ♦ AW1082 ♣ A976	♠ 876 ♥ W5 ♦ D97643 ♣ K2	

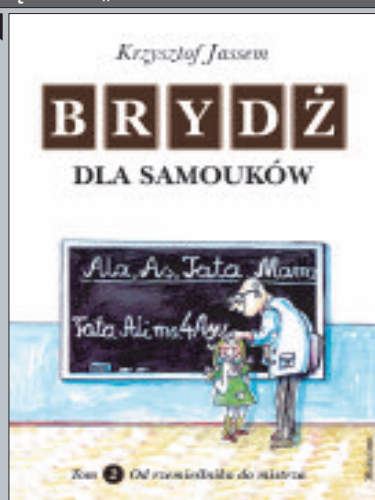
W	N	E	S
Cintra	Macieszczak	Branco	Poteć
–	pas	pas	1♦
1♥	2♦	2♥	5♦
pas...			

W	N	E	S
Frenkiel	Chagas	Wilkosz	Assumpcao
–	pas	pas	1♠(16 PC+)
1♥	ktr.	2♥	3♦
3♥	4♦	pas...	

Chagas zaliczył wyjątkowo tchórzliwie. Obaj rozgrywający wzięli oczywiście 11 lew i zanotowali duży zysk.

Wydawać by się mogło, że M.–P. po prostu golili wszystko. Ale to nieprawda. Gdy było trzeba, potrafili zachować umiar.

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA



Obie przed partią, rozdawał W

♠ 10 ♥ A954 ♦ D10986 ♣ A93		♠ AKW92 ♥ 7 ♦ K32 ♣ KD85	
♠ 8754 ♥ W62 ♦ W75 ♣ W42	♠ D63 ♥ KD1083 ♦ A4 ♣ 1076	♠ 10 ♥ A954 ♦ D10986 ♣ A93	

W	N	E	S
Branco	Poteć	Cintra	Macieszczak
pas	pas	1♠(17 PC+)	1♥
pas	3♥	pas...	

Po sztucznym otwarciu partnera Marcelo Branco musiał wistować na ślepo. Wyszedł w błołkę karo, ze stu dziesiątką, która wzięła lewę. ♦A, atu, przebitka karo i 11 lew. +200.

W	N	E	S
Wilkosz	Assumpcao	Frenkiel	Chagas
pas	pas	1♠	ktr.
pas	2♠	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

Po wiście pikowym i odwrocie treflowym rozgrywający był bez szans. -50 i 6 impów dla Polski.

WE po partii, rozdawał N

♠ 832 ♥ D5 ♦ AKD7 ♣ D954		♠ 654 ♥ A109864 ♦ 962 ♣ 6	
♠ AW10 ♥ KW ♦ W1053 ♣ W1087	♠ KD97 ♥ 732 ♦ 84 ♣ AK32	♠ 832 ♥ D5 ♦ AKD7 ♣ D954	

W	N	E	S
Frenkiel	Chagas	Wilkosz	Assumpcao
–	1♦	pas	1♠
pas	1BA	pas	3BA
pas...			

Po ataku kierowym – bez trzech za 150.

W	N	E	S
Cintra	Macieszczak	Branco	Poteć
–	1♦	1♥	1♠
1BA	pas	2♥	3♣
pas...			

Wobec aktywnej licytacji popartyjnych przeciwników Poteć zadowolili się częścią, którą do tego pięknie rozegrał. Wydaje się, że do zwrotu jest pięć lew: dwa

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

kiery, dwa piki i atu. Ale po wiście ♥K, a następnie ♥W Branco w kolejnej lewie wyszedł w pika. Cintra zabił asem i odwrócił w waleta. Poteć zabił i zagrał asa i błołkę trefl do damy. Przekonawszy się o złym podziale atutów, zgrał trzy górne kara i przeszedł ♣K do ręki. Powstała końcówka:

♠ 8 ♥ – ♦ 7 ♣ 9		♠ 5 ♥ 109 ♦ – ♣ –	
♠ 10 ♥ – ♦ W ♣ W	♠ 9 ♥ 7 ♦ – ♣ 3	♠ 8 ♥ – ♦ 7 ♣ 9	

Teraz zagranie w kiera postawiło W w tak zwanym *przymusie Seresa*. Tylko 6 impów dla nas, ale jak pięknie wywalczono. Nic dziwnego, że właśnie to rozdanie Janusz Poteć wymienił jako swoje ulubione w *Kwestionariuszu Arcymistrza* (patrz str. 94).

Choć absolutnie nie umniejsza to polskiego sukcesu, to jednak trzeba nadmienić, że w Nowym Orleanie nie występowała czotówka włoska (poza parą Franco–Garozzo). Po aferze Burgaya (oskarżył on czotowych graczy Blue Teamu o przekazywanie sobie nielegalnych informacji) światowa federacja (WBF), niezadowolona z wyników wewnętrznego śledztwa prowadzonego przez federację włoską (FIB), zawiesiła tę ostatnią w prawach członka WBF i zabroniła Włochom startów w imprezach organizowanych pod auspicjami WBF. Co prawda, tuż przed imprezą w Nowym Orleanie FIB została odwołana, ale podobno (podkreślam: podobno, bo prezydent WBF Jimmy Ortiz Patino oficjalnie zdementował te pogłoski) WBF wysłała do FIB listę włoskich graczy, których nie życzy sobie widzieć na imprezach organizowanych przez WBF. W odpowiedzi na to czotówka włoska zbojkotowała imprezę w Nowym Orleanie.

I, gwoli sumienia, jeszcze jedna informacja. W dwóch meczach eliminacyjnych wziął udział Leonard Michniewski (w parze z Wilkoszem), ale ponieważ nie rozegrał wymaganej liczby rozdań, więc nie uzyskał tytułu. ♦

Decyzje muszą być szybkie. I prawidłowe

– **Moja rada dla początkujących brydżystów: nie bójcie się podejmowania trudnych decyzji, podejmujcie je szybko, no i nie bójcie się przeciwników – mówi w naszym kwestionariuszu Janusz Połeć, jedyny żyjący członek polskiej drużyny, która 35 lat temu w Nowym Orleanie wygrała Rosenblum Cup, czyli otwarte mistrzostwa świata teamów.**

1. Co w sobie cenisz?

Aktywność, która pozwala mi uczestniczyć cały czas w brydżowej licytacji, zabierać czas i miejsce, przeszkadzać przeciwnikom i utrudniać im licytację.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Nie ma takich zachowań, których bym w sobie nie lubił.

3. Czego nauczył Cię brydż?

Szybkości myślenia, szybkości podejmowania decyzji, szybkości analizowania. Orsz bicia aktywnym.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

To proste: musi umieć podejmować szybkie decyzje. I to muszą być prawidłowe decyzje.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Z kimś takim jak Andrzej Macieszczak.

6. Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Chciałbym, żeby po prostu lepiej grali w brydża.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Niczego bym nie zmieniał.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Nie bójcie się podejmowania trudnych decyzji. Podejmujcie je szybko. No i nie bójcie się przeciwników.

9. Ulubiona książka brydżowa.

Każda książka brydżowa jest godna przeczytania.

10. Ulubiona książka w ogóle.

Mam dużo ulubionych książek. Szczególnie lubię biografie sławnych ludzi.

11. Ulubiona muzyka.

Popularna.

12. Ulubiony film.

Westerny.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

W pokera.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Szybkość rozgrywania i opanowanie.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Być mądrym i aktywnym

Notował: Paweł Jarząbek

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Mam tych ulubionych rozdań bardzo dużo, a może i więcej. Jednym z nich jest to, w którym rozgrywałem 3♣ w meczu z Brazylią w mistrzostwach świata w Nowym Orleanie w 1978 r. (Prezentujemy je na str. 92 w teście Romana Krzemienia *Szast-prast, czyli jak Polacy sięgnęli historyczny tryumf* – red.).

JANUSZ POŁEĆ

Urodzony 23 września 1939 r. Jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego brydża, posiada tytuł World Life Master. Najważniejsze osiągnięcia: otwarte MŚ Teamów, Nowy Orlean 1978 – złoto; drużynowe ME Ostenda 1973 – brąz; drużynowe ME seniorów Vilamoura 1995 – złoto, Motecatini 1997 – srebro; Puchar Europy 1979/80 – złoto. Drużynowy mistrz Polski: 1973 (Marymont Warszawa), 1975 (Budowlani Poznań), 1977 (Marymont), 1978 (Marymont), 1978/79 (Marymont), 1982/83 (Marymont), 1992/93 (UNTS Warszawa), 1994 (UNTS), 1996 (UNTS); mistrz Polski par open – 1997, mistrz Polski par seniorów – 1995; mistrz Polski teamów – 1983, 1986, 1990; indywidualny mistrz Polski – 1999. Odznaczony złotą odznaką PZBS. Janusz Połeć: – Poza brydżem zajmowałem się działalnością społeczną i sportową na Ursynowie, gdzie mieszkam od trzydziestu paru lat. Byłem współwydawcą i wydawcą gazet lokalnych, pracowałem jako dziennikarz. Obecnie jestem na emeryturze. Mam jedną od pięćdziesięciu lat żonę, jednego syna i troje uroczych wnucząt.



„ Każda
książka
brydżowa
jest godna
przeczytania

JULIAN KLUKOWSKI O JANUSZU POĆCIU

Janusza Poćcia znam od zawsze i przyjaźnię się z nim od lat. Nasze życiorysy rozgranicza jednak ważna cezura. Ja urodziłem się w lipcu, a Janusz we wrześniu 1939 roku. Oznacza to, że ja jestem przedwojenny, a Janusz jest dzieckiem wojny. To jest jakościowa różnica. Ale żarty na bok! Gdybym miał jednym zdaniem scharakteryzować Janusza, położyłbym nacisk na jego uczynność i koleżeńskość. Postaram się to pokrótce zilustrować na przykładzie naszego powrotu z pewnego turnieju w Monte Carlo.

Otóż jeden z brydżystów z południa Polski obficie i przydługo świętował w kasynie zwycięstwo w turnieju (a trunki były za darmo). Gdy zorientowałem się, że czas nagli, bo pociąg nie zaczeka, wziąłem go za frak i zarządziłem odwrót. Hotel był daleko od kasyna, ale za to obok stacji kolejowej. Gdy wreszcie dotarliśmy w ostatniej chwili do hotelu – kogo tam zastał-ismy? Oczywiście Jasia, który przezornie odniósł już swoje bagaże nadворce i postanowił czekać na nas, dopóki się da. Natomiast żadnego z kolegów zwycięzcy nie dało się zauważyć. Bez pomocy Jasia mowy nie było, byśmy z bagażami zdolałi dotaskać się do pociągu. Taki jest Jaś, zawsze koleżeński, a przy tym społecznik i nieustrudzony organizator.

Z Januszem grywaliśmy dziesiątki razy w jednej drużynie, zarówno w lidze, jak i w reprezentacji. Można więc powiedzieć, że zjedliśmy razem beczkę soli. Apogeum jego sukcesów przypada na lata 1977–1979, gdy wraz z Andrzejem Macieszczakiem zwyciężał w drużynie Marymontu Warszawa w drużynowych mistrzostwach Polski, a ja z Krzysztofem Wągrodzkim im sekundowaliśmy. No i w tym właśnie czasie nastąpił ten nadzwyczajny wybuch formy, gdy w 1978 roku wygrali drużynowe mistrzostwa świata w Nowym Orleanie. W Ameryce w decydujących meczach grali w składzie: Poć z Macieszczakiem i Wilkosz z Frenklem, gdyż Łukasz Lebioda po początkowych niepowodzeniach opuścił drużynę z powodów zawodowych. Ten występ odbił się szerokim echem w USA i wywołał niezwykle przyjazne i pełne podziwu komentarze, bynajmniej nie tylko w prasie brydżowej. Opowiadanie „polish jokes” stało się nagle dzięki naszym bohaterom w złym tonie.

Z Januszem w parze grywałem raczej rzadko, ale mieliśmy w różnych okresach tych samych partnerów, np. Krzysia Wągrodzkiego, Andrzeja Macieszczaka. Oprócz nienagannej techniki podziwiałem zawsze u niego *obecność przystole*, czyli umiejętność wyciągania wniosków z nieuchwytnych bodźców, które dla większości graczy pozostają niezauważone. Ostatnio Janusz nieco podupał na zdrowiu, ale jak słyszę, już znowu zaczął grywać w turniejach. To dobrze rokuje, bo jak wszyscy wiemy, gra w brydża sprzyja rekonwalescencji. A więc życzę Ci, Jasiu, dużo brydża i dużo zdrowia!

Julian Klukowski

Prawa i reguły brydżowe (6)

Zebrał i usystematyzował Mieczysław Gajak

Reguła ośmiu Ely'ego Culbertsona

Reguła służyła do określenia limitów siły poszczególnych zapowiedzi za pomocą LH – obecnie nie ma już zastosowania. (EB)

wg EB: **W rozgrywce bierze się statystycznie ok. 8 lew na honory (po dwie w każdym kolorze), a 5 pozostałych – na blotki (atutowe czy też fortę); stosunek liczby lew branych na blotki do liczby lew branych na honory wynosi 5/8, tzn. każda lewa na honory pozwala oczekiwać wzięcia 5/8 lewy na blotki – łącznie w zaokrągleniu stanowi wartość oczekiwaną ok. 1,5 lewy.** (Patrz: *formuła 4–5–6*.)

Prawo ośmiu Dawida Burna

Zorientuj się podczas licytacji, ile asów mają przeciwnicy i odejmij tę liczbę od ośmiu. Nie licytuj na szczeblu będącym wynikiem tego odejmowania.

Prawo ośmiu Mela Colchamiro (Mel's rule of eight)

Określa, jaka ręka 1. BRO kwalifikuje się do wejścia po otwarciu RHO 1 BA (15–17) PC.

Od sumy liczby kart w twoich dwóch najdłuższych kolorach odejmij liczbę lew ujemnych (LU) twojej ręki. (LU – patrz *prawo jednego*.) Wejdź do licytacji, jeśli wynik odejmowania jest ≥ 2 i masz co najmniej 6 PC zlokalizowanych w zasadzie w tych kolorach. ($2 + 6 = 8$, stąd *prawo ośmiu*)

Przykłady:

♠ K 10 9 8 7 ♥ K 9 7 6 5 ♦ 7 ♣ 8 5

LU: $2(\spadesuit) + 2(\heartsuit) + 1(\diamondsuit) + 2(\clubsuit) = 7$; PC = 6; $5(\spadesuit) + 5(\heartsuit) - 7(\text{LU}) = 3 > 2$

Ręka spełnia *prawo ośmiu*. Wejdź do licytacji, wskazując kolory starsze zgodnie z przyjętym systemem.

♠ D x ♥ A K W 9 8 ♦ K 7 2 ♣ D 8 5

LU = $2(\spadesuit) + 1(\heartsuit) + 2(\diamondsuit) + 2(\clubsuit) = 7$; PC = 15; $5(\heartsuit) + 3(\diamondsuit \text{ lub } \clubsuit) - 7 = 1 < 2$

PASUJ! Możesz sporo stracić, grając 2♥, obłożyć zaś 1 BA, jeśli licytacja wygaśnie. Z odpowiednim układem wznowić może partner, jeśli jego ręka spełni *prawo wznowiania z dwoma*.

♠ W 8 7 5 4 ♥ D 2 ♦ A 9 8 6 2 ♣ W

Choć: $10 - 8 = 2$ i PC = 8, to posiadane przez ciebie miltony w kierach i treflach są bezwartościowe i powinieneś spasować.

♠ A D 8 7 6 ♥ K W 6 5 ♦ 9 8 ♣ 7 6

LU = 7; PC = 10; $5 + 4 - 7 = 2$

Pomimo składu 5–4, wskaż kolory starsze zgodnie z przyjętym systemem.

Reguła blokowania z ośmioma

Określa, czy jakość koloru (*SQ* – *Suit Quality*) kwalifikuje go do otwarcia blokującego. *SQ* jest równe ilości lew, jakiej odpowiada wysokość otwarcia.

Jeśli suma kart w kolorze i posiadanych w nim honorów równa się 8 (*SQ* = 8, np. 6 kart i dwa honory), kolor nadaje się do blokowania na wysokości dwóch, jeśli *SQ* = 9, na wysokości trzech, itd., przy czym W i 10 uwzględnia się tylko wtedy, jeśli kolor ten zawiera jeszcze honor starszy. (Por. *prawo pięciu i pięciu*.)

Prawo dziewięciu

(ukarnienia kontraktu)

Jest wskazówką pomagającą w decyzji skontrowania finalnego kontraktu przeciwników.

Jeśli suma ilości kart posiadanych przez ciebie w kolorze atutowym przeciwników i wysokości zadeklarowanego kontraktu ≥ 9 , możesz skontrować karnie.

Przykład: kontrakt 4♥ i masz 5 atutów; $4 + 5 = 9$, możesz rozważyć kontrę. Prawo to nie jest przekonujące.

Reguła dziewięciu Mela Colchamiro (Mel's rule of nine)

Jest wskazówką, czy zamienić wywoławcą ktr. partnera na karną.

Pasuj, jeśli partner skontruje wywoławcę, a suma ilości kart i honorów w posiadanym przez ciebie kolorze atutowym przeciwników powiększona o wysokość kontraktu jest ≥ 9 , przy czym:

– posiadanie dwóch honorów takich jak np. KD, KW i DW w dwukartowym kolorze atutowym przeciwników należy traktować jak jeden honor,

– posiadanie trzech honorów takich jak np. KDW i DWIO w trzykartowym kolorze atutowym przeciwników należy traktować jak dwa honory.

Licytuj cokolwiek, jeśli suma ta jest ≤ 8 .

Przykłady:

W	N	E	S
–	pas	1♦	2♥
pas	pas	ktr.	pas
?			

Po licytacji:

z ręką:

♠ D 3 ♥ A W 9 7 3 ♦ 2 ♣ D W 9 7 5
 $5(\heartsuit) + 2(\heartsuit) + 2(2\heartsuit) = 9$; pasuj!

z ręką:

♠ D 3 ♥ A 9 7 3 2 ♦ 2 ♣ D W 9 7 5
 $5(\heartsuit) + 1(\heartsuit) + 2(2\heartsuit) = 8$; licytuj 3♣.

Po licytacji:

W	N	E	S
1 BA	pas	2♦	pas
2♥	pas	pas	ktr.
pas	?		

z ręką:

♠ D 9 8 6 ♥ A D 7 6 ♦ 5 2 ♣ 9 7 5
 $4(\heartsuit) + 2(\heartsuit) + 2(2\heartsuit) = 8$; licytuj 2♠.

a z ręką:

♠ W 10 9 8 ♥ A D 10 7 6 ♦ 5 ♣ W 9 7 5
 $5(\heartsuit) + 3(\heartsuit) + 2(2\heartsuit) = 10$; pasuj!

Stosowanie się do reguły nie zawsze gwarantuje korzystny zapis. Autor podaje również odstępstwa. Mając 8 pkt Mela, możesz równie z powodzeniem odpasować wywoławcą ktr. partnera, jeśli masz dwie szybkie lewy boczne, jak i pozostawić ją po otwarciu przeciwników 4♥, jeśli masz nieciekawą skład i szybką boczną lewę (lub dwie lewy), gdyż trudno jest wziąć 10 lew na 4♠ lub 11 – grając w kolor młodszy.

Prawo Dawida Burna

Niedasię wygrać 3BA na obustronne przebitki.

Prawo Roberta Hammana

Jeśli masz do wyboru rozsądne odzywki i jedną z nich są 3BA, wybierz właśnie ją.

Zasada wistowania z dziewięćką i dziesiątką

Ustalenie wistowe OBR w pierwszej lewie, stosowane przy kontraktach bezatutowych.

Wist z dziewięćki lub z dziesiątki obiecuje zero lub dwie karty starsze w kolorze wistu.

Przykłady:

K W 10 9 – wistuj w 10;

D 10 9 8 – wistuj w 9;

10 9 3 – wistuj w 10;

9 8 5 – wistuj w 9.

Zasada ułatwia również życie przeciwnikom. W Polsce, przy stosowanym najczęściej *wście odmiennym*, zasada nie jest stosowana. ♦

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. Oczywiście należy zabić pierwszą lewą ♦K w ręce, jej przepuszczenie nie miałoby bowiem żadnego sensu. Dysponujesz trzema wziętkami w treflach, dwoma w karach i dwoma w pikach, a i brakujące dwie możesz sobie wyrobić (w zasadzie) jedynie w tym ostatnim kolorze. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby zgrać ♠K i puścić ♠W wkóło, na pewno doprowadzi cię to jednak do sukcesu jedynie przy podziale pików 3-3. Już bowiem na przykład przy takim – na pozór równie dla ciebie korzystnym – obrazie całego rozdania...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ D7		
♥ K87		
♦ D10876		
♣ 732		
♠ KW		♠ A10432
♥ 10942		♥ D53
♦ AK432		♦ 5
♣ 85		♣ AKD4
		♠ 9865
		♥ AW6
		♦ W9
		♣ W1096

... w drugiej rundzie pików pobijesz ♠D asem (jej przepuszczenie wiele nie zmieni), ściągniesz ♠10 i zagrasz w ten kolor po raz czwarty, ale... Po utrzymaniu się ♠9 S wcale przecież nie musi kontynuować kar, zwłaszcza że będzie już wiedział o rozdaniu dostatecznie dużo. Wystarczy, że wyjdzie teraz w trefla (przedtem broniącym wolno będzie odegrać od jednej do trzech lew kierowych, tym bardziej że N będzie miał przedtem niejedną okazję, aby załawintalować ♥K). Zostaniesz wpuszczony tym kolorem na stół, na przykład w następującej sytuacji:

♠ -		
♥ -		
♦ D108		
♣ 32		
♠ -		♠ 4
♥ -		♥ -
♦ -		♦ -
♣ 85		♣ AKD4
		♠ -
		♥ -
		♦ 9
		♣ W1096

... i na koniec będziesz musiał oddać jeszcze jedną lewą – treflową. W sumie prze-

ciwnicy wezmą zatem pika, trzy kiery oraz trefla i położą twoją grę bez jednej. Innymi słowy, nigdy nie wykorzystasz wziętki na ♦A.

Tymczasem kontrakt możesz pewnie zrealizować nie tylko przy podziale pików 3-3, ale także przy ich rozkładzie 4-2 z drugą damą. Wystarczy, iż **w drugiej lewie wyjdiesz z ręki nie ♠K, tylko ♠W (!) – i puścisz go wkóło, nawet wtedy, gdy N pobije go damą (!)**. Nie tylko zagwarantuje ci to cztery wziętki w tym kolorze (przy wspomnianych wyżej warunkach brzegowych), ale też pozwoli zachować pewne dojście do ręki – na ♠K. A to z kolei zapewni, że nie przepadnie ci dziewiąta lewa – na ♦A. Nawet bowiem gdy po wzięciu pika broniący zagrają w trefla, **zabijesz na stole, przejdiesz do ręki ♠K, odegrasz ♦A, wrócisz do dziadka treflem i wykorzystasz pozostałe wziętki pikowe (oraz jeszcze jednego trefla)**.

Przy podziale pików 4-2 z czwartą damą zostaniesz położony, jeśli tylko posiadacz tego honoru przepuści zagranego z twojej ręki waleta (dotyczy to także e-S-a). Na taki rozkład nie ma jednak rady – zostaniesz przy nim obłożony także po zagranu ♠K i ♠W, pod warunkiem że także wtedy posiadacz czwartej damy dokona wspomnianego wyżej przepuszczenia.

2. Kiedy rozdanie to było grane w rzeczywistości, rozgrywający w naturalny sposób wstawił ze stołu ♦W i zagranego przez e-S-a ♦K przebił atutem w ręce. Następnie W zagrał kiera do damy w dziadku – S nie dotożył do koloru, tylko zrzucił karo. W kolejnych lewach zostały ściągnięte ♠A oraz ♠K, do których S dotożył ♠D oraz kolejne karo. W istocie całe rozdanie wyglądało następująco:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał N

♠ W743		
♥ W92		
♦ 10		
♣ A10986		
♠ AK10652		♠ 98
♥ AK10864		♥ D753
♦ -		♦ DW8
♣ D		♣ W752
		♠ D
		♥ -
		♦ AK9765432
		♣ K43

Rozgrywający przebił na stole pika, wrócił do ręki ♥A, przebił w dziadku jeszcze jednego pika – i potrzebował bezpiecznego powrotu do ręki, aby ściągnąć króla atu. W tym momencie sytuacja wyglądała tak:

♠ -		
♥ W		
♦ -		
♣ A10986		
♠ 106		♠ -
♥ K108		♥ -
♦ -		♦ D8
♣ D		♣ W752
		♠ -
		♥ -
		♦ A97
		♣ K43

W spodziewał się, że karo może zostać przez obrońcę N nadbite, zadysponował zatem ze stołu trefla. Nic z tego – S wskoczył wówczas ♠K i zagrał w karo, a to wypromowało partnerowi kładącą szlemika wziętkę na waleta atu.

Wszystko rozstrzygnęło się w pierwszej lewie, kiedy to rozgrywający powinien był wykonać dwa kluczowe posunięcia. **Po pierwsze, należało oszczędzić dziadkowe figury i dotożyć stamtąd ♦8 (!)**. Jeżeli S nie przejąłby wówczas partnerowej ♦10 królem ani asem, **W wyrzuciłby z ręki singlową ♠D (!)**. **Potem dysponowałby więc już bezpieczną komunikacją tamże w postaci treflowych przebitów, po przebicciu na stole dwóch pików pewnie dostałby się więc do ręki i zgrał ♥AK**. Lewa pierwsza byłaby zarazem jedyną i ostatnią wziętką, jaką rozgrywający oddałby w tym rozdaniu przeciwnikom.

Co jednak stałoby się, gdyby w lewie pierwszej S położył jednak na trzeciej ręce ♦K? Owszem, **musiałbyś przebić go blotką atu w ręce** (inaczej S ponowiłby karem i wypromował partnerowi lewą atutową), nadal jednak to ty miałbyś szansę zostać triumfotorem tego rozdania. Twoja gra byłaby jednak sporo trudniejsza niż w poprzednim wariancie. **Teraz najwygodniej byłoby ściągnąć w drugiej lewie ♥A** (choć zagranie blotki do dziadkowej damy także byłoby zwycięskie, tyle tylko, że już w lewie następnej musiałbyś zacząć wykonywać – opisane niżej – kluczowe manewry), **następnie zaś zgrać ♠AK i przebić na stole pika. Teraz jednak w sytuacji następującej...**

♠ W		
♥ W9		
♦ -		
♣ A10986		
♠ 1065		♠ -
♥ K1086		♥ D7
♦ -		♦ DW
♣ D		♣ W752
		♠ -
		♥ -
		♦ A9765
		♣ K43

... należałoby zagrać z dziadka ♦D (!). S musiałby położyć na nią asa (inaczej zupełnie bezkarnie wyrzuciłbyś z ręki ♠D), ty jednak przebiłbyś go w ręce królem atu (!). Następnie zaś przebiłbyś na stole – ♥7 – jeszcze jednego pika, zgrał ♥D, po czym na dobrego ♦W pozbył się z ręki ♠D. I w tym wariantcie gry N dostałby tylko jedną wziętkę – na waleta atu.

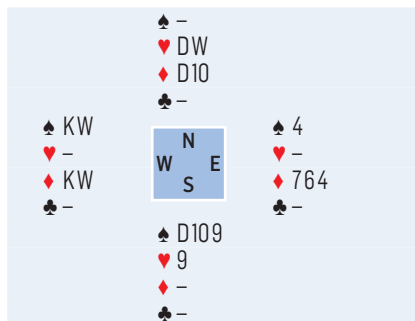
3. Masz po jednej – wydaje się, pewnej – przegrywającej w każdym kolorze, ♦D musi się bowiem znajdować u e-N-a. Nie dysponujesz też szybkim dojściem do stołu, w związku z czym nie poradzisz sobie nawet przy ♠D x x u e-S-a. Aby bowiem zrobić przeciwko niej impas, musiałbyś przedtem dostać się do dziadka treflem, a wówczas S wzięłby tę lewą ♠K i powtórzył treflem do przebitki. Przy dwóch pikach jego partner miałby bowiem tylko jednego trefla (tj. układ 2-5-5-1). Zatem na pierwszy rzut oka jedyna realna droga do sukcesu rozgrywanego to ♠D x w ręce N – należałoby wówczas ściągnąć ♠A K, a potem też ♠W. Tyle tylko, że zgodnie z probabilistyką najbardziej prawdopodobny układ ręki N to 1-5-5-2, czyli singiel w atutach, na linii przeciwników znajduje się bowiem sześć trefli i tylko pięć pików. Taką właśnie sytuację należy założyć, możemy się zatem spodziewać następującego obrazu całego rozdania:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W



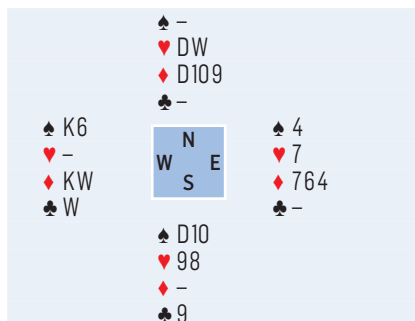
Powiedzmy zatem, iż po przebicciu drugiej lewy ściągniesz swoje trzy asy (nie spadnie singlowa ♠D ani ♠K, ani ♦D), a następnie zgrasz trefla do dziadkowej damy. Założmy, że S zabije ją ♠K (przepuszczenie nie zmieniłoby w niczym sytuacji, podobnie gdy lewą tę wzięłby N) – i powtórzy treflem. Utrzymasz się wtedy ♠10 na stole i wykonasz krok mocno nieintuicyjny, a mianowicie zgrasz stamtąd w kiera (!) i przebijesz go w ręce (dowodzi to też tego,

iż S nie wyrzuciłby ci żadnej krzywdy, gdyby po utrzymaniu się ♠K nie powtórzył treflem, tylko odwrócił w kiera). Potem zaś przebijesz na stole dobrego ♠W i wyjdiesz stamtąd w karo. W poniższej czterokartowej końcówce...



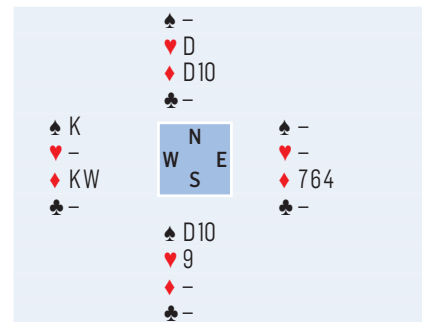
... S będzie bezradny. Jeżeli zrzuci kiera, weźmiesz tę lewą ♦K w ręce i odejdziesz ♦W. Prawy broniący będzie musiał przebić karową wziętkę swojego partnera i wyjść w atu – zrobisz wówczas w ręce impas waletem. Jeśli zaś S zagrane ze stołu karo przebijie i wyjdzie w pika, zaimpasujesz w ręce waletem, zgrasz ♠K i wykorzystasz wziętkę na ♦K. Wreszcie kiedy po przebicciu kara przeciwnik zagra w kiera pod podwójny rens – wyrzucisz z ręki dobrego ♦K i dokonasz przebitki ostatnim atutem dziadka. A potem wyjdiesz stamtąd w karo i wyparujesz e-S-owi damę atu.

Byłaby to rozgrywka znakomita, ale nie doskonała, zauważ bowiem, iż prawy broniący obłożyłby cię, gdyby po utrzymaniu się ♠K odwrócił w atu (!!). Zrobiłbyś wówczas impas waletem w ręce, wszedł do dziadka ♠10, doprowadzając do następującej sytuacji:



Gdybyś teraz zagrał ze stołu karo – aby zdobyć lewą na króla w ręce – S zrzuciłby trefla, potem więc nadbiłby czwartą rundę tego ostatniego koloru, którą usiłowałbyś dostać się drugi raz do stołu (aby przebić w ręce kiera). Kiedy zaś po dojściu do dziadka ♠10 w pierwszej kolejności – jak w wariantcie

poprzednim – zagrałbyś w kiera i przebił go w ręce, następnie zaś przebił na stole ♠W i teraz dopiero zagrał w karo...



... S przebiłby je i wyszedł w kiera, zmuszając cię do przebiccia go w ręce swoim ostatnim atutem – ♠K. I ostatnią wziętkę rozdania – kontrakt kładącą – zdobyłaby obecna jeszcze w ręce e-S-a ♠D. Po prostu w momencie, gdy kery zostałyby zagrane po raz czwarty, nie dysponowałbyś już atutem w dziadku, doszłoby więc do śmiertelnego skrótu ręki.

Jak widać, przed oddaniem trefla nie wolno ci ściągnąć ani razu atu(!). A także ♠A(!), po jego zgraniu dostałbyś bowiem w trzeciej rundzie tego koloru przebitkę. **Zatem rozgrywka doskonała to: przebicie drugiej lewy blotką atu w ręce i wyjście stamtąd blotką treflową – do damy na stole** (♦A może zostać odegrany, nie jest to jednak jeszcze o tej porze konieczne). S pobije ją ♠K i odwróci – optymalnie – w atu. **Zabij ♠A w ręce** (nie musisz impasować, przeto zaasekuruj się przed singlową ♠D u e-N-a), **dostań się do dziadka ♠10, przebij w ręce ♠6 kiera, ściągnij ♠A oraz – najpóźniej w tym momencie – ♦A, przebij na stole ♠W i wyjdź stamtąd w karo.**

Końcówka, do jakiej w tym momencie dojdzie, została już przedstawiona na diagramie trzecim od końca.

Podsumowując, czwarta runda trefli musi zostać zagrana przed drugą rundą kar (inaczej S zrzuci trefla), zaś w momencie zagrania przez rozgrywanego ze stołu kiera (trzeciej rundy tego koloru) musi tam znajdować się jeszcze atut (inaczej dojdzie do kładącego grę drugiego skrótu ręki). Prawdą jest też, że N zapewniłby sobie obkład, gdyby najpóźniej w drugiej lewy wyszedł w pika. – *Jak można było nie wykonać tak elementarnego zagrania?* – tak jakiś czas temu zwrócił się jeden z naszych arcymistrzów do drugiego (tworzyli akurat duet postawiony przed problemem o podobnej skali trudności).

(jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. Partner ma longera kierowego, wie o tym również rozgrywający. Oczywiście do trzeciego kara nie wolno ci wyrzucić pika, przeciwnik łatwo bowiem może mieć w ręce cztery, a nawet pięć kart tego koloru. Twój wybór sprowadza się zatem do bezwartościowego kiera albo bezwartościowego trefla. Na pierwszy, a nawet drugi rzut oka wygląda na to, że możesz sobie pozwolić na jedno i na drugie, nie ma to bowiem najmniejszego nawet znaczenia. Może nawet lepiej będzie pozbyć się w pierwszej kolejności trefla – dwójki, aby poinformować partnera o ilościowym rozkładzie tego koloru. Ta informacja może okazać się dla niego bardziej wartościowa aniżeli *ilościówka* kierowa. Pozory bardzo często jednak mylą – aby się o tym raz jeszcze przekonać, obejrzyj mocno prawdopodobny obraz całego rozdania:

Turniej na maksy; NS po partii, rozdawał W			
♠ 543			
♥ 75			
♦ ADW109			
♣ AD8			
♠ W9			♠ D1076
♥ KW10986			♥ 432
♦ 62			♦ 74
♣ W97			♣ 5432
			♠ AK82
			♥ AD
			♦ K853
			♣ K106

W rzeczywistości w trzeciej rundzie kar obrońca E rzeczywiście wyrzucił zupełnie bezwartościowego trefla. I proszę sobie wyobrazić, że w ten sposób wypuścił niemożliwy do wygrania kontrakt (!), rozgrywający przejął bowiem ♦W królem w ręce i ściągnął ♠A. Broniący W zorientował się już, iż grozi mu wpustka w drugiej rundzie pików, do asa pozbył się więc ♠W. To nic już jednak graczom WE nie pomogło, następnie bowiem przeciwnik ściągnął trzy razy trefle, kończąc w dziadku (gwołi ścisłości, mógł też utrzymać się trzecim treflem w ręce), i – w sześciokartowej końcówce...

♠ 54			
♥ 75			
♦ 109			
♣ -			
♠ 9			♠ D107
♥ KW1096			♥ 432
♦ -			♦ -
♣ -			♣ -
			♠ K82
			♥ AD
			♦ 3
			♣ -

... wyszedł ze stołu pika. Po uprzednim dotożeniu przez partnera ♠W także E wiedział już dobrze, co się święci, wskoczył zatem ♠D (!). Nic z tego, rozgrywający przepuścił tę lewą dwójką z ręki (mógł też pobić ją ♠K, a potem zagrać pika z dziadka), kierowy odwrót E zabił asem, wszedł na stół ♦10, ściągnął też ♦9, zrzucając z ręki ♥D, a następnie – w dwukartowej końcówce – kontynuował z dziadka ♠5 i zrobił zwycięski impas ♠8 w ręce. I to właśnie była jego dodatkowa, w sumie dwunasta, wziętka.

Nietrudno dostrzec, iż gdyby w trzeciej lewie obrońca E nie pozbył się *zupełnie bezwartościowego* trefla, w końcówce dysponowałby fortą w tym kolorze, skutkiem czego przeciwnik nie byłby w stanie przeprowadzić opisanej wyżej zwycięskiej rozgrywki. Nie mógłby bowiem oddać obrońcy z prawej pika – ani w drugiej, ani w trzeciej rundzie tego koloru. Oczywiście, gracz E (ty) musiałby jeszcze tylko czuć, aby rozgrywający nie doprowadził do pikowej wpustki jego partnera w drugiej rundzie tego koloru (na ♠W albo na ♠9).

Wniosek końcowy: w twojej (obrońcy E) ręce kier był kartą bardziej bezwartościową od trefla, więc to właśnie kiera powinienś się pozbyć w pierwszej kolejności. Po twojej prawidłowej obronie gracz S mógłby wykorzystać tylko szansę podziału pików 3-3, a ta nie zachodziła, jego ambitny szlemik bezatutowy (na NS dosyć bezproblemowo – szczególnie po otwarciu W *stabyimi dwoma* – wychodziło 6♦) zostałby zatem przegrany bez jednej.

2. Wszystko znajduje się w twoich – obrońcy W – rękach, a to, co w rozdaniu najważniejsze, musi się rozegrać natychmiast, w lewie trzeciej. Oto hipotetyczny obraz całego rozdania:

Mecz; obie po partii, rozdawał N			
♠ D6			
♥ 6			
♦ KW1095			
♣ AKD98			
♠ A95432			♠ W8
♥ W3			♥ D1042
♦ 732			♦ AD4
♣ 32			♣ W1075
			♠ K107
			♥ AK9875
			♦ 86
			♣ 64

Oczywiście nie ma pewności, że zacinki w ręce partnera – treflowa i kierowa – są aż

tak solidne, musisz jednak żywić taką nadzieję. **I w oparciu o nią nie wolno ci zabić ♠A trzeciej lewy!** Gdybyś bowiem tak postąpił, a następnie czy to ponowił pikiem, czy to wyszedł w cokolwiek innego – całe rozdanie, a przynajmniej gwarantowana droga do zrealizowania gry, stałoby się dla rozgrywającego otwartą ksiązką. Przecież po odpowiedzi 1♥ e-S-a spasowałeś, gdybyś zatem ujawnił teraz posiadanie szóstego ♠A, dla przeciwnika stałoby się oczywiste, iż ♦A musi się znajdować w ręce twojego – w tym momencie już bezpikowego – partnera, a zatem dla niego – bezpiecznego przeciwnika. Zagraty zatem ponownie w kara i już miałby niczym niezagrożone dziesięć wziętek: dwie pikowe, trzy karowe, trzy treflowe oraz dwie kierowe.

Przepuść zatem sprawnie trzecią lewą, dokładając ♠2 albo ♠3(!), tak jakbyś zaatakował (czwartą najlepszą) z konfiguracji ♠A 9 5 4 2 albo ♠A 9 5 4 3, twój partner posiadał natomiast konfigurację ♠W 8 3 lub ♠W 8 2. W ten sposób poinformujesz też przeciwnika, iż nie masz bocznego dojścia, zachowujesz więc otwartą pikową linię komunikacyjną z partnerem. Liczysz bowiem na to, że dostanie się on do ręki na ♦A i dopuści cię, zagrywając swoim ostatnim pikiem.

Tak też potoczyło się to rozdanie w rzeczywistości. Po utrzymaniu się w trzeciej lewie ♠D na stole gracz S, będąc pewien, że kontynuowanie kar doprowadzi go do pewnej i szybkiej przegranej, zrezygnował z nich i zagrał w trefle, licząc na korzystną konfigurację tego koloru. Ta jednak nie wystąpiła, a po zgraniu ♠A KD kontrakt nie mógł już zostać w żaden sposób uratowany.

3. Znasz już dokładnie sytuację w kolorach młodszych, w związku z tym jest też w zasadzie pewne, że układ ręki rozgrywającego to 4-3-5-1 (przy 3-4-5-1 tamże twój partner miałby renons w kierach, a wtedy to on mógłby jako pierwszy skontrolować lightnerowsko 5♦ przeciwników). Aby gra mogła zostać położona, rozgrywający musi mieć przegrywającą trzeciego okrażenia w pikach, jeżeli bowiem posiada w nich ♠A K W x czy ♠A D W x, nic mu nie zrobicie. Także przy ♠A K 8 x bądź ♠A D 8 x w ręce e-S-a na potożenie kontraktu jest za późno (przy dodatkowym założeniu, iż S ma w kierach co najmniej ♥W 3 2; przy ♥10 3 2 tamże zawsze dacie sobie radę), skuteczny byłby tylko pierwszy wist kierowy.

Powinieneś zatem założyć, że w ręce twojego partnera znajdują się ♠K W 8 albo ♠D W 8, rozgrywający zaś posiada najsilniejsze z możliwych kier, tj. ♥W 10 x, nawet przy takiej konfiguracji tego ostatniego koloru istnieje jeszcze bowiem skuteczna obrona. Oto hipotetyczny obraz całego rozdania:

Mecz; obie po partii, rozdawał S			
♠ 10543			
♥ AD864			
♦ 7653			
♣ –			
♠ 92	N W E S	♠ DW8	
♥ K975		♥ 2	
♦ AW42		♦ –	
♣ 1062		♣ ADW987543	
♠ AK76			
♥ W103			
♦ KD1098			
♣ K			

W rozdaniu tym pojedynek pomiędzy rozgrywającym a obrońcą **W** (tobą) to w istocie walka o komunikację. Materialnie chodzi o to, aby gracz **S** nie zdołał wykorzystać wszystkich pięciu wziętek kierowych i na dwie ostatnie z nich pozbyć się z ręki dwóch błotek pikowych. Aby cel ten osiągnąć, musisz zrujnować karowo-pikową komunikację pomiędzy rękami **NS**, a ściślej mówiąc – jak najszybciej zlikwidować (szybkie) karowo-pikowe dojścia do ręki **S**. **Swoje działania rozpocznij od przepuszczenia w drugiej lewie ♦K (!)**. Gdybyś bowiem pobił go ♦A, w drugiej rundzie atutów rozgrywający wyszedłby z ręki ♦10 – i to on sprawowałby od-tąd pełną kontrolę nad karowym dojściem do ręki (na damę). Po utrzymaniu się ♦K przeciwnik na pewno powtórzy z ręki karem, powiedzmy – damą. **Pobij ją ♦A i koniecznie za-atakuj drugą linię komunikacyjną rozgrywającego, mianowicie wyjdź w pika, najlepiej czytelnie dziewiątką**. Gdy twój partner ma w tym kolorze, co trzeba, **S** zabije tę lewę w ręce ♠A (albo ♠D) i – powiedzmy – wyjdzie stamtąd ♥W (zagrane optymalnie, dające ci okazję popętnienia błędu). **Nie wolno ci, rzecz jasna, pokryć ♥W królem, dołóż doń ♥5 (albo ♥7)**. Po zdobyciu tej wziętki **S** zagra w karo, **zabij je wówczas waletem i powtórz pikiem**, aby wytrącić przeciwnikowi ostatnie szybkie dojście do ręki. **S** zabije tę lewę ♠K, do końca odaturuje ♦10, zrzucając z dziadka pika, po czym zgra ♥10. **Tym razem musisz położyć na ten honor króla**, aby rozgrywający musiał poprawić na stole ♥A. I teraz – w czterokartowej końcówce – nie

będzie on już dysponował żadnym dojściem do ręki, by zaimpasować ci ♥9 i na ♥D 6 pozbyć się z ręki dwóch pików. Będzie zatem musiał oddać twojemu partnerowi wziętkę w tym ostatnim kolorze, skutkiem czego po-legnie bez jednej.

Wystarczyłoby, abyś choć raz usprawnił przeciwnikowi komunikację, a to on byłby już w tym rozdaniu górą. Na przykład, gdybyś w drugiej lewie pobił ♦K asem, a potem optymalnie już zagrał w pika, rozgrywający za-biłby w ręce ♠A i kontynuował stamtąd ♦10. Pobiłbyś ją ♦W (teraz przepuszczenie nic by ci już nie dało) i powtórzył pikiem, ale po za-biciu go w ręce ♠K **S** wyszedłby stamtąd ♥W, którego prawidłowo przepuściłbyś, i kontynuował ♥10. Pokryłbyś ją ♥K, zatem rozgry-wający poprawiłby w dziadku ♥A, następnie jednak wróciłby do ręki karem, raz jeszcze za-atutował, wykonał na stole impas ♥8 i ściąg-nął dobre ♥D 6, na które wyrzuciłby z ręki dwa piki. Tak, zwycięstwo w walce o linie ko-munikacyjne to często klucz do sukcesu ostatecznego triumfatora – tak na prawdziwej wojnie, jak i w brydżu. (jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 3

1. Pierwszy problem pochodzi z meczu półfinałowego tegorocznych otwartych mistrzostw Europy teamów w Ostendzie pomiędzy drużynami Mazurkiewicz i Isrmany. W analizowanym rozdaniu pozycję **W** zajmował Piotr Gawryś, grający w parze z Piotrem Tuszyńskim, kontrakt 3BA rozgrywał zaś Izraelczyk Ofir Herbst, partnerujący swojemu bratu Ilanowi.

Gawryś zdecydowanie odrzucił pierwsze wyjście w kolor swojego najdłuższego lon-gera – jego trefle były bowiem tak słabe, że nie dawały żadnych szans na wyfortowanie i fort tych odegranie. Tym bardziej że Piotr dysponował tylko jednym pewnym bocznym dojściem do ręki – na ♦A. Także bezpieczny wist ♠W – w kolor pięciokartowego longera w ręce rozgrywającego – Gawryś uznał za po-sunięcie zbyt bezpieczne. A tym samym na-zbyt pasywne – przecież z licytacji wiadomo było, że kontrakt grany będzie w oparciu o karowego longera roboczego w dziadku. Po-zostało wyjście w kier, wprawdzie z krótko-ści oraz w drugi kolor dziadka, ale... Po pierw-sze, ten ostatni mógł mieć w nim tylko trzy

karty, a zgłosił go quasi-naturalnie, gdyż nie posiada ani fitu pikowego, ani zatrzymania w czwartym kolorze – treflach, także jego re-bid 3♦ nie forsowałby. Po drugie, partner ma co najmniej cztery kier, z dobrą lokalizacją honorów, są one bowiem potożone za hono-rami dziadka. Pierwszy wist w kier spetnia więc w tym przypadku wszystkie wymogi sta-wiane tzw. zagranu na rękę partnera. Tym bardziej iż z bilansu rozdania wynika również, że partner ma jakieś dojścia do swej ręki.

Piotr **wyszedł zatem ♥10** i okazało się to posunięciem bardzo celnym, całe rozda-nie wyglądało bowiem następująco:

Mecz; obie przed partią, rozdawał E			
♠ K2			
♥ KW76			
♦ KW10972			
♣ W			
♠ W1093	♠ N ♥ W E ♦ S	♠ 76	
♥ 105		♥ AD94	
♦ A		♦ D863	
♣ 987432		♣ K65	
♠ AD854			
♥ 832			
♦ 54			
♣ AD10			

Wprawdzie grę dałoby się też obłożyć po ataku w kolor czarny, po kierowym zadanie broniących stało się jednak nad wyraz pro-ste; dosyć szybko wzięli oni bowiem trzy kier i dwa kara. Natomiast przy jednym z pozo-stałych stołów **W** zawistował w trefla, za-stawiając na swojego partnera pułapkę, któ-rej ten ostatni nie potrafił ominąć. To, że **E** wstawił na trzeciej ręce króla, samo przez się nie zdecydowało jeszcze o wypuszczeniu kontraktu, kiedy jednak potem **W** dostał się do ręki na ♦A (**S** pobił pierwszą lewę ♠A w ręce i wyszedł w karo) – jego partner zabił dziadkowego ♥W damą i odwrócił w... trefla (!?). A powinien był wyjść wówczas w pika...

2. To rozdanie pochodzi z kolei z tego-rocznego Pucharu Spingolda w Atlancie, z fazy finału, ze spotkania pomiędzy te-amami Schermer i Dunitz. Przeciwko skon-trowanym 4♥ wistowała w rzeczywistości Amerykanka Jill Levin, grająca w parze z młodą Jenny Wolfert, naturalizowaną Ame-rykanką (po mężu), z urodzenia Szwedką. Godzi się tu wspomnieć, że niespełna dwa miesiące później panie te wchodziły w skład reprezentacji USA2, która wygrała Venice Cup na Bali; dla Levin był to zresztą już piąty tytuł mistrzyni świata.

Rozgrywając kontrakt 4♥ z kontrą była Sabine Auken, partnerująca Royowi Wellandowi, tyle że przedtem w licytacji tej pary istotnie zaszło poważne nieporozumienie. Systemowo 3♥ powinny być transferem na piki, ale przy stole Welland o tym zapomniał i zaliczył w ten sposób normalne blokujące podniesienie z fitem kierowym. **W pierwszym wariacie naturalny wist ♦A byłby w pełni uzasadniony**, tym bardziej że pierwsza wistująca wiedziała(by) o pikowym longerze na stole. Rzecz została jednak wyjaśniona przez dziadka, zanim padł pierwszy wist. W tym kontekście kontra partnerki na blokujące 3♥ e-N-a (tak bowiem musiała ona tę zapowiedź zrozumieć) stawiała się zwyczajną kontrą odpowiedź, a więc wskazaniem stosownej siły przy braku zdecydowanego koloru, który można by w zamian pokazać, czyli układu w miarę zrównoważonego (systemowo taka kontra mówiła o czterech pikach albo o forsingu do końcówki). Druga kontra **E** – ewidentnie karna – potwierdziła, że ma ona lewy defensywny. W dużej mierze skutkiem nieporozumienia przeciwnicy wspięli się zatem na wysoki szczebel, a karty nie mają wiele. To strona **WE** posiada w rozdaniu zdecydowaną przewagę siły honorowej, **zawodniczka W powinna zatem bezwzględnie zmienić pierwszy wist na blokę atu (!)**, aby ograniczyć do niezbędnego minimum lewy przebitkowy przeciwników, a tym samym chronić honorowe wziętki swoje i partnerki. Oto całe rozdanie:

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ 10873	♥ 43	♦ AKW3	♣ A102
♠ 954	♥ AW5	♦ 1098754	♣ 4
♠ AK2	♥ D109	♦ D62	♣ W876
♠ DW6	♥ K8762	♦ –	♣ KD953

Wyedukowane, w pełni teoretycznie uzasadnione pierwsze wyjście w atu było też najskuteczniejszym atakiem przeciwko kontraktowi 4♥(S) z kontrą. W drugiej lewie **W** doszłaby na ♣A (bijąc treflową figurę z ręki **S**) i (koniecznie) powtórzyłaby kierem. Rozgrywając przebitaby wprawdzie w dziadku jednego trefla, ale dostałaby następnie skróty karowe, skutkiem czego mogłaby wyrobić sobie tylko jedną dodatkową wziętkę: albo pi-

kową, albo (forte) treflową. Wzięłaby zatem jedynie pięć lew atutowych (cztery w ręce i jedną przebitkę na stole), figurę treflową oraz bądź to pika, bądź to fortę treflową. Połegłaby więc bez trzech, za 800.

Tymczasem po wście ♦A Sabine Auken zyskała bezcenne tempo. Przebiła w ręce i wyszła stamtąd ♣D. **W** pobiła ją ♣A i czym prędzej poprawiła się na kiera, ale dwie wpadkowe wziętki były już bezpowrotnie stracone. Auken zabiła bowiem kiera asem w dziadku, po czym przebiła w ręce jeszcze dwa kara, a na stole dwa trefle, zgrywając przedtem króla tego ostatniego koloru. To było już jednak siedem wziętek, a że w pięciokartowej końcówce **S** oczywiście wyszła z dziadka w pika, musiała jeszcze wziąć lewą w tym ostatnim kolorze (**W** nie miała już dojścia do dobrego kara) oraz króla atu w ręce – wpadka wyniosła zatem tylko bez jednej, za marne 200 punktów.

3. Na zakończenie wracamy do Ostendy, tym razem na ostatnią sesję eliminacyjną rywalizacji par. W problemowym rozdaniu kluczową pozycję **W** zajmował holenderski ekspert Jan van Cleeff; grał w parze ze swoim rodakiem Johannesem van de Horstem.

Jedno jest pewne – partner zgłosił kontrę Lightnera i teraz czeka, abyś oddał kładący wist. W takich jak ta sytuacjach kontrującemu prawie zawsze chodzi o to, aby pierwszy wistujący wyszedł do przebitki – w kolor jego renonsu.

Współczesną, *rozszerzoną interpretację kontry Lightnera* wyraża wszakże następujące przestanie, jakie kontrujący kieruje do swojego partnera: *Partnerze! Oddaj niezwykły, nietypowy wist – taki, jaki bez mojej kontry wydatby ci się najmniej prawdopodobny!* Nie wolno wychodzić wówczas ani w atu, ani w kolor licytowany przez kontrującego, a podczas dokonywania wyboru karty pierwszego wistu należy wziąć pod uwagę licytację oraz obraz własnej ręki. Pierwszą i najmocniejszą wskazówką jest, aby przede wszystkim rozważyć wyjście w pierwszy kolor licytowany przez dziadka, najczęściej to właśnie w nim kontrujący będzie bowiem miał renons (lub niezadługiego asa z damą – za hipotetycznym królem). Nie jest to jednak nakaz bezwzględny – pierwszy wistujący powinien zwerfikować go w oparciu o własną rękę – i jeżeli posiada w niej własny bardzo długi kolor, poważnie rozważyć możliwość oddania pierwszego wistu weń właśnie. Słowem, trzeba

rozważyć wszelkie za i przeciw zarówno w stosunku do pierwszego koloru dziadka, jak i koloru swojego najdłuższego longera, zestawić je, porównać i w końcu podjąć decyzję, w którym z tych kolorów renons w ręce partnera jest bardziej prawdopodobny.

W tym wypadku **W** ma sześć pików i pięć trefli, z tego punktu widzenia zatem bardziej prawdopodobny w ręce partnera jest renons w pierwszym z tych kolorów. Licytacja i *historyczna (pierwotna) interpretacja kontry* przemawiają jednak za treflami – jest to zarówno pierwszy licytowany, jak i bez wątplenia najdłuższy kolor ręki **N**. Na swoją wywoławczą kontrę gracz ten powinien przecież mieć właśnie longera treflowego oraz układ zbliżony do trójkolorowego, np. 4–3–1–5 albo 3–4–1–5. Te przestanki redukują przewagę wistu pikowego, ale czy zdecydowanie przeważają szalę na rzecz wyjścia w trefla? Naprawdę trudno to precyzyjnie wycenić, problemu nie będą mieli tylko członkowie takich par **WE**, które stosują się do dewizy: Po kontrze Lightnera wychodzisz zawsze w pierwszy kolor dziadka! Przy interpretacji rozszerzonej jest to natomiast problem bliski fifty-fifty.

Tak też uważał Jan van Cleeff, który **na kartę pierwszego wistu wybrał ♠D (!)**, jako superczytelnego lawintala na kara. Oto pełen rozkład kart:

Turniej na maksy; strona NS po partii, rozdawał N

♠ AK98	♥ W107	♦ 7	♣ AKW109
♠ D76542	♥ 52	♦ –	♣ 87642
♠ W10	♥ AD98	♦ 9843	♣ D53

Szybko pokazano 13 lew, podczas gdy alternatywny **pierwszy wist w trefla doprowadziłby do trzech przebitek i wpadki bez dwóch**. Kolejny argument na jego rzecz (leciutki, ale zawsze): **S** tak ochocho zaliczył szlemika także dlatego, że miał uzupełnienie w kolorze podstawowego longera ręki partnera, czyli w treflach. Inna sprawa, że z równym powodzeniem gracz ten mógł przecież posiadać ♣D x i jednego pika więcej (**E** miałby wówczas układ 0–4–7–1). A wtedy to Jan byłby tym, który po rozdaniu śmiałby się jako ostatni. (jur)

Konkurs Świata Brydża nr 3–4/2013

Rozwiązania problemów

Co zalicytujesz?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

W	N	E	S
2♥ ¹	pas	4♥	?

¹ naturalne słabe dwa

Co zalicytujesz z ręką S:

♠AD108 ♥W6 ♦A ♣KD9742 ?

W pierwszej chwili do głowy przychodzą tylko dwie odzywki: naturalna zapowiedź 5♣ oraz kontra – obecnie już prawie czysto wywoławcza; kiedyś kontra w takiej sekwencji miała dużo większą karność, przyrzekała przede wszystkim stosowną siłę, a przez to pewność potożenia kontraktu przeciwników. Kończówka w trefle to jednak wysoka gra, wymaga zdobycia aż jedenastu wziętek, a to zazwyczaj jest zadanie trudne. Nawet wówczas, gdy na linii **NS** znajduje się wymagane osiem, a nawet dziewięć atutów. Z drugiej strony, trefle są tu w zasadzie pewnym kolorem uzgodnionym pary **NS**. Jeśli zaś chodzi o ewentualną kontrę, to każdy chyba zawodnik **S** zgłosi ją w problemowej sytuacji z życzeniem i nadzieją, że skutkiem takiego działania usłyszy od partnera wymarzone 4♠. Jeśli tylko bowiem gracz **N** ma tu cztery piki – a od czasu do czasu wystarczą tylko trzy – optymalnym kontraktem strony **NS** będzie właśnie kończówka w ten kolor. Nie ulega też wątpliwości, że przy ośmiu kartach w każdym z kolorów czarnych na ogół dużo łatwiej będzie tu (jak i w każdym rozdaniu o takich warunkach brzegowych) zrealizować dograną w piki niż w trefle.

Aktualna sekwencja przeciwników w dużym stopniu utrudniła e-S-owi dowiedzenie się, czy partner ma cztery karty w pikach, mimo to zastanówmy się, jaka jest szansa na taką ewentualność. A może odwrotnie – jaka jest szansa, iż któryś z przeciwników ma longera pikowego. Otwierający *stabymi* 2♥ gracz **W** z założenia nie powinien posiadać cztero-kartowego longera w drugim kolorze starszym. Co więcej, ponieważ ma sześć kierów oraz – statystycznie – trzy-cztery kara (w kolorze twojej krótkości), jest on najprawdopodobniej krótszy w pikach aniżeli jego partner. Jeśli zatem nawet któryś z graczy **WE** będzie miał cztery piki, dużo częściej będzie nim gracz **E**. W tym jednak wypadku ten ostatni posiada na pewno cztery kiery – skoczył przecież na szczebel czterech w założeniach po-

partyjnych, a jego ręka nie jest specjalnie silna. Ponadto także on powinien mieć trzy-cztery kara, cztery piki w zasadzie mu się zatem nie mieszczą. A przynajmniej szansa zastania w jego ręce pikowego longera jest minimalna. Z tego zaś, iż żaden z przeciwników raczej nie ma czterech kart w pikach, wynika, że **w rozdaniu tym najpoważniejszym kandydatem do posiadania czterokartu w tym kolorze jest twój partner (!)**. W oparciu o tę – statystyczną, ale dosyć mocną – przesłankę w problemowej pozycji nie ryzykuj kontry ani 5♣, tylko **sam zgłoś 4♠!**

Z drugiej strony możesz jednak zapytać, dlaczego miałbyś ryzykować zapowiedź 4♠, zamiast zalicytować kontrę, kiedy i tak w wielu wypadkach partner odpowie na nią zapowiedzią 4♠ właśnie. Sam już sobie na to odpowiedziałeś: *w wielu nie znaczy we wszystkich*, ponadto te pozostałe przypadki mogą okazać się dla waszej strony wielce kłopotliwe. Przypominam, iż kontra będzie zapowiedzią czysto wywoławczą, tak więc partner może po niej wybrać do gry każdy z trzech kolorów – a więc i kara. A że ty masz w nich *singletona*, są one też najwyższym z trzech kolorów bocznych – po jego ewentualnych 5♦ nie będzie już dla waszej pary ucieczki ani ratunku. Uciekną wam wówczas nie tylko 4♣, ale i 5♣, a prawie w każdym wypadku nawet ta ostatnia gra będzie przecież lepsza od końcówki karowej. Postuchajmy zatem tak wybitnego autorytetu licytacyjnego (i nie tylko), jakim był zmarły na początku lutego bieżącego roku, w wieku prawie 87 lat, amerykański ekspert Marshall Miles, zdobywca wielu najznamienitszych tytułów i medali oraz autor niezliczonej liczby brydżowych artykułów i książek, poświęconych przede wszystkim licytacji. Jeszcze w wieku 78 lat wywalczył on wraz z reprezentacją swojego kraju złoty medal olimpiady brydżowej Istanbuł 2004 w kategorii seniorów. Z tego też turnieju pochodzi analizowane aktualnie rozdanie (ze spotkania eliminacyjnego USA – Szkocja). Miles przeprowadził przedstawione wyżej rozumowanie, pozwalające mu założyć, że z wysokim prawdopodobieństwem zostanie w ręce partnera cztery piki, i z problemową ręką zapowiedział właśnie 4♠. Jego i decyzja, i poprzedzającą ją dedukcja okazały się bezbłędne, całe rozdanie wyglądało bowiem następująco:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

♠ 64
♥ AK10853
♦ D10
♣ 865

♠ W932
♥ 2
♦ K76432
♣ W3

♠ K75
♥ D974
♦ W985
♣ A10

♠ AD108
♥ W6
♦ A
♣ KD9742

Oczywiście szansę na cztery piki w ręce partnera znakomicie wzmacniał wynikający z licytacji przeciwników wniosek, iż ma on co najwyżej jednego kiera.

Zapowiedziane przez siebie 4♠ Marshall Miles łatwo zrealizował, i to z nadróbką, podczas gdy przy drugim stole – po takim samym początku licytacji – jego szkocki odpowiednik S zgłosił prostolinijne, bezfinezyjne 5♣. I musiał leżeć bez jednej, nie dostał bowiem dojścia do stołu – na ♠W – aby wyimpasować ♠K. Zresztą, gdyby nawet wszedł tam przebitką kierową, dostałby potem przebitkę w pikach (musiałby bowiem zagrać dwa razy w piki przed zagranie drugą raz w atut).

Oczywiście przy takim ukladzie kart do celu doprowadziłaby gracza **S** także kontra, po której jego partner zapowiedziałby 4♠. W niejednym wypadku, np. takim, podobnym do oryginalnego...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

♠ 643
♥ AK10853
♦ D
♣ 865

♠ W92
♥ 2
♦ K765432
♣ W3

♠ K75
♥ D974
♦ W1098
♣ A10

♠ AD108
♥ W6
♦ A
♣ KD9742

...po ewentualnej kontrze doszłoby do beznadziejnych 5♦ (łatwe bez dwóch), podczas gdy 4♠ – choć na jedynie siedmiu atutach – nadal byłoby wykładane. I tylko pierwszy wist singlową ♦D i dalsza staranna obrona pozbawiłyby rozgrywającego jedenastej lewy.

Rzecz jasna nie twierdzą, że polecane tu przez Milesa i przeze mnie rozwiązanie problemowej sytuacji licytacyjnej będzie zawsze skuteczne, na pewno warto je jednak zapa-

miętać i – stojąc przed taką albo podobną decyzją – przynajmniej mocno zastanowić się nad ewentualnością zalicytowania 4♠ (czy 4♥) z czterech kart – zamiast być może w pierwszej chwili oczywistej wywoławczej kontry bądź zgłoszenia koloru młodszego na szczelbu pięciu. Cieszę się, że kilka razy taka propozycja została też zgłoszona przez naszych czytelników.

2. Co zalicytujesz?

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał W

W	N	E	S
pas	1♠	2♠ ¹	?

¹ dwukolorówka 5+♥-5+♠/♦

Co zalicytujesz z ręką S:

♠ 7 3 ♥ K 10 8 ♦ 6 ♣ A D W 8 6 5 3 ?

Kolejny raz będziemy się uczyć od Marshalla Milesa, ten problem – także pochodzący z olimpiady Istambul 2004 – również zostanie bowiem przez niego przeanalizowany i skomentowany. A ponadto będzie można się zapoznać z rzeczywistością, niezwykle celną decyzją Marshalla, choć może niektórym z czytelników, przynajmniej na pierwszy rzut oka, wyda się ona jedynie strzałem. Tym razem posłuchajmy *explicite* samego Milesa:

Marshall Miles: Wprawdzie moja karta zawierała tylko 10 miltonów, ze względu na solidnego longera w treflach oraz dobrze położonego ♥K na pewno jednak pozwalała na przesądzenie z nią dogranej. Także z innego, dużo bardziej prozaicznego powodu, iż po dosyć wysokim konwencyjnym wejściu przeciwnika E na dobrą sprawę nie było już miejsca na żadne kroki jedynie precyzyjnie inwitywne. Przecież po moich naturalnych, forsujących 3♣ partner albo sam przesądzi dograną, albo zaliczytuje na przykład 3♠, na które trudno będzie mi spasować. Chociażby z tego powodu, iż rozdanie może wyglądać i tak, że te 3♠ to on przegra (m.in. ze względu na zły rozkład atutów, do którego po dwukrotnym?? wejściu E niedaleko), podczas gdy nasze 3BA będą wykładane. Albo bardzo łatwe do wygrania, albo – i tak może dziać się najczęściej – bardzo trudne do położenia. Tym bardziej jeśli dostanę korzystny wist bądź przynajmniej uniknę ataku dla mnie najgroźniejszego. Aby tak się stało – przynajmniej z wysokim prawdopodobieństwem – aż prosiło się, by zastosowanej przez kontrpartnerów konwencji użyć przeciwko nim samym! Prawy przeciwnik wskazał dwa longery: kierowego i w którymś z kolorów młodszych – ja doskonale wiem, jaki to młodszy, ale jego partner tego nie wie! Przecież ja wraz z graczem E mamy – powiedzmy, staty-

stycznie – osiem trefli i tylko sześć kar, postawiony bez żadnej pomocy przed znalezieniem odpowiedzi na to pytanie gracz z lewej wskaże zatem jako drugi kolor partnera – trefle! I być może nawet odda pierwszy wist w ten kolor! A jeśli nie będzie potrafił wybrać pomiędzy treflami a karami, to bez wątpienia zawisnie w kiery – wie bowiem, że longera w tym kolorze jego partner posiada na pewno. Być może 3BA są w tym rozdaniu zawsze wykładane, być może jest to kontrakt bez najmniejszych szans, na pewno jednak będę dużo bliżej jego zrealizowania, gdy nie dostanę ataku karowego, bez najmniejszej dyskusji dla mnie najgroźniejszego. W oparciu o tę analizę – przy prawdziwym brydżowym stole, bynajmniej nie siedząc w wygodnym, ciepłym fotelu (olimpiada Istambul 2004, meczu USA – Portugalia) doszedłem do wniosku, że moje szanse – praktyczne, przystolikowe – na zrealizowanie dogranej w bez atu będą największe, gdy zapowiem je bezpośrednio, od razu po 2♠ gracza E!!! Być może będzie to końcówka „ukradziona” przeciwnikom, a nie wywalczona wyłącznie moimi własnymi siłami, ale przecież punktacja nie różnicuje kontraktów, oceniając je z tego punktu widzenia.

Kolejna *dziesiątka* sędziwego reprezentanta Stanów Zjednoczonych, oto pełny układ kart:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał W			
♠ AKW42			
♥ W3			
♦ A1052			
♣ 104			
♠ D1095			♠ 86
♥ 762			♥ AD954
♦ D97			♦ KW864
♣ K97			♣ 2
♠ 73			
♥ K108			
♦ 3			
♣ ADW8653			

Partner miał ładne wartości (trzy topy), ale w sumie kartę minimalną. Obrońca W natomiast istotnie nie był w stanie rozstrzygnąć (ze statystycznego punktu widzenia), czy drugim kolorem jego partnera są trefle, czy kara, na pierwszym wście wyszedł więc w jego absolutnie pewny kolor – kiery. Szóstką, był to bowiem wist według konwencji MUD (ang. *middle-up-down*, czyli *środkowa – starsza – młodsza*). Miles dysponował ze stołu ♥W, a obrońca E, żywiąc nadzieję, iż atak nastąpił z konfiguracji ♥10 6 2, wstawił na trzeciej ręce ♥D. Rozgrywający wziął więc lewą ♥K w ręce i wyszedł stamtąd bloką treflową (!). W prawidłowo

nie wskoczył ♣K, drugą lewą zdobyła zatem dziadkowa ♠10. Oczywiście technik tej klasy, co Miles, nie uległ pokusie dalszego wyrażania trefli, do fort tego koloru nie miałby bowiem dojścia, tylko w lewie trzeciej zagrał z dziadka ♥3. E wskoczył wówczas ♥A i rzecz jasna poprawił się na karo, było to już jednak zagranie o tempo spóźnione. Rozgrywający przepuścił bowiem kara trzy (!) razy, zrzucając z ręki trefle, a dopiero kolejną rundę koloru pobił dziadkowym asem (z ręki jeszcze jeden trefl, a od W – kiery). Następnie zaś zgrał ♠A, przeszedł do ręki ♠A i – w końcu czterykardowej...

♠ KW42			
♥ –			
♦ –			
♣ –			
♠ D109			♠ 8
♥ –			♥ 95(5 kart)
♦ –			♦ 86
♣ K			♣ –
♠ 7			
♥ 10			
♦ –			
♣ DW			

... pociągnął dobrą ♥10, ustawiając w ten sposób obrońcę W w treflowo-pikowym przemyśle. Dziewiątą wziętkę przyniosła mu ostatecznie ♠4 na stole (wcześniej konieczne było jeszcze, rzecz jasna, wykonanie impasu ♠W).

Obrońca E popełnił błąd, z hipotetycznej konfiguracji ♥10 6 2 jego partner zawistowałby bowiem ♥2 (spod trzeciego honoru – najniższą bloką), nawet jednak gdyby prawidłowo pobił pierwszą lewą ♥A i odwrócił w blokę karo, Miles dwa razy by ten kolor przepuścił. Jeżeli E zagrał wtedy w kara po raz trzeci, rozgrywający zabiłby na stole ♦A i po prostu wyrobił sobie trefle (dysponowałby dojściem do ręki kierami). Kiedy zaś po wzięciu dwóch kar prawy broniący wyszedłby w kiera, Marshall zaimpasowałby w ręce ♥10, potem zaś wszedł na stół ♠A, zagrał stamtąd ♠10 na impas i przejął ją ♠W w ręce. Kiedy W nie pobiłby tej karty ♠K, rozgrywający ściągnąłby ♥K, wszedł do dziadka, impasując piki waletem, ściągnął ♦A oraz ♠K, a wreszcie w trzykardowej końcówce wpuścił obrońcę W pikiem – na damę, i musiał odejść zagranie w trefla – do układu impasowego ♠A D w swej ręce. Możliwe byłyby też inne – wszystkie zwycięskie dla zawodnika S – końcowe warianty szczegółowe.

I tego sytuacyjnego pomysłu Milesa nie rekomendujemy naszym czytelnikom jako kroku bezwarunkowo skutecznego, poddajemy im

go jedynie pod rozważę i ku zapamiętaniu jako jedną z możliwości podjęcia akcji w tego typu sytuacjach licytacyjnych. Mamy już zresztą prekursora tego typu psychologicznych działań licytacyjnych na polskim rynku brydżowym, przynajmniej jeśli chodzi o te opisane na łamach literatury przedmiotu. Przypominamy oparte na takim samym motywie zagranie Cezarego Balickiego wykonane na 34. Błękitnej Wstędze Odry, a opisane na naszych łamach przez Piotra Zatorskiego...

Maksy; strona WE po partii, rozdawał S

♠ A97642 ♥ 9 ♦ 85 ♣ AW82		♠ 103 ♥ AKD10762 ♦ K6 ♣ 104	
♠ D5 ♥ W85 ♦ A1032 ♣ D975		♠ KW8 ♥ 43 ♦ DW974 ♣ K63	

W	N	E	S
Adam Żmudziński	Cezary Balicki		
–	2♦ ¹	2BA ² (!)	pas
pas	pas...		pas

¹ multi, słabe dwa na kierach albo pikach; ² systemowo naturalne, 15–18 PC w składzie zrównoważonym ze stosownymi zastrzeżeniami w kolorach starszych

Czy można się dziwić obrońcy S, iż po powyższej sekwencji był pewien, że longerem partnera są kiery, i na kartę pierwszego wistu wybrał blotkę w tym właśnie kolorze? Tyle tylko, że po niezadługiej chwili Cezary pokazał górne dziewięć wziętek...

3. Kto zawinił?

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ W42 ♥ AD43 ♦ W73 ♣ K96		♠ KD973 ♥ W6 ♦ 95 ♣ 10543	
♠ A10865 ♥ K72 ♦ K82 ♣ 87		♠ – ♥ 10985 ♦ AD1064 ♣ ADW2	

W	N	E	S
Zia Mahmood	John Hurd	Bob Hamman	Joel Wooldridge
–	1♣ ¹	1♠	3♦ ²
4♣	pas	pas	4BA ³
ktr.	5♦	pas	pas
pas			

¹ naturalne trefle albo 10–13 bądź 17–18 PC w składzie zrównoważonym (ale nawet wówczas 3+♣); ² naturalne, forsing; ³ wywoławcze

Kontrakt: 5♦(S). Pierwszy wist: ♠A.

WE wistowali i zrzucali *naturalnie*.

Przebieg gry:

1. lewa: ♠A – ♠2 ♠7 – ♦4;
2. lewa: ♠2 – ♠7 – ♠K – ♠3;
3. lewa: ♦W – ♦5 – ♦6 – ♦K;
4. lewa: ♠8 – ♠6 – ♠4 – ♠W;
5. lewa: ♦A – ♦8 – ♦3 – ♦9;
6. lewa: ♦D – ♦2 – ♦7 – ♠3;
7. lewa: ♥10 – ♥2 – ♥3 – ♥W;
8. lewa: ♠K – ♦10 – ♠5 – ♠4;
9. lewa: ♠A – ♠6 – ♠9 – ♠5;
10. lewa: ♠D – ♠8 – ♠W – ♠10;
11. lewa: ♥9 – ♥7 – ♥4 – ♥6;
12. lewa: ♥5 – ♥K – ♥A – ♠9;
13. lewa: ♥D – ♠D – ♥8 – ♠10.

Swoje, 400 dla **NS**.

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj, od najpoważniejszego począwszy.

Pierwszy poważny błąd na pewno został popełniony przez parę **NS** w licytacji. Do prawdy trudno zrozumieć, że tak dobra, rutynowana (choć młoda) para amerykańska nie potrafiła w rozdaniu tym uzgodnić koloru starszego – kierów. Nawet wysoka destrukcja pikowa, jaką przeprowadzili tu przeciwnicy, nie powinna być ku temu najmniejszą nawet przeszkodą. A w rozłożone 4–4 kiery w rozdaniu tym grało się wyraźnie lepiej niż w drugi kolor uzgodniony strony **NS** – kara. Popatrzmy choćby na standardową chyba sekwencję, jaka miała miejsce na drugim stole tego meczu:

W	N	E	S
Curtis Cheek	Eric Rodwell	Joe Grue	Jeff Meckstroth
–	1♦ ¹	1♠	ktr. ²
4♠	pas	pas	4BA ³
pas	5♥	pas...	

¹ przygotowawcze, zasadniczo 2+♦, 10–15 PC; ² kontra sputnik, przyrzeka kiery; ³ karta trójkolorowa

Rodwell przebił w dziadku pierwszy wist ♠D i puścił ♥8 wkół. Grue wziął lewę ♥W i powtórzył pikiem Rozgrywający przebił na stole, zaimpasował kiery damą w ręce, ściągnął ♥A i zagrał w trefle, aby pozbyć się na nie z ręki ostatniego pika. Oddał zatem jeszcze tylko wziętkę na ♦K.

Trudno uwierzyć, iż młody duet amerykański nie ma w swoim arsenale *kontry sputnik*. Najwyraźniej Wooldridge liczył więc na to, że uda mu się jeszcze pokazać kiery w dalszej licytacji – na szczelbku trzech albo czterech. Zabrakło antycypacji – przecież na podstawie jego ręki można było być wręcz pewnym, że **W** podniesie kolor partnera na znaczną wysokość. Tak też się stało i mimo że późniejsze

4BA Joela wskazały rękę zbliżoną do trójkolorowej – Hurd zdecydował się pokazać rzeczywisty fit w karach, a nie bardzo mocno tylko prawdopodobny w kierach. Inna sprawa, iż Wooldridge w zasadzie musiał mieć cztery kiery – z kartą mniej trójkolorową zaliczywałby przecież swój drugi kolor, powtórzyłby kara albo dał nadwyżkową, wywoławczą kontrę. To prawda, da się też jednak zrozumieć opory Johna – zwykle trudno jest zgłaszać nowy kolor i zamiar zagrania weń dopiero na szczelbku pięciu. Szczególnie gdy można też wybrać grę w kolor stary, poprzednio licytowany przez któregoś z graczy.

Drugi punkt rozdania warty zwrócenia nań krytycznej uwagi: obrona i rażący błąd, jaki popełnił w niej słynny Zia Mahmood. Przecież wiedział on na pewno, że rozgrywający ma w ręce (tylko) pięć kar oraz iż oprócz karowej najprawdopodobniej będzie on jeszcze musiał oddać lewę kierową (inaczej zresztą się go nie potoży). A w takich okolicznościach najgroźniejszy dla przeciwnika i najskuteczniejszy dla obrońców byłby stary, dobry skrót atutowy. Pierwszy wist otworzył tę drogę, potem wystarczało już tylko konsekwentnie po niej kroczyć, tzn. zabić ♦W królem i powtórzyć pikiem – do drugiego skrótu ręki rozgrywającego. Po tej koniecznej przebitce (♦10) Wooldridge zagrałby w kiery, powiedzmy, że puściłby ♥8 wkół. Hamman wziąłby tę lewę ♥W i bezlitośnie zagrał w piki po raz trzeci. Rozgrywający przebiłby w ręce ♦D, ściągnąłby ♦A i... obecna w ręku Zii (pierwotnie trzecia) ósemka atu stałaby się lewą kontrą kładącą.

Tymczasem po zabiciu ♦W królem tak znakomity technik jak Mahmood popełnił niewybaczalny błąd. **Nie powtórzył pikiem (!??), tylko zagrał w trefla.** Zgubił więc jedno – bezcenne! – skrótowe tempo, skutkiem czego na czele wyścigu o decydującą wziętkę znalazł się rozgrywający.

Niezastużenie! – jak się niebawem przekonamy, chwilę wcześniej to on sam jako pierwszy popełnił w tym rozdaniu równie poważną omyłkę. Otóż także Wooldridge powinien był bez trudu połączyć się, iż z ogromnym prawdopodobieństwem zostanie trzykrotnie skrócony w ręce. W takich okolicznościach będzie mu do końca niezbędny wysoki atut – ♦W – na stole, aby przy jego pomocy dokonać w odpowiednim momencie ostatecznego zaatutowania. **Po wejściu do dziadka w drugiej lewie ♠K** (nie kierem – jak sugerowali niektórzy eksperci; wprawdzie przy autentycznym rozkładzie kier do damy byłby tak

RECENZJA. *Karta po karcie* Rona Klingera

Jak przywrócić Staremu Mistrzowi sens życia

Ron Klinger to czołowy brydżysta australijski, wielokrotny reprezentant swojego kraju, dziś – w kategorii seniorów (ma 72 lata). Urodził się w Szanghaju, ale od 1946 roku mieszka w Sydney. Najbardziej jest jednak znany jako brydżowy dziennikarz i autor książek, w ciągu ponad 40 lat spod jego pióra wyszło ponad 70 pozycji (choć około dwudziestu z nich był jedynie współautorem), które poza angielskim przetłumaczono też na kilkanaście innych języków. Możemy z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że opublikowana ostatnio po polsku przez Wydawnictwo PZBS – Władysław Izdebski *Karta po karcie* (ang. *Right Through the Pack Again*) to zdecydowanie najlepsza z nich (IBPA uhonorowało ją jako Brydżową Książkę Roku 2009). Jej pierwowzorem była wydana w roku 1948 brydżowa fantazja zatytułowana *Right Through the Pack* (Karta po karcie, obecne dzieło Klingera należałoby więc może zatytułować *Karta po karcie raz jeszcze*) autorstwa Roberta Darvasa (Węgry) i Normana de Villiersa Harta (Anglika) – dziś już prawdziwy klasyk, regularnie goszczący na listach najlepszych książek brydżowych wszech czasów. Jako pierwszą próbę kontynuacji – tego tematu i stylu – podjął angielski autor Julian Pottage, publikując w roku 2006 swoją – wersję przygód każdej z kart brydżowej talii pt. *Back Through the Pack* (Karta po karcie – od końca do początku talii). Kolejnym autorem, który podjął się podobnego zadania, jest właśnie Ron Klinger. Jak wspomina we wstępie autor, rozdziały do tej książki gromadził przez wiele lat. I trzeba przyznać, że rzeczywiście są to niemal wyłącznie prawdziwe brydżowe perełki. Przede wszystkim techniczne, rzecz dotyczy bowiem prawie wyłącznie rozgrywki oraz – dużo rzadziej – gry w obronie.

Nie jest to jednak suchy rejestr znakomitych zagrań. Fabuła Klingerowej *Karty po karcie* jest następująca: Na końcu długiego, kolejnego dla siebie zwycięskiego turnieju Stary Mistrz opada z sił, powalony rodzinną tragedią. Stoi u progu śmierci i pragnie go przekroczyć, aby jak najszybciej spotkać się ze swoimi najbliższymi, których utracił. Jeśli jednak rzeczywiście umrze, talia kart w jego mózgu, w jego duszy umrze razem z nim. Karty, które tyle mu zawdzięczają, a i które on prawdziwie kochał, postanawiają więc spróbować uratować go. Ma się to dokonać przez przy-



pomnienie, opowiadanie Staremu Mistrzowi wspaniałych, niezapomnianych rozdań, w których każda z nich – narratorka aktualnej opowieści – odegrała kluczową rolę, zadecydowała o jego rozstrzygnięciu, nawet gdy była nią niepozorna dwójka czy trójka. Karty, zabierając głos kolejno, jedna po drugiej, starają się przywrócić Staremu Mistrzowi chęć do życia, na nowo nadać mu sens, choć on sam czuje, że utracił go bezpowrotnie. Czyim się to uda? Aby poznać odpowiedź na to pytanie, proszę przeczytać książkę. Naprawdę warto: zagrania Starego Mistrza to prawdziwa kopalnia niezwykłych motywów technicznych i istny raj dla brydżowych estetów.

Popatrzmy na przykład na rozdział, po którym Stary Mistrz zakończył swoje pierwsze życie...

Komentator brydżowy ogłosił, że na drugim stole gracze **NS** czujnie zatrzymali się w 2♠ i wygrali je z nadróżką. Tymczasem Stary Mistrz otworzył na czwartej ręce 1♠, został podniesiony przez partnera do 2♠, dał inwit do końcówki 3♥ i ustyszał od e-N-a 4♥. **W** wysłuchał dokładnie licytacji, zaatakował więc ♠A i ♠2, zatem jego partner przebił wstawionego z dziadka ♠K i odwrócił postłusznie w kolor lawintalowany – ♣4 (grę natomiast bezapelacyjnie kładło jedynie zagranie karowe). Stary Mistrz wskoczył ♣A, ale nadal jego szanse nie stały wysoko. Komentator orzekł, że ze względu na aktualny podział kierów rozgrywający musi teraz trzy

razy zaatutować, potem więc – mimo że na piątego pika wyrzuci ze stołu trefla – zostanie mu tam tylko jeden atut. – Nawet Stary Mistrz nie zdoła przebić dwóch przegrywających jedynym atutem – sarkastycznie skomentował sytuację przedstawiciel przeciwników.

Rozgrywający istotnie ściągnął trzy razy atu, a potem dwa piki i wyrzucił z dziadka trefla, powstała więc następująca końcówka pięciokartowa:

♠ –	♠ –	♠ –
♥ 3		♥ –
♦ W753		♦ A104
♣ –		♣ W9
	N	
♠ –	W	E
♥ –		
♦ K98	S	
♣ K6		
♠ 8		
♥ 10		
♦ D		
♣ D10		

Stary Mistrz zagrał teraz ♠8. „Żaden z przeciwników nie może wysinglować trefla – pomyślał – bo przebitką wytrącę mu króla albo przygwożdżę waleta. Więc obaj muszą wyrzucić po karze”. Tak też postąpili obrońcy, także kara pozbył się dziadek. W następnej lewie Stary Mistrz położył jednak przed sobą ♦D! I niezależnie od tego, który z przeciwników weźmie tę lewę i w co zagra w następnej – będzie musiał wyrobić rozgrywającemu brakującą wziętkę.

Mecz; strona WE po partii, rozdawał W		
♠ K54		♠ 10
♥ KD32		♥ W754
♦ W753		♦ A104
♣ 87		♣ W9543
	N	
♠ A962	W	E
♥ 8		
♦ K9862	S	
♣ K62		
♠ DW873		
♥ A1096		
♦ D		
♣ AD10		

Przedstawiliśmy tylko skróty opis przebiegu wydarzeń. W rzeczywistości jest to wartka, barwna relacja, pełna interesujących dygresji; warta docenienia nie tylko ze względu na swą treść, ale i formę, czyli niebanalny i wciągający czytelnika język przekazu.

I jeszcze skrót opowieści, którą próbowała przywrócić Starego Mistrza do życia ♦8...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

♠ K863			
♥ 2			
♦ 8432			
♣ AKW5			
♠ D74	♠ N	♠ W1052	
♥ A1097	♥ W	♥ K864	
♦ A765	♦ E	♦ DW109	
♣ 109	♣ S	♣ 3	
♠ A9			
♥ DW53			
♦ K			
♣ D87642			

W	N	E	S
			Stary Mistrz
–	–	pas	1♣
pas	1♠	pas	2♣
pas	3♥	pas	4♣
pas	5♣	pas...	

¹ splinter z fitem treflowym

W zaatakował ♦A, ale gdy od jego partnera spadła sygnalizacyjna ♦D, a z ręki **S** – ♦K, zmienił atak na ♣10. Stary Mistrz zabił ♣A na stole i zadysponował ♥2. **E** dodał blotkę, przeto **S** wstawił z ręki ♥D, a **W** pobił ją ♥A. Powstała następująca sytuacja:

♠ K863			
♥ –			
♦ 843			
♣ KW5			
♠ D74	♠ N	♠ W1052	
♥ 1097	♥ W	♥ K86	
♦ 765	♦ E	♦ W109	
♣ 9	♣ S	♣ –	
♠ A9			
♥ W53			
♦ –			
♣ D8764			

Cóż miał zrobić biedny **W**? Jeśli nie potączy drugi raz at, rozgrywający weźmie pozostałe lewy na obustronne przebitki (oraz ♠A K). Wyszedł więc ♣9, lecz Stary Mistrz wziął tę lewę ♣K w dziadku, a obrońca **E** znalazł się w kleszczach trójkolorowego przymusu. Jeżeli zrzuci pika, rozgrywający ściągnie ♠AK i przebijie w ręce trzecią rundę tego koloru, wyrobi sobie więc w nim fortę w dziadku. Jeśli odrzuci kiera, **S** przebijie na stole dwie blotki tego koloru z ręki i jako swoją jedenastą wziętkę wyrobi sobie ♥W. W rzeczywistości w drugiej rundzie trefli **E** rozstał się z karem, ale i na to Stary Mistrz znalazł ripostę. Przebił w ręce dziadkową ♦3, wrócił na stół przebitką kiera i przebił w ręce ♦4. – W ten sposób stałam się lewą! – dumnie podkreśliła na zakończenie swego opowiadania ♦8. – Gdyby zamiast mnie na stole leżała ♦7 albo jakaś niższa karta, kontrakt zostałby przegrany.

Warto poznać fascynujące przygody Staro Mistrza oraz 52 kart. **Wojciech Siwiec**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wędrujący as pik

W źle rozpoczętym turnieju GPPP w Elblągu otrzymujemy w kolejnym rozdaniu następujące karty:

Obie przed partią, rozdawał N			
♠ A W 5 4			
♥ 10 8 4			
♦ W 6			
♣ K 8 3 2			
♠ 2	♠ N	♠ K D 9 7 6	
♥ A K 6 5	♥ W	♥ W 9	
♦ 8 4 3 2	♦ E	♦ A 10 9	
♣ W 10 9 5	♣ S	♣ A D 6	
♠ 10 8 3			
♥ D 7 3 2			
♦ K D 7 5			
♣ 7 (wakat)			

Rozpamiętując złą licytację w rozdaniu poprzednim, mechanicznie jako **S** policzyłem (ilość się zgadzała) i podniosłem karty. **N** spasaował, grający ze sponsorem polski internat (E) otworzył 1BA (w myśl zasady: staramy się jak najczęściej rozgrywać...), od **W** *stayman*, **E** – 2♣, **W** – 2BA, wreszcie **E** – 3BA.

Pierwszy krok do piekła zrobiłem, wistując w kiery. Do tego niestety nie ♥7, jak z takiej konfiguracji mamy ustalone z partnerem (wistujemy *wariantem Schneidera*), tylko ♥2.

Blotka ze stołu, partner podkłada ♥10 – za bitą waletem. Chwila namysłu i rozgrywający gra ♣A i ♣D. Ze zrozumieniem kiwa głową, gdy do damy dokładam pika (!). Z rozegrania trefli wiemy, że rozgrywający miał dubla kier i trzy trefle. Nie pociesza nas myśl, że trefle zostały rozegrane efektywnie. Partner – dziwiąc się, że trefle zostały tak rozegrane, jeśli miałem singla – bierze lewę królem i zmylony pierwszym wistem, spodziewając się u mnie ♥9 (gdyż z tak nędznego koloru powinienem być zawistować wysoką blotką), odwraca w ♥8. ♥9 od **E** muszę nadbić damą, figura kier bierze na stole. Rozgrywający gra pika, biorąc w rękę królem. Teraz gra trefla, do którego mogę jeszcze w miarę „bezpiecznie” coś wyrzucić... Wybieram karo. Ostatni trefl ze stołu i stoję w *przymusie przestrzeni*. Zaczyna brakować mi kart. Dyskretnie patrzę pod nogi i odkrywam przyczynę: treflowa czwórka* leży sobie grzecznie na podłodze, a ja popełniłem już dwie fałszywki... Jako jedyny przystole znam już wynik rozdania. Chcąc uniknąć zamieszania związanego z przywoływaniem sędziego i ustalaniem, co kto komu jest winny, do ostatniego trefla ze stołu popełniam świadomie trzecią fałszywkę, dokładając ostat-

niego pika. Starając się nie dać znaku po sobie, w środku pękam ze śmiechu, patrząc na skupioną twarz zawodowca, który stara się wymyślić jakieś racjonalne powody moich nieracjonalnych zrzutek. Rzadko chyba mu się zdarza, że w połowie rozdania nie wie, co się dzieje. Namysła się... A ja zastanawiam się, jak będę się tłumaczył mojemu ulubionemu partnerowi z kolejnego błędu starczego...

Wreszcie widzę błysk w oku rozgrywającego. ROZWIĄZAŁ!! Uznał, że przepuściłem pikowym asem, mimo singla na stole, wprowadzając się w *przymus przestrzeni*. Gra ♦A i karo... Biorę oba kara i muszę zagrać ♥3... Trzykartowa (dla niektórych – dwukartowa) końcówka. Rozgrywający znowu przestał rozumieć rozdanie... Dlaczego nie gram ♠A? I po raz kolejny „znalazł” rozwiązanie! Bronię się pięknie! Mam ♠A, ale ♥7 ma mój partner. Brydż na najwyższym poziomie!

Zagrałem kiera, by sprowokować impas ♥7. Partner weźmie singlową kartą i zagra do ♠A... A ♥A się przeziebi... Zdecydowanie zadysponował ♥A! Posmutniał, gdy nie spadła ♥7. Mógł przecież jednak zaimpasować, biorąc 10 lew... W jego wyobraźni ♠A wrócił na swoje miejsce... Spodziewając się, że odda jeszcze jedną lewę, do ♥A dorzuca odruchowo blokującą kolor ♦10... Zawodowiec nie deklaruje jednak, tylko gra do końca. Ze stołu forta karowa. Znajduję się na *widelcu Mortona*** z dwoma smutnymi perspektywami. Mam już tylko ♥7 i wybór: albo podniosę ♣4 z podłogi, ujawniając trzy fałszywki w tym kolorze, albo wyrobię kiera na stole. Kładę kiera... – ♥6 dobra, ♥6 dobra – woła radośnie rozgrywający.

– Co się stało? – pyta zatroskany partner, analizując ostatnią lewę. Zna już spory repertuar moich błędów starczych, ale taki zobaczył pierwszy raz. **Kazimierz Dominiak, Gdańsk**

* ♣4 jest bohaterką tego tekstu.

** Opisane zdarzenie oczywiście nie ma nic wspólnego z *widelcem Mortona* od strony technicznej gry w brydża.

John Morton

Lord Kanclerz na dworze króla Anglii Henryka VII. Wynałazca reguły podatkowej określonej jako *widelec Mortona* (*Morton's Fork*). Polegała na tym, że podatnik stał przed nieprzyjemną alternatywą. Jeśli żył skromnie, to znaczy, że większość dochodów ukrywa, więc powinien płacić większy podatek. Jeśli żyje wystawnie, to tym bardziej powinien płacić większe podatki. W brydżu istnieje grupa zagrań technicznych która wzięła nazwę od tej reguły.

Mistrzostwa Polski Teamów Popularnych

Młódzież wygrywa wszystko

Jest takie stare francuskie przysłowie (autor Joseph Joubert): Jeśli czegoś nie wiesz, zapytaj młodych. Oni wiedzą wszystko. W czasach bezproblemowego dostępu do informacji młodzi zdobywają coraz większą przewagę wynikającą z umiejętności znajdowania wiedzy. Poza tym młodzi grają bezpardonowo, stosując wyrafinowane narzędzia licytacyjne. Pracują w parach. Mają ambicje. Są butni i zuchwali. Dlatego wygrywają. Ale taki jest brydż.

Mistrzostwa Polski Teamów Popularnych to kolejna, po Pajęczku, dobra i potrzebna inicjatywa popularyzacji i umasowienia brydża w Polsce. Brawo dla pomysłodawców. Gratulacje dla organizatorów i zwycięzców. W pierwszej edycji MPTP tryumfowali w Warszawie: Dominik Dudzik, Grzegorz Merynda, Wojciech Stachnik i Grzegorz Wadas. Oczywiście, że mieli najwięcej szczęścia, ale i też wiedzę niezbędną do wygrywania. Oto dramatyczne rozdanie, które przesądziło o losach finału.

♠ KW5		
♥ W9542		
♦ W73		
♣ 72		
♠ AD1074		♠ -
♥ 7		♥ KD1086
♦ K1092		♦ D854
♣ 986		♣ AW105
	♠ 98632	
	♥ A3	
	♦ A6	
	♣ KD43	

Grzesiek Merynda zajmujący pozycję **E** opisał swoją rękę kontrą (wywoławcą), po tym jak dobiegło do niego 2♠ (1♠ – pas – 2♠), a Dominik Dudzik karnie spasował. Rozgrywający mógł podegrać mariusza trefl, wziętyby wówczas dwa piki, dwa trefle i dwa asy. Nie zastosował jednak tego manewru w tempie i stracił kontrolę atutową. Obrońcy skrócili go kierem, a następnie złęcili atuty. **S** poległ bez trzech za 800, a 200 z drugiego stołu dało łącznie +14 impów i przekonujące zwycięstwo.

kz

II Uzdrowski Festiwal Brydżowy w odczuciach uczestniczki Magdaleny Kazimierczak

Brydż, tańce, masaże, a do tego złota polska jesień

Organizator Uzdrowskiego Festiwalu Brydżowego Leszek Muras uważa, że aby impreza była udana, należy wszystko dokładnie zaplanować, nawet pogodę. I po raz wtóry mu się to udało. 19 października Krynica-Zdrój przywitała nas piękną aurą, która towarzyszyła nam przez całe dziewięć dni. Zakwaterowani w gościnnym ośrodku wypoczynkowym Damis czuliśmy się doskonale. Młokontenci znajdowali jednak powody do narzekania: a to jedzenie zbyt smaczne i obfite, a to doba zbyt krótka, by w pełni korzystać z wszystkich atrakcji. Złota polska jesień w malowniczym Beskidzie Sądeckim, w ośrodku zabiegów, masaży, basen i siłownia, no i dwa turnieje dziennie, bo przecież grać w brydża tu przyjechaliśmy.

Niezwykle sprawną organizacją turniejów zajęli się sędzią Ryszard Łazikiewicz, któremu pomagała młoda, niezmiernie energiczna sędzia Angelika Lechowska. Pomimo ostrej rywalizacji panowała życzliwa atmosfera, a humory dopisywały. Zdążyliśmy bowiem się polubić, zapewne dzięki różnorodnym imprezom integracyjnym. W programie była – połączona z degustacją miódów pitnych – wycieczka do Kamiannej, gdzie mieliśmy możliwość obejrzenia pasieki uli figuralnych, zwiedzenia cerkwi i zapoznania się z historią Łemków, do 1945 r. zamieszkujących licznie tejsze tereny. Balowaliśmy przy muzyce, połączono nas wspólne śpiewanie przy góralskim ognisku. Polski folklor szczególnie urzekł zagranicznych gości, którzy przybyli ze Szwecji, Niemiec i Izraela.

Podczas ceremonii zakończenia najczęściej po puchary wychodziła zwyciężczyni punktacji długofalowej, niekwestionowana królowa II Uzdrowskiego Festiwalu Brydżowego Krynica-Zdrój Barbara Jarota. Wiadomo, że najlepiej, w najpiękniejszych okolicznościach przyrody zorganizowana impreza nie będzie udana, jeśli nie pomogą

uczestnicy. W Krynicy spotkali się ludzie, którzy chcieli i potrafili się dobrze bawić. Do zobaczenia za rok!

A oto rozdanie z turnieju granego na impy, w którym partnerowałem Madzi.

WE po partii, rozdawał N			
		♠ DW65	
		♥ 64	
		♦ 10932	
		♣ D42	
♠ 942			♠ 83
♥ AKDW			♥ 975
♦ AD8			♦ W64
♣ 1076			♣ AKW83
		♠ AK107	
		♥ 10832	
		♦ K75	
		♣ 95	

Niby niepozorne rozdanie, w którym po partyjne kontrakty 4♥ i 3BA są z bezproblemowe. Jeżeli jednak para **NS** stosuje agresywny styl, szczególnie w korzystnych założeniach, to sytuacja strony **WE** się komplikuje, bo potrzebne są bardziej wyrafinowane narzędzia aukcyjne. I tak było na naszym stole. Po dwóch pasach z ręką **S** otworzyłem 1♠ (!), **W** skontrował, a moja partnerka Madzia Kazimierczak skoczyła przeciwnikom do gardła kąśliwą odzywką 3♠ i... licytacja wygasta, zasilając nasze konto o 7,65 impa.

Krzysztof Ziewacz

HISTORIA LUBI SIĘ ZATOCZYĆ

Wspomina nestor Andrzej Pietrucha:

Okręgowy Związek Brydża Sportowego w Tarnowie w latach 1961–1963 organizował w Krynicy Ogólnopolski Turniej Par zwany Zdrojowym. W 1963 roku wygrała go francuska para Seban – Seban. Najlepszy duet tarnowski Stanisław Bem – Andrzej Broda uplasował się na drugim miejscu. W przerwie turnieju spotkaliśmy Nikifora, który urzędował w okolicach, gdzie odbywał się turniej, mniej więcej na terenie obecnego basenu miejskiego – przy tej samej ulicy K. Pułaskiego, gdzie obecnie w hotelu Damis organizowane są brydżowe wczasy uzdrowskie.

GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA

Cezary Balicki

Jeden z najwybitniejszych brydżystów polskich w historii gry, a zdaniem wielu ekspertów – najwybitniejszy; tak m.in. głosowali czytelnicy *Świata Brydża* w plebiscycie przed kilkunastoma laty. Ma 55 lat (ur. 4 sierpnia 1958 r.).

Instruktor szachowy, zawodowy brydżysta. Początkowo wyróżniał się właśnie jako utalentowany szachista, ale z czasem poświęcił się wyłącznie brydżowi. Od ponad ćwierć wieku gra w parze z Adamem Żmudzińskim; od ponad dwudziestu lat uważani są za jeden z najlepszych duetów świata. Ich pierwszy poważny występ na arenie międzynarodowej miał miejsce w roku 1988 na olimpiadzie w Wenecji; reprezentacja Polski zajęła wówczas 9. miejsce. Wszystkich sukcesów międzynarodowych i krajowych tej pary nie sposób zliczyć, wymieńmy więc chociaż medale, jakie Cezary z Adamem wywalczyli na mistrzostwach świata i Europy. A dorobek ten jest doprawdy imponujący: dwa tytuły mistrzów świata (teamy ponadnarodowe Bermudy 2000 i Sao Paulo 2009), pięć medali srebrnych (Bermuda Bowl Jokohama 1991, MŚ teamów Albuquerque 1994, olimpiada Maastricht 2000, teamy ponadnarodowe Szanghaj 2007 i olimpiada Lille 2012) oraz pięć medali brązowych (Bermuda Bowl Perth 1989, MŚ par Genewa 1990, Bermuda Bowl Paryż 2001, drużynowe MŚ Montreal 2002 i – ostatnio – Bermuda Bowl Bali 2013). Wywalczyli też osiem medali mistrzostw Europy: dwa złote (DME Turku 1989 i Menton 1993), dwa srebrne (DME Montecatini Terme 1997 i Ostenda 2010) oraz trzy brązowe (DME: Killarney 1991, Teneryfa 2000 i Malmö 2004).

Od prawie dwudziestu lat Cezary z Adamem grają też z dużymi sukcesami na zawodowym rynku amerykańskim. Na ich koncie są m.in. trzy zwycięskie Spingoldy (1997, 2003, 2009) i dwa Vanderbilty (2001, 2007). W rankingu WBF Cezary Balicki zajmuje aktualnie 14. pozycję, z dorobkiem 2542 punktów mistrzowskich; przysługuje mu też najwyższy tytuł klasyfikacyjny tej organizacji World Grand Master. Wyrósł w kręgu AZS-u Politechniki Wrocław i od zawsze reprezentuje barwy tego klubu.

Cezary jest też autorem kilku konwencji licytacyjnych, m.in. *balustrady*.



Cezary Balicki z żoną Bogną i córką Julią po uroczystości dekoracji Bermuda Bowl na Bali

We wrześniu br. Balicki wykazał się znakomitą formą podczas Bermuda Bowl na Bali, kiedy to reprezentacja naszego kraju wywalczyła brązowy medal. Kilka znakomitych balijskich zagrań Cezarego trafiło do biuletynu imprezy oraz błyskawicznie obiegło Internet i prasę brydżową całego świata. Oto jedno z nich, demonstrujące niezwykłą obecność przy stole (table presence) Balickiego – cechę wielkiego gracza, z której słynie on na równi ze swoją legendarną techniką. Rozdanie pochodzi z eliminacyjnego meczu Polska – Republika Południowej Afryki...

Rozd. 1/XIII; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 64			
♥ W765			
♦ KD1073			
♣ D8			
♠ W875			♠ 109
♥ 4			♥ K1082
♦ W854			♦ 962
♣ W1072			♣ AK95
			♠ AKD32
			♥ AD93
			♦ A
			♣ 643

W	N	E	S
Christopheher Henry Bosenberg	Cezary Balicki	Neville Eber	Adam Żmudziński
–	pas	pas	1♣
pas	1♥	pas	2♦ ¹
pas	2♥ ²	pas	4♥
pas...			

¹ odwrotka; ² 7–10 PC, tylko cztery kiery

Po tym, jak Cezary odpowiedział na otwarcie partnera 1♥, gracz E – mimo że był nim rutynowany Neville Eber – nieopatrznie spytał się o znaczenie tej zapo-

wiedzi (!?). Cezary dokładnie mu je wyjaśnił, ale też zwrócił uwagę na niecodzienne przeciw zachowanie przeciwnika. A potem bezwzględnie i niezwykle skutecznie wykorzystał ten fakt w rozgrywce.

Przeciwko 4♥(N) E zaatakował ♠A i trzykrotnie zagrał w ten kolor. Balicki przebił w ręce małym atutem i – także niezwyczajnie – wyszedł stamtąd ♥W! (zazwyczaj rozpoczyna się tak skonfigurowany kolor błotką). Lewy broniący pokrył go ♥K, przeto Cezary poprawił w dziadku asem, a od obrońcy W spadła ♥4. Następnie rozgrywający ściągnął ♦A oraz ♠A K, po czym trzecią rundę tego ostatniego koloru przebił w ręce ♥6. E nadbił tę lewę ♥8 i znalazł się na wyjściu w sytuacji następującej:

♠ –			
♥ 7			
♦ KD107			
♣ –			
♠ W			♠ –
♥ –			♥ 102
♦ W85			♦ 96
♣ W			♣ 9
			♠ D3
			♥ D93
			♦ –
			♣ –

Zagrał treflem – pod podwójny renons, ale i to nic mu nie pomogło. Cezary przebił bowiem na stole ♥3, a potem nadbił w ręce ♥7 (!), następnie zaś ściągnął ♦K D, zrzucając z dziadka dwa piki, i w dwukartowej końcówce kontynuował z ręki karem. Pozostała w ręce E ♥10 2 znalazła się wówczas na poradzie atutowej i lewy już nie wzięta.

(EIP)

Piotr Wowkonowicz

Liczby pierwsze

Anianasz to pierwszy uczeń i pieś-
czoszek pani od matematyki. No
i nie umie się bić, toteż nikt go nie
lubi, ale trzeba przyznać, że to rozumek.
Ostatnio na lekcji brydża zaproponował,
żeby w licytacji używać tylko liczb pierw-
szych. Pan Kleks ocenił inicjatywę pozy-
tywnie i poprosił pomysłodawcę o wytłu-
maczenie. Anianasz, dumny jak nie wiem
co, napisał na tablicy: 1, 2, 3, 5, 7. Wszyscy
się zgodzili, że to właśnie są liczby pierw-
sze – z wyjątkiem Ruffusa, który rysował
właśnie Gwidonowi statek pełnomorski,
na którym będzie kapitanem, pływając po
morzach południowych i walcząc z pira-
tami. Aha – nie zgodził się jeszcze Kleofas,
który z uporem twierdził, że 7 to liczba
ostatnia. Nie wszyscy byli też zachwyceni
tym pomysłem.

Gotfryd, który miał na czapeczce wypisane flamastrem dumne „1430”, powiedział, że w grę, gdzie nie można zaliczyć 6♠, to on nie gra.

Ramirez oznajmił, że lubi grać 4♥, i domagał się wyjątku.

Maksencjusz powiedział mu na to, że zawsze może spróbować 3BA.

Ruffus skomentował, że 3BA to prymitywny kontrakt, bo niczego nie można przebić. Zanim jednak się obejrzał, już dostał od Maksencjusza w ucho.

Alcest przezornie schował się za tablicę, aby nie wytrącili mu z ręki smakowitych pierożków z bakłażanem.

Ananiasz, dopuszczony wreszcie do głosu, zaproponował: – Zbiórę zaraz drużynę i wyzywam resztę świata na mecz. My będziemy licytować tylko liczby pierwsze, a wy sobie grajcie, jak chcecie.

Reszta świata reprezentowana przez AA – Alcesta z Albercikiem – i słynnych deblistów Ramireza z Gotfrydem rozpoczęła treningi, a do dnia meczu pozostało niewiele.

No i wreszcie nadszedł ów dzień. Ananiaszowi w pokoju otwartym partnerował Euzebiusz, a na drugim stole drużynę „pierwszaków” uzupełniali zawsze groźni Maksencjusz z Mikołajem.

Nic specjalnego się nie działo, aż tu nagle..



NS po partii, rozdawał S

♠ 53
 ♥ W
 ♦ D10532
 ♣ DW987

♠ W108
 ♥ K106543
 ♦ 4
 ♣ K43

♠ KD976
 ♥ 987
 ♦ 876
 ♣ 65

♠ A42
 ♥ AD2
 ♦ AKW9
 ♣ A102

Gracze **WE** na obu stołach postavili parę **NS** pod ścianą.

W	N	E	S
Ananiasz	Albert	Euzebiusz	Alcest
–	–	–	1♣
2♦	pas	3♥	3BA
4♥	4BA	pas	?

Po 2♦ (*multi*) Ananiasza i przedłożeniu bloku przez Euzebiusza biedny Alcest na **S** zapowiedział jedyny słuszny kontrakt. Gdy Ananiasz (**WE** byli przed partią) docenił swój piękny fit pikowy i poszedł w 4♥, Albertowi na **N** nie przyszło do głowy nic poza enigmatycznymi 4BA. Alcest przypomniał sobie, że przerabiali lekcję o różnych znaczeniach *blackwooda* i, pod pretekstem sięgania po kanapkę z czekoladą, zjrzał do zeszytiku. Tam jak stało byk: jeśli 3BA są naturalne, to 4BA – też! Zadowolony spasował. Mina mu trochę zrzedła po zobaczeniu dziadka. Pomimo nadludzkich wysiłków nie zdołał uciągnąć 10 lew. Pierwszy wist pikowy Euzebiusz przejął damą, Alcest puścił. Tak samo jak Euzebiuszowy odwrót kierowy i kontynuację pikową. To już trzy lewy, a trzeba było jeszcze oddać trefla...

Na drugim stole po podobnej licytacji Maksencjusz też chciał spasować, ale prze-



cież regulamin jego drużyny przypominał, że 4 to nie jest liczba pierwsza, więc jest to kontrakt niedozwolony. Czyli 4BA były zaliczowane w intencji: na młodsze. Miał rację, 5♦ było nieprzegrywalne.

Rozbestwieni nieco powodzeniem specjaliści od liczb pierwszych z optymizmem sięgnęli do ostatniego rozdziału:

NS po partii, rozdawał S

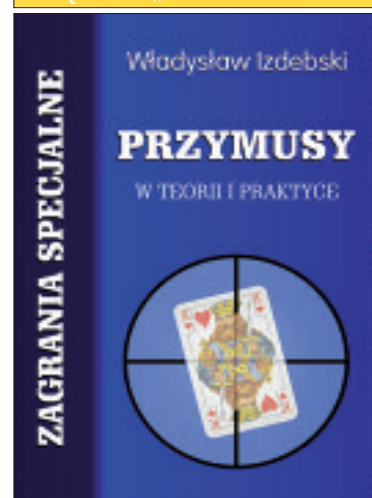
♠ KD5			
♥ 1098			
♦ 43			
♣ KDW76			
♠ W108			♠ 9763
♥ ???			♥ ??
♦ KDW65			♦ 10987
♣ 43			♣ 985
♠ A42			
♥ ADW76			
♦ A2			
♣ A102			

Tutaj system, a w zasadzie regulamin, był po ich stronie. Nie wolno im było zagrać 6♥, musieli zagrać 5♥ lub 7♥. Stłusznie. Po ataku karowym wszystko jedno, czy impas atutowy idzie, czy nie. Grający szóstkę zawsze przegra rozdanie, jeśli na drugim stole zagrają siódmkę.

– No to wytłumacz mi, co to są te liczby pierwsze – Kleofas przysiadł się po meczu do Ananiasza. – Chcę zrozumieć, bo widzę, że to mordercza broń!

Ananiasz tylko poprawił na nosie okulary, ale przezornie ich nie zdjął.

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA





Kurde, diabeł!!

O powieści Krzysia o postępkach brydżowych naszych przyjaciół ze Stumilowego Lasu tak mnie zafascynowała, że postanowiłem dla urozmaicenia zrobić im prawdziwy test-mecz. W roli sędziego i kibica jednocześnie miałem okazję obserwować ich grę.

Na pierwszym stole na **NS** grała Sowa Przemądrzała z Kłapouchym, który jako jedyny ze stoickim spokojem znosił jej pouczenia. Na **WE** zasiedli Kangurzyca z Krzysiem. Małeństwo biegło od stolika do stolika, przenosząc karty ułożone pieczołowicie w pudełkach z liści topianu, zaprojektowanych i wykonanych przez Kłapouchego. Na stoliku drugim **NS** okupowali Puchatek z Prosiaczkiem, przeciwko Tygryskowi z Królikiem na **WE**.

Musiłem bezstronnie przyznać, że poziom brydżowy znacznie się podniósł. Świadectwem było choćby to rozdanie:

♠ A K 9			
♥ A K 7			
♦ 3 4			
♣ 10 5 4 3 2			
♠ D 6 5 4			♠ 2
♥ D 4 3 2			♥ 10 8 6 5
♦ K 9 8			♦ 10 7 6 5 2
♣ 8 7			♣ K D W
	W	N	E
	S		
♠ W 10 8 7 3			
♥ W 9			
♦ A D W			
♣ A 9 6			

Sowa Przemądrzała grała tu typowy kontrakt 4♠.

Wist treflowy przepuściła, drugiego trefla zabiła asem i przeszła do stołu ♠K. Teraz zaimpasowała karo, odwrót karowy wzięta w ręce, zaimpasowała pika dziewiątką. Po dział atutów ją zmartwił, ale nie poddawała się. Przebiła kiera w ręku, odegrała karo i w trzykartowej końcówce...

		♠ A		
		♥		
		♦		
		♣ 10 5		
♠ D 6				♠ -
♥ D				♥ 5
♦ -				♦ 10
♣ -				♣ K
	W	N	E	
	S			
	♠ W 10			
	♥ -			
	♦ -			
	♣ 6			

...zagrała w trefla i oświadczyła, że nie odda już lewy atutowej.

– To zagranie, bardzo piękne i rzadkie – przyznacie – znane jest z literatury jako *coup de diable*. Na pewno wygramy to rozdanie, bo nie sądzę, by było powtórzone na drugim stole – dodała Sowa, wypinając opierzoną pierś.

Doszło do liczenia wyników i Sowa Przemądrzała z niedowierzaniem zobaczyła, że z tego rozdania jest remis. Jak to – huknęła oburzona – jak można wypuścić taki kontrakt!! Pewno rozbrykany Tygrys włożył z rozpędu pikową damę na waleta, nie widząc innej możliwości. Albo zawistował po dwakroć spod karowego króla – kontynuowała. – Bo nie sądzę, by Puchatek ustawił *coup de diable*.

– Wiesz, Sowo – powiedział nieśmiało Puchatek. – Jestem tylko misiem o bardzo małym rozumku i nie wiem, kto to jest ten, kurde, diabeł, co to miałem go ustawić. Ale zapamiętałem twoje nauki: „Jak nie wiesz w co grać, graj w swój najdłuższy kolor”. Po takim samym początku jak u ciebie zagrałem asa i króla atu. Oddałem lewę na damę atutową Tygryskowi, a on bezpiecznie odszedł do mnie też atutem. To teraz oddałem trefla Królikowi i na dwa trefle wyrzuciłem dwa kara. Może to można obłóżyć, ale przecież nie gramy tak jak ty w brydża naukowego, tylko praktycznego. To też twoje nauki!

Sowa uśmiechnęła się z zadowoleniem. Ja też.

Profesor Filutek

Tytuł	Cena (zł)
1. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski NI	33,00
2. Zabójcza obrona, H. Kelsey NI	26,00
3. Punkty szmunkty, M. Bergen	26,00
4. Komunikacja, D. Bird, M. Smith	11,00
5. Lewy atutowy, D. Bird, M. Smith	11,00
6. Bezpieczna rozgrywka, D. Bird, M. Smith	11,00
7. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Zagranie psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
17. SAYC, Ned Downey, Ellen Pomer	27,00
18. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
19. Brydżowe fortele, W. Izdebski	26,00
20. Nowoczesny brydż – Konwencje, W. Izdebski	31,00
21. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
22. Sowa, Ili i pałak, K. Martens	29,00
23. Wszystko o wście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
24. Czy liczyłeś wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	21,00
25. Brydż dla samouków – t.1, K. Jassem	24,90
26. Brydż dla samouków – t.2, K. Jassem	24,90
27. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
28. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
29. Po tropach do celu, R. Kietczewski	19,00
30. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kietczewski	16,00
31. Techniki wistowania, R. Kietczewski	19,00
32. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	11,00
33. Brydż na piątkę z plusem, R. Krzemień	11,00
34. Jak walczyć z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirglen	26,00
35. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	13,00
36. Kontra – nowe znaczenia starej odzywki, M. Lawrence	26,00
37. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	31,00
38. Pierwszy wist, M. Lawrence	33,00
39. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	24,00
40. Sztuka rozgrywki, M. Lawrence	24,00
41. Ucz się na błędach, M. Lawrence	25,00
42. Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I, cz. II, M. Lawrence	12,00
43. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
44. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	20,00
45. Ocena karty. Decyzje licytacyjne, K. Martens	24,00
46. System Martensa, K. Martens	30,00
47. Rozgrywka (Wirtualne ME cz. I), K. Martens	33,00
48. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
49. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	29,00
50. Brydżowe problemy na nowe milenium, Julian Pottage	23,00
51. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	33,00
52. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
53. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	33,00
54. Zagrajmy to razem, F. Stewart	27,00
55. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
56. Wspólny Język Ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
57. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
58. Wznowienie licytacji, M. Lawrence	36,00
59. Precision Club, W. Izdebski	26,00
60. Nowoczesna licytacja relacyjna, D. Kowalski NI	24,00
61. Pies przewodnik, cz.1, K. Martens NI	22,00
62. Pies przewodnik, cz.2, K. Martens NI	22,00
63. Karta po karcie, R. Klinger NI	28,00
64. Prenumerata Świata Brydża – od nru X do nru Y	po 9,50
65. Biddingboksy	98,00/kpl
66. Nowe ścieżki licytacji, W. Izdebski, D. Kardas, W. Krystofczyk NI	29,00/szt
67. Wspólny Język K. Jassem	25,00
68. Przymusy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
69. Cicer cum caule, K. Mykiety NI	36,00
70. Brydż u Pani Zuli, Henryk Niedzwiecki NI	23,00

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Władysław Izdebski, Chmielew 26a, 05–300 Mińsk Maz. lub na konto: **50 10205558 1111122134200068**



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia